



Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy imienia W. Stefanyka

NAUKOWY DZIAŁ CZASOPISM IM. MARJANA I IWANNY KOCIW

Sf czas.12874

OGNISKO:

czasopismo dla spraw drukarskich i pokrewnych zawodów :

organ Związku Austriackich Stowarzyszeń Drukarskich

1929 nr 1-12

LWÓW



БІБЛІОТЕКА
НАУКОВОГО ТОВ. ІМ. ШЕВЧЕНКА
у Львові.

II

36506/1929.



БІБЛІОТЕКА
НАУКОВОГО ТОВАРИСТВА
імені
ШЕВЧЕНКА
У ЛЬВОВІ.

Ч. 36506 / 1929.

OGNISKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18
LISTÓW NIE OFRANKOWANYCH NIE
PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW SIĘ NIE
ZWRACA. REKLAMACJE NIE OPIECZĘTO-
WANE WOLNE OD OPŁATY POCZTOWEJ
TELEFON STOW. „OGNISKO” NR. 35—39

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

JUBILEUSZ KLUBU MASZYNISTÓW DRUKARSKICH WE LWOWIE

Lwowski Klub Maszynistów Drukarskich obchodzi 25-lecie swego istnienia.

Początek swój zawdzięcza Klub Maszynistów dwóm swoim wielkim przodownikom, którzy nie spoczęli, dopóki nie doprowadzili do zorganizowania wszystkich maszynistów lwowskich w jeden wspólny zespół, którym stał się Klub Lwowski Maszynistów Drukarskich.

Do przodowników tych zaliczamy ś. p. Józefa Partykiewicza i ś. p. Józefa Witowskiego.

Już w roku 1894 został założony we Lwowie Klub Maszynistów, do którego powstania przyczynili się obaj wspomniani koledzy. Trudności jednak w zorganizowaniu jakichś odczytów czy pogadanek zawodowych piętrzyły się tak dalece, iż nie można było wówczas myśleć o systematycznej pracy w tym kierunku.

Samy maszyniści drukarscy odnosili się do tych poczyniń nie bardzo przychylnie. Większość maszynistów składała się z ludzi starszych wiekiem, domatorów, którzy chwile wolne od pracy spędzali w otoczeniu swoich rodzin u ognisk domowych.

Szczupłe grono maszynistów drukarskich w tych czasach podzielone było na dwie kategorie. Do pierwszej zaliczamy tych maszynistów, którzy należeli tylko do „Wzajemnej Pomocy”, do drugiej zaliczamy tych, którzy będąc członkami „Wzajemnej Pomocy” byli równocześnie członkami młodego jeszcze wówczas „Ogniska”.

Do „Ogniska” należeli ludzie młodszy, patrzący w przyszłość z pełną wiarą i otuchą, do „Wzajemnej Pomocy” należeli starsi, o zapatrywaniach więcej konserwatywnych, z niechęcią i niedowierzaniem patrzący na poczynania młodych swoich kolegów maszynistów, członków „Ogniska”, usiłujących pobudzić do życia koleżeńskie cały ogół maszynistów drukarskich, powołując do życia Klub Maszynistów.

Borykali się więc początkowo nasi założyciele Klubu Maszynistów z obojętnością reszty kolegów. Zwoływali posiedzenia, urządzali pogawędki koleżeńskie, zachęcając do brania w nich udziału młodych kolegów. Nie zrażali się docinkami i drwinkami, lecz czynili swoje. Widząc jednak wkońcu, iż ogół kolegów nie dorósł jeszcze do życia zbiorowego, ściśle zawodowego, ponie-

chali rozpocząć pracę, pozostawiając resztę czasowi.

Przez długich lat osiem było cicho w świątku maszynistów drukarskich, lecz myśl raz rzucona i pamięć o istnieniu Klubu Maszynistów tkwiła wśród drukarzy lwowskich.

Wiele rzeczy w tym ośmioletnim okresie się zmieniło. Już w następnym (1895) roku „Ognisko” przystąpiło do centrali wiedeńskiej i objęło swoją działalnością całą ówczesną Galicję. W parę lat później, bo w roku 1901 nastąpiło połączenie się „Wzajemnej Pomocy” z „Ogniskiem”, które rozpoczęło żywą pracę organizacyjno-agitacyjną na całym terenie galicyjskiego stowarzyszenia związkowego.

W rok już później (1902) powstaje we Lwowie „Kółko Zabawowe Drukarzy Lwowskich”, które pod przewodnictwem ś. p. kol. Zygmunta Zgodzińskiego dzielnie wzięło się do pracy.

Byli członkowie Klubu Maszynistów z kolegami ś. p. Partykiewiczem, Witowskim, Niemczykiem i Jakobczyńskim na czele postanowili ponownie próbować pracy około wznowienia działalności Klubu Maszynistów Drukarskich.

Już w lipcu tegoż roku odbyło się zebranie maszynistów drukarskich, na którym uchwalono założyć własne stowarzyszenie pod nazwą Lwowski Klub Maszynistów Drukarskich. Wybrano prowizoryczny wydział z ś. p. kol. Partykiewiczem, jako prezesem, ś. p. Jakobczyńskim, jako sekretarzem i ś. p. Duplą, jako skarbnikiem.

Około zorganizowania Klubu byli wielce pomocni koledzy składacze ś. p.: Hempel oraz żyjący kol. Telmany i Żelazkiewicz.

We wrześniu odbył się we Lwowie IV zjazd drukarzy galicyjskich, na którym omawiano sprawę zakładania klubów zawodowych.

Założenie więc Klubu Maszynistów spotkało się z uznaniem zjazdu.

Powstały Klub Maszynistów został uznany również przez wszystkich maszynistów drukarskich we Lwowie, którzy doń przystąpili.

Rozpoczęła się praca nad pielęgnowaniem ducha koleżeńskiego oraz wzajemnego kształcenia się zawodowego.

Jakie koleje rozwoju przechodził Klub Maszynistów Drukarskich we Lwowie, o tem dowiedzą się czytelnicy z osobnej publikacji, którą Klub Ma-

szynistów z okazji 25-lecia swego istnienia wyda drukiem, a opracowanej przez obecnego prezesa Klubu, kol. Garlińskiego.

Lwowski Klub Maszynistów Drukarskich jest naszą wspólną chlubą. Przy pomocy członków „Ogniska” powołany do życia, rozwija się pięknie, dążąc wspólnie z „Ogniskiem” do jednego celu: uszlachetnienia swoich członków i stałego dążenia do zmiany dzisiejszego, niesprawiedliwego ustroju społecznego na ustrój socjalistyczny.

Z okazji 25-letniego jubileuszu Klubu Maszynistów Drukarskich we Lwowie szlemy Wydziałowi Klubu i jego wszystkim członkom najserdeczniejsze życzenia dalszego świetnego rozwoju.

Adam Bober

W NASZĄ ROCZNICĘ

I znowu jesteśmy o jeden rok dalej od owych mroźnych dni styczniowych 1870 roku, w których drukarze lwowscy zerwali się do czynu, do walki o lepszy byt, o większy kęs chleba.

59 lat mija dnia 24-go stycznia od tej pierwszej walki strejkowej robotników we Lwowie. Nie znano wówczas jeszcze wyrażenia w słownictwie polskim na tego rodzaju czyn. Nazwano to „zmową” robotników drukarskich.

Bo i tak rzeczywiście było. Robotnicy drukarscy, w ówczesnym młodem „Towarzystwie Postępem” się grupujący, z których wielka liczba powróciła z wygnania do kraju, nie mogła spokojnie patrzeć na nieludzki wyzysk właścicieli drukarni, stosowany bezwzględnie do wszystkich pracowników drukarskich.

Koledzy, którzy po upadku powstania styczniowego wyruszyli w świat i dla pracy osiedli we Francji, Anglii lub Szwajcarii, żyli tam w innych warunkach, lepiej wynagradzani i uznawani za ludzi, nie za bydło pociągowe — nie mogli długo spokojnie dać się wyzyskiwać i poniewierać lwowskim przedsiębiorcom drukarskim.

Widząc, iż ówczesna „Wzajemna Pomoc” w tym kierunku pomocy im nie udzieli — założyli nową organizację zawodową, pod nazwą „Towarzystwa Postępowego”.

Już sama nazwa nowej organizacji miała świadczyć, iż założyciele jej iść pragną z postępem czasu, z Zachodem.

Poszli więc z postępem czasu i doprowadzili do zwycięstwa. Wskazali nie tylko drukarzom, ale i całej klasie pra-

cującej, jak należy walczyć o poprawę bytu.

Po raz pierwszy w roku 1870 zajaśniała w całej pełni solidarność koleżeńska! Wszyscy stanęli na wezwanie komitetu strejkowego, bo wszystkim dawał się aż nadto odczuwać wyzysk przedsiębiorców.

Przeszło 100 kolegów uroczystie przyrzekło na Strzelnicy miejskiej stać w walce aż do zupełnego zwycięstwa.

Na słowa ś. p. kol. Antoniego Mańkowskiego, głównego organizatora „zmowy“, wypowiedziane do zebranych: „Piasek jeść i wodę pić — a nie dać się!“ — odpowiedzieli wszyscy drukarze zgodnym okrzykiem: „Nie damy się!“

Mając taką armię solidarnych kolegów, poprowadził ją zapalony ideowiec Mańkowski — do zwycięstwa.

Nie znali nasi ówcześni poprzednicy kompromisów ni ugiąć się. Stanęli twarde w obronie zagrożonego bytu, bo nie mieli ni chęci, ni odwagi powrócić na swoje miejsca bez zwycięstwa.

I zwyciężyli, bo zwyciężyć musieli. Solidarność i poświęcenie ogólne doprowadziło ich do zwycięstwa, pozostawiając następnym pokoleniom strasliwą broń, pod której ciosem muszą się zawsze ugiąć twarde i harde głowy i karki wyzyskiwaczy najemnej pracy!

My i nasi poprzednicy z czcią i wielkiem uznaniem wspominamy rok 1870, rok pierwszej walki strejkowej i pierwszego zwycięstwa pracy w walce z kapitałem.

I już niejednokrotnie próbowaliśmy iść śladem naszych poprzedników z roku 1870. Ileż staliśmy na ścieżkach wojennych, zmuszeni do tego przez nieustępliwość kapitalistów, jak dotychczas — zawsze zwycięstwo było po naszej stronie.

Było po naszej stronie, bo musiało być z tej prostej przyczyny, iż do walki występowaliśmy zawsze dotychczas solidarni, — mając za sobą słusne żądania poprawy bytu naszych rodzin.

Pamięć pierwszej walki strejkowej stała się dla nas uroczystym świętem, obchodzonym z całym pietyzmem i zachwytem.

Kult święta pierwszego strejku drukarzy lwowskich jest dla nas bardzo ważnym i pedagogicznym.

Wspominając ze czcią nazwiska pierwszych bojowników z roku 1870, zwracamy uwagę zawsze wszystkim kolegom, iż zwycięstwo naszym dziadom przyniosła jedynie solidarność.

W dniu więc naszego święta, nawołujemy wszystkich kolegów do solidarności, gdyż tylko ona może nas doprowadzić do siły i zwycięstwa.

Pomnie tej wielkiej prawdy, „Ognisko“ krzewi wśród swoich członków ideę solidarności koleżeńskiej i ogólnorobotniczej. Nawołujemy zawsze i wszędzie do solidarności całego proletariatu pracującego miast i w si, wierząc w to święcie, iż w chwili gdy ona wszechwładnie zapanuje, wówczas zginą na zawsze dla klasy pracującej dni nędzy i upokorzenia a zaświeci nam Jutrzenka Swobody!

Ideę solidarności robotniczej zawdzięczamy tym wszystkim drukarzom lwowskim, którzy w roku 1870 wskazali nam ją, jako jedyny środek, wiodący pewnie i niezachwianie do zwycięstwa.

Tym więc naszym bohaterom zawodowym z roku 1870 niechaj będzie po wieczne czasy Cześć! A. B.

UBEZPIECZENIE SPOŁECZNE

W sprawie tej nic konkretnego jeszcze nie zrobiono. Ukazały się wprawdzie projekty Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, ten i ów wielki dygnitarz państwowy sypnął obietnicami i na tem kończy się sprawa ubezpieczeniowa. Pracownicy umysłowi uzyskali już jakieś ubezpieczenie, lecz robotnicy fizyczni — dostali... figę! Rząd bynajmniej nie spieszy się z przedłożeniem ustawy ubezpieczeniowej sejmowi — bo ma czas.

Los robotnika, steranego pracą, jest bardzo opłakany. Wprawdzie ta lub owa organizacja zawodowa przychodzi w pomoc swym inwalidom, ale pomoc ta jest grubo niedostateczną, bo organizacje te nie mają odpowiednich funduszy.

A nasze wdowy i sieroty? Wdowy po robotniku pozbawione są zupełnie jakiejś takiej pomocy. Po śmierci męża pozostaje ona z dziećmi bez najmniejszego zaopatrzenia.

Jakie powinno być ubezpieczenie inwalidzkie?

„Robotniczy Przegląd Gospodarczy“ tak je przedstawia:

W pierwszym rzędzie winno ono być powszechne, t. zn. obejmować wszystkich robotników bez względu na wysokość zarobku oraz bez względu na to, czy zatrudnieni są w przedsiębiorstwach prywatnych, komunalnych lub państwowych.

Winno być organizacyjnie zespolone z ubezpieczeniem chorobowym i inwalidzkim, gdyż taka organizacja pozwoli na rozszerzenia działalności leczniczej, ułatwi robotnikowi orientację w jego uprawnieniach, zmniejszy koszty administracyjne instytucji ubezpieczeniowych.

Świadczenia (renty) winny zaspokajać minimum egzystencji, dlatego też renty dla robotników mało zarabiających winny być w stosunku do ich zarobku wyższe od rent robotników, których zarobki znacznie przewyższają poziom przeciętny.

Renty, wypłacane w razie śmierci lub niezdolności do zarabkowania po kilku latach ubezpieczenia winny być dosyć wysokie, przyczem dla robotników dłużej ubezpieczonych winny wznosić przynajmniej do wysokości zasiłku, wypłacanego przez Kasy Chorych.

Wdowy powinny otrzymywać renty bez względu na wiek oraz na zdolność zarabkowania.

Okres wyczekiwania, to jest okres, który trzeba przebyć w ubezpieczeniu dla uzyskania świadczeń w razie śmierci, niezdolności do zarabkowania i starości, winien być krótki, w przeciwnym bo-

wiem razie znaczna część robotników, wdów i sierót, mimo ubezpieczenia pozostać może bez żadnego zabezpieczenia.

Dla obarczonych rodzinami winny być wypłacone dodatki rent.

Należy przewidzieć, iż ubezpieczenie inwalidzkie zapewnia pomoc lekarską i zasiłek osobom, które wyczerpały świadczenia z Kasy Chorych.

Ubezpieczenie winno być przeprowadzone przez oparte na Kasach Chorych terytorjalne zakłady ubezpieczeń, t. j. instytucje, które obejmując swym działaniem kilka województw, ubezpieczają robotników wszystkich zawodów. Zakłady te winny się rządzić samorządnie; w organach tych zakładów należy przewidzieć przewagę przedstawicieli ubezpieczonych nad pracodawcami przynajmniej w takim stopniu, jak to jest zagwarantowane w Kasach Chorych.

Rzecz oczywista, nie wyczerpalimy tu wszystkich postulatów klasy robotniczej w tej dziedzinie, szło nam tylko o zaznaczenie punktów najważniejszych.

„WOLNY“ PRZEMYSŁ

Dzięki rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 o prawie przemysłowym, przemysł drukarski na naszym terenie stał się wolnym przemysłem. „Wolnym“ w tem znaczeniu, że kto ma chociaż trochę pieniędzy, może założyć sobie drukarnię gdzieś w jakimś ustroniu. Nie potrzebuje mieć ani kwalifikacji zawodowej, ani uzdolnienia, ani świadectwa wypisu. Nie potrzeba pozwolenia władz przemysłowych, ani władz zawodowych. Potrzeba tylko parawanu, t. j. kogoś, kto da firmę zawodową.

Rozporządzenie więc Prezydenta jest spaczne, kiedy przegladniemy mu się z punktu widzenia zawodowego.

I powstała „drukarnia“, jak grzyby po deszczu. Niema tygodnia, ażeby nie dowiedzieliśmy o nowopowstałej drukarni w tym, to w tamtym zaułku i to tak we Lwowie, jak i na prowincji.

Nie mamy nic przeciw temu, ażeby nowe drukarnie powstawały. Owszem niechaj szerzą się jak najbardziej słowo drukowane. Niechaj kraj nasz, mający ludność w większości swej złożoną z analfabetów, oświeca się.

W Niemczech np. każda większa wieś ma swoją drukarnię, w której drukuje lokalny tygodniczek. Miasteczko ma już swój codzienny „Lokalanzeiger“.

Drukarstwo w Niemczech jest wolnym przemysłem od bardzo dawna. I dlatego oświata i kultura stoi tam bardzo wysoko.

Ale też przemysłem tym naprawdę zajmuje się państwo i otacza go swą opieką. Nie spacza go tak, jak to dzieje się u nas. Nie pozwala, aby pierwszy lepszy „Geldhaber“ otwierał zakład przemysłowy, obliczony tylko na zysk. Do każdego zakładu stosuje się tam wszystkie ubezpieczenia, chroniące robotnika.

Widzieliśmy niejedną drukarenkę niemiecką, gdzieś w zapadłej prowincji. Lokal odpowiednio dobrany. Robotnik ma swe kwantum powietrza, ma gdzie ruszyć się. Ściany lakierowane, czystość nadzwyczajna, podłoga, na której — jak to się mówi — pisać można. Wentylacja znakomita.

A podziwiamy teraz kilka nowych drukarek u nas. Horrendum! W jednej izdebce i „zeczernia” i „sala maszynowa”. Brud, świństwo, brak najprymitywniejszej wentylacji. Ściany nie tylko nie lakierowane, lecz nawet nie bielone. Właściciel takiego śmietnika, włożywszy w „interes” trochę dolarów, na gwałt pragnie dorobić się majątku.

A przy tem wszystkim zatrudnia się ludzi na pół — a nawet i nieukwalifikowanych. Gdzie spojrzysz — wszędzie dostrzegasz chłopaczka małoletniego, który „drukuję”.

Nigdy przemysł nasz nie grzeszył „zachodem”. Ale to, co dzieje się teraz w zawodzie naszym, od czasu, kiedy został „wolnym” — jest wprost horrendalnym!

Nie wiemy, co robią władze przemysłowe. Nie wiemy, czy widzą one to, co wokół nich dzieje się. Może mają za mało sił urzędniczych, a może pracują tylko w murach swych kancelaryj. Zdaje się nam, że jest to jedno i drugie.

Za mało jest urzędników w takim Biurze przemysłowym czy w Inspektoracie Pracy, ale urzędników takich, którzy znają się na przemyśle. W urzędach tych trzeba robocizny z różnych zawodów, których obowiązkiem byłoby nie siedzieć w murach kancelarii i robić różne statystyczne wykazy, ale dzień po dniu chodzić po lokalach i dbać o przestrzeganie ustawy przemysłowej. Trzeba zorganizować lotne komisje, które wpadałyby z nienacką to tu, to tam, a wypłeniłoby się niejedno zło.

W zakładach naszych nie widzieliśmy już bardzo dawno kogoś z Inspektoratu Pracy. Widzieliśmy jeszcze za czasów przedwojennych p. Nawratila w tej lub tamtej drukarni. A od tego czasu — wszystko popiołem zakryte...

Może słowa te trafią do przekonania i rozumu tych, którzy tak strasznie spaczają rozporządzenie o „wolnym” przemyśle!

SĄDY PRACY.

Z dniem 15 stycznia b. r. weszły w życie w miejsce Sądów Przemysłowych — Sądy Pracy.

Sądy te mają znacznie szerszą ingerencję. Obejmują one cywilne i karne sprawy robotników, chałupników, dozorców, służby domowej, uczniów i praktykantów handlowych i przemysłowych, robotników umysłowych różnych kategorii, nauczycieli kontraktowych w państwowych i prywatnych szkołach i t. p. W sprawach cywilnych nie podlegają Sądowi Pracy ci, którzy zarabiają więcej jak 10.000 zł. rocznie. Ze spraw cywilnych Sądy Pracy sądzić będą sprawy sporne o zapłatę za pracę, czas pracy, rozwiązanie umów, różne dodatkowe wynagrodzenia i odszko-

dowania, spory o wykonanie tych umów kolektywnych, które nie są wyraźnie objęte pojedynczymi umowami o pracę. Bardzo wiele innych spraw jeszcze załatwiać będą Sądy Pracy.

W Sądach Pracy ławnikami będą, jak dotychczas, przedstawiciele obu stron, t. j. robotników i pracodawców. Kandydatów na ławników będą zgłaszać Izby Handlowo-Przemysłowe, za wodowe stowarzyszenia robotników i pracodawców i t. p. Z pośród tych kandydatów ministerstwo będzie mianować ławników.

Na innym miejscu (w protokole z posiedzenia Zarządu „Ogniska”) podajemy wykaz kandydatów do Sądu Pracy, przedłożony przez nasze stowarzyszenia zawodowe.

We środę, dnia 16 bm. radca Bogdanowicz, dotychczasowy przewodniczący Sądu Przemysłowego we Lwowie wygłosił w sali „Ogniska” bardzo interesujący wykład o Sądach Pracy. Z wykładu tego skorzystaliśmy bardzo wiele, bo radca Bogdanowicz wykład swój wygłosił bardzo przystępnie i zrozumiale dla każdego uczestnika. Na tem miejscu składamy mu podziękowanie.

PROTOKOŁY Z POSIEDZEŃ

Lwów. [Wydział Gł. Stow. „Ognisko” 19/XII 1928.] Przew. kol. Kusyk, sekretarzuje w zastępstwie kol. Speidel. Na porządku dziennym: 1) Zapomoga świąteczna, 2) Sprawy bieżące. 3) Kooperatywa druk. — Na wstępie Wydział przez powstanie uczył pamięć ostatnio zmarłych trzech kolegów: Henryka Poreby, Józefa Staraka i Józefa Huzara. — Ad 1) Kol. przewodniczący przedstawia, jak wyglądała zapomoga świąteczna w roku ubiegłym. W dyskusji przemawiali kol. Panas, Maćkowska, Muszyński, poczem uchwalono zapomogę świąteczną jak w roku ubiegłym, z wyłączeniem chorych. Kol. Benrad wnosi, by dać również tym kolegom zapomogę świąteczną, którzy w 51 tyg. stanęli do kondycji, a którzy przed stanieniem do kondycji byli co najmniej przez 10 tygodni bez pracy. Wniosek ten został przyjęty. — Fundusz Gwiazdkowy: Sierotom uchwalono wypłacić z funduszu gwiazdkowego po 60 zł. Kol. Preisler wnosi, by rozciągnąć zapomogę gwiazdkową dla sierót do lat 18. Na wniosek kol. Moszyńskiego uchwalono jednak udzielić zapomogi gwiazdkowej tylko tym sierotom, które w tym roku pobierały zapomogę sierocą, oraz tym, które w bieżącym roku zapomogę sierocą z powodu ukończenia wieku pobierać przestały. Termin Gwiazdki ustalono na niedzielę, dnia 30 grudnia popołudniu. — Ad 2) Chomyn Stanisław, wypisany na składacza 15/XII 1928 w drukarni Spółdzielczej przyjęty do Stowarzyszenia bez wpisu. Na razie wstrzymano się z przyjęciem Salika Stanisława. Abdermanna Wiktora prosi o zwrot wpłaconych trzech wkładek, oraz o wpisanie na listę bezkondycyjnych załatwiono odmownie. Norbert Margulies, o zapom. nadzw., przyznano. Bilyk Józef, o zapom. nadzw., przyznano. Muzyka Paweł, o zapom. nadzw., przyznano po 2 zł. dziennie. Łakota Ludwik, Bydgoszcz, o zapom. nadzw., przyznano. Warawa Józef, o zapom. nadzw., przyznano zapom. nadzw. na 4 tygodnie. Wójcicki Wilhelm, chory, o zapomogę dla bezkondycyjnych ze Związku, przyznano. Dozorców Włodzimierz, o wpisanie na listę bezkondycyjnych, oraz o zapomogę; na listę bezkond. wpisano, zapomogi odmówiono. — Kol. przewodniczący zawiadamia o otrzymaniu pisma ze Stanisławowa, że otworzył tam drukarnię Geller Leon z dniem 1/X 1928 i podpisał umowę cennikową. — Kol. przewodniczący komunikuje o otrzymaniu ponownego urgensu w sprawie byłego kursora Hozjusza z Zakładu Pensyjnego pracowników umysłowych, jednakże sprawa ta jest w proteście i są widoki pomyśl-

nego załatwienia. — Dubs Leon, prośba o zezwolenie na dalszą praktykę w drukarni A. Goldmanna na maszynistę, odmówiono. — Sekcja Kobiet P. P. S., prośba o subwencję na gwiazdkę dla biednych dzieci, uchwalono 100 zł. — Kol. przew. odczytuje pismo adwokata dra Herschtała w sprawie rozprawy, mającej się odbyć 14 I 1929 przeciw Szyszkowiczowi. — Nad sprawą kupna domu w Mikuliczynie z powodu ujemnej opinii arch. Zuckera przeszedł wydział do porządku dziennego. — Goldmann Józef powrócił ze szkoły graficznej w Lipsku i prosi o zapomogę; na podstawie członkostwa przed wyjazdem zapomogę uchwalono. — Kol. przew. zawiadamia o swej audjencji w sprawie drukarni D. O. K. u gen. Popowicza i podaje do wiadomości, że gen. Popowicz przyrzekł odesłać pracujących tam żołnierzy do swych formacji a na ich miejsce przyjąć pracowników cywilnych. — Następnie kol. przew. zawiadamia o otworzyć się mającej szkole graficznej, do której uczęszczać będą mogli tylko uczniowie, praktykujący w drukarniach cennikowych. — Ad 3) W sprawie kooperatywy drukarni, Wydział jednogłośnie upoważnił komisję do wszczęcia pertraktacji kupna drukarni Szykowskiego i przyjęcia następnie z konkretnymi danymi do Walnego Zgromadzenia.

Lwów. [Wydział Gł. „Ognisko” 27/XII 1928.] Przew. kol. Kusyk, sekretarzuje w zast. kol. Speidel. Na porządku dziennym sprawa delegowania członków do Sądu Pracy. Desygnowano następujących kolegów. 1) Do Okręgowego Sądu Pracy: Kol. Kubicki Włodzimierz, Garliński Leon, Benrad Gabriel, Iwachów Piotr, Moszyński Zygmunt, Niemczewski Roman, Telmany Tomasz, Filipowski Jan, Karasiński Jan, Lech Marjan, Panas Aleksander, Riedl Jan. 2) Do Sądu Pracy (drukarsze): kol. Szczecińskiewicz Stanisław, Bamburów Marjan, Buniak Porfiry, Maćkowska Konstancy, Parandowski Włodzimierz, Bober Adam, Schulz Klemens, Dudziński Karol, Kadlec Franciszek, Musij Jan, Nowakowski Zygmunt, Preisler Izak, Tyślewicz Adam, Bednarski Antoni, Burger Jan Ryszard, Chwałek Władysław, Czabara Włodzimierz, Dreilinger Maks, Horbal Andrzej, Harasym Jan, Kuliniak Michał, Kwaśniewski Stefan, Lauda Teofil, Lauda Stanisław, Mosberg Karp Nussen, Nowakowski Józef Ludwik, Pander Józef, Prokopowicz Franciszek Ksawery, Rajca Stanisław, Ringel Leonard, Speidel Ludwik, Rosiński Franciszek, Terlecki Stanisław, Wernikowski Prokop, Schultz Ludwik, Winiarski Bronisław. — Sekcja Introigatorów: tow. Drewniak Antoni, Nowakowski Henryk, Gołębiowski Leopold, Krzyżanowski Julian, Jurkiewicz Michał, Olanin Wilhelm, Miszczyński Marjan, Seniuta Marjan, Mazurkiewicz Marja. — Sekcja Pers. Pom.: tow. Kruszelnicki Józef, Grabowska Leonja, Ziemiałkowska Kazimiera, Kizlyk Włodzimierz, Akielaszek Antonina, Cwynar Aniela, Jazowska Katarzyna, Koisz Marja, Koncewicz Aniela, Fuchs Domiela, Zaleska Genowefa.

Stanisławów. [Posiedzenie Wydziału Funduszu Zapomogowego 18. XII. 1928.] Przewodn. kol. Koneczny, sekr. kol. Diamand. — Po odczytaniu protokołu, który przyjęto bez zmian, przewodniczący zawiadamia, że z urzędzonej zbiórki po wszystkich drukarniach wśród Właścicieli drukarni i Kolegów na Gwiazdkę dla wdów i sierót po drukarzach stanisławowskich zebrano zł. 185.50, za co Zarząd Funduszu Zapom. składa podziękowanie wszystkim Ofiarodawcom. — Na wniosek kol. Eliana uchwalono udzielić zapomogi świątecznej i tym wdowom, które nie wniosły podań. — Zbiórkę rozdzielono pomiędzy następujące wdowy: Waldekowa z sierotą zł. 70.—, Jonasowa zł. 50.—, Zagajewska zł. 35.—, Tyszecka zł. 30.—. Następnie po wyjściu ze sali kol. Konecznego objął przewodnictwo kol. Baściak, udzielając głosu kol. Elianowi, który stawia odpowiednio umotywowany wniosek udzielenia kol. Konecznemu do różnej zapomogi w kwocie 50 zł. Po krótkiej dyskusji wniosek ten został jednogłośnie uchwalony. — Postanowiono umieścić w najbliższym numerze czasop. „Ognisko” imienny spis Ofiarodawców na rzecz „Gwiazdki”. Na tem posiedzenie zamknięto o godz. 8.30 wieczór.

Lwów. (Protokół z posiedzenia Wydziału Zw. Introigatorów, odbytego w dniu 14 grudnia 1928). Obecni kol. Czernicki, Nowakowski, Pałka, Gedacz, Krzyżanowski, Gralec, Mazurkiewicz, Bukajłówna, Czernichówna. Na po-

razdruku dziennym: 1) Odczytanie protokołu, 2) Sprawozdanie z jubileuszu 10-lecia „Dziennika Ludowego”, 3) Sprawa Rady Związków Zawodowych, 4) Sprawa świątecznego, 5) Sprawa Gwiazdki dla biednych dzieci, urządzona przez P. P. S., 6) Wnioski i interpelacje Protokół został odczytany i przyjęty. — Kol. Czernicki zdał krótkie sprawozdanie z swego pobytu na uroczystości jubileuszu „Dziennika Ludowego” i apeluje do kolegów, by zawsze pamiętali o naszej gazecie „Dzienniku Ludowym”, która broni interesów klasy robotniczej. — Sprawa płacenia wkładek do R. Z. Zawod.: Kol. Czernicki omawia sprawę płacenia wkładek przez naszą Organizację do R. Z. Z. Wywiązała się na ten temat dyskusja, poczem uchwalono zacząć płacić wkładki od czasu powstania nowego zarządu R. Z. Z., ale jednocześnie zażądać piśmiennego uznania długu 80 zł. przez R. Z. Z. za drzwi pozostawione w starym lokalu naszej organizacji. — Sprawa świątecznego: Omawiano sprawę jak rokrocznie rozdania zapomóg kolegom i koleżankom bezkondycyjnym. Uchwalono wyasygnować sumę 175 zł. z kasy organizacji i rozesłać listę składkową po pracowniach. Ogólnie zebrane 94 zł. 54 gr. i jednocześnie wybrano komisję do rozpatrzenia i rozdawnictwa zapomóg; do komisji wybrano: kol. Krzyżanowskiego, Mazurkiewicza i Czernichównę. — Sprawa Gwiazdki dla biednych dzieci: Po referacie kol. Czernickiego uchwalono udzielić na rzecz biednych robotniczych dzieci na Gwiazdkę, urządzoną przez Sekcję kobiet P. P. S. 50 zł. — Podanie kol. Kobryn o udzielenie zapomogi nadzwyczajnej załatwiono przychylnie. — Wniosek: Kol. Bukajłówna prosi w imieniu kol. Janusz o udzielenie jej zapomogi doraźnej; jest ona chorą i bez zupełnego zaopatrzenia, gdyż straciła wszelkie prawa do zapomóg. Uchwalono udzielić zapomogi nadzwyczajnej. — Koniec posiedzenia o godz. 8:30.

CI, CO ODESZLI

Stanisław Hopfen, składacz, zmarł w Zamarstynowie dnia 16 grudnia 1928. Zmarły kolega, ur. w r. 1864, wypisany został w styczniu 1883 r. w drukarni „Dziennika Polskiego” we Lwowie. Tutaj też przez długi czas pracował. Przed kilkunastu laty opuścił swój zawód, oddając się pracy gospodarczej i społecznej w gminie Zamarstynów, gdzie piastował urząd zast. naczelnika gminy. Starsi koledzy znali go dobrze ze strony jego solidarności i koleżeńskości.

Kazimierz Bielecki, składacz, członek „Ogniska” i Zw. Zaw. Druk. i Pokr. Zaw. w Polsce, Okręg Lwów, zmarł we Lwowie dnia 1 stycznia 1929 roku, w 52 roku życia. Po ukończeniu praktyki udał się s. p. kol. Bielecki w drogę, dla zwiedzenia drukarni zagranicznych i nabrania doświadczenia zawodowego tamże. Znalazłszy pracę w Wiedniu w drukarni Państwowej, pracował tam przez długie lata, a po ukończeniu wojny światowej został jako obcokrajowiec wydalony z granic Austrii. S. p. Bielecki należał do kolegów nadzwyczaj solidarnych. Cieszył się poważaniem szerokich kół koleżeńskich. Ubył nam jeden z przykładowych towarzyszy pracy. W obrzędzie pogrzebowym wziął udział poważny zastęp kolegów a „Chór Drukarzy” odśpiewał pieśni żałobne przed domem pogrzebowym.

Marja Janusz, robotnica introligatorska, zmarła dnia 9 stycznia b. r. w 32 roku życia. Zmarła należała od szeregu lat do Organizacji, gdzie zdobyła sobie szacunek wśród kolegów i koleżanek. Zwłoki zostały złożone na cmentarzu Janowskim. — Grono robotników i robotnic introligatorskich złożyło 80 zł., które, zamiast wieńca na trumnę, oddano strapionej rodzinie.

Alojzy Jacobi, składacz, zmarł we Lwowie dnia 14 stycznia b. r., przeżywszy lat 46. Zmarły od lat już wielu opuścił nasz zawód, zakładając biuro ogłoszeń.

KRONIKA

Jubileusz Klubu Maszynistów Drukarzy we Lwowie. Program święta jubileuszowego przedstawia się tak: W piątek, dnia 1 lutego b. r. o godz. 8 wiecz. odbędzie się Ze-

branie Delegatów w sali „Ogniska”, przy ul. Piekarskiej 18. W sobotę, dnia 2 lutego o g. 8 wiecz. odbędzie się w sali stow. „Gwiazda”, ul. Franciszkańska 7, Wieczór Jubileuszowy połączony z bankietem. Na program Wieczoru składać się będą: Przemówienia, produkcje wokalne i muzyczne, deklamacje i t. p. Po części oficjalnej tańce. — P. T. Delegaci proszeni są o dokładne oznaczenie czasu swego przyjazdu celem przygotowania kwater (pod adr.: Klub Maszynistów Drukarzy, Lwów, Piekarska 18).

Książeczki obrachunkowe. 96-ty numer „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” zawiera rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej „O książeczkach obrachunkowych”. Wedle treści tego rozporządzenia we wszystkich zakładach pracy, zatrudniających powyżej czterech robotników, każdemu robotnikowi najpóźniej w siedem dni po rozpoczęciu pracy powinna być bezpłatnie wydana przez pracodawcę książeczka obrachunkowa. Winna ona zawierać 3 części: I. część umowną, mieszczącą rodzaj umowy o pracę, rodzaj zatrudnienia, wysokość wynagrodzenia i t. p.; II. część instrukcyjną, mieszczącą wyciąg z przepisów prawnych i regulaminu pracy i III. część rozrachunkową, mieszczącą dokonywane każdorazowo wypłaty wynagrodzenia.

„Gwiazdka” dla sierót. Tradycyjnym zwyczajem, odbyła się i w tym roku „Gwiazdka” dla sierót po drukarzach. Sala „Ogniska” zapelniała się dnia 30 grudnia dziesiątą. Raz w rok, z okazji „Gwiazdki”, zjawiają się u nas sieroty, pozbawione swych wychowawców. Przyjmujemy ich, czem nas stać. Chór Drukarzy, przy pięknie przybranym i oświetlonym drzewku, odśpiewał kolendy, a mandolinista odegrał szereg utworów. Imieniem wydziału „Ogniska” powitał dzieci kol. Leon Kowalski. On też zaaranżował różne zabawy, a w końcu dzieci dla dzieci odegrały pięknie jednoaktówkę. Miłe spędzone popołudnie zakończono rozdaniem daru gwiazdkowego, na który złożyły się jabłka, orzechy, strucla i t. p. a ponadto 60 zł. dla każdego dziecka.

Jubileusz introligatora. W dzień 3 lutego br. kol. Bronisław Buszkowski, introligator, pracujący w drukarni Państwowej w Poznaniu obchodzić będzie 50-letni jubileusz pracy zawodowej. Kol. Buszkowski, urodzony w 1862 roku, wstąpił do pracy dnia 1 lutego 1879 w introligatorni p. Kitki w Poznaniu. Po nauce udał się, jak to było zwyczajem, na wędrówkę w świat szeroki, pracując w różnych miastach i specjalizując się w swym zawodzie. Po wojnie wrócił do Poznania. I my przyłączamy się do chóru kolegów poznańskich, życząc Jubilatowi długiego jeszcze życia!

Kol. Wędrilowicz Władysław, pracujący obecnie w Paryżu, nadesłał do „Ogniska” 100 fr. dla sierót po drukarzach na Gwiazdkę. Równocześnie zasyła on Kolegom pozdrowienia. Dziękując kol. Wędrilowiczowi w imieniu sierót za pamięć, my również zasyłamy mu koleżeńskie pozdrowienie!

Z OŚLEJ ŁĄKI

Praca w niedzielę ustawowo zabroniona. Nie sobie jednak nie robi z ustawy taki p. Jaśków, dzierżawca drukarni Instytutu Stauropeckiego. Gwizdże on na przepisy i cerkiewne i ustawowe. Z jednej strony podwórze biją pokłony w cerkwi prostaczkowie, z drugiej zaś strony orzą inni prostaczkowie przy kasztach. Powtarza się to często.

Aż w niedzielę, dnia 30 grudnia ub. r., kilku pobożnych chrześcijan, wychodząc z kaplicy cerkwi Wołoskiej, ze zgrozą ujrzało pracujących najmitów. Nie wiele myśląc, przywołali władzę, ażeby ukrócić te bezczesztwa. I rzeczywiście, przedstawiciel władzy z V Komisariatu, odznaczający się numerem 188, wziął się energicznie do dzieła, spisał protokół, a świadkowie podali swe nazwiska i miejsce zamieszkania.

Sprawą tą miał się zająć Inspektorat Pracy i Sąd.

Mówią, że p. Jaśków dostanie... 10 zł. kary.

* * *

Na fałszywą drogę zeszło dwóch czy trzech członków Stow. Personalu Pomocniczego we Lwowie. A mianowicie umieścili oni w przemyskim „Związkowcu” aż dwie korespondencje ze Lwowa pt. „Jak socjaliści z „Ogniska” fał-

szują wolę członków Związku” i „Jak ugodowy Zarząd Personalu Pomocy Drukarzy we Lwowie zaprzedał interesy członków organizacji”.

W obu korespondencjach „dostało się” i przewodniczącemu Kruszelnickiemu i „jawnemu faszystcie” Zadorożnemu i „naganiancowi pepesowskiemu” Maćkówe, i wreszcie... całemu kierownictwu Sekcji Pomocy!..

Roi się naprawdę w całej tej korespondencji od bardzo „mocnych” słów.

Brrr! Aż strach pomyśleć, co się tam dzieje w tej Pomocy! I co to będzie z tą Pomocą, jeżeli nie wybierze się do Zarządu chociaż jednego z wymienionej w korespondencji „trójcy”!

Mówi przysłowie rosyjskie: „Kłam, lecz w miarę”. A autorowie — naprawdę przebrali miarę w kłamstwach!

Sprawą powyższą ma się zająć nie Bogu ducha winny „Związkowiec”, który padł ofiarą swych „informatorów”, lecz najbliższe zgromadzenie Pomocy.

PODZIĘKOWANIE

WP. Dyr. Inst. Liter. „Lektor” we Lwowie — Gustawowi Szczerskiemu — za łaskawe pozwolenie wystawienia (bez policzenia procentu autorskiego) sztuki s. p. Gabrijeli Zapolskiej p. t. „Tresowane Dusze” z okazji 25-lecia Sekcji Personalu Pomocniczego w dniu 4 listopada 1928 r. w sali „Gwiazdy” składa serdeczne podziękowanie —

Koło Dramatyczne Druk. Lwowskich

POKWITOWANIA

Na Dom Zdrowia w Mikuliczynie złożyli: I Związkowa Drukarnia we Lwowie 200— zł., Drukarnia Książnica-Atlas we Lwowie 200— zł., Kasa Pers. Techn. Książnicy 100— zł.

Gabriel Benrad

Na „Gwiazdkę” dla sierót złożyli we Lwowie: I. Związkowa Drukarnia 200, Książnica-Atlas 100, dyr. Olancki 50, dr. Neuman 50, dr. Jakubowski 30, WP. Gojawczyński Antoni 15, WP. Dohnalik 10, WP. Kryłowski 5, Stow. Zapomogowe 220, Klub Maszynistów 100. Kole-dzy z oficy: Słowa Polskiego 82, Akc. Sp. Wydaw. 75, Książnicy 65:50, Spółdzielczej 65, Związkowej 58, Gojawczyńskiego 58, Prasy 52, Neumana 49, Jägera 43:50, Dila 35:50, Winia-rza 33, Ossolińskich 34, Polskiej 32:50, Chwili 31:40, Jakubowskiego 30, Goldmana 24, Szew-czenki 22, Nowoczesnej 16, Bibl. Relig. 16, Uni-wersyteckiej 11:40, Sztuki 10, Wiśniewskiego 7, Patronatu 6, D. O. K. 5, Dziennika Pol. 12, Doroszyńskiego 2, Hechta 1:50, Narodowej 6, Lwowskiej 11:50, Akademickiej 10, Poloniec-kiego 13. Kol. Kwas, z okazji wypisu 50. Kol. drukarni Dila, zamiast wieńca dla s. p. Huzara 21:50. Kol.: Gąsłowski 10, Damm Daniel 10, Śmietana 3, Muzyka Paweł 1, Kuliner w 47 t. 15, Zajaczkowski w 48 t. 5, Wasserman 10, Kuliner 5, Kuliner w 49 t. 10, Weinbaum 10, druk. Słowa Pol. 0:80, Garliński Leon 5, Lyn 3:80, Wędrilowicz (Paryż, 100 fr.) 34, druk. Książnicy w 52 t. 1:60, Zarząd druk. im. Szew-czenki 30, dyr. Doroszyński 20, Kasa Person. Tech. Książnicy 50. Razem 1993:50 zł.

Na „Gwiazdkę” dla wdów i sierót po dru-karzach stanisławowskich złożyli W. P.: Cho-waniec 50—, Geller 10—, Weidenfeld 10—, Dankiewicz 5—, Kol.: Goldenzeil 10—, Schmerz-ler 10—, Bar 5—, Bogusławski 5—, Elian 5—, Halpern 5—, Kwaśniewski 5—, Kiczak (senior) 5—, Kiczak (jun.) 5—, Krajczyk 5—, Lacher 5—, Paszek 5—, Stetkiewicz 5—, Stopczyński 5—, Szczudłowski 5—, Wizerkaniuk 5—, Baściak 3—, Bogucki 3—, Diamand 3—, Ziół-kowski 3—, Goldstein 2—, Kłosowski 2—, Ob: Raubvogel 2—, Pinksver 1—, Tow. Ballówna —50, Furmanówna —50, Rubin-feldówna —50, razem zł. 185:50.

KOMUNIKAT

Wszelką korespondencję przysyłać należy tylko pod adresem Stowarzyszenia „Ognisko”, Lwów, ul. Piekarska 18, a nie na prywatne adresy kolegów, których niejednokrotnie niema na miejscu.

WYDAJE STOWARZYSZ. DRUKARZY „OGNISKO”
ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA: ANDRZEJ KUSYK
Z DRUKARNI L. S. T. W., UL. LEONA SAPIEHY 77

OGNIKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18
LISTÓW NIEOFRANKOWANYCH NIE
PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW SIĘ NIE
ZWRACA. REKLAMACJE NIEOPIECZĘTO-
WANE WOLNE OD OPŁATY POCZTOWEJ
TELEFON STOW. „OGNIKO” NR. 35—39

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

ZAGRANICĄ, CZY W KRAJU?

Komisja chemiczna do prac nad nową taryfą celną uchwałała na swym plenarnym posiedzeniu w dniu 13 października 1928 wprowadzenie cła na książki i wydawnictwa periodyczne drukowane zagranicą w języku polskim, w wysokości zł. 120 od 100 kilogramów.

Sprawa cła na książki wywołała bardzo ożywioną dyskusję tak wśród przedstawicieli drukarstwa, jakoteż wydawców i księgarzy. Przedstawiciele przemysłu drukarskiego — który od czasów powojennych nie może podźwignąć się z ruiny — jednoznacznie stanęli na słusznym stanowisku, że książki polskie powinny być drukowane nie zagranicą, lecz w kraju, bo mamy już dość zakładów graficznych, które dziś niczem nie ustępują zagranicznym, przedstawiciele zaś wydawców i księgarzy podzielili swe zdania, które poniżej w wyjątkach podajemy.

Dyskusja w tej sprawie toczy się na łamach organu związku księgarzy: „Przegląd Księgarski”. Zapoczątkował ją dr. Jan Piątek, który w artykule swym („Przegląd Księgarski” Nr. 45 z 4 listopada 1928) stanął na stanowisku, że druk książki polskiej powinien być wykonany tylko w kraju i argumentuje następująco (podajemy w wyjątkach):

„Przemysł graficzny i przemysł papierniczy wykazywały od pierwszych chwil pracy nad polską taryfą celną nielogiczność taryfy, która obkłada stosunkowo wysokim cłem surowce, jakimi dla książki są papier, farby drukarskie itp., a sam produkt gotowy — książkę — wpuszcza do kraju bez cła. W ten bowiem sposób premjuje się wykonane książki zagranicą, gdzie korzysta z tańszego papieru, z tańszej farby drukarskiej i z zakładów graficznych dawno zainstalowanych, a przez to już amortyzowanych, a więc mogących taniej pracować.

„Mała Holandia uczuła potrzebę ochrony swej produkcji graficznej przez cło, Anglia wogóle nie dopuszczała do siebie angielskich wydawnictw Tauchnitza, Kanada chroni się cłem przed czasopismami Stanów Zjednoczonych A. P. i myśli o takiej samej ochronie produkcji książkowej, a nawet we Francji, której silnie dokuczają zagraniczne wydawnictwa żurnali mód, zastanawiają się nad ochroną celną swej produkcji graficznej.

„Stanowisko księgarzy w powyższej sprawie było podzielone. Ani „Związek Księgarzy Polskich” ani „Polskie Towarzystwo Wydawców Książek” nie sprecyzowało swego stanowiska, uważając widocznie uzyskanie jednomyślności w tej sprawie księgarzy za nieosiągalne. Dwaj przedstawiciele księgarstwa w komisji chemicznej (p. Stanisław Arct i dr. J. Piątek) są zwolennikami ochrony celnej polskiej produkcji książkowej. Lojalnie jednak oświadczyli w toku dyskusji, że ich opinia nie jest opinią całego księgarstwa, że przeciwnie,

znaczna liczba księgarzy przeciwna jest cłu na książki”.

Na innem stanowisku stanął znany wydawca krakowski p. St. Goldman. W Nrze 48 „Przeglądu Księgarskiego” umieścił on swe uwagi celne, w których pisze:

„Od wielu lat wydaję książki do nauki języków obcych i słowniki o układzie nadzwyczajnie skomplikowanym. Układ ten jednak jest ze względu na podanie wymowy w transkrypcji nieodzownie potrzebny. Nie ma w kraju żadnej drukarni, która chciałaby podjąć się druku książek tego rodzaju. Jedynie zagranicą, głównie w Lipsku, jest kilka drukarni, które wykonywują druki takich dzieł. Również druk manulowy względnie reprodukcyjny nie może być wykonany w kraju, a przecież jest to dziś najtańszy sposób wydania książek, gdyż odpada koszt układu, klisz itd.

„Od cła — pisze dalej p. Goldman — zwolnione powinny być książki o nakładzie skomplikowanym, o ile księgarz udowodni, że druku w kraju wykonać nie można lub że pociągnęłoby to za sobą niepomiarne wielkie koszty. Na wypadek, gdyby zupełnie zwolnienie od cła takich książek nie było możliwe, to należałoby przyznać cło ulgowe.

Cło więc — kończy p. Goldman — należy nałożyć na książki, wydane w języku polskim, natomiast książki, drukowane w obcych językach lub mające układ skomplikowany, a nadto wydane drukiem reprodukcyjnym, należy bezwarunkowo zwolnić od cła”.

W odpowiedzi p. Goldmanowi, dr. J. Piątek w Nrze 50 „Prz. Księg.” podaje, że

„każda większa drukarnia polska potrafiłaby druk słownika z transkrypcją wykonać, ewentualnie nawet potrzebne czcionki sprowadzić. Również druk manulowy względnie reprodukcyjny może być w Polsce wykonany. Zakłady graficzne Książnica-Atlas wykonywują taki druk już oddawna”.

Dyskusja na temat powyższy nie została jednak zakończoną. P. Goldman dalej twierdzi („Prz. Księg.” Nr. 5, 1929), że żadna drukarnia w Polsce nie może wykonać jego dzieł naukowych. Zwracał się on z ofertą do wielu drukarni, jak Książnica-Atlas we Lwowie, Anczyca i Drukarni Narodowej w Krakowie, wreszcie do kilku drukarni warszawskich. Żadna jednak drukarnia „nie chce podjąć się jego robót, bo nie posiada odpowiednich czcionek” albo jest droga, wreszcie żadna nie potrafi wykonać roboty tak pięknie jak zagranicą...

Słusznie też odpowiada p. Goldmanowi w tymże Nrze dr. Piątek: „Robić ofertę na żądanie, że tak powiem, niepoważne, to zakłady tego nie robią, gdyż wiedzą kto, gdzie i jak drukuje i dlaczego żąda oferty”. A że drukarnie odgadły „myszkowanie” p. Goldmana, świadczy jednoznaczna odpowiedź różnych drukarni z różnych miast.

Rozumiemy stanowisko niektórych pp. wydawców. Wprowadzenie cła na książki jest im bardzo nie na rękę. Bronią się oni przeciw temu z całej siły. Wyciągają różne argumenta contra. Wciągają w nie nawet naukę. P. Goldman np. pisze, że „nauka ma swoje wielkie prawa i nie wolno jej stawiać żadnej barjery” a więc jazda popod barierę zagranicę, bo tylko tam można drukować! Niechaj więc przemysł krajowy ginie, niechaj armja bezrobotnych rośnie! Nic ich to nie obchodzi! Grunt — zarobek!

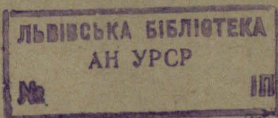
Jako drukarze twierdzimy, że każda większa drukarnia w kraju jest w możności wykonać wszelkie roboty. Znaki np. transkrypcyjne czy inne — łatwo sprowadzić nawet z tego samego Lipska, do którego uciekają nasi wydawcy. Drukarnie nasze posiadają najnowsze maszyny, technicznie b. dobrze uposażane. Tylko niechby pp. wydawcy mieli naprawdę trochę dobrej woli, a wszystko da się zrobić! I my nie chcemy odgradywać się murem chińskim od zagranicy. Zawsze głosiliśmy hasła za otwarciem granic. Lecz kiedy narazie nie może być inaczej, kiedy armja bezrobotnych wzrasta z dniem każdym, musimy żądać nałożenia cła na produkty, które u nas mogą być wytworzone.

Jaką formę przybierze nowa taryfa celną, nie wiadomo nam jeszcze, bo Komisja chemiczna do prac nad nową taryfą celną zbiera jeszcze opinie i materiały w tej sprawie. Jak długo to potrwa, również niewiadomo. W każdym jednak razie wskazanym jest pośpiech jak największy celem nałożenia cła na książki drukowane zagranicą.

I jeszcze jedna uwaga:

W całej tej akcji mówi się tylko o książce polskiej. Niema żadnej wzmianki o książce ukraińskiej. A wiemy przecież, że zagranicą drukuje się całe masy tych książek, zalewając niemi obszary ukraińskie podległe Polsce. Z powodu tego całe rzesze pracowników ukraińskich pozbawione są pracy, a zakłady graficzne ukraińskie i polskie, w których te roboty bez przeszkód żadnych mogą być drukowane (niema w nich żadnych układów transkrypcyjnych!) stoją pustką. Żądamy więc nałożenie cła i na książki ukraińskie!

Stoimy na stanowisku, że jeżeli wydawca lub księgarz żyją z zysku osiągniętego ze sprzedaży książek obywatelom swego Państwa, powinni dać żyć również i popierającym ich obywatelom. Oddawanie zamówień do wykonania drukarniom w innych państwach jest



z każdego punktu widzenia szkodliwe, gdyż potęguje stan bezrobocia, stawia „barjerę” pana Goldmana dalszemu rozwojowi drukarstwa i druku reprodukcyjnego, który zagranicą „jest tak piękny i czysty” i popierany tak gorąco przez p. Goldmana ze szkodą dla własnego kraju.

Powodowani powyższem, popieramy gorąco i popierać będziemy stanowisko Komisji chemicznej, która wprowadza cło na wszelkie druki wykonywane zagranicą a sprowadzane do naszego kraju.

Zadamy cła na druki polskie, ukraińskie, jakoteż transkrypcyjne!

25-LECIE KLUBU MASZYNISTÓW DRUKARSKICH WE LWOWIE

Piękną uroczystość przeżywalismy we Lwowie w pierwszych dniach lutego b. r. Piękną i doniosłą. Klub Maszynistów Drukarskich obchodził srebrne gody.

Ażeby gody te odpowiednio uczcić, Zarząd Klubu czynił przygotowania od dłuższego już czasu. Przedewszystkiem postanowiono wydać Księgę pamiątkową, w której przedstawioną miała być geneza i rozwój Klubu. Opracowanie księgi poruczono obecnemu prezesowi Klubu kol. L. Garlińskiemu. O publikacji tej wspominamy w rubryce „Bibliografia”.

Poza tem postanowiono urządzić Uroczysty Wieczór.

Pięknie wykonane w drukarni Spółdzielczej zaproszenia na uroczystość rozzesłano pokrewnym organizacjom drukarskim w kraju i zagranicą, organizacjom robotników innych zawodów oraz poszczególnym kolegom i osobom.

W uroczystości jubileuszowej wzięła udział cała elita świata robotniczego, tak drukarskiego jak i innych zawodów. Przybyli więc, serdecznie witani przez prezydium Klubu i jego członków, delegaci: prezes Rady Związków Zawodowych we Lwowie tow. W. Laskowski, prezes Związku Drukarzy i pokr. zaw. w Polsce kol. Jan Gottschalk z Warszawy, przedstawiciel miejscowej organizacji P. P. S. tow. Szczyrek, przedstawiciel U. P. S. D. kol. Buniak, kolejarzy reprezentował tow. Lang, introligatorów tow. Czernicki, robotników użyteczności publicznej tow. Kowalski i Kuta, kaflarzy tow. Mydlowicz, „Dziennik Ludowy” tow. Kopilewicz, „Gwiazdę” tow. Preidl i Wałęga i wielu innych. Drukarskie organizacje reprezentowali: Okręg Lwów i „Ognisko” prezes kol. A. Kusyk, sekretarz L. Speidel i kasjer M. Pietruszka, Sekcję Personalu Pomocniczego przewodniczący tow. J. Kruszelnicki, zast. przew. tow. E. Grabowska i kasjer kol. K. Maćkowska, Kasę Zaliczkową „Pomoc” kol. Telmany, Chór Drukarzy prezes kol. Winiarski, „Grafikę” kol. A. Fiedler, Filję Stanisławów reprezentowali prezes kol. J. Kiczak i K. Wizerkaniuk, stację platniczą Drohobycz kol. D. Bojarzyniec.

Ci, którzy osobiście nie mogli wziąć udziału w Święcie nadesłali pisma i telegramy.

Z pism i telegramów tych wieje bardzo serdeczna nuta. Prócz gratulacji — wezwanie do dalszej intensywniej pracy.

W wigilję Święta, dnia 1 lutego wieczorem zebrali się delegaci, Wydział „Ogniska” i prezydium Klubu w sali „Ogniska”. Tu przywitał obecnych w serdecznych słowach prezes Klubu kol. Garliński. W rozmowie towarzyskiej przy stołach omawiano sprawy organizacyjne, wspomniano o założycielach i pierwszych pionierach Klubu, z których niejedyn już nie żyje, a między innymi ś. p. kol. J. Witowskiego, b. prezesa Klubu — który z portretu na ścianie niejako patrzył na swoich następców, błogosławiąc ich pracy.

Właściwa uroczystość odbyła się w sobotę, dnia 2 lutego w „Gwieździe”, przy ul. Franciszkańskiej. Wielka sala, odświętnie przybrana i boczne ubikacje zaroily się od braci drukarskiej. Około 300 osób — koledzy z rodzinami — wprost tłoczyło się w dużej sali przy stołach, a wielu musiało dla braku miejsca z żalem odejść. Okazało się, że dla rzeszy drukarskiej brak we Lwowie odpowiedniej sali.

Przy prezydalnym stole zasiedli delegaci, na czele z „dziadkiem” drukarzy, kol. J. Gottschalkiem, prezesem Okręgu lwowskiego i „Ogniska” kol. Kusykiem i prezesem Klubu kol. Garlińskim.

Uroczysty Wieczór, a nazwać go trzeba Akademją — otworzył prezes Klubu kol. Garliński. W przemowie swej, wygłoszonej ze sceny, skreślił on genezę i rozwój Klubu. Przedstawił historię tegoż chronologicznie, wspomniawszy o najbardziej zasłużonych, a dziś, niestety, nieżyjących już kolegach, jak ś. p. Partykiewicz, Witowski, Niemczyk i inni. Wkońcu zapewnił, że Klub i w dalszej pracy, pomny pięknej tradycji, nie ustanie, lecz wyteży wszystkie swe siły, ażeby razem z kolegami składaczami coraz wyżej wznosić budowę naszej ogólnej organizacji.

Chór Drukarzy, pod kierunkiem dyr. Antoniego Kinałskiego odśpiewał utwór M. Kinałskiego „Już Ognisko nasze płonie”, poczem przemówił prezes Okręgu lwowskiego i „Ogniska”, kol. Kusyk. Przemówienie jego podajemy w obszerniejszem streszczeniu:

Jesteśmy uczestnikami święta Lwowskiego Klubu Maszynistów Drukarskich. Drukarnia w początkach swych, tj. w latach, kiedy wynalazca Jan Gutenberg dał początek czarnej sztuce, było w całości swej dziełem jednego pracownika-drukacza. Z czasem jednak w miarę udoskonalania i postępu techniki w zawodzie drukarskim wyłaniały się pewne specyficzne funkcje. W dobie dzisiejszej drukarnia rozpada się na trzy zasadnicze działy: odlewaczy, czcionek, składaczy i maszynistów, czyli właściwych drukarzy. Praca tych dwu ostatnich kategorii tworzy jedną konieczną całość. I tak jak w zakładzie drukarskim obaj ci pracownicy stanowią konieczny komplet do wykonania każdej pracy drukarskiej, tak też i w organizacji, stanowiącej jedną wielką rodzinę drukarską, obejmującą w szeregach swych wszystkich pracowników drukarskich, stoją we wspólnym ordynku obok siebie maszyniści i składacze. W budowie organizacji naszej od pierwszych jej początków aż po dzień dzisiejszy i jedni i drudzy biorą aktywny udział i wydają z pośród siebie jednostki chętne do pracy nad podniesieniem poziomu zawodowego i materialnego.

Klub Maszynistów Drukarskich, powołany

do życia w roku 1902, jakkolwiek oparty na zupełnie oddzielnie zalegalizowanym statucie, stanowił i stanowi niepodzielną całość „Ogniska”. We wszelkich dotychczasowych poczynaniach Organizacji koledzy maszyniści byli tymi, którzy świecili przykładem solidarności, karność, przedstawiając grupę bardzo zdyscyplinowaną i stanowili niejako awangardę „Ogniska”. Koledzy maszyniści sami pośród siebie odznaczają się wielką koleżeńskością i wielu z nas wiadomym jest, do jakiej wielkiej ofiarności są zdolni, jeśli zachodzi potrzeba pomocy któremuś z kolegów, dotkniętemu jakimś nieszczęściem. Niechaj Klub Drukarzy służy i nadal wspólnej sprawie zrzeszonych w Organizacji w takim pięknym i przykładowym stopniu jak dotychczas. Niechaj nie zrażają Was, koledzy maszyniści, te wszystkie trudności, które od szeregu lat ostatnich są naszą wspólną troską. W karnym szeregu Organizacji wszyscy razem, owiani jednym duchem, owiani jedną wspólną ideą klasowo uświadomionych robotników, pokonać musimy wszystkie przed nami piętrzące się trudności i musimy zwyciężyć. Niech żyje Klub Maszynistów Drukarskich — jako cząstka wielkiej rodziny drukarskiej Lwowa!

Orkiestra symfoniczna Stow. „Gwiazda”, zostająca pod znakomitem kierownictwem prof. Kazim. Abratowskiego, odegrała Kelera Beli „Uroczystą uwerturę”.

Piękny wiersz, napisany na Święto jubileuszowe przez maszynistę kol. Romana Niemczewskiego: „W 25-lecie Klubu Maszynistów Drukarskich” wygłosił (w zastępstwie chorego kol. Marjana Lecha) kol. Teofil Lauda.

Następnie Chór Drukarzy odśpiewał St. Niewiadomskiego „We mgłach biją górskie dzwony” i A. Wachnianina „Do czarki” (po ukraińsku).

Na tem zakończyła się część I, tj. właściwa Akademia. Tak przemówień, jakoteż i wykonanych utworów wysłuchali obecni z zajęciem, nagradzając je oklaskami.

Nastąpiła część II, rozweselająca, kabaret. O części tej wspominamy na innem miejscu. Tu podkreślamy tylko, że część ta — przy dobrej i obfitej przekasce — wypadła wspaniale dzięki wykonawcom.

Po kabarecie odbył się bankiet, nazwany skromnie — kolacją koleżeńską.

W czasie bankietu wygłoszono szereg powitalnych mów, a zapoczątkował je reprezentant P. P. S., tow. J. Szczyrek. Drugi przemówił przewodniczący centralnego Związku Drukarzy kol. J. Gottschalk z Warszawy. Witając Klub, jako cząstkę naszej wielkiej organizacji, wyraził swą radość z powodu pięknego jego rozwoju, nawoływał do dalszej wytrwałej pracy. — Przemówienie senjora drukarzy i najwyższego wodza pracowników graficznych w Polsce przyjęto burzą oklasków.

Następnie przemawiali: imieniem Rady Związków Zawodowych tow. W. Laskowski, imieniem U. P. S. D. kol. P. Buniak, imieniem Związku Kolejarzy tow. Lang, imieniem Organizacji robotników gminnych tow. Kuta, od Sekcji Personalu Pomocniczego tow. J. Kruszelnicki, od Związku Introligatorów tow. Czernicki, od Stow. „Gwiazdy” tow. Preidl, od Klubu sportowego drukarzy „Grafika” kol. Fiedler, wręczając kol. Garlińskiemu dla Klubu Maszynistów piękną plakietę brązową, od Chóru Drukarzy kol. Winiarski.

Szereg przemówień zakończył kol. A. Kusyk, wspominając o równocześnie jubileuszu kol. Józefa Bernasika, który od pierwszych dni założenia Klubu po dzień dzisiejszy jest członkiem Wydziału, a od roku 1906 pełni funkcję skarbnika. Z okazji tej składa mówca Jubilatowi życzenia imieniem Okręgu i „Ogniska”, stawiając go za przykład mrówczej pracy.

Pojedyncze mowy przyjmowane były oklaskami, a między jedną a drugą Chór lub orkiestra wykonywały różne utwory.

Telegramy i pisma gratulacyjne odczytywali kol. L. Kowalski i Zadorożny.

Wpłynęły następujące pisma i telegramy: Od Oddziałów Związku Drukarzy: Białystok, Bielsko, Bydgoszcz, Dąbrowa, Górnicza, Grudziądz, Katowice, Kraków, Łódź, Piotrków, Poznań, Radom, Warszawa, Wilno, Włocławek; dalej: Drohobycz — Stacja płatnicza, Kraków — Klub Maszynistów i kol. Jan Kozuch, Lwów — Gremjum Właścicieli Drukarni, Związek Litochemigrafów, Artur Goldman, Stanisław Olanowski, J. Kurowski, Ant. Dohnalik, Kaz. Tigwer, maszynkarze nocni „Słowa Polskiego”, J. Podlasiewicz: Łódź — Michał Snolana, Mikuliczyn — Bron. Żelazkiewicz, Poznań — Klub Maszynistów, Przemyśl — Wydział Filij, Rzeszów — Dziama, Bodnarowski, Grzebyk, Stanisławów — Maszyniści drukarscy, St. Paszek i Schmerzler, Warszawa — Klub Maszynistów i kol. Burkot, Wilno — Józef Babiasz.

Ze szczególnym aplauzem przyjęto pismo Związku Drukarzy w Czechosłowackiej Republice, które tu w tłumaczeniu podajemy:

Svaz Knihtiskařů v Československé Republice.

Praga, dnia 28 stycznia 1929.

Klub Maszynistów Drukarskich Lwów.

Szanowni Koledzy!

Do odbywającego się wielkiego i pełnego znaczenia Święta jubileuszowego Klubu pozwalam sobie w imieniu Związku Drukarzy w Czechosłowackiej Republice i w imieniu własnem przesłać jaknajserdeczniejsze życzenia.

Oby działalność Klubu jak dotychczas, także w przyszłości uwieńczona została powodzeniem i aby przyczyniła się do potęgi wielkiej, pięknej organizacji drukarzy w Polsce!

Z najlepszymi koleżeńskimi pozdrowieniami!

Za Związek Drukarzy w Czechosłowackiej Republice:

V. Němeček
przewodniczący.

Po bankiecie odbyły się tańce, które trwały aż do późnego, niedzielnego, lutowego ranka...

Wrażenia z Święta jubileuszowego pozostaną nam na długo w pamięci, a organizatorom tego Święta, w pierwszym rzędzie Wydziałowi Klubu i jego członkom należy się prawdziwe uznanie.

O jubileuszu Klubu pisała dość obszernie prasa, a przede wszystkim „Dziennik Ludowy” i „Wpered”.

Z RUCHU CENNIKOWEGO

Łuck. Dnia 28 stycznia br. wybuchł w Łucku na Wołyniu strejk drukarzy. Strejkujący koledzy żądają podwyżki minimum, której od lipca 1927 r. nie otrzymywali.

Kalisz. Tymi dniami wybuchł strejk drukarzy w Kaliszu. Strejkujący żądają podwyżkę zarobków, które są najniższe w całym kraju.

Przestrzegamy kolegów przed wyjazdem do powyższych miejscowości.

W 25-LECIE

LWOWSKIEGO KLUBU MASZYNISTÓW DRUKARSKICH

Niech zabrzmia srebrne fanfary...
Przystroście kwieciami, te chramy!
Pochylenie nisko sztafandy,
Bo święto — święto dziś mamy!

Ćwierć wieku temu wzniosły czyn —
Zjednoczył nas — drukarską bractwo,
By w zgodzie żyć, w szeregu stać
Jak z bratem brat, jak z ojcem syn —
I jak potężny, skalny złom,
W który uderza burzy grom...
Tak nam stać wciąż, niewzruszenie —
By nigdy niemoc ani srom,
Nie skażył nasze sumienie!
I wieść dalej czyn mocarny:
Uszlachetniać, wzmacniać ducha...
Niech zastanie zastęp karny,
Gdy nadejdzie zawierucha
Gotowy i tak ofiarny,
Że wnet ją zmoże nasza moc! —
I będzie dzień, gdzie była noc!
Ów Dzień! — Nasz cel! — Ten wielki Dzień,
Którego już nie zgasi zmrok,
Nie zaćmi nigdy żaden cień! —
Nam trzeba wciąż wytyczać wzrok
I naprzód iść za krokiem krok,
Drogą przez przodków wytkniętą,
Nabrać sił dziś — w nasze święto,
W nasz jubileuszowy rok! —
I prowadzić rzecz zaczęta...
Bo minął czas marzeń i złud
I żaden nie stanie się cud,
Nikt w pracy nas nie wyręczy! —
Musimy sami ponieść trud
I dźwigać go stale i wciąż,
Ale razem, jak jeden mąż,
Aż koniec dzieła uwieńczy! —

Zaczynając okres nowy,
Niech dłoń z dłońią się uściska!
Boć godzina może bliska...
Niech panuje w nas duch zdrowy,
By na rozkaz był gotowy
Nasz Klub — wierny syn „Ogniska” —

Wiemy, jaka nasza przeszłość.
Moc pracy, trudu męstwa! —
Wiemy, jaka nasza przyszłość:
„Przez walkę, aż do zwycięstwa”! —

Roman Niemczewski

CZEŚĆ PRACY!

Razem z jubileuszem Klubu Maszynistów Drukarskich we Lwowie obchodził jubileusz 25-letniej pracy w tym Klubie jako wydziałowy, kol. Józef Bernas.

Młodziutki jeszcze przed 25 laty kolega a już rwał się do pracy. I stare wiarusy wzięli go między siebie, bo poznali się na nim. Wybrano go więc do wydziału, a po trzech latach, poznawszy jego systematyczność i solidność, powierzone mu kasę. Niewielką tam ona wprawdzie zrazu była, ale zawsze co kasa, to kasa, której — nie ubliżając nikomu — nie każdemu można powierzyć. I młody Józio prowadził ją pięknie, co tygodnia w dzień poboru siadywał przy wielkim stole z głównym rachmistrzem ś. p. Paszkowiczem i z kasjerami różnych naszych klubów i funduszków. Z każdego centa wyliczał się sumiennie, nie wydał ani halera bez uchwały wydziału i, naturalnie, bez kwitu. Czasem, gdy co zabrakło mu, bo przeliczył się lub dostał podarty czy fałszywy pie-

niąd — dołożył ze swego, ażeby było wszystko w porządku.

Takim był Józio z początku swej pracy kasjerskiej i takim jest Józef po dwudziestukilku latach.

Nawet w dniu jubileuszu Klubu a temsamem i w dniu jubileuszu swego, Bernas nie oddał Kasy ze swych rąk, ale sam osobiście pobierał wstępy na bankiet, bo to jego funkcja! I kiedy towarzysza życia jego — jedna z córek niezapomnianego kolegi naszego ś. p. Kajetana Laskowskiego — sama, w dniu jubileuszu siedziała na sali, to mąż jej w tym czasie obliczał kasę, czy zgadza się, a dopiero po uzgodnieniu rachunków i zamknięciu kasy, wszedł jubilat na salę, gdzie usadowiono go przy stole przyzdyjalnym.

Pracę jego, mrówczą, sumienną pracę, członkowie Klubu zawsze uznawali. Cieszył się on zawsze, cieszył i cieszyć się będzie zaufaniem członków.

Ażeby uczcić jego pracę, umieszczono jego duży portret z dedykacją w księdze pamiątkowej. Prócz tego na posiedzeniu Wydziału i na zgromadzeniu Klubu uczczono odpowiednio jego pracę, a w dniu 2 bm. na bankiecie jubileuszowym w bardzo ciepłym i serdecznym przemówieniu pozdrowiał go prezes Okręgu lwowskiego i „Ogniska” kol. Kusyk.

Specjalnie dla Jubilata nadeszło kilka pism i telegramów gratulacyjnych, a mianowicie od kol. Stan. Paszka ze Stanisławowa, kol. M. Smolany z Łodzi, kol. J. Podlasiewicza ze Lwowa i wiele jeszcze innych.

Łyż nam i pracuj nadal wytrwale na swem stanowisku, dzielny Kolego!

SEKCJA MASZYNKARZY W WARSZAWIE

Dnia 2 lutego b. r. Sekcja składaczy maszynowych w Warszawie obchodziła 12-lecie swego istnienia.

Pierwsze organizacyjne zebranie Sekcji odbyło się dnia 2 lutego 1917 r. Na zebraniu tem z ramienia Związku jawili się kol. Burkot i Witteki. Po omówieniu zarysów działalności Sekcji, wybrano pierwszą jej zarząd, (kol. Ambroziak, Borkowski, Eitenthaler, Merkel i Szukalski), który rażno zabrał się do pracy.

Głównym celem zarządu było skupienie wszystkich maszynkarzy, doprowadzenie do jednolitych warunków pracy i płacy, zniesienie pracy pogodzinowej, w niedzielę i święta wprowadzenie w życie Biura pośrednictwa pracy i t. p.

Z biegiem czasu ułożono cennik, przeprowadzono z Zarządem Związku zaniechanie pracy w niedzielę i święta wspólnie ze składaczami ręcznymi przy dziennikach (trwało to jednak niedługo), powzięto uchwałę w sprawie nauki na maszynach, która odbywać się ma na rachunek drukarni, i wiele innych uchwał wprowadzono w życie.

W listopadzie 1921 r. jedność Sekcji niestety rozbiła się, a to z przyczyny nie poddania się pewnej części kolegów uchwałę Związku opodatkowania się na rzecz bezkondycyjnych, których podówczas Warszawa miała bardzo wiele. Zarząd Związku był zmuszonym Sekcję rozwiązać.

Zaczęły się tarcia... Powstały dwie Sekcje: „z ulicy Bednarskiej” i „z ulicy Elektoralnej”. Tarcia te trwały dość długo, bo aż do stycznia 1926 r.

Dnia 21 stycznia 1926 r. odbyło się wspólne posiedzenie obu Sekcji, na którym wybrano jeden zarząd do czasu ogólnego zebrania. Wzięto się z zapalem do pracy.

Robota organizacyjna zaczęła się na nowo. Wspólnymi siłami oczyszczano stęchłą atmo-

sferę, wytworzoną w czasach rozbicia. Skupiano rozproszonych i przełamano obojętność do Związku, tępięno sobbokstwo, interwenjowano przeciwko nauce obcych, niefachowych żywiołów.

Stosunki od czasu zjednania znacznie polepszyły się i z dniem każdym idzie ku lepszemu. Praca dzisiejszego zarządu Sekcji idzie prostym szlakiem w porozumieniu z Zarządem Związku.

Według statystyki, przeprowadzonej w sierpniu 1917 r., na terenie Warszawy było 46 składaczy maszynowych, z tych należących do Związku było 33, nie należących 13. W październiku roku 1928 liczba składaczy maszynowych doszła do 280 (250 członków Związku, 30 nieczłonków).

Warszawa otrzymała pierwszą maszynę do składania „Typograph“ w r. 1903, a pierwszy „Linotyp“ sprowadzono do Warszawy 1908 r. Od tego czasu ilość maszyn wzrasta tak, że dziś 44 drukarnie posiadają maszyny do składania, a liczba maszyn w październiku r. ub. wynosiła 132 (dziś więcej).

Z okazji jubileuszu Sekcja wydała jednodziennik pod nazwą „Składacz Maszynowy“, z której czerpiemy powyższe ciekawe daty. Umieszczono w niej m. i. wiersz kol. Jana Karasińskiego: „Sen metrapaży“, przedrukowany z książki, wydanej w roku 1910 przez drukarzy krakowskich na cześć Gutenberga z okazji 500-lecia drukarstwa.

Święto jubileuszowe odbyło się w lokalu Związku 2 bm. Lwów reprezentował kol. Stefan Kwaśniewski, składając imieniem kolegów lwowskich życzenia dalszego pomyślnego rozwoju. W południe odbyła się uroczysta Akademia, którą zajął kol. Baumgarten, przewodniczący Sekcji. Historję Sekcji przedstawił kol. Poniatowski, poczem nastąpiły przemówienia kolegów Szczuckiego, Kwaśniewskiego (Lwów) i Witkowskiego. Na część artystyczną złożyły się utwory świetnego zespołu mandolinistów, śpiewy, deklamacje itp. Po Akademii nastąpił wspólny obiad, a wieczorem bal.

W związku z powyższym możemy podać, że we Lwowie czynią się również starania powołania do życia Sekcji składaczy maszynowych.

PROTOKOŁY Z POSIEDZEŃ

Lwów [Zarząd Związku Zawodowego Drukarzy i pokrewnych zawodów Okręg Lwów 7. II. 1929]. Przewodniczy kol. Kusyk, sekretarzuje w zastępstwie kol. Speidel. Na wstępie przez powstanie uczczono pamięć ś. p. kol. Karola Ostaszewskiego, zmarłego dnia 21 stycznia b. r. Kol. przew. zdaje szczegółowe sprawozdanie z przebiegu posiedzenia plenarnego Zarządu Związku Zawodowego Drukarzy i pokrewnych zawodów w Warszawie. — Tow. Kruzelnicki (Sekcja Pers. Pom.) interpeluje kol. przew. Kusyk, jak przedstawia się sprawa personelu pom. w Warszawie. Kol. przew. daje w tej sprawie wyjaśnienia. — Tow. Czernicki (Sekcja Intr.) omawia stosunki organizacyjne intrologatorów, oraz brak pracy w zawodzie intrologatorskim.

Lwów [Wydział Główny Stow. „Ognisko“ 7. II. 1929]. Przewodniczy kol. Kusyk, sekr. w zast. kol. Speidel. Na porządku dziennym: Sprawy bieżące. Do Stow. „Ognisko“ oraz do Zw. Zaw. Drukarzy i pokrewnych zawodów przyjęci zostali: Zdzisław Stanisław, wyp. na składacza 22. XII. 1928 w druk. Zakł. Nar. im. Ossolińskich (E. Winiarza); Zając Bronisław wyp. na składacza dnia 29. XII. 1929 w druk. „Dziennika Polskiego“; Lang Marjan, wyp. na maszynistę dnia 26. stycznia 1929 w drukarni „Dziennika Polskiego“; Raubvogel false Kalt Jakób, wypisany w drukarni „Sztuka“ na składacza. Klus Władysław, wyp. w drukarni Uniwersyteckiej na składacza. — Rozłucki Kazimierz, prośba o zapomogę — odmówiono. Rand Leon, prośba o zapomogę nadzwyczajną, — odmówiono. Kojat Albert, o wyższą zapomogę inwalidową — odmówiono. Sahajdakowi Sylwestrowi i Langowi Abrahamowi o zapomogę nadzwyczajną — przyznano. — Safalowi Tadeuszowi przeniesienie ze Stryja do Stanisławowa odmówiono, natomiast zapomogę nadzwyczajną przyznano. — Uchwalono zamianować radcą prawnym dla spraw naszego Stowarzyszenia adwokata dra Herschthala. — Uchwalono na wezwania związku dozorców „Praca“ złożyć na ańcach prasowy Dziennika Ludowego 150 zło-

tych. — Sprawę kolegi Halickiego Władysława przekazano na żądanie jego Sądowi polubownemu. Kol. przew. Kusyk, zawiadamia o piśmie z „Dziennika Ludowego“ w sprawie Komitetu agitacyjnego. Postanowiono powołać Komitet agitacyjny dla „Dziennika Ludowego“. — Uchwalono wpisać na listę bezkondycyjnych we Lwowie, kol. Startiga Mojżesza, — Goldsteina Jonasa maszynistę skreślono z listy członków, gdyż pracuje w niecennikowej drukarni u swego ojca. — Schächtlowi Isakowi wstrzymaną zapomogę świąteczną, która przypadła mu na 6-ty tydzień zawieszenia go w prawach pobierania zapomóg, uchwalono wypłacić. — Z powodu ostrej zimy i ciężkich warunków uchwalono wypłacić bezrobotnym oraz inwalidom podwójną zapomogę. — Uchwalono przeprowadzić kontrolę bezrobotnych. Do kontroli wybrani zostali kol.: Kwaśniewski, Muszyński, Lauda i Czołowski. — W sprawie rocznicy strejkowej uchwalono po dyskusji, w której przemawiali kol.: Benrad Gabriel i Schultz L., urządzić w tym roku Wieczornicę strejkową w dniu 23 lutego 1929.

Lwów. [Posiedzenie Zarządu Sekcji Personelu pomocniczego, 30. I. 1929]. Protokół od czytany przyjęto. — Nieobecny Adelski Jan. — Na listę członków przyjęto Lucyszyna Michała. — Odczytana lista bezrobotnych pobierających zapomogę przyjęto. — Wobec wzrastającej liczby bezrobotnych postanowiono trzymać się ściśle regulaminu. Uchwalono przeprowadzać kontrolę bezrobotnych. — Tow. kasjer odczytał zamknięcie rachunków za r. 1928. Dochody 94 237 26 zł., wydatki 51 472 06 zł., pozostałość na rok 1929 42 765 20 zł. Na wniosek tow. Ziemiałkowskiej przyjęto sprawozdanie kasowe zatwierdzające. — Roczne Walne Zgromadzenie odbędzie się 17 lutego. — Pamule Władysławowi przyznano nadzwyczajną zapomogę 7 zł. tygodniowo. — Na uroczystość jubileuszową Klubu Maszynistów wybrano delegatami tow. Maćkówkę. Kruzelnickiego i Grabowską. — Uchwalono zakupić za 300 zł. książek do biblioteki. — Uchwalono złożyć podziękowanie przewodniczącemu Związku tow. Kusykowi za intensywną pracę dla Sekcji.

Lwów. [Protokół z posiedzenia Wydziału Związku Intrologatorów 15. I. 1929]. Przewodniczył kol. Czernicki, sekretarzuwał kol. Nowakowski, obecni: kol. Drewniak, Dolhan, Krzyżanowski, Jurkiewicz, Czerniakówna, Bukajłówna. — Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ost. posiedzenia; 2. Sprawa księgowego; 3. Podania; 4. Wnioski i interpelacje. — Przed posiedzeniem kol. przewodniczący zawiadamia Wydział o śmierci naszej koleżanki ś. p. Marji Janusz, której pamięć uczcili obecni przez powstanie. Następnie przystąpiono do odczytania protokołu, który został przyjęty. — Kol. przewodniczący przedstawia sprawę księgowego, który prowadził w naszej organizacji księgę przychodu i rozchodu; pracę tę spełnia przez 7 miesięcy, żądając wynagrodzenia w kwocie 350 zł. W sprawie tej zabierali głos kol. Drewniak, Czernicki, Dolhan. Kol. Drewniak niema nie przeciwko wynagrodzeniu, tylko zwraca uwagę, by księgowy wygotował także zestawienie rachunków za pierwsze półrocze, które jest prowadzone według starego systemu naszej księgowości. Wygotowanie bilansu za rok 1929 poruczone kasjerowi kol. Dolhanowi. — Podania: kol. Zychówna Weronika i kol. J. Tużiakówna proszą o zapomogę nadzwyczajną; po dyskusji uchwalono udzielić. — Kol. Kulikowska prosi o pomoc doraźną, gdyż znajduje się w bardzo krytycznym położeniu; uchwalono wypłacić jej zapomogę doraźną w kwocie 35 zł. — Wnioski: kol. Nowakowski stawia wniosek o podwyższenie płacy naszemu kursorowi kol. Golińskiemu: po dyskusji uchwalono. Kol. Czernicki stawia wniosek, by zamiast wieńca dla ś. p. kol. Janusz złożono na fundusz prasowy 10 zł.; uchwalono. — Kol. Olinkiewicz jako delegat Zw. Kobiet prosi o zezwolenie na odstąpienie naszego lokalu na przygotowanie i pakowanie podarków dla biednych dzieci, urządzone przez Związek Kobiet P. P. S. — Kol. przewod. zaprasza członków Wydziału na wykład o „Sądach pracy“, który odbędzie się w sali „Ogniska“; prelegent radca sądowy Bogdanowicz. — Na tem posiedzenie zakończone.

Przemyśl. [Wydział Filij „Ogniska“ (Zw. Zaw.), 2. I. 1929]. Przew. kol. Mikruta, sekr. kol. Baran. Obecni wszyscy członkowie Zarządu. Po odczytaniu protokołu, który przyjęto bez dyskusji do wiadomości, kol. przewodniczący za-

wiadamia obecnych, iż kol. Szustakowski przebywa okres dokształcającej nauki w drukarni p. Styfiego, jako maszynista, a w myśl umowy z właśc. drukarni, w miesiącu lutym zostanie wydane orzeczenie, co do jego kwalifikacji zawodowej przez dwóch kol. maszynistów. Po wydaniu pozytywnego orzeczenia, zostanie pracować nadal, jako samodzielny maszynista. Następnie informuje o wyniku konferencji z właśc. p. Łazorem w sprawie nadliczbowego ucznia. Kol. Pikulski objaśnił sprawę wypisać się mającego ucznia w drukarni p. Łazora. Po dyskusji, w której zabierali głos wszyscy członkowie Zarządu, uchwalono wysłać do p. Łazora, delegację, złożoną z kol. Mikruty i Pikulskiego. — Kol. Mikruta zawiadamia, że wspólnie z kol. Baranem odbyli konferencję z właśc. drukarni p. Blujem w sprawie uregulowania tamże stosunków cennikowych. Ponieważ w ciągu konferencji p. Bluj oświadczył, że nie może dotrzymać umowy, którą podpisał, zasłaniając się brakiem pracy, uchwalono po dyskusji wysłać list do tejże drukarni z zawiadomieniem, że z powodu niedotrzymania umowy cennikowej rozwiązuje się z nią stosunki organizacyjne. — Uchwalono zwołać na sobotę 5 stycznia b. r. posiedzenie oficynowe całego personelu drukarni „Pośpiesznej“ celem omówienia anormalnych stosunków, jakie zaczynają mieć miejsce, pomimo kilkakrotnych ostrzeżeń w drukarni Piepesa i Ski. — Kol. Madejskiemu F. przyznano 8 tygodni, a Fedczukowi 6 tygodni zapomogi z fund. nadzw. — Kol. Peer zapytuje, czy kol. Antoniszyn zastosował się do uchwały Wydziału, polecającej mu upomnieć się o należny mu procent za obsługę drugiej maszyny. — Kol. Hefkaluka i Antoniszyna postanowiono upomnieć pisemnie o nadpłacenie zaległych wkładek do Stowarzyszenia. — Po wyjaśnieniach na powyższe interpelacje, przystąpiono do omówienia pewnych nieformalności w placeniu opodatkowania na rzecz fund. nadzw. zapomóg. Przy tej sposobności wyrażono zdziwienie, że w Droho-byczu koledzy, którzy pobierają minimum V kl. i niejednokrotnie pracują po godzinach, płacą daleko niższą wkładkę, jak koledzy w Przemyślu (wkładka w Przemyślu od minimum IV kl. wynosi od zł. 12 50 — 14 — tyg.). W tej sprawie polecono porozumieć się z Wydziałem Gł. Zarządu we Lwowie. — Na tem po wyczerpaniu porządku dziennego zamknął kol. przewodniczący o godz. 9 wieczór posiedzenie.

Przemyśl. [Poufne zebranie członków Filij Stow. Drukarzy „Ognisko“ (Oddz. Zw.) 19. I. 1929]. Porządek dzienny: 1. Sytuacja organizacyjna wobec nowopowstałych drukarni niecennikowych a stanowisko kolegów przemyskich; 2. Sprawa robót pogodzinowych w drukarni p. Styfiego a koledzy bezkondycyjni; 3. Wnioski i interpelacje członków. — Przewodniczył kol. Mikruta, sekretarzu kol. Baran. Obecnych 20 kol. — Do pierwszego punktu porządku dziennego zabrał głos przew. kol. Mikruta, który w swym przemówieniu przedstawił zebranym kolegom działalność Wydziału wobec wzrastającej liczby drukarni niecennikowych. Pomimo podpisania umowy cennikowej przez właśc. drukarni „Pośpiesznej“ i p. Bluj, Wydział zmuszony został do ogłoszenia tych drukarni nadal niecennikowymi, ponieważ właściciele nie dotrzymali ani w części tego, co pod „słowem honoru“ przyrzekli i podpisali. W nieludzki i godny potępienia sposób, postąpił sobie właśc. drukarni p. Piepes, który utrzymując szereg uczniów nadliczbowych, pozbawił pracy maszynistę kol. St. Zawrockiego, którego sprowadzono ze Stanisławowa, przez co kolega ten został narażony na poważną ruinę materialną. Również ubolewania godnym jest stanowisko niektórych młodych kolegów, którzy narzucają się za marną zapłatą temu nowemu narybkowi poszukiwaczy „złotego cielca“ w zawodzie drukarskim. Kończąc swe przemówienie, wezwał kolegów do solidarności i wspólnej pracy celem zwalczania drukarni niecennikowych. — Kol. Madejski zauważa, że aktualnym by było rozesłanie cyrkularzy do różnych instytucji z zawiadomieniem, które drukarnie utrzymują personal ukwalifikowany i są związane umową cennikową. — Kol. Kroczykowski zarzuca Wydziałowi, że za mało zgromadzeń zwołuje, gdyby więcej podobnych zgromadzeń się odbyło, możeby nie doszło do tego rodzaju załamania organizacyjnych, przez niektórych młodych kolegów. Uważa taktykę Wydziału a względnie przewodniczącego co do

drukarni A Piepesa za gorącą; nie radzi brać pod uwagę reszty drukarni niecennikowych, gdyż te nie wiele mogą szkodzić zawodowi drukarskiemu, natomiast uważa drukarnię A. Piepesa za poważną, która jeżeli zawarła umowę cennikową, to nie pod naciskiem prasy, ale dzięki wytworzonym tam partackim stosunkom, pod względem wykonywania robót przez nieukwalifikowany personal. Stawia wniosek, by ponownie wysłać delegację do p. A. Piepesa i próbować nawiązać z nim konferencję w sprawie wznowienia u niego normalnych stosunków. Kol. Pikulski i Peer popierają wniosek. — Kol. Baran stwierdza, że Wydział uczynił wszystko, co było w jego mocy, aby utrzymać w tej drukarni stosunki cennikowe, nie widzi potrzeby wysyłania delegacji, szczególnie, że nikt do Wydziału o to się nie zwrócił. Prosi obecnych kolegów, którzy pracowali w tej drukarni, ażeby zechcieli wypowiedzieć się pod tym względem. Kol. Zawrocki, który pracował w drukarni A. Piepesa stwierdza, że jest przekonany, że wysyłanie delegacji na nic by się nie przydało wobec stanowiska zajętego przez właśc. drukarni „Pośredniej”. To samo oświadcza kol. Better, który zajęty był w tej drukarni, jako zecer. — Kol. Mikruta w stanowczej formie odpiera zarzuty kol. Kroczykowskiego, skierowane pod adresem Wydziału, jako uszczypliwe i nieuzasadnione, sprzeciwia się wnioskowi wysyłania ponownej delegacji do Piepesa, jako poniżającej autorytet Zarządu naszej organizacji i jeszcze raz szeroko motywuje powody, które skłoniły Zarząd do uznania umowy cennikowej, jako rozwiązanej. Po wywodach tak kol. przewodniczącego, jak też szeregu innych kolegów, kol. Kroczykowski przyznał sam, że wniosek jego nie znajdzie poważniejszego poparcia. — Następnie przew. kol. Mikruta przystępując do drugiego punktu porządku dziennego w sprawie robót pogodzinowych; podkreślił, iż poważnym niebezpieczeństwem dla załamania ducha organizacyjnego u kol. bezkondycyjnych jest praca przez pewnych kolegów i to przeważnie w drukarni p. Styfiego, po godzinach. W dzisiejszych tak ciężkich czasach, gdzie stan bezkondycyjnych stale wzrasta, koledzy stojący w kondycji powinni zadowolić się pobieraną tygodniową płacą a nie naciągać jeszcze godziny nadliczbowe. To jest okoliczność, która podnieca umysły bezkondycyjnych. Apeluje zatem do wszystkich kolegów, ażeby możliwie unikali robót pogodzinowych. — Sprawa robót pogodzinowych wywołała burzliwą dyskusję, w której zabierali głos wszyscy obecni. — Wreszcie kol. Pikulski w ostrych słowach potępił tych, którzy w dzisiejszych czasach pracują po godzinach kosztem bezkondycyjnych kolegów. Tego rodzaju egoizm należy uważać za zbrodnię. — Kol. Baran zapytuje w sprawie nowowypisanego kolegi w drukarni p. Łazora. — Przew. kol. Mikruta odpowiadając na wszystkie interpelacje, wezwał jeszcze raz do solidarności koleżeńskej, poczem zamknął zgromadzenie o godz. 10-ej w nocy.

Przemysł. [Wydział Filii „Ogniska” (Zarząd Związku), 22. I. 1929.] Przew. kol. Mikruta, sekret. kol. Baran. Obecni wszyscy członkowie Zarządu. — Protokół z ost. posiedzenia odczytano i przyjęto do wiadomości. — Przew. kol. Mikruta w streszczeniu przedstawił całoroczną działalność Wydziału; jest pewny, że praca nie poszła na marne, bo siła naszej organizacji, pomimo różnych przeciwności czy to ze strony drukarni niecennikowych, czy też z powodu wielkiego bezrobocia w naszym zawodzie, staje się coraz bardziej granitową. Spodziewa się, że Walne Zgromadzenie członków, przed którym złożymy nasze mandaty do dyspozycji, rzeczowo oceni całoroczną działalność Wydziału. — Kol. Baran w uzupełnieniu działalności Zarządu za ubiegły rok podkreśla życzliwość Redakcji „Nowego Głosu Przemyskiego”, która niejednokrotnie w okresie walk organizacyjnych z drukarniami niecennikowymi nie odmawiała nam nigdy swego poparcia, oddając miejsce na łamach swego pisma do dyspozycji naszej organizacji. Uważa za wskazane, by Redakcji „N. G. P.” wyrazić imieniem Wydziału podziękowanie. Kol. skarbnik odczytał sprawozdanie z biblioteki, które przyjęło do wiadomości. — Kol. Kowal imieniem Komisji kontrolującej zawiadania Wydział, że kilkakrotnie przeprowadzone szkondum kasy wykazało wzorowe i sumienne spełnianie powierzonych funkcji przez kolegę skarbnika, zaś książki kasowe kwity i gotówkę zawsze znaleziono w należytym

porządku. Proponuje zatem wniosek na Walne Zgromadzenie o udzielenie tak skarbnikowi jak i całemu ustępującemu Zarządowi absolutorjum. Wniosek przyjęto do wiadomości. — Równocześnie postanowiono przyjąć z wnioskiem na Walne Zgromadzenie o uchwalenie remuneracji bibliotekarzowi kol. Madejskiemu za całoroczną pracę około biblioteki w kwocie 40 zł. z funduszu biblioteki. — Kol. M. Bluja wykreślono z listy członków Związku Zaw. za działanie na szkodę organizacji. — W końcu uchwalono zwołać na sobotę 16 lutego 1929 r. Doroczne Walne Zgromadzenie członków „Ogniska”. Początek o godz. 6, ewentualnie 6:30 wieczorem. — Na tem posiedzenie o godz. 9:30 wieczór zakończono.

CI, CO ODESZLI

August Olbrich, współwłaściciel drukarni w Stryju, zmarł w Bydgoszczy dnia 17 stycznia br., przeżywszy lat 62. Pogrzeb odbył się w Bydgoszczy.

Karol Ostaszewski, składacz, członek „Ogniska” i Zw. Zaw. Druk. i Pokr. Zaw. w Polsce-Okręg Lwów, zmarł dnia 23 stycznia br. przeżywszy lat 34. Obrzęd pogrzebowy odbył się z Zakładu Kulparkowskiego na cmentarz miejscowy, przy szczupłym gronie kolegów. Zmarły, to typ spokojnego a cichego i koleżeńkiego pracownika. Zawsze solidarny i przyjacielski, opuścił nasze szeregi w kwiecie wieku, wywołując powszechny żal i współczucie dla pozostałej rodziny, tak tragicznie osieroconej.

Cześć Ich pamięci!

Z NASZEJ SCENY

„WIECEJ GAZU!”

Niema u nas, niestety, Kółka dramatycznego drukarzy. Przed kilku laty rozbiło się ono. Członkowie rozbiegli się po różnych stowarzyszeniach i tam oddają swój talent i pracę.

Na rozbicie Kółka naszego złożyło się wiele powodów, o których tu mówić nie chcemy; zaznaczymy tylko, że jedną z ogólnych przyczyn to brak u nas odpowiednich warunków scenicznych, które nasz amator znachodzi w stowarzyszeniach, kultywujących u siebie sztukę dramatyczną. Żywimy jednak nadzieję, że za jakiś czas i u nas warunki sceniczne zmienią się. Mówi się coraz częściej o przeróbkach, dobudach i t. p...

Ale na wezwanie członkowie dawnego Kółka dramatycznego drukarzy zawsze zjawiają się. Ot niedawno wystawili oni na jubileuszu Sekcji Personalu Pomocniczego piękną sztukę G. Zapolskiej „Tresowane dusze”, a ostatnio, w dzień jubileuszu Klubu Maszynistów Drukarskich dnia 2 bm. urządzili wspaniały kabaret — rewję humoru, dowcipu, piosenki i tańca.

I przesunęli się przed oczyma naszymi nasi dawni znajomi: Lauda, Romański, Burger — nie widzieliśmy tylko Lecha Marjana (ułożył on program cały kabaretu, wyreżyserował go — a sam położył się do łóżka, zachorowawszy na grype...), Frączka (mówią, że miał w domu chrzciny...), i Lubuskę (a co on miał?...). Przypomnieli się nam dawne, świetne czasy Kółka.

A program kabaretu był następujący: 1) Prolog, wiersz naszego nadwornego poety, kol. Jana Karasińskiego, który na każdą naszą uroczystość coś pięknego napisze — wygłosił kol. Teofil Lauda; 2) Kol. Józef Romański swym lirycznym tenorem odśpiewał dwie piosenki: Mabel Wayne: „Ramona”, boston i K. Oberfeld: „Więcej gazu”; 3) Panna Kazimierza Pawlakówna z werwą ślicznie odtańczyła Bogomazowa: „Masza” (Publiczki); 4) Leon Frankowski odegrał na białej trzy utwory: a) Monti: „Czardasz”, b) Andrejew: „Dumka”, c) Andrejew: „Marzenie”, walc, przy akompaniamencie gitarowym K. Federa; 5) Panna Turkiewiczówna miłym głosem odśpiewała Kagana: „Twe smutne oczy”, tango; 6) Kol. Jan Burger odśpiewał swój własny utwór p. t. Komitet jubileuszowy; 7) Marek Ryżewski odśpiewał świetne swoje kuplety: „A ja stałem, patrzałem i się śmiałem”; 8) Kol. Teofil Lauda odśpiewał Freda Markusha: „Ali-Baba”, charleston i Zygmunta Rolffa: „Serenada międzynarodowa”; 9) Panna Marja Turkiewiczówna odtańczyła z ogniem i przepięknie Rubinsteinia taniec hiszpański „Torreador and Andalouse”; 10) Kol.

T. Lauda w zastępstwie chorego M. Lecha zadawał „Zagadki”, ułożone przez kol. Romana Niemcewskiego i 11) „Więcej gazu!”, scena zespółowa z kupletami i ewolucjami, w wykonaniu pp. Pawlakówny, Turkiewiczówny, kol. Burgera, Laudy i Romańskiego.

Całość piękna, wykonanie znakomite. Kaszady śmiechu. Burza oklasków. Wołania „bis!”. „Więcej gazu!” (niektórzy rozumieci pod słowem „gazu” — piwo; inni, młodzi przedewszystkiem śmiali się ze starszych, że nie mają już „gazu”...) A muzyka gra!...

Ciężkie zadanie krytyka: kogo chwalić, kiedy wszystko podobało się. Podobały się śpiewy, kuplety Ryżewskiego (panie wprost — rozczulały się...), tańce prześliczne w opracowaniu p. Burkackiej-Kuligowskiej, sátyra Burgera i Niemcewskiego, serenada i humor Laudy i końcowa scena zespółowa.

Śliczna jednak, nadzwyczaj uczuciowa była gra Frankowskiego. Zainteresowaliśmy się wykonawcą i oto co dowiedzieliśmy się: Był on kilkanaście lat w Rosji; tam nabrał brawurowej wprost techniki na bałajace, śmiało nazwać go mistrzem na tym instrumencie. Już kilkakrotnie występował na koncertach a fachowi sprawozdawcy muzyczni wyrażali się o nim z pełnym uznaniem. Z zamilowaniem udziela się w sferach robotniczych szerząc tam kult piękna, jakie reprezentuje muzyka. Pragnęlibyśmy, by występ jego u nas nie był ostatnim. Za ostatnią ucztę należy mu się szczere uznanie.

Naprawdę, bardzo wesoło spędziliśmy wieczór. A nasze panie — śmiały się i śmiały!

Podzięką należy się wszystkim wykonawcom, a szczególnie reżyserowi, kol. M. Lechowi.

BIBLIOGRAFJA

Dwudziestopięciolecie Klubu Maszynistów Drukarskich we Lwowie 1903—1928. Nakładem Lwowskiego Klubu Maszynistów Drukarskich przy Stow. Drukarzy „Ognisko” we Lwowie. Z drukarni Ludowego Spółdzielczego Towarzystwa Wydawniczego we Lwowie. Str. 44, 4^o.

Klub Maszynistów Drukarskich we Lwowie wydal pod powyższym tytułem pamiątkową pracę z okazji swego 25-letniego istnienia. Praca ta to historia klubu, poczynając od dnia 24 lipca 1902, w którym to dniu odbyło się posiedzenie maszynistów w sprawie założenia Klubu, po koniec roku 1928. Rok po roku naprowadzona w niej działalność Wydziałów, nie opuszczono najmniejszego nawet wydarzenia z życia Klubu, niejednej, zdążyć się mogło drobnotki, która razem ujęta tworzy spójną całość.

Czytając historię tą kartka po kartce, przypominamy sobie niejedną szczegół; znajdujemy nazwiska, które wyszły nam może z pamięci; widzimy ludzi, ongiś młodszych, gorących, rwących się do pracy organizacyjnej — a dziś osiwiałych, „statecznych”; spostrzegamy z przeżeniem, że ten, ów, i dziesiąty kolega już nie żyje; cieszymy się nowymi nazwiskami, narybkiem, którego przed 25 laty na świecie jeszcze nie było... Wszystko to przedstawia nam ta skromna na oko praca, ale dumna swą bogatą treścią.

Pracę tę przygotował do druku maszynista kol. Leon Garliński (nie wiemy, dlaczego nie umieścił na niej swego nazwiska).

Praca opatrzona jest słowem wstępem Wydziału „Ogniska”, ponadto szeregiem ilustracji, przedstawiających poszczególne grupy. I tak jest grupa pozostałych przy życiu członków-założycieli Klubu (z 24-ch członków-założycieli pozostało przy życiu wszystkich 7-miu! — straszne żniwo śmierci!); zdjęcie kol. Józefa Bernasia, który od 25 lat jest wydziałowym Klubu; grupa uczestników jubileuszu 50-letniej pracy zawodowej kol. Jana Kopystyńskiego i Piotra Twardowskiego, odbytego 16 lipca 1911; zdjęcia wszystkich przewodniczących Klubu w ciągu całego 25-lecia; Wydział Klubu w r. 1928; wreszcie zdjęcia wszystkich członków Klubu w r. 1928.

Wykonanie techniczne nadzwyczaj gustowne. Piękny, czysty druk, bardzo staranny układ zcerski, każda kolumna w czerwonych ramkach, dobry papier, klisze bardzo dobre, wyrażenie wydrukowane na papierze kredowym, okładka na grubym jasnoniebieskim kartonie, a jej układ oryginalny i bardzo sympatyczny, z dużym, starym herbem drukarskim. Drukarnia Spółdzielcza

może poszczycić się produkcją swych współpracowników.

N. b., na uznanie zasługuje też ładne wykonanie zaproszeń jubileuszowych.

Pracę powyższą polecamy wszystkim kolegom, a nabyć ją można w Klubie Maszynistów Drukarskich we Lwowie, ul. Piekarska 18.

pb

KRONIKA

Koledzy, którzy otrzymali dekret nominacyjny na ławników Sądu Pracy, zechcą jak najrychlej zgłosić się w Stowarzyszeniu „Ognisko” u prezesa.

Doroczne Walne Zgromadzenie Sekcji Personelu Pomocniczego we Lwowie odbyło się w niedzielę dnia 17 lutego b. r. w sali „Ogniska” pod przewodnictwem tow. J. Kruszelnickiego. Sprawozdanie z czynności Zarządu zdał tow. J. Kruszelnicki, kasowe tow. K. Maćkówka, z Biura pośrednictwa pracy tow. E. Grabowska, z biblioteki tow. St. Langerówna. Po bardzo ożywionej dyskusji na wniosek Komisji rewizyjnej (tow. J. Riedla) uchwalono ustępującemu Zarządowi absolutorium. — Wybory dały następujący wynik: Przewodniczący tow. Józef Kruszelnicki, zast. przew. tow. Eleonora Grabowska, sekretarz tow. Julian Stańko, członkowie wydziału tow.: Michał Makuch, Stanisława Langerówna, Jan Orlański, Stanisława Ziemiakowska, zast. członków wydziału tow.: Marja Koisz, Adela Wasserman, komisja rewizyjna tow.: Kizlyk Włodzimierz, Kluk Marja i Łabikówna Helena. Na Zgromadzeniu obecni byli z ramienia Okręgu tow. A. Kusyk, Riedl J. i Schulz L. Dokładne sprawozdanie z przebiegu Zgromadzenia podamy w następnym numerze „Ogniska”.

Koło posłów i senatorów spółdzielców. W dn. 6. lutego b. r. odbyło się w sejmie organizacyjne posiedzenie Koła posłów i senatorów spółdzielców. Na posiedzenie Koła przybyło dwudziestu kilku posłów i senatorów. Koło ukonstytuowało się w następujący sposób: Prezesem wybrany został wicemarszałek Jan Woźnicki (Wyzw.) wiceprezesami posłowie: Jan Siwiec (B. B.) i Ostap Łucki (Ukr.), sekretarzami posłowie: Edward Taurogiński (B. B.) i dr. Mieczysław Czarnecki (P. P. S.). Koło ma na celu popieranie i obronę wszelkich form spółdzielczości na terenie parlamentarnym.

„Lutnia Robotnicza” w Krakowie. Towarzystwo śpiewackie „Lutnia Robotnicza” w Krakowie z okazji 30-lecia swej działalności urządziło dnia 3 lutego br. Uroczysty Poranek w sali Starego Teatru.

Do wiadomości prof. Krzyżanowskiego. Na sejmowej komisji budżetowej prof. Krzyżanowski, jako referent odważył się powiedzieć, iż „im większe są zyski przedsiębiorców, tem lepsze płace są robotników”. Zapewne pan prof. Krzyżanowski miał na myśli dra Glücka, który miał ten „glück”, iż jest dyrektorem koncernu „Huta Pokoju” w Katowicach z placą miesięczną 70.000 złotych! Jeden pan dyrektor pobiera miesięcznie tyle, ile 30 górników razem pobiera rocznie. Ale dyrektor ten ustępuje z nowym rokiem, bo... czuje się poszkodowanym w stosunku do „swojego” innego kolegi dyrektora na Górnym Śląsku, pobierającego miesięcznie 40.000 dolarów. Wierzymy, iż ten dyrektor ma większy „glück” od dra Glücka!...

Zakonnice — linotypistkami. Z jednolitości warszawskiej „Składacz Maszynowy” dowiadujemy się, że do konkurentów naszych w dziedzinie składania na maszynach przybyli w ostatnich czasach — zakonnice i zakonnice. Braciszkiwie Pallotyni pracują w drukarni „Polaka-Katolika”, a ks. Kłopotowski założył przy ul. Tamka 46 drukarnię, w której przy linotypach posadził zakonnice a pracują one w tej drukarni także i w innych działach. Dawniej zakony fabrykowały likiery na chwałę Bożą, a dziś konkurują z drukarzami. Koledzy warszawscy odnieśli się z przedstawieniem do Inspektoratu Pracy i do wyższych władz duchownych. Inspektorat Pracy zapewne zrobi swoje — ale co zrobią z zakonnikami i zakonnicami kardynałowie Kakowski i Hlond?

Upartość... Piszcie nam pewien kolega ze Lwowa: Fala mrozów, która ostatnio powstała, dała się i nam drukarzom porządnie we znaki.

W pewnej drukarni, w której pięciu kolegów odmroziło sobie uszy, udała się delegacja do kierownika, by zgodził się na okres owych mrozów na jednorazową pracę. Lecz pan kierownik zasłaniając się cennikiem nie zgodził się na życzenia pracujących, ofiarując pół lub godzinną przerwę. Nie pomogły tłumaczenia, iż zakład na tem straciłby, bo musiałoby się w piecach palić o 1 godzinę dziennie dłużej, że w miarę możliwości należałoby uwzględnić życzenia pracujących, co jest również dopuszczalne. Nie i nie! Pracują więc koledzy nadal dwurazowo i sklinają siarczyście... panujące mrozy!... Dla uzupełnienia notatki kronikarskiej dodamy, iż w drukarni tej do późnej jesieni pracowano jednorazowo (i wówczas było to zgodne z cennikiem?), była nawet 15-minutowa przerwa (na koszt pracujących, bo musieli wykazać książką swój zarobek!), podczas której podawano gorącą herbatę (ajakże!) [także na koszt pracujących], lecz teraz byle okoniem stanąć i nie zrobić tak małego i nie nie kosztującego ustępstwa! Cennik jest święta rzecz! Tak jest! Ale czy we wszystkich wypadkach cennik jest przez kierownika respektowany, postaramy się zbadać.

„Gazeta Codzienna”, osobisty organ p. Thumena, w ostatnim czasie poświęciła nam bardzo dużo miejsca... W szeregu artykułów laje p. Thumen naszą organizację a w szczególności prezesa „Ogniska” kol. Kusyka. Twierdzi p. Thumen, że „uprawiamy politykę”. A „polityka” nazywa on to, że kol. Kusyk, jako członek Rady przybocznej m. Lwowa postaral się o odrzucenie oferty p. Thumena na roboty magistrackie, popierając ofertę innych, cennikowych drukarni. P. Thumen, żyjąc i tyjąc dotychczas z robót magistrackich, musiał się z niemi pożegnać raz na zawsze. Rozumiemy ból p. Thumena i nie dziwimy się mu wcale, że... zły na nas.

Skrzynka pocztowa. *Observer:* Wasz artykuł o higienie drukarni musimy, niestety, odłożyć do następnego numeru, który wyjdzie w pierwszych dniach marca.

RYCERZ PRZEMYSŁU

Do pewnej drukarni przyszła jakaś pani z polecenia p. S., właściciela drukarni, z zapytaniem, czy nie mogłaby umieścić swojego syna w drukarni jej wskazanej.

Ponieważ było to po godzinie 4 a dyrektor tej drukarni już wyszedł, jeden z kolegów rozpoczął z tą panią następującą rozmowę:

— Proszę pani, przyjmowanie uczni jest wstrzymane Bezrobotnych mamy 80 kolegów, a z każdym tygodniem stan ten się pogarsza.

— Proszę pana, chciałam powiedzieć, że syn mój jest już w drukarni, ale chcę go tu umieścić, by się czegoś nauczył.

— A gdzie on praktykuje?

— U pana Thumena i właśnie...

Nie dał jej dokończyć, oświadczył:

— Proszę pani, syn nigdzie nie zostanie przyjęty, bo Thumen nie należy do Związku, drukarnia jego jest niecennikowa.

— Ależ proszę pana! Syn mój jest już tam pięć lat, jeszcze pan dyrektor Kania go wziął na praktykę!

— Tak! To on już jest pięć lat, a pani go chce dać jeszcze na praktykę? Przecież nauka trwa cztery lata. On powinien już być wypisany!

— Tak, ta syn niby jest wypisany, ale robić nie umie. Pan Thumen oświadczył w drukarni przy wszystkich, że go wypisuje i podwyższył mu nawet płacę.

— No, to cóż pani chce. Jest składaczem, niech dalej u Thumena robi. A ileż mu teraz płaci?

— Teraz płaci synowi 20 złotych tygodniowo, ale że to jest trochę dla mnie za mało, no i robić nie umie, jak mówi pan Thumen, chciałabym syna umieścić tutaj.

— No, to pan Thumen mówi, że syn robić nie umie. Możliwe, że tak mówi, bo płacić więcej nie chce. A ile syn miał za ucznia?

— Syn miał 14 złotych a zaraz po wypisie dał mu 20 złotych niby na poczętek...

— Wie pani, że przekonany jestem, iż syn umie robić, tylko Thumen nie chce płacić. Niech się pani zapyta pana Kania, co syn jest wart jako robotnik i niech pani żąda od Thumena większej płacy dla syna. U nas on nie znajdzie pracy.

— No, to proszę pana, ze starszego to ja zrezygnuję. Ale może młodszego panowie wezmą do tej drukarni.

— A gdzie jest młodszy syn pani, czy chodzi do szkoły?

— Nie, do szkoły nie chodzi, jest na praktyce u Thumena.

— Może pani ma jeszcze z dwóch synów i parę córek, niech to pani wszystko odda na praktykę do Thumena. Ja pani nic poradzić nie mogę...

ab

KOMUNIKAT

Koło Mandolonistów „Typografja” urządza ogólny 2-miesięczny kurs gry na instrumentach piórkowych (mandolina, mandola, gitara itp.). Zgłoszenia przyjmuje kol. Al. Nowak we czwartki i soboty od godz. 7-jej do 9-tej wieczorem. Kurs rozpocznie się 1 marca.

Za Zarząd: Al. Nowak

PODZIĘKOWANIA

Z okazji Święta naszego, 25-lecia istnienia Klubu, otrzymaliśmy bardzo wiele słów uznania i zachęty do dalszej pracy. Prócz tego dla uświetnienia Święta naszego przyczyniło się wiele osób i instytucji, którym na tem miejscu składamy najserdeczniejsze podziękowanie. Mianowicie w pierwszym rzędzie dziękujemy Wydziałowi Stow. „Ognisko” za ogólną pomoc i zachętę; następnie seniorowi drukarzy kol. J. Gotsschalkowi, Przewodniczącemu Związku, który przyjechawszy z Warszawy, nie szczędził swych trudów i sił, ażeby pokrzepić nas do dalszej pracy; Zarządowi Drukarni Spółdzielczej, na ręce kol. J. Żydaczewskiego, za prawie bezinteresowne i piękne wydrukowanie naszej książki pamiątkowej oraz wszelkich druków; kol. Wł. Piotrowskiemu, zastępcy firmy R. Aleksandrowicz za bezpłatne dostarczenie papieru; Pp. Burackiej-Kuligowskiej, Marji Turkiewiczówny i Kazimierze Pawlakówny za efektowne, artystyczne ułożenie i wykonanie tańców; P. Leonowi Frankowskiemu za artyst. ucztę, wykonaną na bałajce i akompaniamentowi p. Karolowi Fedorowi; Dyr. A. Kinałskiemu i Prezydium oraz Członkom Cheru Drukarzy za współudział; Dyr. Kaz. Abratowskiemu i całemu Zespołowi Orkiestry symf. Stow. „Gwiazda”; wszystkim Delegatom tak zamiejscowym i miejscowym, jak również wszystkim Kolegom, którzy przyczynili się do uświetnienia naszego Jubileuszu; wreszcie kol. Lechowi za przeprowadzenie programu.

Za Wydział Klubu Maszynistów Drukarskich we Lwowie:

Leon Kowalski
sekretarz

Leon Garliński
przewodniczący.

Poczuwam się do obowiązku złożenia na tej drodze najserdeczniejszego podziękowania Członkiniom i Członkom Sekcji introligatorów lwowskich a przede wszystkim jej Zarządowi z tow. Czernikiem na czele za koleżeńską opiekę, jaką otaczali s. p. moją siostrę w czasie jej długiej choroby, za pomoc pieniężną, niesioną jej szczerze, za częste odwiedzanie chorej i kolenie Jej w ten sposób cierpień i bólu, jak również za liczny udział w Jej pogrzebie wszystkich kolegów i koleżanek pracy zawodowej oraz za okazane mi wyrazy współczucia w niepowetowanej dla mnie stracie.

Eugenja Janusz

POKWITOWANIA

Na fundusz dla sierót złożyli (po 6 tydz. włącznie): Nadwyżka z poboru: druk. „Słowa Polskiego” 0.70 + 0.70, druk. Książnica-Atlas 0.72 + 0.85 + 0.85 + 0.92 + 0.99, kol. Kuliner 5.—, ks. prałat Ignacy Chwirut 30.—, kol. Schächtel 31.50.

SPROSTOWANIE

W Nrze 1 „Ogniska” z b. r. przez omyłkę zamieszczono w „Pokwitowaniach”: „Książnica-Atlas” na Dom Zdrowia Drukarzy złożyła 200 zł., co niniejszem się prostuje.

G. Benrad

WYDAJE STOWARZYSZ. DRUKARZY „OGNISK O”
ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA: ANDRZEJ KUSYK
Z DRUKARNI L. S. T. W. UL. LEONA SAPIEHY 77

OGNIKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

REDAKCJA, ADMINISTR. I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18
LISTÓW NIE OFRANKOWANYCH NIE
PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW SIĘ NIE
ZWRACA. REKLAMACJE NIE OPIECZĘTO-
WANE WOLNE OD OPŁATY POCZTOWEJ
TELEFON STOW. „OGNIKO” NR. 35—39

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

UBEZPIECZENIE SPOŁECZNE

Z końcem ubiegłego miesiąca rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o ubezpieczeniu społecznym wszystkich pracowników fizycznych i umysłowych.

Charakterystyczną cechą tego projektu jest jednolita, scentralizowana organizacja ubezpieczeń społecznych, polegająca na stworzeniu jednej instytucji dla wszystkich ubezpieczeń społecznych, pod nazwą Kasy Ubezpieczeń Społecznych.

Do zakresu działań Kasy Ubezpieczeń Społecznych należałoby więc prowadzenie dotychczasowych agend Kas chorych, instytucji ubezpieczeń od wypadków z wprowadzeniem nowego ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy i starości.

W ubezpieczeniu od choroby obniża się wkładkę na 6%, od inwalidztwa wprowadza się wkładkę na 4%, w ubezpieczeniu na starość oznacza projekt wkładki na 2% od zarobków, czyli razem 12%, z czego 8% mieliby płacić pracodawcy, 4% robotnicy.

Dla pracowników umysłowych przewiduje projekt ministerjalny odrębną organizację ich ubezpieczeń.

Projekt, wprowadzając Kasę Ubezpieczeń Społecznych dla załatwiania wszystkich ubezpieczeń społecznych w swoim zakresie działania, przewiduje, iż administracja K. U. S. będzie tańszą, organizacja pracy lepszą a wpływ lokalnych koteryj zmniejszy się tak samo, jak wybujałość walk partyjnych.

Dalej przewiduje ów projekt, iż w zarządzie K. U. S. pracownicy mieliby $\frac{2}{3}$ swoich przedstawicieli a pracodawcy $\frac{1}{3}$. Natomiast w komisji rewizyjnej pracownicy mieliby $\frac{1}{3}$ swoich zastępców a pracodawcy $\frac{2}{3}$.

Władzą nadzorczą K. U. S. pozostają władze rządowe. Komisja rewizyjna K. U. S. miałaby posiadać prawo weta przeciw uchwałom zarządu, z mocą wstrzymującą wykonanie uchwał powziętych przez zarząd.

Dla Kas Ubezpieczeń Społecznych przewiduje projekt powyższy hierarchicznie stopień organizacyjny: wojewódzkie Zakłady Ubezpieczeń Społecznych, których skład i prawa komisji rewizyjnych powstają zorganizowane w ten sposób, iż pracownicy mają połowę, pracodawcy jedną czwartą, a jedną czwartą członków zarządu mianuje minister.

Dla skoordynowania czynności wojewódzkich Zakł. Ubezpieczeń Społ., dla wytworzenia jednolitości zasad or-

ganizacji w całym państwie, prowadzenia statystyki, wyrównania ryzyka i prowadzenia badań asekuracyjno-technicznych, przewiduje projekt stworzenie Związku Zakładów Ubezpieczeń Społecznych z siedzibą w Warszawie.

W Zarządzie Zakładów Ubezpieczeń Społecznych mieliby pracownicy, przedsiębiorcy i nominaci po jednej trzeciej części członków również z tem, iż komisja rewizyjna miałaby prawo weta.

Mniej więcej podaliśmy w ogólnych zarysach wygląd projektu ministerjalnego w sprawie tak doniosłej, jak ubezpieczenie społeczne.

Z ogólnego tego zarysu każdy spoznać musi, iż jest to iście machiawelski pomysł ministerjalny. Bo w K. U. S. przyznaje się wprawdzie robotnikom $\frac{2}{3}$ swoich delegatów a tylko $\frac{1}{3}$ przedsiębiorcom, ale natomiast w komisji rewizyjnej przyznaje się przedsiębiorcom $\frac{2}{3}$ członków a robotnikom tylko $\frac{1}{3}$ zastępców z tem jeszcze, iż komisja rewizyjna ma prawo założyć veto od uchwał w zarządzie K. U. S.

Dodać do tego potrzeba jeszcze dla uwypuklenia, iż władzę nadzorczą nad Kasami Ubezpieczeń Społecznych wykonuje przewodniczący wojewódzkiego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych urzędnik państwowy.

Przyznajemy, iż przedsiębiorcy mieliby opłacać na wszystkie rodzaje ubezpieczeń 8% zarobku robotników a robotnicy tylko 4%, ale faktyczne rządy Kasami Ubezpieczeń Społecznych zostać miałyby wedle projektu ministerjalnego nie w rękach robotników, ale przedsiębiorców względnie nominatów czyli urzędników państwowych.

By dana ustawa dla robotników miała być dla nich dobrą, musi być przez nich i ich zastępców opracowana, a przez ogół klasy robotniczej zdobyta.

Projekt ministerjalny, zrodzony w zacisznych gabinetach Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej nie wskazuje na to, by miał na oku dobro klasy robotniczej.

O ubezpieczenie społeczne walczyli nasi ojcowie i dziadowie, a my walkę tę prowadzimy w dalszym ciągu. Walki się nie wyrzekamy, a ochłapów nie przyjmujemy. Zdobędziemy sobie takie ubezpieczenie, jakiego pokolenia robotnicze ciężką pracą swoją dla dobra kraju i przedsiębiorców w pierwszej mierze sobie zasłużyły.

O ubezpieczeniu w Kasach chorych, na wypadek niezdolności i na starość nie mogą decydować przedsiębiorcy i nominaci — urzędnicy państwowi, lecz

tylko ci i tylko ci, którzy ciężką pracą w warsztatach, hutach, czy kopalniach, swoją krwią, potem i osobistymi zdolnościami na to zasłużyli, a tymi jesteśmy my — klasa robotnicza. A. Bober.

HIGJENA DRUKARŃ

O higienie w drukarniach lwowskich pisaliśmy już niejednokrotnie. Powracamy do tego tematu z tej prostej przyczyny, ponieważ właściciele tutejszych drukarni potrzebują od czasu do czasu bodźca bądź ze strony Inspektoratu Pracy, bądź też ze strony naszego organu.

Niejednokrotnie z braku bodźca właściciele drukarni „zapominają” pod wpływem nawału roboty o najelementarniejszych koniecznościach higienicznych, szczególnie tak pożądanym w zakładach drukarskich.

Podłogi brudne, pełne szczelin i szpar, gdzieś tam smarowane oliwą, pełne wyboi lub wystających gwoździ, czyhają na każdym niemal kroku na spieszącego od kaszty do kaszty składacza.

Ze względów oszczędnościowych właściciele zatrudniają jak najmniejszą ilość personelu pomocniczego, składając na ich przepracowane barki zamiatanie sal i ubikacji drukarni. Przeważnie oczyszczanie sal odbywa się w czasie pracy lub w chwili, gdy pracujący udają się na kurytarze czy przedsionki celem umycia rąk.

O przewietrzaniu codziennym lokali niema mowy, bo na taki zbytek czasu szkoda... Opalanie zaś pokoi zecerskich czy maszynowych pozostawia bardzo wiele do życzenia.

Znamy wypadek, iż w jednej z drukarni większych temperatura w zecerni wynosiła w ostatnich tygodniach $+4^{\circ}\text{C}$.

Dyrektor tego nie widzi, bo nie chce a stęka tylko, że opał już tak dużo kosztuje...

Na skargi maszynisty, iż farba w kalamarzu zamarzła a walce popękały — rusza ramionami, nie chcąc znaleźć chłopskiej rady w postaci większej ilości opału...

Przejdźmy do spluwaczek! Winne one być oczyszczane i parzone gorącą wodą z lysolem lub karbolem, bo przecież przez dzień cały spluwa się do nich nie co innego, tylko zarazki przeważnie gruźliczne... Stoją one jednak czasami tygodniami nieruszone a jeżeli się je „myje”, to ogranicza się ta czynność na wylaniu zawartości i wylaniu świeżej wody. Z „oszczędności” brak lysolu lub karbolu, z tejże przyczyny brak

rań do tej pracy, bo wszystkie takie „zachcianki“ przecież podrażają kosztą produkcji...

Zagłębmy do ustępów... Przeważnie brudne i ciasne, nieopalone, a w pissoarach uryna stoi, bo przewody zabite. Na oczyszczenie szkoda pieniędzy! Robotnik może swoje potrzeby fizjologiczne w domu załatwiać — w drukarni czas to pieniądź, myśli niejeden z właścicieli, czy zarządców. W jednej drukarni wychodek dla zecerni i maszyn znachodzi się na podwórzu pod schodami, prowadzącymi na pierwsze piętro!

Garderoba! To czyste piekło, w którym kotłują się wierzchnie ubrania pracujących. Zwykle umieszczona w najgorszym miejscu, znajdującym się w drukarni. Wąska i ciasna, bo każdy kąt wyzyskany jest należycie.

Światło wymaga też pewnej krytyki. Żarówki przeważnie 12-16 to świecowe, bo tanie. Silniejsze światło „szkodzi“, ale że składacz ślipa nad skryptem przy przepalanej żarówce, to właściwie nie obchodzi.

A o ręcznikach ani nie wspominajcie! Tu i ówdzie wisi jakaś szmata, imitująca ręcznik dla kilkunastu osób. Wody i mydła nie widział ten „ręcznik“ od czasu swego istnienia!

I tak na każdym kroku! — Oszczędności kosztem zdrowia robotnika!

Wiemy, że Inspektorat Pracy przy każdym lustrowaniu drukarni zwraca uwagę na te niedomagania i osobnym pismem zawiadamia zarządy drukarni o konieczności przeprowadzenia pewnych zmian i ulepszeń w zakładach pracy.

Wiemy z doświadczenia, iż takie pisma chowane bywają skrzętnie do szuflad, ale przeważnie zalecane przez Inspektorat Pracy zmiany nie zostają przeprowadzane.

Naszym zdaniem Inspektorat Pracy winien w czas jakiś po wysłaniu takiego pisma przeprowadzić niespodziewaną niezapowiedaną zgóry lustrację, by się przekonać naocznie, czy polecenia jego zostały w czyn wprowadzone.

Drugą uwagę musimy również skierować pod adresem Inspektoratu Pracy.

Mianowicie: Delegat Inspektoratu Pracy, wchodząc do zakładu, przedstawia się właścicielowi czy zarządcy drukarni a ten oprowadza go po ubikacjach zakładu, nie zawiadamiając pracujących, iż „zwiedzającym“ drukarnię jest wysłannik Inspektoratu Pracy. Delegat ów również nie uważa za stosowne ogłosić pracującym kim jest, nie zwróci się do nich bezpośrednio z zapytaniem, tylko przejdzie przez sale i na tem koniec jego wizycie!

A są przecież wypadki, iż pracujący chętnie zwróciliby się do delegata Inspektoratu Pracy z jakimś życzeniem, którego spełnienia odmawia im zarząd drukarni, a które acz niewidoczne, przecież winne być spełnione.

Że pracujemy w takich warunkach, w których nie pracowalibyśmy przed wojną, rzecz wiadoma. Zastój w przemyśle drukarskim i wielkie bezrobocie jest tego przyczyną. Właściciele dru-

karń czy też zarządcy wykorzystują haniebnie ten stan, wiedząc, iż pracujący nie upomni się tak stanowczo jak przed wojną, bo brak chleba zmusza go do milczenia i znoszenia różnych kaprysów panów dyrektorów.

Znamy wypadki, iż pracujący myją ręce w korycie na podwórzu bo „umywalnia“ w kurytarzu się mieszcząca jest... od kilku lat zepsuta!... Tego nie widzi delegat Inspektoratu Pracy, bo mu się obłudnie wskazuje na umywalnię!...

Lecz mimo wszystko, mimo bezrobocia, mimo kryzysu, nie powinniśmy takiego stanu dłużej tolerować!

Pracujący w takich warunkach winni się upomnąć o rzeczywiste wprowadzenie i szanowanie przepisów o higienie w zakładach pracy.

Dłuższe tolerowanie takich warunków przynosi nam wstyd jako klasie robotniczej, zaliczanej powszechnie jako pracującej w najlepszych warunkach higienicznych.

Poprzyjmy usiłowania naszych mężów zaufania, stańmy w ich rzeczywistej obronie, domagajmy się śmiało i otwarcie stosowania w naszych zakładach przepisów higienicznych a usuniemy zło, które od tylu lat nas gnębi.

Musi nastąpić poprawa stosunków zdrowotnych w zakładach pracy, bo za nami są wyraźne przepisy ustawowe.

Dodajmy do tego solidarne wystąpienie pracujących a powrócimy do czasów przedwojennych, w których zakłady pracy znacznie lepiej pod względem warunków zdrowotnych wyglądały jak dziś.

Obserwator

W 59-tą ROCZNICĘ

Jedno z najsympatyczniejszych świąt naszych, drukarskich — to rocznica strajkowa. Jak daleko pamięć nasza sięga, dzień ten zawsze obchodziliśmy nadzwyczaj uroczystie.

Zwykle gdzieś w drugiej połowie stycznia zbierała się brat drukarska w dużym komplecie, bądź to w sali własnej, bądź wypożyczzonej, bądź w jakiejś restauracji. Starsi i najstarsi koledzy uważali za obowiązek swój być obecnymi na tej dorocznej uroczystości; młodzi za punkt swego honoru uważali przysłużyć się w dniu tym bądź śpiewem czy deklamacją, bądź... roznoszeniem półmisków. I wszyscy radzi byli!

Pamiętamy jeszcze te czasy, kiedy przy wspólnym stole w małej sali „Gwiazdy“ zasiadało kilkunastu żyjących uczestników strajku pierwszego. Pamiętamy te postacie z brodami długimi, siwymi, wąsiskami węgierskimi, oczyma pełnymi ognia. Patrząc na nich z podziwem i pełnym szacunkiem — staraliśmy się my, młodzi, uprzyjemnić im wspomnienia pierwszej walki, w której oni czynny udział brali — a którą my znaliśmy tylko z opowiadań. Przypominamy sobie, jak nieboszczyk Merta Adam w cześć starych uczestników strajku wygłaszał wiersz napisany przez siebie: „Trzej budrysi“...; jak Hubert Józef czy Hudec, a później Obirek — kolejni przewodniczący „Ogniska“ — bili pokłony w stronę staruszków; jak

Chór ad hoc złożony śpiewał im „Niech żyją nam!“ czy „Mnohaja lita!“ I serca nasze rosły — kiedy któryś z uczestników przemawiał, wspominał dawne czasy, pierwszą walkę, zagrzewał nas do dalszej pracy i organizacji. Biliśmy brawa i na rękach nosiliśmy mowcę!

Z roku na rok jednak liczba pierwszych pionierów naszych zmniejszała się, wprost topniała.

W ostatnich latach patronował nad rocznicami już jeden jedyny tylko uczestnik strajku pierwszego, Zgodziński Zygmunt. Wszyscy inni poszli w zaświaty. Jeszcze rok temu gościliśmy go serdecznie — a dziś i jego nie stało... Ostatni świadek strajku pierwszego także opuścił ten świat...

*

W roku bieżącym rocznica pierwszego strajku drukarzy lwowskich odbyła się w sobotę, dnia 23 lutego wieczorem. Data trochę spóźniona; w styczniu bowiem r. b. obchodziliśmy 25-letni jubileusz istnienia Klubu Maszynistów.

Wielka sala „Gwiazdy“, w której urządzono obchód, zapelniła się tłumnie kolegami i ich rodzinami oraz delegatami pokrewnych zawodów i różnych organizacji.

Po odśpiewaniu przez Chór Drukarzy, pod kierownictwem dyr. Antoniego Kinałskiego „Marszu socjalnych demokratów“ i „Marszu drukarzy“, Wieczór strajkowy otworzył przewodniczący Okręgu lwowskiego i „Ogniska“, kol. Andrzej Kusyk. W przemowie swej przedstawił on historię strajku pierwszego. Przedstawił walkę nierówną, jaką staczali pionierzy ruchu drukarskiego. Mieli oni przed sobą przeciwnika, któremu na pomoc szły władze ówczesne, zmobilizowawszy całą policję. Za sobą mieli tylko karność i solidarność. I solidarnością zwyciężyli na całej linii!

Ten pierwszy strajk był kamieniem fundamentalnym organizacji drukarzy. Bo nie usiedli przodkowie nasi po wygranej strajku na laurach. Zakrzętnęli się oni około tworzenia organizacji na wzór zachodnio-europejski. I utworzyli organizację, która po różnych przemianach przybrała formę dzisiejszą.

Oddając cześć pamięci pierwszym bojownikom naszym, z których niestety niema dziś między nami już ani jednego, — mowca oddał cześć pamięci ostatniego, który jeszcze przed rokiem — siwy, jowialny staruszek, członek-inwalida kol. Zygmunt Zgodziński — razem z nami brał udział w rocznicy strajkowej.

Pamięć poległych uczczono przez powstanie.

W trakcie swej mowy zwrócił się kol. Kusyk do obecnych na zebraniu pań. Niejedna żona czy matka — mówił — czyni mężowi swemu czy synowi wyrzuty, że domu nie pilnuje, przesiadując często i do późna w organizacji. Nie wie ona może, że ten byt, w którym dziś znajdujemy się, zawdzięczamy tylko organizacji. I właśnie pracę tych jednostek, którzy przesiadują w organizacji, oddając jej każdą chwilę wolną, trzyma się ona. A żona czy matka tego pracownika organizacyjnego, który „do-

mu nie pilnuje" — jest niejako współpracowniczką organizacji naszej, która całemu ogółowi drukarzy zabezpiecza byt.

Kończąc, wzywa mowca do dalszej solidarności i karności, wskazując na świetlany szlak poprzedników naszych.

Mowę kol. Kusyka przyjęto z gorącym aplauzem.

Następnie kol. Marjan Lech wygłosił piękny wiersz, napisany z okazji 59-letniej rocznicy pierwszego strajku, p. t. „Bajka”. Wiersz ten podamy w następnym numerze „Ogniska”.

Chór Drukarzy odśpiewał szereg pieśni, między innymi Maszyńskiego „Dwie dole”, Worobkiewicza „Mynajut’ dni” i „Marsyljanke”, a orkiestra symfoniczna „Gwiazdy” pod kierownictwem prof. K. Abratowskiego odegrała Wallace’a: Finale z opery „Maritana”.

W czasie wspólnej wieczerzy przemawiali delegaci.

Pierwszy przemówił z ramienia Rady Związków Zawodowych tow. Jan Kuszniur. Mowca podniósł doniosłe znaczenie pierwszego strajku drukarzy dla ogółu robotników lwowskich. Bo zwycięstwo drukarzy było równocześnie zwycięstwem całej klasy pracującej. Wzorując się na drukarzach, robotnicy innych zawodów zaczęli się organizować w celu poprawy swego nieznośnego bytu. I dziś robotnicy innych zawodów, podziwiając organizację drukarzy, idą jej śladami, uważając „Ognisko” drukarzy za przodownika ruchu robotniczego Lwowa. Mowca, pozdrawiając organizację naszą, życzy jej pomyślności w dalszej pracy i rozwoju.

Imieniem U. S. D. P. przemawiał tow. dr. Lew Hankiewicz. Składając pozdrowienie od Partii, mowca między innymi podnosi, że aby zdobyć lepszy ustrój społeczny, ruch zawodowy musi iść w parze z ruchem politycznym i na odwrót. Jedno drugie uzupełnia i nie może być inaczej. Robotnicy drukarscy dawno już to zrozumieli i zawsze szli w parze z ruchem socjalistycznym. Wydali oni z pośród siebie wielu pracowników na polu społecznym, jak np. tow. Mańkowskiego Antoniego, organizatora i kierownika pierwszego strajku drukarzy, tow. Józefa Daniluka, wydawcę „Czcionki” i „Pracy”, tow. pośla. Hudeca Józefa, Obirka Juliana, Woźniaka Jana, Panasa Aleksandra i wielu innych. Życząc dalszego pomyślnego rozwoju organizacji zawodowej drukarzy, wzywa jej członków do czynnego udziału w życiu politycznym.

Następnie przemawiała tow. Leonja Grabowska w imieniu Sekcji Personalu Pomocniczego.

Między pojedynczymi mowami Chór drukarzy i orkiestra „Gwiazdy” wykonali szereg utworów.

Po wieczerzy, nastąpiła część druga Wieczoru. Na część tę złożyły się: 1. „Wspomnienie strajkowe”, wiersz napisany i wygłoszony przez kol. Jerzego Frączka. (Autor ujął w swym wierszu strajk ze strony beztroskiej. Nie było znowu podczas strajku tak źle, mówi. Nikt nie jadł piasku, ni pił wody; owszem, chociaż nie było monety, każdy

minę miał wesołą, bo wierzył w zwycięstwo swej sprawy). 2. Tow. Leon Frankowski, znany nam z Jubileuszu Maszynistów, odegrał na białej kilka utworów, przy akompaniamencie gitarowym tow. K. Federa. 3. Kol. Marjan Lech wygłosił monolog wierszowany ze śpiewami „Oddaj duszę”, napisany przez kol. St. Szczęciakiewicza. 4. Kol. J. Romański odśpiewał H. Grubera „Gdy smutne miną dni”. 5. Orkiestra symf. „Gwiazdy” odegrała Kelera Beli „Uwerturę francuską”. 6. Kol. Teofil Lauda odśpiewał H. Warsa „To tylko zależy od ciebie” i „Jak pani się ten pan podobą”. 7. Wreszcie wykonano sketch „Co za bezczelność”, w którym wystąpili p. Zofja Lechowa, kol. T. Lauda i M. Lech.

Akompaniament spoczywał w rękach prof. K. Abratowskiego.

Wieczór strajkowy tegoroczny wypadł doskonale. Podniósł on na duchu nie tylko nas, członków organizacji, lecz i rodziny nasze, które w roku tym wzięły liczny udział.

Aranżerom Wieczoru i wykonawcom pojedynczych ról należy się uznanie i podzięką.

SEKCJA PERSONALU POMOCNICZEGO WE LWOWIE

Stowarzyszenie Personalu Pomocniczego Drukarskiego we Lwowie, wstąpiło w 29-ty rok swej działalności. Wszystkim nam tkwi jeszcze w pamięci piękny obchód 25-lecia istnienia Stowarzyszenia w dniu 4 listopada 1928 r.

Po jubileuszu, kierownicy Sekcji Personalu Pomocniczego energicznie wzięli się do dalszej pracy.

A pracy jest w bród.

Ciężkie przesilenie, jakie przeżywa nasz zawód, odbija się na wszystkich członkach. Wielka ilość bezkondycyjnych, która od szeregu lat nie zmniejsza się, ciężkie warunki bytu — są podłożem niezadowolenia, jakie przebiega się tu i ówdzie.

Bo i jakże tu być zadowolonym, kiedy nad każdym z nas wisi miecz w postaci „czternastki”. Nikt nie jest pewnym, co przyniesie najbliższa sobota, ko nikt z nas nie jest za kontraktem. Drożyzna wzmaga się, a płace stoją na miejscu.

Kierownicy Stowarzyszenia bardzo dobrze zdają sobie sprawę z ogólnego położenia. I ażeby niedopuszczyć do apatii, czy rozluźnienia w tym lub owym kierunku, wytyczają oni wszystkie swe siły, ażeby nie tylko utrzymać w mocy te zdobycze, które wywalczyliśmy przez przeciąg ubiegłego ćwierćwiecza, lecz ażeby je wzmacniać i rozszerzać.

I przyznać trzeba, że wśród ogółu członków Sekcji panuje zrozumienie, karność i solidarność. Rozumieją oni, że dziś, kiedy zawód nasz przeżywa przesilenie — przeciwnicy nasi radząby nas rozbić. Bo złamawszy solidarność naszą, daliby oni sobie radę z robotnikami. Trzyma się więc ogół personalu pomocniczego swego Stowarzyszenia, bo tylko w niem znajduje on oparcie i siłę.

Roczne Walne Zgromadzenie.

W niedzielę, dnia 17 lutego b. r. o godz. 11 przedpoł. odbyło się w sali „Ogniska” do- roczne sprawozdawcze Walne Zgromadzenie Sekcji. W poprzednim numerze „Ogniska” podaliśmy krótką wzmiankę o tem Zgromadzeniu, dziś podajemy obszerniejsze sprawozdanie. A podajemy go nie tylko dla tych członków Sekcji, którzy na Zgromadzeniu być nie mogli, lecz także dla ogółu robotników graficznych, celem zaznajomienia ich z działalnością Sekcji.

Zgromadzenie otworzył długoletni przewodniczący Sekcji tow. Józef Kruszelnicki, który też, po przyjęciu protokołu z ostatniego zgromadzenia, zdał sprawozdanie z działalności Sekcji. A przedstawia się ono w grubszych zarysach następująco:

Rok sprawozdawczy pod względem bozrobocia niczem się nie różnił od poprzedniego. Falanga bezrobotnych, którzy z małymi wyjątkami, beznadziejnie czekali na swoją turę, była ciągle troską Wydziału. Wydział, nauczony doświadczeniem, wygotował regulamin zapomóg nadzwyczajnych dla bezrobotnych. Regulamin ten w dużej mierze przyczynił się do usunięcia niezadowolenia wśród bezrobotnych.

Wygasająca umowa cennikowa została, po obopólnym porozumieniu, w niezmiennionej formie przedłużona do 1 czerwca 1929 r.

Dnia 3 i 4 listopada 1928 r. obchodziła Sekcja 25-lecie swego istnienia. Święto jubileuszowe odbyło się wspaniale, a przyczyniło się ono nie mało do wzmocnienia ducha organizacyjnego. Z okazji jubileuszu Sekcja wydała książkę pamiątkową.

Dnia 27 i 28 maja 1928 odbył się w Poznaniu krajowy zjazd drukarzy i pokrewnych zawodów, na którym ze Sekcji byli obecni: tow. Maćkowska i Grabowska. Z ważniejszych uchwał, jakie na Zjeździe zapadły, były: cennik ogólnokrajowy i podwyższenie zapomóg bezrobotnym.

W ciągu roku odbyło się 1 roczne Walne Zgromadzenie, 4 zgromadzeń nadzwyczajnych i 12 posiedzeń Wydziału, nie licząc całego szeregu posiedzeń ściślejszego Zarządu.

Z początkiem roku 1928 było 311 członków, przystąpiło 12, wystąpiło 4, zmarło 3 (tow. Perdun Teodor, Kuziów Władysław i Partykiewicz Józef); z końcem roku pozostało 316 członków, w tem 170 nakładczek, 45 odbieraczek i 101 pomocników.

Na funduszu inwalidowym było 5 członków.

W maju otrzymała Sekcja osobny lokal, który przyczynił się znacznie do większego ruchu i zainteresowania organizacyjnego członków.

Sprawami Sekcji w roku ubiegłym zajmowali się bardzo intensywnie przewodniczący Związku tow. A. Kusyk i delegat tow. L. Schultz, a jako członkowie komisji rewizyjnej tow. J. Riedl i tow. St. Terlecki.

Sprawozdanie kasowe zdał tow. K. Maćkowska. Przedstawia się ono następująco (podajemy tylko ważniejsze cyfry):

a) Przychody: Pozostałość z 1927 r. 31.496.02 zł., wkładki członków 59.321.50, odsetki 2.922.55, Filja Przemysł, nadwyżka z 1927 r. 214.— zł., Filja Stanisławów, nadwyżka z 1927 r. 136.97 zł., udział w „Pomocy” 50.—, czysty zysk z festynu 96.22; razem w przychodach 94.237 zł. 26 gr.

b) Rozchody: Zapomogi bezkondycyjnym 32.174.20 zł., chorym 3.602.50, inwalidom 1.640, odprawy pośmiertne 300.—, subwencje 565.—, strajki 120.—, biblioteka 230.75, 15% od wkładek związkowych do Centrali 1.198.89, 5% do Związku 393.74, Rada Związków Zawodowych 210.—, prenumerata „Ogniska” i „Dziennika Lud.” 804.—, czynsz, opał, światło i posługa 775.25, druki, przybory kancelaryjne, porto 275.90, kursor 692.—, płace, remuneracje, delegacje 4.872.60, inwentarz 345.—, remont lokalu i ogrodu 607.40, wydatki jubileuszowe 2.664.83; razem rozchodów 51.472 zł. 06 gr.

Pozostaje nadwyżka na rok 1929 — 42.765 zł. 20 gr.

Cyfry, jak widzimy, imponujące.

Tow. St. Langerówna zdała sprawozdanie z ruchu w bibliotece: Biblioteka liczyła 582 tomów książek. Korzystało z niej 116 członków, którzy wypożyczyli 2.068 tomów.

Tow. E. Grabowska zdała sprawozdanie z działalności Biura pośrednictwa pracy: Z Biura korzystało 50 pomocników, 158 nakładczek i 38 odbieraczek; otrzymało pracę 34 pomocników, 98 nakładczek i 21 odbieraczek.

Imieniem komisji rewizyjnej zabral głos tow. Jan Riedl, stawiając wniosek o uchwalenie absolutorjum tak skarbnikowi jakoteż całemu Wydziałowi.

Nad sprawozdaniem powyższem wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której zabierało głos wielu towarzyszy i towarzyszek. Szczególnie obracała się ona około działalności Biura pośrednictwa pracy, co wobec położenia dzisiejszego jest zupełnie zrozumiałem. Dużo rąk — mało pracy. I tu tkwi sedno wszystkiego. Wkońcu jednogłośnie uchwalono absolutorjum.

Nastąpiły wybory, które dały następujący wynik: Przewodniczący tow. Józef Kruszelnicki, zast. przew. tow. Leonja Grabowska, sekretarz

tow. Julian Stańko, członkowie wydziału tow.: Michał Makuch, Stanisława Langerówna, Jan Orlański, Stanisława Ziemiałkowska, zast. członków wydziału tow.: Marja Koisz, Adela Wasserman, komisja rewizyjna tow.: Kizlyk Włodzimierz, Kluk Marja i Łabikówna Helena.

Nastąpiły wnioski i interpelacje. Między innymi poruszono sprawę notatki w przemyskim „Związkowcu“, w której podano kłamliwe dane z ruchu organizacyjnego Sekcji. Zgromadzenie z tego powodu dało wyraz swego niezadowolenia i oburzenia, przestrzegając redakcję przed ludźmi złej woli.

Różne inne wnioski poruczono do załatwienia nowemu Wydziałowi.

W Zgromadzeniu brał udział prezes Okręgu tow. A. Kusyk, który kilka razy zabierał głos, podając swe cenne wskazówki i rady. To też na wniosek tow. Kizlyka zgromadzenie wyraziło mu podziękowanie za jego owocną pracę dla dobra Sekcji. Wyrażono też podziękowanie tow. L. Schultzowi, który jako delegat Okręgu i Klubu Maszynistów brał udział w posiedzeniach Zarządu Sekcji.

Tak się przedstawia działalność Sekcji w roku ubiegłym. Podając sprawozdanie powyższe, podnieść musimy naprawdę owocną działalność Sekcji. A cyfry tu podane — mówią same za siebie.

Przed nowym Wydziałem leży wdzięczne pole do pracy — pole już obrobione przez poprzedników. Trzeba go dalej uprawiać, nie szczędzić trudu ni czasu — a zbiór wypadnie piękny.

Do Sekcji Personalu Pomocniczego trzeba wciągnąć także resztę pracowników w drukarniach, jak np. odbijaczy. Nie wszyscy są jeszcze zorganizowani. Dużo z nich chodzi jeszcze samopas.

SEKCJA INTROLIGATORÓW

Do robotników i robotnic, stojących poza organizacją!

Jedna z robotnic, p. K., która należała długie lata do organizacji, a nawet swego czasu pracowała w niej, w zeszłym roku będąc parę miesięcy bez pracy, wątpiła w siły organizacji. Widząc walkę z pracodawcami, jaką prowadzi organizacja, postanowiła przychylić się na stronę pracodawców. Rozpoczęła agitację przeciw naszej organizacji, licząc się z tem, że znajdzie przychylność u pracodawców, że tem zabezpieczy jej byt. No i znalazła opiekuna w osobie p. W. Romanowskiego, majstra introligatorskiego we Lwowie, przy ul. Sokoła. Gdy znalazła się u stołu pracy, p. R. zapowiedział jej, że u niego są pewne warunki, a to 10 godz. obowiązkowej pracy, a wynagrodzenie 35 zł. tygod., usprawiedliwiają się, że u niego pracuje się 10 godzin, iż w Polsce jest za dużo świąt w roku, wreszcie że u niego już taki porządek. A co do pracy, to znów stała praca — do samej śmierci. Pani K. zgodziła się na to, a widząc swą koleżankę D., starszą osobę, tamże pracującą, zwróciła się do p. Romanowskiego, żeby ją oddalił, bo nie warta jest, by ją trzymał. P. Romanowski mając tak „przychylną“ robotnicę, wymówił p. D., pomimo że jej także obiecywał stałą posadę. Pani K., znachodząc się między samymi łamistrakami i przybłędami, jakim jest p. B., p. S., w trójkę szkolowała organizację, ale nie długo to trwało, bo gdy p. Romanowski zażądał, by pracowała 11 godzin za to samo wynagrodzenie, p. K. na to się nie zgodziła, no i naturalnie została zwolniona z pracy. Teraz śpiewa inaczej, zwraca się z prośbami ustnymi i piśmennymi do Organizacji, by przyjęła ją z powrotem. — Organizacja jest jak ta matka, która cierpi i przebacza każdemu i każdy robotnik i robotnica stojąca poza organizacją, ma czas się ocknąć i wrócić w jej szeregi, bo tylko organizacja zawodowa jest dla robotnika jego przyszłością i opieką.

Zorganizowany.

Z RUCHU CENNIKOWEGO

Lublin. Dnia 4 marca b. r. wybuchł w Lublinie strajk drukarzy o podwyżkę minimum. Należy się spodziewać dłuższej, uporczywej walki.

Przestrzegamy kolegów przed wyjazdem do powyższej miejscowości.

ZGROMADZENIA

Doroczne Zwyczajne Walne Zgromadzenie Kasy Zaliczkowej Drukarzy i pokr. zawodów „Pomoc“ we Lwowie, spółdz. zarejestr. z ogr.

odpowiedzialnością, odbędzie się w sobotę, dnia 16 marca b. r. o godzinie 6 wieczorem, w sali Stow. „Ognisko“, ul. Piekarska 18, I. p. z następującym porządkiem obrad: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2. Odczytanie protokołu z lustr. Związku Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych. 3. Sprawozdanie Dyrekcji. 4. Zamknięcie rachunków i bilans za rok 1928. 5. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej. 6. Rozdział nadwyżki. 7. Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań Kasy. 8. Wybory: 4 członków Rady nadzorczej na lat trzy i 3 członków Komisji rewizyjnej na rok. 9. Uzupełnienie § 2 statutu. 10. Wnioski Dyrekcji. 11. Wnioski wolne. W razie braku kompletu wymaganego statutem o godzinie 6, odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie tego samego dnia o godzinie 7 wieczorem, z tym samym porządkiem obrad, którego uchwały będą ważne bez względu na ilość obecnych członków (§ 38 statutu). — J. Obierek, prezes, P. Iwachów, sekret.

Doroczne Walne Zgromadzenie K. S. D. L. „Grafika“ odbędzie się dnia 17 marca 1929 r. o godz. 10-tej przedpoł. w sali „Ogniska“ z nast. porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia; 2. Sprawozdanie Zarządu; 3. Sprawozdanie skarbnika, gospodarzy i kronikarza; 4. Sprawozdanie komisji skontrolującej; 5. Wybory; 6. Wnioski. — St. Kwaśniewski, przew., R. Tomaszek, sekr.

Doroczne Walne Zgromadzenie „Klubu Maszynistów Drukarskich“ odbędzie się w niedzielę, dnia 24 marca 1929 roku w sali Stowarzyszenia „Ognisko“, Piekarska 18. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego Waln. Zgrom. 2. Sprawozdanie z czynności Zarządu. 3. Sprawozdanie kasowe za rok 1928. 4. Sprawozdanie bibliotekarza. 5. Udzielenie absolutorium Zarządowi. 6. Wybory, a to: przewodniczącego, tegoż zast., sekretarza, skarbnika, bibliotekarza, 3 członków Zarządu, 2 zastępców i 3 członków komisji kontrolującej. 7. Wnioski. Początek o godz. 10-tej przed południem. Gdyby o godzinie 10-tej nie zebrał się komplet wymagany statutem, odroczony do godziny 11-tej drugie Zgromadzenie jako powtórnie zwołane, przy jakimkolwiek bądź komplecie członków a uchwały jego będą prawomocne. — Garliński Leon, przew., Kowalski Leon, sekr.

RUCH W STOWARZYSZENIACH

Lwów. [Protokół z posiedzenia Wydziału Gł. Stow. „Ognisko“, z 20. II. 1929.] Przewodniczy kol. Kusyk, sekretarzuje w zastępstwie kol. Speidel. Na porządku dziennym: Sprawy bieżące. — Kol. przewodniczący omawia sprawę 59-letniej rocznicy strajkowej. W dyskusji przemawiali kolejno: Lech, Moszyński, Winiarski, Martyn. Uchwalono wybrać komitet, który zająć się ma urządzeniem uroczystości strajkowej. Do komitetu weszli kol.: Riedl, Benrad Gabr., Pietruszka, Fiedler, Kwaśniewski. Na wniosek kol. Schultza, uchwalono dać komitetowi wolną rękę co do urządzenia uroczystości. Uchwalono zaprosić na tę uroczystość Radę Okręgową Związków Zawodowych, Miejskowe Komitety P. P. S. i U. S. D. P., Sekcję personalu pomocniczego oraz Sekcję introligatorów. — Kol. Rozkosz Franciszek z powodu długotrwałej choroby prosi o przeniesienie go w stan inwalidowy. Uchwalono. — Kol. przewodniczący odczytuje pismo kol. Capa Ludwika, w którym tenże zawiadamia, że zmienił nazwisko swoje na Radowski Ludwik. — Z powodu zalegania w wkładkami wykłuczono ze Stow. „Ognisko“ i ze Związku: Musija Włodzimierz i Dąbrowskiego Władysława. Następnie postanowiono wykreślić z ewidencji: Aldermana Wiktora, Buczkowskiego Józefa, Holinę Pawła, Szykowskiego Walerjana i Szpilkę Edwarda.

Lwów. [Protokół z posiedzenia Wydziału Sekcji Personalu Pomocniczego, 6 marca 1929.] Nieobecna Łabikówna Helena. Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęto. — Na posiedzeniu obecni tow. Kusyk i Schultz L. — Tow. Kusyk zabierając głos, przypomina, że na rocznym

zgromadzeniu w kilku wypadkach podnoszono ciężkie zarzuty na kierowniczkę biura pośrednictwa pracy, i że zarząd obecny powinien te zarzuty zbadać. Następnie poruszył i inne nieformalności, co do których powzięto następujące uchwały: Opłaty za wypożyczone książki w bibliotece należy lokować w kasie Sekcji. — Oszczędności lokowane w Kasie Udziałowej należy wycofać. — Udziela się naganę tow. Denysowi za jego nietaktowne zachowanie się w lokalu Stowarzyszenia. — Zaprowadzenie dokładnej ewidencji członków o ich stosunkach materialnych. — Celem stwierdzenia zarzutów poczynionych kierowniczce biura pracy, Wydział ma przesłuchać tow. Jedynek, Mysak, Kozyrę, Zimmer i Bronow. — Sprawę dozorcę w drukarni Jakubowskiego i odbijacza w „Dile“ poruczono tow. Kusykowi do załatwienia. — Z powodu późnej pory, a nie wyczerpanego porządku dziennego, dalszy ciąg posiedzenia odbędzie się w niedzielę 10 marca o godz. 10 rano.

Lwów. [Dalszy ciąg posiedzenia Sekcji Personalu Pomocniczego, 10 marca 1929.] Po należytym zbadaniu zarzutów, poczynionych na rocznym Zgromadzeniu kierowniczce Biura pośrednictwa pracy tow. Grabowskiej, tow. Kusyk stwierdza, że w przeważnej części są one nieścisłe. — Kierowniczka Biura pośrednictwa pracy wybrano nadal tow. Grabowską, która zobowiązała się na przyszłość odpowiednio traktować członków. — Bibliotekarką wybrano tow. Langerówną. — Podanie tow. Kafki Stefani o skreślenie jej zaległych wkładek, odrzucono. — Klimas Katarzynie wstrzymano zapomogę na trzy tygodnie z powodu zatajenia o wyszukanej pracy. — Onufryk Annie przyznano nadzwyczajną zapomogę 7 zł. tygodniowo. — Uchwalono drukować żałobne karty po zmarłych członkach — Zatwierdzono wszystkie uchwały poprzedniego Wydziału.

Lwów. [Protokół z posiedzenia Związku Introligatorów w dniu 31 stycznia 1929.] Obecni: Przewodn. Czernicki, sekr. Nowakowski, kol. Drewniak, Krzyżanowski, Seniuta M., Czerniakówna, Dolhan, Mazurkiewicz, Bokajłówna. — Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu. 2. Wybór delegata na Jubil. 25-lecia założenia Klubu Maszynistów Druk. 3. Uchwalenie kwoty na „Dziennik Ludowy“. 4. Wnioski i interpelacje. 5. Podania. — Protokół został odczytany i przyjęty. Kol. Drewniak zabiera głos w sprawie odczytanego protokołu, wyjaśniając sprawę rozdania podarków na Gwiazdkę przez Koło Kobiet P. P. S. i jednocześnie zapytuje się, jak stoi sprawa co do księgowego, który ma także wygotować księgowość na I-sze półrocze. Po wyjaśnieniu kol. Czernickiego co do tej sprawy, przystąpiono do następnego punktu: Wybór delegata na Jubileusz 25-lecia Klubu Maszynistów Druk. Kol. Czernicki zaznajamia z treścią zaproszenia na Jubileusz 25-lecia klubu Maszynistów druk. Po dyskusji uchwalono wysłać na tę uroczystość jako delegata kol. Czernickiego. — Kol. przewod. przedstawia znaczenie takiej placówki, jaką jest „Dziennik Ludowy“, który jedynie broni interesów robotniczych. Organizacja nasza zawsze subwencjonuje nasz Dziennik. Wywiązała się dyskusja, w której brali udział kol. Drewniak, Dolhan, Nowakowski, w końcu na wniosek kol. Nowakowskiego uchwalono dać 50 zł. Kol. Krzyżanowski wniosł podanie o zapomogę lub pracę; wobec tego że narazie tej pracy niema, uchwalono jako jednemu z naszych najstarszych kolegów zapomogę męską nadzwyczajną. — Kol. Jachimowicz prosi o zapomogę nadzw.; uchwalono I kat. na czas 6 cto tygodniowy; kol. Seniuta Marjan wniosł podanie o wypłacenie mu należnej zapomogi chorobowej, usprawiedliwiają, że nie pobrał tej zapomogi z powodu choroby swej i rodziny; po dyskusji uchwalono zapomogę wypłacić.

Lwów. [Protokół z posiedzenia Wydziału Związku Introligatorów w dniu 20 lutego 1929.] Obecni: przew. Czernicki, Dolhan, Drewniak, Nowakowski, Mazurkiewicz, Czerniakówna, Pasińska. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu. 2. Podanie. 3. Wnioski i interpelacje. — Protokół został odczytany i przyjęty. — Przed odczytaniem protokołu kol. Czernicki skarży się, że tak mały jest udział członków, tak mało zainteresowania się zespołu w sprawach organizacji, zmuszony jest mimo tak małego grona rozpocząć posiedzenie ze względu na ważne sprawy. Kol. Drewniak zapytuje, dlaczego uchwalając na „Dziennik Ludowy“ 50 zł., tej sumy

dotychczas nie zapłacili, a dała taką sumę Związkowa Intrologatnia. Kol. Czernicki wyjaśnia tę sprawę, a także kol. Dolhan usprawiedliwiając, że załatwi tę sprawę w tych dniach. Sprawę kol. Seniuty co do wypłaty zapomogi chorobowej załatwiono w ten sposób, że kol. Seniutę Marjana zwolniono z płacenia wkładek w czasie choroby. — Kol. Czernicki daje szczegółowe sprawozdanie z Jubileuszu Maszynistów druk. i całej tak wzniosłej uroczystości, służącej na wzór innym organizacjom. — Kol. Czernicki wypowiada się z pewną pochwałą co do koleż. Mazurkiewicz, w sprawie zajętego przez nią stanowiska jako kierowniczki biura pracy w pracowni Szewczeni, względem przyjęcia do pracy p. Kurkiewicz i jej natychmiastowego wydalenia. — Podania: Rada Związków Zawodowych nadesłała nam pismo z prośbą o przyjęcie do wiadomości wniosku, by na rzecz zasilenia funduszu Rady Z. Z. uchwalono po 50 gr. od każdego członka i jednocześnie o wydelegowanie członka na posiedzenie delegatów w sprawie opodatkowania się. Kol. Drewniak wypowiada się w tej sprawie, że wobec tego, że dziś trudno żądać takiego opodatkowania się członków, proponuje, by z kasy organizacyjnej wypłacić 40–50 zł. Kol. Dolhan popiera również tę propozycję, dodając, by ewentualnie rozesłać listę składkową na rzecz R. Z. Z. wyjaśniając równocześnie, że organizacja nasza ma wszystkie wkładki zapłacone. Na wniosek kol. Pasierskiej uchwalono wysłać taką listę po pracowniach, a resztująca suma ma być wypłacona z kasy organizacji. Delegatem jednocześnie wybrano kol. Czernickiego. — Następnie kol. Czernicki zawiadania o przysłaniu pisma „Dziennika Ludowego”, zawiadamiającego o posiedzeniu komisji gospodarczej. Wybrano kol. Nowakowskiego jako delegata. — Tow. Kurkiewicz wnosi podanie o przyjęcie jej do organizacji. Ta pani jest jedną z tych, która mimo, że była tyloletnią członkinią naszej organizacji, wystąpiła z niej, wygadując niestworzone rzeczy na członków organizacji, plotkując, że ta chciała jej zaszkodzić, a dziś przychodzi i chce wstąpić w jej szeregi. Po dyskusji ogólnej co do niej postanowiono, że Wydział sprawę przychylnie nie może załatwić, a oddaje tę sprawę Walnemu Zgromadzeniu. — Kol. Kaczmarek wnosi podanie o udzielenie jej zapomogi; po dyskusji uchwalono dać jej zapomogę tylko centralną. — Kol. Elżbieta Zagartowska prosi o uchwalenie jej zapomogi statutowej; po ożywionej dyskusji, w której brali udział kol. Drewniak, Nowakowski, Czernicki, Mazurkiewicz, Czerniakówna, postanowiono kol. ukarać w ten sposób, że zapomogę będzie się wypłacać dopiero po 7 tygodniach pozostania bez pracy. — Kol. Kamberska prosi o zapomogę statutową; wobec tego, że kol. zalega z 6 wkładkami, statutowej zapomogi wypłacić nie można. Wyloniła się także sprawa jej wejścia do pracowni p. Legieżyńskiego. — Eugenia Melnychuk prosi o zapomogę nadzwyczajną; odłożono do wyjaśnienia na następnym posiedzeniu. — Weronika Zachówna prosi o zapomogę nadzw.; uchwalono za kończący się przeciąg czasu 3 tygod. — Kol. przewodn. zawiadamia, że odbędzie się jeszcze posiedzenie przed 1-szym, a następnie posiedzenie przed rocznem Walnem Zgromadzeniem.

Przemyśl. [Doroczne W. Zgromadzenie Filii Stow. Drukarzy „Ognisko” z 16. II. 1929.] Obecnych 23 kol. — Początek o godz. 16.15 wieczorem. — Przewodniczący kol. Mikruta, otwierając zgromadzenie, stwierdza regulaminem wymagany komplet i zaznacza, że pierwotnie był zamiar zwołania Dorocznego W. Zgromadzenia na dzień 1 lutego b. r., jednakowoż, by umożliwić współudział delegatowi Zarządu Gł. ze Lwowa, zostało przełożone na dzisiaj, t. j. na 16 lutego. Niestety, z powodu nieprzewidywanych zawięzi śnieżnych, delegat Zarządu Gł. nie mógł przybyć. — Sekretarz kol. Baran odczytał protokół. Po wyrażonym życzeniu kol. Pikulskiego o zanotowanie do protokołu, iż jest to z rzędu 34 Roczne Walne Zgromadzenie, protokół przyjęto do wiadomości. — Następnie przew. kol. Mikruta złożył treściwe sprawozdanie z czynności Wydziału za rok administracyjny. Odkryto 4 zgromadzenia, a mianowicie: 1 doroczne, 1 nadzwyczajne i 2 zwykłe oraz 14 posiedzeń Wydziału. Nie było jednej sprawy, nad którą Wydział nie zastanawiałby się i nie zapobiegał. Niemalże energii i pracy zużyto w walce z nowozałożonymi drukarniami niecennikowemi, które pomimo podpisania umowy,

wkrótce ją złamały i nadal toczy się z niemi walka. Drastycznym momentem w zarządzeniach Wydziału, który wywołał ostrą polemikę pomiędzy przewodniczącym Filii a właścicielem drukarni i odbił się echem w niektórych dziennikach, był zakaz drukowania w niedzielę nadzwyczajnego dodatku o locie transatlantyckim. Zarządzenie Wydziału zostało jednak aprobowane przez Wydział Gł. we Lwowie jako uzasadnione, a takie same zarządzenie wydał Związek Zawodowy Drukarzy w Krakowie. W roku administr. biblioteka Filii, dzięki mozolnej pracy bibliotekarza kol. Madejskiego, została przywrócona prawie do przedwojennego stanu. Subwencja 200 zł. dla biblioteki Filii, udzielona przez Wydział Gł. we Lwowie, oraz dość liczna frekwencja czytających tak kolegów jak i członków personalu pomocn. w znacznej mierze zasilila naszą bibliotekę w bogaty zbiór najnowszych wydawnictw. Staraniem Biura pośrednictwa pracy przy poparciu Wydziału było, ażeby żaden z kol. bezkondycyjnych nie został pominięty przy zapotrzebowaniu i każdy z kol. w roku administr. otrzymał bodaj chwilową kondycję. Urządzeniem wieczorku podtrzymaliśmy tę stałą naszą tradycję urządzania corocznej drukarskiej zabawy i zasililiśmy fundusz lokalny miejscowy o kwotę 125 zł., z którego to funduszu rozdzielono pewne skromne zapomogi na gwiazdkę wdowom i sierotom po drukarzach. Wreszcie przedstawił kol. przewodniczący zgromadzonemu ogólny kryzys, jaki zawód drukarski teraz przechodzi, apelując do młodszych kolegów, by wobec groźnego przesilenia w naszym przemyśle, czynili starania o zmianę zawodu. — W dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu zabrał głos kol. Pikulski, podnosząc myśl, aby znaleźć drogę dla tych kolegów, którzy pracują w drukarniach niecennikowych, i nie mają możliwości przystąpienia do naszej organizacji. Są oni poniekąd ofiarami stosunków nienormalnych, a pełniono ich w ten sposób także złe wykształcenie w zawodzie drukarskim, o które Wydział powinien był dbać. Wreszcie zauważył, że przyczyną złego jest także nieistnienie komisji wspólnej z pracodawcami, która by ustalała ceny za roboty drukarskie. W myśl swoich wywodów przedkładał oświadczenie rezolucje. — W dalszej dyskusji zabierali głos kol.: Baran, Kowal i Skupień. — Kol. przewodniczący odpowiadając na zarzuty stwierdza, że wina złego nie leży w samem kierownictwie organizacji, ale trzeba jej szukać w złej sytuacji gospodarczej w kraju, która uniemożliwia dziesiątkom naszych kolegów bezkondycyjnych do szukania pracy poza Przemysłem lub zagranicą. Gdy wszyscy bezkondycyjni lub część ich znajdzie pracę, wówczas mimowoli zmuszeni będziemy do kontynuowania dalszej pracy oświadczenia. — Następnie przystąpiono do trzeciego punktu porządku dziennego, t. j. do sprawozdania kasowego, które odczytał skarbnik kol. Peer, a które przedstawia się następująco: Filija liczyła z początkiem roku 1928 członków 27 (w tem dwu płaćcych tylko do Związku), z końcem roku 28. W ciągu roku przybyło członków 5, ubyło 4, z tych wyjechało 3, wykreślono 1. Bezkon-dycyjnych liczyła Filija najwięcej w miesiącu marcu, październiku i listopadzie po 6, we wrześniu i grudniu po 4, w czerwcu 3, w pozostałych miesiącach po 5. Zapomóg wypłacono bezkondycyjnym 9, podróży 4, chorym 4, nadzwyczajnych 8, świątecznych 8, pers. pom. kat. III. 5, na ogólną sumę 7.552 zł. 30 gr. Sprawozdanie kasowe składa się z trzech części: pierwsza obejmuje fundusze „Ogniska”, druga fundusze nadzwyczajnego opodatkowania, trzecia fundusze Związku. I. Przychody z funduszu „Ogniska” z 1053 wkładek i 1 wpisowego wynosiły 3.928 zł. 50 gr. Rozchody 3.636 zł. 05 gr. Saldo z r. 1927 wynosiło 1.360 zł. 31 gr. i wzrosło do sumy 1.652 zł. 76 gr. na 31 grudnia 1928 r. Wysłano do Zarządu Gł. 1.352 zł. 76 gr., pozostało na Filiję jako saldo na r. 1929, 300 zł. II. Fundusz nadzwyczajnego opodatkowania wykazuje 6.640 zł. 25 gr. w dochodach i 2.714 zł. 60 gr. w rozchodach. Pozostałość na rok 1929 wysłana do Zarz. Gł. 3.925 zł. 75 gr. III. Przychody funduszu Związku z 1.161 wkł. kat. I, 1 wpisowego i 915 wkł. kat. III wynosiły 4.436 zł. 50 gr., rozchody 2.690 zł. 11 gr. Saldo z r. 1927 wynosiło 438 zł. 05 gr. i wzrosło do sumy 2.184 zł. 44 gr. na 31 grudnia 1928 r. Wysłano do Okręgu Lwów 2.047 zł. 44 gr., pozostało saldo 137 zł. — Kol. Pikulski zapytuje w sprawie funduszu administr. Kol. Peer

daje wyjaśnienie. — Kol. Kowal imieniem komisji rewizyjnej oświadcza, że kilkakrotnie przeprowadzone skontrolum kasy wykazało, że książki kasowe, kwity i gotówkę zawsze znaleziono we wzorowym porządku. Stawia wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Wydziałowi. Zgromadzenie uchwaliło wniosek jednogłośnie. — Bibliotekarz kol. Madejski odczytał sprawozdanie biblioteczne, które się przedstawia: Przychody 429 zł. 45 gr. Rozchody 426 zł. 75 gr. Pozostałość na 1929 rok 2 zł. 70 gr. — Biblioteka posiada 466 książek w 553 tomach, 17 broszur, 14 roczników „Tygodnia” i 13 roczników „Ogniska”. — Kol. Fedczuk wnosi, ażeby w katalogu bibliotecznym umieścić „Grafikę”. — Kol. Kowal stwierdza, że wspólnie z kol. Kuczerpą przeprowadzał kontrolę biblioteki i wszystko znaleźli w należytym porządku. Stawia wniosek o udzielenie bibliotekarzowi votum zaufania. Jednogłośnie uchwalono. — Przy punkcie 6 wybory Zarządu kol. przewodniczący zarządza 15 minutową przerwę. Przed głosowaniem przemawiało kilku kolegów w sprawie sposobu głosowania, w rezultacie przewodniczący zarządza wybór tajny, kartkami. Po przerwie powołał przewodniczący do komisji skrutacyjnej kol. Pillersdorfa i Romankiewicza. Kol. Pillersdorf, po głosowaniu i przeprowadzonym skrutynjum imieniem komisji odczytuje następujący wynik wyborów: Głosujących 23, absolutna większość 12. Przewodniczący: Mikruta Franciszek (19 g.), sekretarz: Baran Leon (19 g.), skarbnik: Peer Władysław (19 g.), bibliotekarz: Madejski Franciszek (19 g.), członkowie wydziału: Saladziak Mieczysław (19 g.), Pillersdorf Klemens (16 g.), komisja kontrol.: Pikulski Michał (18 g.), Kuczerpa Jan (13 g.). Trzy kartki unieważniono, jedna czysta. — Ponieważ w trzykrotnym głosowaniu imieniem na 3 członka Wydziału żaden z kolegów nie uzyskał absolutnej większości, zarządził kol. przewodniczący wybór przez aklamację. Wybrany został większością głosów na członka Wydziału Kowal Władysław. — Kol. przewodniczący imieniem wybranego Wydziału dziękuje kolegom za wybór i wyzywa do współpracy dla dobra organizacji. — Przy wnioskach i interpelacjach uchwalono między innymi wnioskami przyjść do Walnego Zgromadzenia we Lwowie o przyznanie kol. Madejskiemu remuneracji w kwocie 40 zł. za prowadzenie biblioteki. — Kol. Kordybacha prosi, ażeby przy okazji rozdziału zapomóg nie zapominać o wdowie po s. p. kol. Sozańskim, która znajduje się w bardzo ciężkich warunkach życiowych. — Przew. kol. Mikruta odczytał rezolucję wniesioną przez kol. Pikulskiego w sprawie: 1) 100% wykształcania uczniów w zawodzie drukarskim; 2) stworzenia komisji złożonej z właścicieli i tworzący celem ujednolajnienia cen za roboty drukarskie; 3) walki z drukarniami niecennikowemi, które przyrzekł przedłożyć do rozpatrzenia na najbliższym posiedzeniu — poczem odpowiadając na wszystkie interpelacje, apelem do wspólnej pracy w organizacji i solidarności koleżeńskej, zamknął o godz. 10 w nocy zgromadzenie.

Stanisławów. [Protokół z posiedzenia Wydziału Filii „Ognisko” (Związek Zaw.) z 17. I. 1929.] — Przewodn. kol. Kiczak, sekret. kol. Elian. — Po odczytaniu protokołu, który przyjęto bez zmian, odczytał przewodniczący następujące wpływy: 1. Pisma z Zarządu Gł. a) w sprawie kol. Konecznego, który oświadczył, że wniesie odpowiednio umotywowane podanie do Zarządu Organizacji; b) w sprawie chwilowych kondycy, że w tej materii toczą się dyskusje z Gremjum właśc. drukarń, zaś po wyniku Zarząd Gł. powiadomi, co będzie nadal obowiązywało, ustawa — czy cennik; c) zawiadomienie o wysokości świątecznych zapomóg; d) polecenie dla skarbnika Filii, aby przybył ze wszystkimi księgami i gotówką do Lwowa w przeciągu stycznia, celem przeprowadzenia skontrolum; 2. Pismo kol. G. Benrada o wyrównanie zaległości kol. Boguckiego na rzecz Domu Zdrowia — przyjęto do wiadomości z tem, że ów kolega w międzyczasie wyrównał już tę zaległość; 3. Pisma Inspektora Pracy w sprawie zatrudnionego ucznia w niecennikowej drukarni Nussbauma, przyczem kol. przewodniczący zawiadamia, że podczas konferencji w Insp. Pracy, oświadczył tenże Nussbaum, że już nie zatrudnia ucznia. Na tejże samej konferencji nałożył Insp. Pracy obowiązek na przewodniczącego zgłaszania tych drukarń, które nie przestrzegają odpoczynku ustawowego i są w ruchu w niedziele lub święta. — Następnie

przystąpiono do spraw dalszych: Postanowiono zawezwać kol. Boguckiego, by nadpłacił od 14. IX. 1928 opodatkowanie po zł. 1.40 za każdy tydzień. — W dalszym ciągu omawiano zajście, jakie miało miejsce w drukarni Gellera, gdzie kol. Kłosowski po opuszczeniu jednego dnia roboczego, otrzymał wypowiedzenie po przyjsciu na drugi dzień do pracy, zaś kol. Wizerkaniuk został oddalony z miejsca za to, że w czasie świąt B. N. st. st. nie jawił się półtora dnia w drukarni, pomimo nieotrzymania urlopu. W tej sprawie interwenjowali u p. Gellera przewodniczący i sekretarz, lecz bezskutecznie. Wobec tego powiadomiono o powyższym zajściu Zarząd Gł. Podczas drugiej interwencji cofnięto kol. Kłosowskiemu wypowiedzenie, zaś kol. Wizerkaniukowi wypowiadanie do Inspektoratu Pracy, gdzie odbyło się przesłuchanie obu stron, wobec zaś nieustępliwości p. Gellera, sprawa poszła do Sądu. Po dyskusji postanowiono narazie wstrzymać zapomogę kol. Wizerkaniukowi za 4 dni aż do zupełnego wyjaśnienia. — Wskutek systematycznego pracowania po godzinach i w dniu świątecznym postanowiono zawezwać pisemnie kol. Halperna na dzień 29. I. do lokalu org. celem przesłuchania. — Następnie uchwalono zwołać 24. I. informacyjne zebranie członków „Ogniska” i Związku, celem wyjaśnienia dodatku do cennika z 1. XII. 1926 z odczytaniem dotyczących ustaw. — Uchwalono zaprenumerować tyg. „Pobudka” i zakupywać „Dziennik Ludowy”. — W końcu skarbnik zawiadomił, że kol. Sacyński ze Lwowa stanął do kondycji w tyg. 1, kol. Koneczny w tyg. 2 do druk. Gellera, zaś w tyg. 3 do druk. Dankiewicza, kol. Bijowski stanął do kond. 10. I. — Na tem posiedzenie zamknięto o godz. 9:30 wieczór.

Stanisławów. [Protokół z posiedzenia Wydziału Filii „Ognisko” (Związku Zawod.) z 29. I. 1929.] — Nieobecny kol. Baściak (nieuspr.). — Odczytany protokół przyjęto z poprawką. — Na uroczystość jubileuszową 25-lecia lwowskiego Klubu Maszynistów wydelegowano jako przedstawiciela Filii przew. kol. Kiczaka. — Następnie omawiano sprawę lokalu, gdyż obecny okazał się za szczupły; poruczono kol. Elianowi porozumieć się w tej sprawie z przewodniczącym T. U. R. kol. Schmerlerem, celem uzyskania ubikacji, w której poprzednio mieściła się biblioteka T. U. R. — Kol. Wizerkaniuk zawiadamia, że w myśl pisma Zarządu Gł. wyjechał 27. I. wraz z książkami, zamknięciem rocznem i gotówką do Lwowa, gdzie na żądanie kom. rew. Zarządu Gł. pozostawił księgi i gotówkę w kwocie zł. 1.185; równocześnie zażądano również przysłania księgi i gotówki funduszu lokalnego. — Następnie przew. zawiadamia, że wskutek pisma ścisłego Zarządu Filii do niejakiego Gründlingera, zajętego w druk. niecen. w Tłumaczu, nadeszło od tegoż pismo, że 3. II. zjawi się w organizacji, co przyjęto do wiadomości. — Postanowiono zaprenumerować czasopismo „Wpered”. — Po omówieniu jeszcze kilku drobnych spraw, posiedzenie zamknięto o godz. 9 wieczór.

Z NASZEJ SCENY

WIECZÓR MUZYKI I PIEŚNI

W niedzielę, dnia 10 marca b. r. w sali „Ogniska” Koło Mandolinistów „Typographia” w rocznicę założenia Koła urządziło Wieczór muzyki i pieśni. Na program Wieczoru złożyło się przemówienie kol. J. R., produkcje Koła mandolinistów i Chóru drukarzy. Tow. L. Frankowski odegrał na białajace kilka utworów.

Na zakończenie odegrano pod reżyserją kol. J. Frączka komedję w 1 odsłonie Mozera „Z miłości”. Role spoczywały w rękach pań M. Zendwalewiczówny i S. Kotylakówny oraz kolegów J. Frączka, M. Brucha i K. Futery.

Z okazji wieczoru tego podnieść należy nadzwyczaj dodatni wynik pracy Wydziału Koła Mandolinistów, pod przewodnictwem kol. Al. Nowaka, a w szczególności kierownika orkiestry tow. St. Tkaczuka.

KOLEDZY!

Czytajcie i rozpowszechniajcie

PRASĘ SOCJALISTYCZNĄ!

CI, CO ODESZLI

Michalina Rogalska, pomocnica drukarska, członek Sekcji Personelu Pomocniczego, zmarła we Lwowie dnia 22 lutego 1929, w 24 roku życia. Zmarła na chorobę proletariatu. Pogrzeb odbył się w niedzielę, 24 lutego przy licznych udziałem towarzyszek i towarzyszy. Cześć Jej pamięci!

KRONIKA

Staraniem Sekcji Personelu Pomocniczego we Lwowie odegraną została przez zespół amatorski „Gwiazdy” w niedzielę 24 lutego b. r. sztuka w 5 aktach Gabrieli Zapolskiej „Małka Szwarcenkopf”. W zespole amatorskim „Gwiazdy” bierze udział wielu kolegów naszych. Sztukę reżyserowała świetna amatorka p. Zofja Zmiejewska (pseudonim), znana zaszczytnie i bardzo lubiana przez publiczność drukarską. Z naszych kolegów amatorów brali udział w przedstawieniu kol. Marjan Lech, Teofil Lauda, Jan Burger, Leonard Ringel. Salę szczerze zapelnili członkowie Sekcji z rodzinami i goście. W antraktach przygrywała orkiestra naszych mandolinistów „Typografia”, pod kierownictwem tow. Tkaczuka. Czysty dochód przeznaczono na powiększenie biblioteki Sekcji.

Ze Stanisławowa nadesłano nam Nr. 62 czasopisma „Ziemia Stanisławowska”. W numerze tym mieści się satyryczny feljeton napisany przez p. S. Do feljetonu tego miał dodać pewien kolega — tak nas informują — końcowy ustęp, uchybiający powadze i czci drugiego kolegi. Rzecz nie w porządku. „Naciąganie” drugiego, chociażby i „satyryczne”, nie powinno mieć miejsca. Satyra i „naciąganie” do pewnego stopnia może mieć miejsce, ale gdzieś na zebraniu koleżeńskim przy lampce miodu, nigdy zaś w gazecie nam obecnej. Sądzimy, że coś podobnego więcej się nie powtórzy.

Sielanka w Brazylii. Nacjonalistyczni studenci brazylijscy zdemolowali zupełnie niedawno drukarnię włoskiego faszystowskiego pisma „Piccolo”, wychodzącego w Sao Paulo. Pismo niemieckie „Deutsche Post”, wychodzące również w Sao Paulo, skrytykowało dosadnie postępowanie studentów, poczem studenci ci na sposób faszystowski zdemolowali i spalili również drukarnię pisma „Deutsche Post”.

Z RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO

Gospodarka spółdz. spóżywców w 1928 r. Po okresie stabilizacyjnym rok 1928 zaznaczył się pomyślnym rozwojem spółdzielczości spóżywców. Na podstawie przybliżonych obliczeń Wydziału Statystycznego Związku Spółdzielni Spóżywców Rzeczypospolitej Polskiej wypada, iż obroty spółdzielni w 1928 roku wzrosły od 11 do 15%, liczba członków powiększyła się o 2%, suma bilansowa wykazała wzrost o 25%, a w poszczególnych pozycjach powiększenie dotyczy w aktywach — towary i gotówka 16%, nieruchomości i ruchomości 50%, w pasywach zaś — kapitały udziałowe 14%, fundusze społeczne (rezerwowe) 26%, wkłady oszczędnościowe 50%.

Wspaniały rozwój Międzynarod. Związku Spółdzielczego. W ostatnim numerze „Review of International Cooperation” znajdujemy dane, dotyczące rozwoju Międzynarodowego Związku Spółdzielczego. Podczas gdy w 1918 r. należały doń 22 kraje i 42 związki centralne spółdzielcze, obejmujące 25 milionów członków, to w końcu 1928 r. należy 37 krajów i 100 związków, obejmujących przeszło 50 milionów członków.

Rozwój spółdzielczości w Niemczech. Spółdzielczość spóżywców w Niemczech wykazuje w ostatnich latach bardzo szybkie postępy. Obrót spółdzielni, należących do Centralnego Związku Niemieckich Spółdzielni Spóżywców w 1928 roku wyniósł 1.046.000.000 marek niem., o 165.000.000 mk. więcej, aniżeli w roku ubiegłym, czyli zwiększył się o 18,7%. Hurtownia Spółdzielcza w Hamburgu w 1928 r. wykazała obrót 444.000.000 mk., a w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrost wyniósł 19%. Własna produkcja hurtowni wyniosła 105.000.000 mk., powiększyła się zatem o 66%. Hurtownia Niemieckich Spółdzielni Spoż. w Hamburgu zatrud-

nia obecnie 7564 pracowników, o 1604 osoby więcej, aniżeli rok temu.

Rekordowe liczby w rozwoju spółdzielczości angielskiej. Liczba członków Spółdzielni spóżywców wzrosła do 5.579.038. Obrót roczny dwóch hurtowni, angielskiej i szkockiej, wynosi 105 milionów funtów szterl., a produkcja ich własnych fabryk 38 milionów funtów szterl. Ruch spółdzielczy w Anglii jest obecnie najpotężniejszą organizacją ekonomiczną w kraju.

BIBLIOGRAFJA

Protokół VIII Zjazdu Zawodowego drukarzy i pokrewnych zawodów w Polsce, odbytego w dniach 27 i 28 maja 1928 r. Poznań, 1928. Nakładem Związku Zaw. Drukarzy i pokr. zaw. w Polsce. Str. 55, 8°. — Protokół ten rozesłany został wszystkim kolegom. Kto nie otrzymał, niechaj zareklamuje w „Ognisku”, a natychmiast wysłemy.

Sprawozdanie z działalności Rady Związków Zawodowych w Krakowie za okres od dnia 1 kwietnia do 1 marca 1929 r. Kraków, 1929. Z drukarni Ludowej. Str. 16, 8°. Sprawozdanie to bardzo ciekawe. W krótkich zarysach przedstawiono tu ruch zawodowy na terenie Krakowa. Podano charakterystykę ogólną okresu sprawozdawczego, akcje cennikowe i strejki, rozwój związków zawodowych w Krakowie, inne akcje krak. Rady Związków Zaw., sprawozdanie sekretariatu, kasowe, adresy Związków i t. p. Byłoby wskazane, ażeby i lwowska Rada Związków Zawodowych ogłaszała drukiem sprawozdania ze swej czynności. Rozbudziłoby to większe zainteresowanie ruchem zawodowym na terenie Lwowa.

Sprawozdanie Zarządu Lwowskiego Klubu Maszynistów Drukarskich za rok 1928.

Sprawozdanie Stow. Drukarzy, odlewaczy czcionek i pokr. zawodów w Krakowie, Stow. „Ogniska” i „Sily” oraz Związku Zawod. Drukarzy (Oddział Kraków) za rok 1928. Kraków, 1929. Str. 56, 8°. Sprawozdanie to wydano bardzo starannie i wyczerpująco. W jednym z następnych numerów „Ogniska” podamy szczegółowo ważniejsze daty z dodatniej działalności naszych kolegów krakowskich, tworzących przed wojną pierwszą Filję naszego Stowarzyszenia galicyjskiego.

Sprawozdanie Oddziału Poznańskiego Pomorskiego Związku Zawodowego Drukarzy i pokr. zaw. w Polsce za rok 1928. Poznań, 1929. Str. 32, 8°.

Sprawozdanie Związku Zawodowego Drukarzy i pokr. zawodów w Polsce Okręg Łódzki za rok 1928 oraz Związku Zawodow. pracowników drukarskich i pokr. zaw. w Łodzi p. n. „Ognisko” za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1928. Rok XXII. Łódź, 1929. Str. 32, 8°.

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Sekcji Personelu Pomocniczego we Lwowie składa tą drogą podziękowanie Pani Zofji Lechowej za wystawienie i wspaniałą reżyserję sztuki „Małka Szwarcenkopf”, zespołowi Amatorskiemu, dalej Wyd. Stow. „Gwiazda” za użyczenie sali, Drukarni Związkowej za bezinteresowny druk afiszów, Klubowi Mandolinistów za piękną grę w antrakach, wreszcie wszystkim tym, którzy przyczynili się do urządzenia wspomnianego przedstawienia — czem przyczynili się do zebrania funduszu na powiększenie naszej biblioteki.

Za Zarząd Sekcji:

J. Stańko, sekr.

J. Kruszelnicki, przew.

KOMUNIKATY

Wszelką korespondencję, odnoszącą się do spraw Stow. „Ognisko”, przysyłać należy tylko pod adresem Stowarzyszenia „Ognisko”, Lwów, ul. Piekarska 18, a nie na prywatne adresy kolegów, których niejednokrotnie niema na miejscu.

Biuro pośrednictwa Pracy Sekcji Personelu Pomocniczego. Biuro czynne codziennie od godz. 6 do 8 wieczór, zaś w niedzielę od godz. 10 do 12.

Eleonora Grabowska

WYDAJE STOWARZYSZ. DRUKARZY „OGNIKO” ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA: ANDRZEJ KUSYK Z Drukarni L. S. T. W., LWÓW, [UL. SAPIEHY 77

OGNIŚKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

REDAKCJA, ADMINISTR. I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18
LISTÓW NIEOFRANKOWANYCH NIE
PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW SIĘ NIE
ZWRACA. REKLAMACJE NIEOPIECZĘTO-
WANE WOLNE OD OPŁATY POCZTOWEJ
TELEFON STOW. „OGNIŚKO” NR. 35—39

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

DO ROBOTNIKÓW WSZYSTKICH KRAJÓW! 1 MAJA

W świecie wzmożonego znowu na siłach kapitalizmu przygotowuje się międzynarodowy proletariąt do uroczystego obchodu Święta Pracy.

Nigdzie oblicze na nowo wzmocnionego kapitalizmu nie ukazuje się groźniej i brutalniej jak w nowych zbrojeniach na wyścigi, które znów stawiają nam przed oczy niebezpieczeństwa r. 1914 i grożą zatopieniem całej ludzkości w krwawej kąpieli, jeszcze straszliwszej od ostatniej. I dlatego proletariąt, domagając się, aby uroczyste obietnice rozbrojenia raz wreszcie zostały zrealizowane, walczy nie tylko o swe cele klasowe, ale i o sprawę całej ludzkości.

W IV punkcie orędzia Wilsona z 8 stycznia 1918, w rokowaniach pokojowych w r. 1919, gdy układano pakt Ligi Narodów i raz jeszcze we wstępie do V części wersalskiego traktatu pokojowego podniesiono i stwierdzono konieczność ograniczenia zbrojeń międzynarodowych do minimum.

Ale gdy opadła fala rewolucyjna w środkowej i wschodniej Europie, gdy minęło niebezpieczeństwo, że przedrze się ona do Europy zachodniej, okazało się, iż nigdzie poza tak uroczyste złożone przyrzeczeniami nie stała uczciwa wola w kierunku ich zrealizowania. Powołano wprawdzie do życia olbrzymi aparat, który miał kierować wstępniemi pracami dla przeprowadzenia rozbrojenia, który wykonał użyteczną pracę — ale z niego nie wyszedł czyn.

Po zwróceniu się pierwszego Zgromadzenia Ligi Narodów, 14 grudnia 1920 do Rady z prośbą „o wyłonienie komisji, któraby w bliskiej przyszłości przedłożyła Radzie propozycje odnośnie do ograniczenia zbrojeń” stworzono coraz szersze zakresy stopniowo obejmującą organizację dla przygotowania rozbrojenia. Zdawało się, że prace jej uwieńczy powodzenie, gdy w Anglii przyszedł do władzy rząd robotniczy. Protokół genewski, uchwalony 2 października 1924 przewidywał zwołanie pierwszej istotnej konferencji rozbrojenia na 15 czerwca 1925. Ale po upadku rządu robotniczego Anglii konserwatywny rząd odmówił ratyfikacji

protokołu genewskiego. Tem samym rozbiła się konferencja rozbrojeniowa. Zwyciężyła reakcja.

Nowa nadzieja wyłoniła się znowu z zawarciem układów lokarneńskich w październiku 1925. Komisja, mająca przygotować konferencję rozbrojeniową, zebrała się istotnie po raz pierwszy 18 maja 1926 i jej udało się w szeregu pięciu posiedzeń rozwiązać wstępne kwestje techniczne rozbrojenia. Tem silniej atoli wystąpiły na pierwszy plan przeciwności polityczne.

Kongres brukselski Socj. Międzynarodówki Robotniczej określił jasno robotnikom wszystkich krajów ich zadanie, oświadczając: „trudności, jakie nasuwa rozbrojenie, mogą być przezwyciężone tylko jak najsilniejszym politycznym naciskiem. Zadaniem socjalistycznych partij robotniczych jest wywieranie tego nacisku zapomocą stałej i energicznej akcji w masach i parlamentach”.

Przygotowanej komisji rozbrojenia przedłożono projekt rozbrojenia, wniesiony przez rząd sowiecki. Międzynarodowy proletariąt domaga się, aby komisja nie odrzucała tego projektu, chyba, że uchwali jakiś lepszy, ostateczny plan układu rozbrojeniowego.

Egzekutywa S. M. R. wezwwała robotników wszystkich krajów do obwieszczenia w formie masowych petycji, że oczekują, iż tęsknota ludów do pokoju znajdzie wreszcie swój oddźwięk wśród przedstawicieli rządów w Genewie.

Nowe pokolenie wkracza w szeregi międzynarodowego proletariatu, pokolenie, które nie przeżywało okropności wojny.

Trzeba je przepoić żywiołowym wstrętem przed rozlewem krwi, trzeba je przyłączyć do frontu bojowego, zwróconego przeciwko wojnie i zbrojeniom. Dlatego 1 Maja cały proletariąt demonstruje:

Przeciw zbrojeniom wojennym!

Przeciw imperjalizmowi i militaryzmowi!

Za dotrzymaniem obietnic rozbrojenia!

Za zawarciem skutecznego traktatu rozbrojeniowego!

Jeszcze o jednym haniebnie złamanem przyrzeczeniu pamiętać będą robotnicy wszystkich krajów w dniu 1 Maja. Na międzynarodowej konferencji pracy w r. 1919 uchwalono międzynarodową konwencję w sprawie 8-godzinnego dnia pracy. Ale jeszcze dzisiaj, po 10 latach, nie chcą rządy największych państw przemysłowych świata dotrzymać słowa, które wówczas dały. Atak angielskiej reakcji na 8-godzinny dzień pracy odparto w genewskim Międzynarodowym Biurze Pracy, ale przeprowadzenie ratyfikacji w Wielkiej Brytanii jest tylko możliwe po wielkim zwycięstwie partii robotniczej.

Dlatego w dniu 1 Maja demonstrujemy:

Przeciw reakcyjnym planom świata kapitalistycznego!

Za ratyfikacją układu o 8-godzinnym dniu pracy!

W dniu 1 Maja wspominamy naszych towarzyszy w krajach faszystowskiej dyktatury, którzy wśród najgroźniejszych niebezpieczeństw walczą o ideały socjalizmu i demokracji i przesyłamy im nasze braterskie pozdrowienie.

Na socjalistach, żyjących w wolności, spoczywa obowiązek przyjscia z pomocą uciśnionym towarzyszom przez wzmoczoną walkę z własnym wrogiem klasowym.

Już chwije się potężna twierdza międzynarodowej reakcji, konserwatywny rząd Wielkiej Brytanii. Wszystkie wybory uzupełniające wykazały, że brytyjski ruch robotniczy znajduje się w niepowstrzymanym pochodzie. W Danii, Belgii i Holandii wyruszają partje socjalistyczne również z nadziejami zwycięstwa do walki.

Międzynarodowy proletariąt okaże w dniu 1 Maja, że o moc jego muszą się rozbić wszystkie zapędy reakcji, że gotów jest walczyć pod chorągwią Soc. Międzynarodówki Robotniczej:

Z reakcją faszystowską!

W obronie demokracji!

W obronie socjalizmu!

**BIURO SOCJALISTYCZNEJ
MIĘDZYNARODÓWKI ROBOTNICZEJ**

Marzec, 1929.

„SPADEK“ DROŻYZNY

O sytuacji gospodarczej państwa wiele się czyta w ostatnich czasach w różnego rodzaju pismach. Każdy piszący artykuły o tej kwestji, stara się na swój sposób przedstawić sytuację gospodarczą naszego kraju w właściwy sobie sposób. Wszyscy jednak autorzy takich artykułów w optymistyczny sposób zapatrują się na sprawę sytuacji gospodarczej państwa, twierdząc z uporem małych dzieci, iż na pesymizm w całym społeczeństwie nie powinno być miejsca.

Autorzy ci mają publiczność w artykułach „gospodarczych“ o dobrobycie powszechnym a tymczasem w tych samych pismach czytamy o podrożeniu maki i opalu, podwyższeniu komornego od najskromniejszych mieszkań 1- i 2-izbowych (robotniczych).

Ostatnio ku wielkiemu naszemu zdziwieniu i oburzeniu czytaliśmy komunikat G. U. S. o spadku drożyzny 1,9%, podczas gdy wszystkie wyżej podane podwyżki weszły w życie właśnie w miesiącu marcu.

Jesteśmy świadkami dziwnego zjawiska. Pomimo bowiem ustabilizowania waluty polskiej — wartość złotego w obiegu wewnętrznym z roku na rok stale się obniża. „Dobrobyt“ ludności pracującej fizycznie i umysłowo (kilku najniższych stopni służbowych) wyobraża się w tem, iż ludność ta żyje w wielkiej biedzie i nędzy, po uszy zadłużona i masowo gromadząca w lombardach z czasów lepszych pochodzące biżuterje, obrączki ślubne i t. d.

Płace nasze od kilku lat stoją na miejscu, a żony nasze odczuwają ten „dobrobyt“ najlepiej na swoich skórkach, zdrowiu, zmuszone łamać sobie głowy nad tem, jak przy wzmagających się z dnia na dzień cenach opędzić ciągle z tych samych „dochodów“ mężów swoich wydatki codziennego życia.

Że drożyzna stale się wzmacnia, nie ulega najmniejszej dyskusji. To widzimy codziennie i obserwujemy z trwogą

w sercu. Drożyzna wszystkiego przybrała ostatnio niepowstrzymany niczem rozpęd tak, iż przybiera rozmiary prawdziwej katastrofy społecznej. Lecz tego wszystkiego nie chcą widzieć ci, w których mocy jest położyć tej orgji kres.

Ciągle jeszcze znachodzą się tacy, którzy twierdzą i twierdzenia swoje podają w dziennikach czytającej publiczności, że w Polsce jest najtaniej, że w porównaniu z zagranicą ceny u nas są prosto do pozazdroszczenia godne, że więc w wypadkach objawów drożyzny są one zupełnie uzasadnione i zrozumiałe. Nie chcą jednak panowie ci podać również do wiadomości publicznej, iż warunki zarobkowe u nas w porównaniu do zagranicznych, to ziemia a niebo. Klasa pracująca w Polsce w stosunku do klasy pracującej zagranicą, to typ nędzarza, posiadającego zawile by umrzeć z głodu, a za mało by żyć.

Tak zwane budżety rodzin robotniczych obliczane są na cztery osoby, a ileż to setek tysięcy rodzin robotniczych składa się z przynajmniej o 50% większych rodzin, a co za tem idzie, kwoty przeznaczone na utrzymanie 4 osób muszą siłą faktu być dzielone na utrzymanie całej rodziny.

Tych nagich faktów nie bierze poważnie pod uwagę G. U. S.

Niekoronowany król polski, za jakiego chciał uchodzić Witos, powiedział swojego czasu, iż jest źle, ale będzie jeszcze gorzej. Swoim chłopskim rozumem przeczuł niestety to, co obecnie się dzieje. A że dzieje się gorzej z dnia na dzień, z roku na rok, niechże nam posłużą wykazy komisji statystycznej.

Za rządów Witos, a więc w roku 1925, dzienny koszt utrzymania rodziny wynosił 6 zł. 58 gr. Zaczęło się już gorzej w roku 1926, bo koszt takiego utrzymania wynosił już 7 zł. 70 gr. To gorzej witosowskie przedstawiało się w roku 1927 w 9 zł. 10 gr. i wzrosło w roku 1928 do 9 zł. 20 gr., stonkowo nieznaczne podwyższenie wy-

datków dziennego utrzymania. Natomiast za pierwszy kwartał roku 1929 koszt utrzymania dzienny z 4 osób złożony wzrósł do kwoty 10 zł. 09 gr. i jest nadzieja po dzisiejszych stale rosnących cenach, że dojdzie do zatrważających wysokości.

Widzimy więc z tego urzędowego zestawienia, iż koszt utrzymania w roku obecnym w stosunku do roku 1925 wzrósł o przeszło 27 zł. tygodniowo! A czy w tym okresie 4-letnim zarobki nasze poszły w górę o taki procent, co drożyzna? I to nie tylko zarobki nasze, ale wogóle zarobki całej klasy pracującej nie ruszyły się z miejsca, bo „dobro“ przemysłu czy rękodziela wymagało, by zarobki ustabilizować na czas dłuższy.

Ciągle zła konjunktura, niepewna sytuacja gospodarcza, bezrobocie i brak kredytu — wisiało to wszystko jak miecz Damoklesa nad głowami klasy pracującej, wstrzymując ją od ostatecznego wystąpienia w obronie zagrożonego bytu ich rodzin.

Ale zastanówmy się przecież, czy tak dalej być może i powinno? Czy nie czas najwyższy zrzucić z siebie to utrapienie, które od lat nas gnębi i gryzie? Czyż klasa robotnicza ciągle jeszcze ma być tym wołem roboczym, smaganym bezlitośnie ręką kapitalistów i burżuazji? ab

PROJEKT USTAWY O UMOWACH ZBIOROWYCH PRACY

Ministerstwo Pracy i Opieki Społ. opracowało projekt ustawy o umowach zbiorowych pracy. Ustawa taka stanowić będzie dalszy etap w rozwoju ustawodawstwa socjalnego, kodyfikując istniejące dotychczas niejednolite przepisy, nowelizując je i wprowadzając nowe, odpowiadające warunkom dzisiejszym.

Projekt ustawy o umowach zbiorowych składa się z 44 artykułów, ujętych w 7 części. Część pierwsza

ST. SZCZĘŚCIEKIEWICZ

BAJKA*)

Jednego razu raz...

Był sobie król — był sobie lud
I byli ministrowie,
Co ludem rządzenia ciężki trud
Na swojej mieli głowie.

Król bawił się — pracował lud,
A owoc pracy ludu
Minister Każń, minister Knut
Dzielili już bez trudu.

I trwało to tak sporo lat
Aż król się znudził bawić,
Więc sięgnął do ministrów rad
Jak imię swe rozstawić...

Radzili dzień — radzili trzy...
Aż nagle lud spokojny
Dowiedział się, że otrze tzy
Tylko przez wielką wojnę.

Oreddie wydał dobry król
Do swoich wiernych ludów:

Że sercem jego szarpie ból,
Gdy żąda wojny trudów,

Lecz taki jest już króla los
W tej żmudzie panowania.
Wszak w trosce o lud zbiegał mu włos... —
I inne piękne zdania.

Więc rzucił pracowity lud
Swe pola i warsztaty
I z drugim ludem boje wiódł
O jakieś tam traktaty.

A w jednej z takich strasznych zmóg,
Co trwała przez dzień cały —
Tysiące się zwały z nóg,
Tysiące krwią oblały.

A gdy wieczoru zapadł cień
Wśród krwawych łun na niebie —
Dwóch wrogich ludzi walczących w dzień
Leżało obok siebie.

Z nich jeden w piersi ranę miał,
Drugi skrwawione nogi...
Jeden i drugi pomocy chciał
Wzywając wojny bogi.

Aż jeden poprzez krwawe łyż
Odzywa się: „Kamracie...
Dzień ten był dla nas obu zły —
Może tam wodę macie?“

„Mam — rzecze na to drugi człek —
Lecz sięgnąć doń nie mogę,
Zda mi się, że leżę cały wiek...
Tyś ranny?!“ — „Ranny w nogę“...

I tak zaczęli od tych słów
Wzajemnie radzić sobie —
Nadzieja w serca im weszła znów,
Rzucili myśl o grobie.

Łachmanem koszul zdartych już
Swe rany przewiązali, —
A o świtanu rannych zór
Braćmi się z wrogów stali!

Jeden drugiemu troski swe
Zaczęli wzajem zdradzać...
I — jakby usunąć to życie złe —
Zaczęli się naradzać...

„Bo widzisz — mówi jeden z nich —
To w twoim ludzie wina —
On ma nałogów wiele złych
I wojny stąd przyczyna“.

A na to drugi rzecze mu:
„Nie słuchaj tego, bracie!...
Nam to głosiło mędrców stu,
Wy lud niedobry macie!“ —

„Jakto?... To samo rzekli nam!“...
.....

*) Wiersz ten wygłosił kol. Marjan Lech na Uroczystości strajkowej we Lwowie dnia 23 lutego br.

obejmuje przepisy ogólne, określając zakres stosunków pracy objętych umową zbiorową, definiując pojęcia pracobiorcy i pracodawcy, przyczem podstawą definicji pracodawcy jest fakt zatrudnienia pracobiorcy. Dalsze artykuły tej części projektu określają prawo uczestnictwa w zawieraniu umów zbiorowych, prawo-mocność powoływania delegacji pracowników. Następnie jest tu mowa o zawieraniu jakoteż wypowiedzianiu umowy zbiorowej, oraz o warunkach przyłączenia się do istniejących już umów zbiorowych.

Art. 4 projektu ustawy przewiduje, że uczestnikami umowy zbiorowej ze strony pracowników mogą być jedynie stowarzyszenia zawodowe, zarejestrowane u inspektora pracy: 1) gdy istnieje umowa zbiorowa, zawarta ze stowarzyszeniem zawodowym pracowniczem, działającym na danym terenie, dotycząca danej gałęzi pracy oraz danego działu na danym obszarze; 2) we wszystkich innych wypadkach, gdy została zgłoszona inicjatywa prowadzenia układów w sprawie zawarcia umowy zbiorowej przez stowarzyszenie zawodowe pracowników, które z tytułu swej dotychczasowej działalności może reprezentować interesy pracowników danego zakładu, lub zakładów pracy. W razie gdy nie zachodzi żaden z wypadków poprzednich, uczestnikiem umowy zbiorowej może być zespół pracowników, przewidziany w art. 5 projektu, który dopuszcza reprezentację pracobiorców wyłonioną z rad załogowych.

Część druga projektu ustawy określa skutki prawne umów zbiorowych. Przewiduje się, że strony związane umową zbiorową posiadają prawo zaczepienia regulaminu pracy z wyjątkiem tego wypadku, gdy regulamin taki byłby dla pracobiorcy korzystniejszy od umowy. Część trzecia określa czas obowiązywania umów, dzieląc je zasadniczo na zawarte na czas określony i nieokreślony, przyczem czas trwania umów na czas określony ograniczony jest do 2-let.

Następnie artykuły określają sposoby wypowiedziania i rozwiązywania umów zbiorowych.

Część czwarta zatytułowana jest „sposób zawierania umów”. Aby umowa zbiorowa zawarta między stronami była ważną, koniecznym jest by była ona zawarta na piśmie, podawała dokładnie teren swego działania oraz ustalała dział pracy, którego dotyczy. Ponadto część ta projektu ustawy normuje postępowanie wobec umów zbiorowych, których treść, charakter i punkty naruszają prawo, względnie dobre obyczaje. Ostatnia decyzja w takich wypadkach należy do Ministra Pracy i Opieki Społecznej. Poza tem art. 27 tej części wprowadza niezmiernie ważny przepis o wielkiej konieczności rejestru umów zbiorowych.

Część piąta obejmuje przepisy, normujące nadawanie umowom zbiorowym mocy powszechnie obowiązującej. Minister ma prawo rozciągnąć szczególną umowę zbiorową na całą gałąź pracy, względnie na cały objęty nią obszar, o ile tylko umowa taka ma dla tej gałęzi względnie obszaru przeważające znaczenie. Końcowe artykuły tej części podają procedurę nadawania umowie zbiorowej mocy powszechnie obowiązującej, uchylania tego rozporządzenia i rejestracji umów obowiązujących powszechnie.

Część szósta podaje przepisy o wykonaniu umów. M. i. art. 34 nakłada na strony umowy zbiorowej odpowiedzialność cywilną, indywidualną za niewykonanie obowiązków, wynikających z umowy. Następne przepisy tej części omawiają właściwość sądów pracy odnośnie do sporów i zatargów, wynikłych z umów zbiorowych.

Część siódma i ostatnia zawiera przepisy końcowe, które określają m. i. kary pieniężne za niezgłoszenie umowy zbiorowej właściwej władzy, za wyłączeniem z pod takiej umowy gospodarstw leśnych i rolnych, nie posiadających charakteru przemysłowego lub

handlowego, jakoteż i dozorców domowych.

Nowa ustawa uchyli dotychczas obowiązujące a sprzeczne z nią przepisy i unormuje stosunki prawne pracobiorców i pracodawców odnośnie do umów zbiorowych.

Z. S. S. R.

O życiu drukarzy w Związku Socjalistycznych Sowieckich Republik posiadamy niewiele wiadomości. Wprawdzie tu i ówdzie znajdujemy notatki w codziennej prasie, notatki te jednak są zazwyczaj tendencyjne, tak, że pełnego obrazu życia kolegów naszych z tamtej strony granicy nie mamy.

Z ostatniego numeru organu Międzynarodowego Sekretariatu Drukarzy czerpiemy oto krótkie wiadomości o organizacji drukarzy w Z. S. S. R., które zaciekawia naszych czytelników.

W dniach od 29 stycznia do 7 lutego b. r. odbył się w Moskwie powszechny kongres związku robotników drukarskich. Kongres ten zajmował się najważniejszymi sprawami zawodowymi i gospodarczymi.

Ze sprawozdania za rok 1928 wynika, że w ostatnich latach czynność związku robotników drukarskich była bardzo utrudniona, na co składały się ciężkie warunki gospodarcze. I chociaż produkcja książki wzrosła o 3,8% wyżej od roku poprzedniego, jednak liczba bezrobotnych wzrosła. Bo kiedy liczba robotników pracujących 1 października 1927 r. wynosiła 84.635, to 1 października 1928 r. spadła na cyfrę 82.652. Bezrobotnych było 23.386, a doliczywszy do cyfry tej bezrobotnych sekcji gazetowej, to ogółem bez pracy znachodziło się 27.386 członków.

Intensywność pracy wzrosła wprawdzie o 13,5%, jednak płace podniosły się tylko o 11,5%. Średnia płaca wynosiła w 1928 r. 84 rubli miesięcznie.

Bezrobotni otrzymują z ubezpieczenia socjalnego zapomogi.

Dnia 8 października 1928 związek liczył w swych szeregach 129 539 członków, razem z sekcją robotników gazetowych, która obejmuje 24.705 osób.

Ażeby dać pracę bezrobotnym, związek stara się o wprowadzenie 7-godzinnego dnia pracy. Wiele zakładów większych wprowadziło już u siebie 7-godzinny czas pracy.

OD 1 STYCZNIA 1929 ROKU

KASA ZALICZKOWA DRUKARZY
„POMOC”

OPROCENTOWUJE WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCI

po 8% od sta

Wkładki przyjmuje się w każdej wysokości. Zwrot wkładek do 1.000 zł. skutecznie się natychmiast **bez wypowiedzenia**. Za wkładki gwarantuje Kasa całym swoim majątkiem.

W dniu 1 stycznia 1929 wynosiły:

wkładki oszczędności zł. 145.879-56
fundusz zapasowy „ 19.396-84

Godziny urzędowe codziennie od 7—9 wieczór.

*Spojrżeli sobie w dusze
I zrozumieli, że tu i tam
Kłamstwo im kładli w uszy...*

*Skończyły się wraz z bitwą tą
Wojenne królów sprawy.
Panowie rzekli: „To — a to...
Już dosyć tej zabawy!”*

*I zagrzmiął w kraju wszelki dzwon
Na króla wieczną chwałę,
Blaskiem zwycięstwa zajaśniał tron...
Na pomnik kuto skałę.*

*I znów orędzie wydał król —
Rozdając wielkim dary,
Tylko ludowi został ból
I nowe znów ciężary.*

*Ale, o dziwo!... Od wojny tej
Lud wiarę w króla stracił
I zaczął myśleć o doli swej,
Za którą krwawo płacił.*

*I powiał po kraju dziwny wiew —
Lud pracy tak spokojny,
Nie chciał już słuchać, marszczył brew,
Jak ongiś czasu wojny.*

*I przyszedł czelek, co rzucił zew,
Że czas obalić trony,*

*Z pieśnią na ustach: „Jak nasza krew —
Tak sztandar nasz czerwony!”*

*I przyszedł czas, że błądł wpadł
Minister Knut do króla,
Wołając: „Panie! Zniknął ład,
Pospólstwo w mieście hula!”*

*Zerwał się król, jak srogi lew:
„Bezczelny ty hultaju...
Wytoczyć działa — niech płynie krew!”*

Sam nocą uciekł z kraju!...

*Lud rządy w swoje ręce wziął!
Upadła króla sprawa...
Na nowe tory życie pchnął!
Dał wszystkim równe prawa.*

*I stał się wówczas nowy cud:
Na rozwalonym tronie
Ludowi ongiś wrogi lud
Podał swe bratnie dłonie!*

*A tam, gdzie szlak graniczny był,
Dziś wolność śpiewa las!...*

*Taką to bajkę jam sobie snił
Jednego razu raz...*

7. 1. 1929

ARMJA DRUKARSKA

Podług sprawozdania Sekretariatu Międzynarodówki Drukarzy, opracowanego za r. 1927, do Międzynarodówki należało 22 związków drukarzy, które razem liczą 183.635 członków. Stan członków poszczególnych związków przedstawiał się następująco:

Niemcy	81.305
Francja	16.363
Austria	12.663
Szwecja	7.992
Czechosłowacja	7.869
Holandia	7.651
Węgry	7.037
Belgia	6.224
Hiszpania	6.000
Szwajcaria	5.875
Dania	5.635
Polska	3.948
Norwegia	3.498
Jugosławia	3.259
Finlandia	3.171
Rumunia	2.323
Łotwa	1.346
Estonia	820
Bułgaria	257
Luxemburg	232
Islandia	92
Litwa	75

Razem . . 183.635

W cyfrach powyższych podani są członkowie a) tylko drukarze: Niemcy, Czechosłowacja, Hiszpania, Islandia; b) drukarze i personal pomocniczy: Austria, Szwecja, Węgry, Belgia, Szwajcaria, Dania, Norwegia; c) drukarze, pers. pom., introligatorzy i pokr. zawody: Francja, Holandia, Polska, Jugosławia, Finlandia, Rumunia, Łotwa, Estonia, Bułgaria, Luxemburg, Litwa.

ZJAZD PRYNCYPALÓW

W niedzielę, dnia 17 marca br. odbył się w Poznaniu Zjazd konstytuujący Związku organizacyj przemysłu graficznego i wydawniczego w Polsce, z siedzibą w Warszawie.

Na zjeździe reprezentowane były następujące organizacje: 1) Warszawa 3 del., 2) województwo pomorskie z siedzibą w Toruniu 3 del., 3) województwo śląskie 3 del., 4) Lwów 1 del. (p. Tadeusz Barszczyński), 5) wojew. poznańskie 3 del., 6) Kraków 3 del., 7) wojew. łódzkie 2 del. Jak z powyższego widzimy, Zjazd nie był zbyt licznie obsesany; całe połacie kraju nie miały na nim swych reprezentantów.

Zjazd zagaił i przewodniczył p. Edward Pawłowski (Poznań).

Głównym celem Zjazdu było rozpatrzenie i uzgodnienie wniosków, dotyczących statutu nowej, wspólnej organizacji. Zmieniono więc niektóre paragrafy statutu, poczem uzupełniony statut zatwierdzono.

Do władz Związku wybrani: p. Edward Pawłowski (Poznań) przewodniczącym, członkowie zarządu pp. L. Bogusławski (Warszawa) i P. Madejski (Kraków), jako zastępcy pp. L. Nowak (Król. Huta), K. Głowczewski (Warszawa) i L. Wiśniewski (Lwów), komisja rewizyjna pp. B. Kotkowski (Łódź), E. Stefanowicz (Toruń), K. Koźlik (Katowice), zastępcy pp. J. Sikora (Król. Huta), T. Galewski (Warsz.) i T. Barszczyński (Lwów).

Podnoszono sprawę konkurencyjnych drukarni państwowych, samorządowych i wojskowych (przy D. O. K.). Zwalczenie tych drukarni ma być jednym z głównych zadań Związku.

Do zadań Związku ma należeć: ujednolicienie we wszystkich trzech dzielnicach systemu i stawek plac, wydajności pracy, sposobów obliczania, oświaty zawodowej, walka z etatyzmem, zabezpieczenie od konkurencji zagranicznej i t. p.

Kongres wszechpolski przemysłu graficznego uchwalono zwołać w czasie między 10 a 15 września r. b. i zaprosić do udziału również Związek wydawców oraz Związek dziennikarzy.

Uchwalono budżet Związku na rok 1929 w wysokości 36.000 zł. Pieniądze te mają być przeznaczone w pierwszym rzędzie na urządzenie biura centralnego w Warszawie, na reprezentację, wyjazdy i t. p.

Przyszły Zjazd Związku odbędzie się w r. 1930 w Warszawie.

RUCH W STOWARZYSZENIACH

Roczne Zgromadzenia

Protokół z rocznego Walnego Zgromadzenia „Klubu Maszynistów Lwowskich”, odbytego dnia 24 marca 1929 w sali stow. „Ognisko” z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ost. Waln. Zgrom., 2. Sprawozdanie z czynności Zarządu, 3. Sprawozdanie kasowe za r. 1928, 4. Sprawozdanie biblioteczne, 5. Udzielenie absolutorjum Zarządowi, 6. Wybory, a to: przewodniczącego, tegoż zastępcy, sekretarza, skarbnika, bibliotekarza, 3 członków Zarządu, 2 zastępców i 3 członków kom. kontrolującej, 7. Wnioski. — Ponieważ o godz. 10-tej nie było kompletu, przew. kol. Garliński otworzył Zgromadzenie o godz. 11:30 jako powtórnie zwołane. — Obecni prawie wszyscy kol. maszyniści oraz delegat „Ogniska” przew. kol. Kusyk i delegat Sekcji Pers. Pom. przew. tow. Kruszelnicki. Sekretarzuje kol. Kowalski. Protokół z ost. Waln. Zgrom. odczytano i przyjęto, a do podpisania tegoż zaprosił przew. kol. Szklarza i Wildera.

Na wstępie sprawozdania z czynności Zarządu przew. kol. Garliński wspomina o śmierci długoletniego i zasłużonego członka Zarządu Klubu, śp. kol. W. Pawlikowskiego i bp. kol. Donna. Zgromadzenie uczciło pamięć ich przez powstanie. — Zkolei uzupełnia drukowane już sprawozdanie Zarządu tem, że kol. maszyniści za mało się interesują Klubem a cała praca polega na kilku jednostkach. Wspomina dalej kol. przew. o opieszałości uczni, którzy nie przykładają się podczas praktyki do pracy nad swym wyszkoleniem, wskutek czego tworzą się po wypisie t. zw. „zeitownicy”, co winą również jest poszczególnych drukarni, które nie powinny przyjmować uczni z powodu, że nie mogą im dać odpowiedniego fachowego wykształcenia. Mówi dalej o szkole drukarskiej, która ma powstać przy Instytucie Technologicznym, o naszej bibliotece, z której mało kto korzysta. Wspomina o rezygnacji przew. Klubu kol. Schultza i z jakiego powodu, wyraża się z wielkim uznaniem o Jubileuszu Klubu. Apeluje następnie do wszystkich kolegów, aby się interesowali ruchem organizacyjnym. Kończąc, otwiera dyskusję. W dyskusji dość obszernej, w której zabierali głos kol. Zajackowski, Schults, Staszewicz, Nadel, Tomusiak, Wilder, Pańczyszyn, Zadorożny i inni, przyjęto sprawozdanie Zarządu do wiadomości.

Sprawozdanie kasowe zdaje skarbnik, kol. Bernas.

Ogólne zestawienie:

w przychodach	5.774.93 zł.
w rozchodach	3.617.21 „

Pozostaje na r. 1929 . . . 2.157.72 zł.

Sprawozdanie skarbnika przyjęto bez dyskusji. Imieniem Komisji kontr. kol. Moździerz M. stawia wniosek o udzielenie absolutorjum tak Zarządowi jak i skarbnikowi, co zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło.

Przed wyborami zabrał głos przew. „Ogniska”, kol. Kusyk. Mowca na wstępie wyraża zadowolenie z tego, że taka wielka ilość uczestniczy w Zgromadzeniu. Omawia następnie szeroko ciężkie położenie w naszym zawodzie, do czego w dużej mierze przyczyniła się ustawa o wolnej koncesji drukarskiej, na skutek której nagromadziło się dużo drukarek zwłaszcza na prowincji, dostarczających nam „szewców” i niedouków, którzy szkodzą zawodowi. Robotnik zorganizowany musi pamiętać o tem, że tylko uczciwą, solidarną, estetyczną a rzetelną i sumienną pracą może konkurować z jednostkami nieudolnymi. Nasze druki pozostawiają wiele do życzenia a przecież robota maszynisty to ostateczna praca, która nadaje szatę całej robocie drukarskiej. Apeluje do kolegów maszynistów, aby wyszkalać młode i niedoświadczone fachowo jednostki, bo to nam przyniesie tylko korzyści. Niechaj koledzy maszyniści oddają się tak pracy zawodowej jak i organizacyjnej, — kończy mowca, na co Zgromadzenie odpowiedziało hucznymi oklaskami.

Kol. Garliński w odpowiedzi dziękuje kol. Kusykowi imieniem całego Zgromadzenia za opiekę nad Klubem.

Tow. Kruszelnicki odpowiada na zarzuty, poczynione personalowi na Walnem Zgromadzeniu Klubu. Tłumaczy niektóre rzeczy, wypowiedziane na Zgromadzeniu, usprawiedliwia prze-

ważną część personalu, omawia szerokie ciężkie położenie Sekcji, bo tak jak przy „Ognisku” życie nie jest lekkie, tak samo przy Sekcji personalu.

Następnie przystąpiono do wyborów. W dyskusji, czy głosować kartkami czy przez aklamację, Zgromadzenie większością głosów uchwaliło głosować na wniosek kol. Wildera przez aklamację. Wybory dały wynik następujący: przew. kol. Garliński, zast. przew. kol. Wiśniewski, sekr. kol. Kowalski, skarbnik kol. Bernas, bibliot. kol. Mastaj W.; członkowie Wydziału: kol. Schults L., kol. Zadorożny, kol. Hajduczek; zast. czł. Wydz.: kol. Becker, kol. Zajackowski; Kom. rew.: kol. Moździerz M., kol. Hussar A., kol. Szpyt R.

Przewodn. kol. Garliński, dziękując za zaufanie przez wybór na przew., przyrzeka pracować z nowo wybranym Zarządem i prosi o poparcie wszystkich członków.

Przystąpiono do 7-go punktu: Wnioski. Przew. przedstawia podanie kol. Rozluckiego z przychylnym wnioskiem; na wniosek kol. Zadorożnego uchwalono wypłacać mu po 5 zł. tygodniowo. Następnie wniosek Wydziału o pokrycie niedoboru Jubileuszu; na wniosek kol. Zajackowskiego uchwalono dalej płacić na ten cel. Następnie na wniosek Wydziału wyłoniła się dyskusja w sprawie pers. pom., w której większa część kolegów zabierała głos; w końcu na wniosek kol. Hajduczka, uchwalono odnieść się do Głównego Zarządu „Ogniska”, aby dla personalu wydelegować jako instruktora jednego z maszynistów, bo ci najlepiej znają bolączki i wszystkie sprawy personalu. Wniosek ten uchwalono. — Następnie omawiano sprawę kol. Niemczewskiego, a na wniosek kol. Zajackowskiego polecono sprawę tę nowemu Zarządowi do załatwienia. — Na wniosek kol. Hajduczka uchwalono remunercję, a to: przewodniczącym (dwom) 150 zł., kasjerowi 150 zł., sekr. 100 zł. W końcu uchwalono odnieść się do Wydziału Głównego z prośbą o pozwolenie drukowania fachowych wiadomości w fejtetonach „Ogniska”.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, zamknął przew. kol. Garliński Zgromadzenie o godz. 2:30 popoł.

Doroczne Walne Zgromadzenie Kasy Zaliczkowej drukarzy i pokr. zaw. „Pomoc” we Lwowie odbyło się w sobotę, 16 marca 1929 w sali stow. drukarzy „Ognisko” pod przewodnictwem kol. Juliana Obirka, w obecności 49 kolegów. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2. Odczytanie protokołu z lustr. Związku Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych. 3. Sprawozdanie Dyrekcji. 4. Zamknięcie rachunków za rok 1928. 5. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej. 6. Rozdział nadwyżki. 7. Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań Kasy. 8. Wybory: 4 członków Rady nadz. na lat trzy i 3 członków Komisji rewizyjnej na rok. 9. Uzupełnienie § 2 statutu. 10. Wnioski Dyrekcji. 11. Wnioski wolne.

Kol. Obirek zagajając Zgromadzenie zaznaczył, że z powodu braku kompletu o godz. 6-tej wieczorem uważa Zgromadzenie jako powtórnie zwołane a uchwały na niem powzięte za prawomocne.

Odczytany protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia przyjęto bez zmiany.

Zkolei odczytano protokół z przeprowadzonej lustracji przez Związek Stowarzyszeń Zarobkowych i gospodarczych, który poza drobnymi uwagami, dotyczącymi administracji stwierdza, że gospodarka i rachunkowość Kasy są należyście prowadzone. Protokół ten przyjęto do wiadomości.

W sprawozdaniu z czynności dyrekcji za rok 1928 — od którego czytania zwolniono dyrekcję — zaznaczono stały dalszy pomyślny wzrost agend Kasy. W roku ubiegłym udziały wzrosły o blisko 10 000 zł., wkłady oszczędnościowe podwoiły się, stwierdzając stały wzrost zaufania członków do gospodarki dyrekcji. Silny fundusz zapasowy wynoszący blisko 20.000 zł., oraz lokata kapitału w dwóch realnościach, będących własnością Kasy, których hipoteki są czyste, a które figurują w bilansie zamortyzowane z wysokością 83.476 zł. — dają gwarancję pełnowartości lokowanych w Kasie kapitałów członków i funduszy stowarzyszeń. Żywotność Kasy wykazuje również wzrost w dwójnasób sumy udzielonych pożyczek. Na podwyższenie to wpłynęło poważnie prawo maximum zadłużenia poszczególnego członka Kasy z 800 zł. na

1200 zł., oraz możność należenia do Kasy również żon członków, które to ułatwienie uchwalono na ostatnim rocznym zgromadzeniu. Z końcem roku 1928 liczyła Kasa 324 członków. Udziały wpłacone wynoszą kwotę 65.983'97 zł., wkładki oszczędności 145.879'56 zł., w czym oszczędność towarzystw drukarskich 107.515'85 zł., fundusz zapasowy 19.396'84 zł., udzielone pożyczki na weksle wynoszą w dniu 31 grudnia 1928 kwotę 84.199 zł., chwilówki 3.979'68 zł.

Wobec tego, że do sprawozdania dyrekcji nikt głosu nie zabierał, kol. Panas imieniem Komisji rewizyjnej postawił wniosek na udzielenie dyrekcji absolutorium z czynności i rachunków za rok 1928, co też jednomyślnie uchwalono.

Na wniosek dyrekcji nadwyżkę bilansową za rok 1928 w kwocie 6.064'35 zł. rozdzielono następująco: 10% do funduszu rezerwowego 606'45 zł., 7% dywidendy od udziałów 3.415'33 zł., na fundusz bonifikaty pożyczki „Ogniska” 1000 zł., na sieroty po drukarzach 100 zł., na Dom zdrowia drukarzy w Mikuliczynie 100 zł., na Towarzystwo walki z gruźlicą 100 zł., na kolonje dla dzieci robotniczych 100 zł., na Stację ratunkową 100 zł., remuneracja dyrekcji 400 zł., do funduszu rezerwowego przeznaczono resztę w kwocie 142'57 zł.

Na propozycję Rady nadzorczej na podstawie § 41 ust. 2 określono najwyższą sumę zobowiązań Kasy do kwoty 300.000 złotych.

Z kolei przeprowadzono uzupełniające wybory do Rady nadzorczej. Wybrani zostali kol.: Obirek Julian, Kusyk Andrzej, Garliński Leon i Pietruszka Marjan.

Dla uniknięcia mylnej interpretacji statutu przez władze skarbowe, uchwalono do § 2 dodać po ustępie Przedmiotem spółdzielni jest: pod lit. f):

„Czynności wymienione pod a), b), c), d) i e) a to udzielanie kredytów, jako czynności główne ogranicza się tylko i wyłącznie do członków spółdzielni”.

Wnioski kol. Doroszyńskiego i Pandera, dążące do zmiany statutu Kasy, po wyjaśnieniach dyrekcji odrzucono.

Na tem po wyczerpaniu porządku dziennego zamknął przewodniczący kol. Obirek zgromadzenie.

Protokoły z posiedzeń

Lwów. [Protokół z posiedzenia Wydziału Gł. „Ogniska” odbytego dnia 21 marca 1929.] Na porządku dziennym: 1) Sprawy bieżące; 2) Zapomoga świąteczna; 3) Wnioski. Przewodniczący kol. Kusyk; protokół prowadzi kol. Moszyński. Na liście członków Stow. „Ognisko” i Zw. Zaw. Druk. przyjęci zostali bez wpisowego: Kuśnierz Stanisław, wypisany na składacza 2. III. 1929 w drukarni Piller-Neumanna; Futera Kazimierz, ur. 1. XII. 1909 r., wypisany na składacza 23. II. 1929 r. w drukarni Zakł. Nar. im. Ossolińskich. — Odmówiono przyjęcia do Stow. „Ognisko” z powodu niepobierania pełnej płacy cennikowej kol. Ozjaszowi Sigalowi ze Złoczowa. Kol. Reissa Leona przeniesiono w stan inwalidowy z chwilą wybrania zapomogi w Kasie Chorych przez r. k. Zapomogę nadzwyczajną najniższej kategorii przyznano kol. Kiernickiemu Kazimierzowi w Brzeżanach, po nadesłaniu zaświadczenia z Państw. Urz. Pośr. Pracy; Wojcieckiemu Wilhelmowi, Szczepańskiemu Józefowi i Musijowi Włodzimierzowi. — Zapomogę nadzw. odmówiono kol. Sowiakowi Stanisławowi. Przyjęto do wiadomości pismo adwokata dra Herschtala, zawiadamiające o odbytej rozprawie sądowej przeciw Edwardowi Szyszkowiczowi, której wyrok doręczony zostanie na piśmie; Okręgu Krakowskiego o odbytem 3. III. 1929 Roczne Walne Zgromadzeniu i składzie nowego Zarządu; Stacji płatniczej Oddziału w Rzeszowie o wyznaczenie męża zaufania; Oddziału stanisławowskiego w sprawie kol. Bogusławskiego Władysława oraz powziętej uchwały, zawieszającej wymienionego w prawach członka na przeciąg 4-ch tygodni, z egzekutywą na przyszłość, że za obsługiwaniu 4-tej maszyny; z Bielska o organizacji Personelu Pom.; ze Złoczowa kol. Salza; z Przemyśla w sprawach organizacyjnych; Rady Związków Zawodowych we Lwowie w sprawie lito- i chemigrafów we Lwowie (odpowiedź na pismo powyższe, odczytana przez kol. przewodn. akceptowano); Tow. Uniw. Rob. o kursie dla bibliotekarzy w Warszawie — na kurs ten uchwalono wysłać jednego z kolegów wedle uznania

Zarządu ściślejszego. Przyjęto do wiadomości wyrok sądu polubownego w sprawie kol. Halickiego. Wydział, po przeprowadzonej dyskusji, nałożył na kol. Halickiego grzywnę w wysokości 500 zł. jako karę za nieprawne i sprzeczne z cennikiem pobranie wynagrodzenia w sumie 500 zł. od kol. Buffiego za naukę na maszynie do składania; kol. Buffiego zaś za zatajenie powyższego faktu, na grzywnę 100 zł.; obie grzywny przeznaczone zostały na rzecz funduszu cennikowego. Rezygnację kol. Speidla z funkcji zast. sekretarza, wniesioną z powodu stosunków rodzinnych, przyjęto do wiadomości. Kol. Czabarze Włodzimierzowi, zmieniającemu zawód, uchwalono wypłacić zapomogę nadzwyczajną przez ośm (8) tygodni po objęciu posady. W sprawie zaległych wkładek uchwalono wysłać okólnik. Zapomogi świąteczne przyznano w następującej wysokości: bezkondycyjnym 100% zapomogi nadzw. tym kolegom, którzy w tygodniu świątecznym byli bez kondycji; inwalidom 100% pobieranej zapomogi; sierotom po 30 zł. na jedną; chorym zapomogi nadzwyczajnej odmówiono. Przyjęto do wiadomości zawiadomienie kol. przew. o zamiarze urzędowania przez Muzeum Przemysłowe drukarskich kursów doświadczalnych i zdobniczych — w sprawie tej postanowiono przyjąć z pomocą. Uchwalono zwołać Nadzw. Walne Zgrom. w sprawie stworzenia spółdzielni drukarskiej. — Kol. Winiarski porusza sprawę Chóru; kol. Maćkówka stosunki cennikowe.

Lwów. [Wydział Sekcji Personelu Pomocniczego, 28. III. 1929.] Nieobecni: Langerówna i Kluk. — Zaproszony prezes Klubu Maszynistów tow. Garliński. Po odczytaniu protokołu tow. Kruszelnicki zawiadamia, że na rocznym Zgromadzeniu Klubu Maszynistów padało pod adresem zarządu Sekcji i jej członków wiele ciężkich zarzutów i z tego też powodu zaprosił tow. Garlińskiego na posiedzenie, by tenże przedstawił Wydziałowi owe zarzuty. Tow. Kruszelnicki zaznacza, że wprawdzie zdarzają się wypadki, że niektóre jednostki swoim postępowaniem wywołują rozgoryczenie w Klubie Maszynistów, jednak zarząd Sekcji piętnuje tych członków i nawołuje do porządku, nadmieniamy jednak, że w Klubie znajdują się także takie jednostki, które traktują personalnie odpowiednio. — Tow. Garliński oświadcza, że głównym powodem rozgoryczenia w szeregach maszynistów jest fakt, jaki miał miejsce w drukarni „Prasa” między maszynistą a nakładaczką, że są niektórzy członkowie, którzy w drukarni uchylają się od pracy i że kierownictwo biura pośrednictwa pracy wysłało nieodpowiednie siły do pracy. — W obszernej dyskusji zabierali wszyscy członkowie Wydziału głos, a w rezultacie postanowiono zwołać nadzwyczajne zebranie członków Sekcji, gdzie reprezentant Klubu Maszynistów wypowie swoją krytykę. — Wstrzymano zapomogę: Klimas Katarzynie, Zaleskiej Genowefie, Horodyskiej Annie i Kozyrze Antoninie. — Czaprana Petronela przeszła na fundusz inwalidowy. — Sekcja wezwana w łańcuchu prasowym „Dziennika Ludowego” przeznaczyła 50 zł. — Relay Julji odmówiono zapomogi, ponieważ sama spowodowała wypowiedzenie. — Zapomogę świąteczną dla bezrobotnych i inwalidów przyznano w 100% wysokości. — Podanie Komendy Czerwonego Harcerstwa ma być załatwione po myśli Zarządu Głównego.

Przemyśl. [Protokół z posiedzenia Wydziału Filii „Ogniska” (Związku Zaw.) z 2. III. 1929.] Przew. kol. Mikruta, sekret. kol. Baran. — Obecni wszyscy członkowie Zarządu i zaproszeni kol. maszyniści Żuczków, Skulski i Szostakowski. — Przed przystąpieniem do porządku dziennego, kol. przew. zakomunikował członkom zarządu, że skończył się czas dopełniającej nauki przez kol. Szostakowskiego i w tym celu zaprosił wyżej wspomnianych kol. maszynistów, ażeby wypowiedzieli swoje zdanie co do wyników jego dotychczasowego do kształcącego wykszolenia i porozumieli się, w którym dniu mają się zejść, celem wyrażenia swojej opinii właścicielowi drukarni w myśl zawartej umowy. — Kol. Żuczków omówił szczegółowo, z jakimi trudnościami przychodzi się pracować maszyniście na prowincji przy maszynach powiązanych sznurkami, z wylamanymi trybami i ze szpilkami na cylindrze, w których to warunkach wykonanie roboty nawet jako tako jest nadzwyczaj utrudnione. Właściciele drukarni, widząc nowoczesne, piękne wykonanie

robót drukarskich, żądają od swoich maszynistów na tych zdefektowanych maszynach również podobnego wykonania, co jest ze względów technicznych niemożliwe. Ostatecznie poruczono kol. Żuczkowi i Skulskiemu w przyszłym tygodniu porozumieć się co do czasu obserwacyjnego i wydania swojej opinii. — Po odczytaniu protokołu z ostat. posiedzenia Zarządu, przystąpiono do ukonstytuowania się. Kierownictwo biura pośrednictwa pracy i delegatem do prowadzenia agend Sekcji Pers. pomocniczego poruczono kol. Baranowi. Gospodarzem lokalu wybrano kol. Madejskiego. Podział remuneracji z funduszu lokalnego przedstawił skarbnik kol. Peer. Po dyskusji, uchwalono z małymi zmianami stosować się wedle klucza dotychczasowego. — Kol. przewodniczący przedstawił ostatnie zajście z kol. bezkondycyjnymi, którzy bez porozumienia się z tut. Wydziałem Filii odnieśli się wprost do Gł. Zarządu z żądaniem wysłania delegata do Przemyśla. Objawy dezorganizacyjnego postępowania bezkondycyjnych kolegów przypisać należy bezkrytycznej taktyce pewnych kolegów na ostatnim Walnym Zgromadzeniu. Jest zdania, ażeby Wydział w tej sprawie zajął odpowiednie stanowisko. Kol. Baran krytykuje postępowanie tych kolegów, którzy wnoszą ferment w szeregi kol. bezkondycyjnych, jest to działanie na szkodę organizacji, jednakże uważa za wskazane wstrzymać się z ostateczną decyzją w tej sprawie aż do nadejścia pisma z Gł. Zarządu. Wniosek ten poparty przez kol. Peera przyjęto do wiadomości. — Ponieważ nikt więcej głosu nie żądał, zamknął kol. przew. o godz. 9 wieczór posiedzenie.

Stanisławów. [Wydział Filii „Ogniska” (Zw. Zaw.) 21. II. 1929.] Przew. kol. Kiczak, sekret. kol. Elian. — Odczytany protokół przyjęto bez zmian. — Kol. Konecznemu uchwalono zapomogę nadzwyczajną w dotychczasowej wysokości na przeciąg dalszych 10 tygodni. — Wskutek wezwania naszej Filii przez miejsc. Związek rob. bud. w łańcuchu prasowym, uchwalono wyasygnować z funduszu lokalnego 30 zł. na „Dziennik Ludowy” zaś 20 zł. na „Wpered”. — Odczytane pisma adw. dra Laxa w sprawie kol. Wildera, jakoteż zaproszenie zyd. czyteln. rob. im. Medana, przyjęto do wiadomości. — Na konferencję, zainicjowaną przez miejsc. Zw. rob. bud. w sprawie kupna domu Kasy Chorych dla użytku Związków klas., wydelegowano Zarząd ścisły. — Następnie kol. przew. dzieli się wrażeniami z uroczystości jubil. Klubu Maszynistów lwowskich, zarazem zaznacza, że przy tej sposobności informował się w sprawach organizacyjnych u przew. Zarz. Gł. kol. Kusyka. — W dalszym ciągu zawiadamia, że był u kierownika nowopowstałej druk. „Masłosojuza”, celem nakłonienia go do podpisania cennika, na co tenże odpowiedział, że druk będzie uruchomiona dopiero w czerwcu, następnie zaś odbył konferencję z kierownikiem druk. p. Chowańca, ażeby w razie zapotrzebowania przyjąć kol. Konecznego a nie zamiejscowego maszynistę, na co otrzymał odpowiedź, że w tej sprawie może sam szef rozstrzygnąć. — Następnie kol. Wizerkaniuk porusza sprawę ksiąg kasowych, których Zarząd Gł. dotychczas nie nadesłał. — W końcu postanowiono zawezwać na następne posiedzenie kolegów druk. p. Dankiewicza, celem wyjaśnienia, w jaki sposób przedostała się do szpalt miejsc. tygodn. „Ziemia Stan.” Nr. 62 wzmianka o naszej Organizacji, jakoteż o kol. Paszeku. — Na tem posiedzenie zamknięto o godzinie 9:30 wieczór.

Stanisławów. [Protokół z posiedzenia Wydziału Filii „Ognisko” (w. Zaw. Druk.) z 14. III. 1929.] Przew. kol. Kiczak, sekret. kol. Elian. — Na posiedzeniu obecni koledzy z druk. Dankiewicza, których zawezwano celem wyjaśnienia, kto był autorem notatki, umieszczonej w Nr. 62 „Ziemi Stanisławowskiej”, jak również koledzy maszyniści z druk. Chowańca w sprawie nieprzepraszania cennika w dziale maszynowym. — Po rozpatrzeniu powyższych spraw i opuszczeniu lokalu przez kolegów nienależących do Wydziału, odczytał sekretarz protokół z ostat. posiedzenia. Nad oświadczeniem kol. Wizerkaniuka, że nie zgadza się z brzmieniem ostatniej alinei protokołu, przeszło się do porządku dziennego. — Następnie przew. odczytał następujące wpływy: potwierdzenie adm. „Wperedu” o otrzymaniu 20 zł. na fund. pras., pismo biura pośrednictwa pracy Zarządu Gł. o wysłaniu do kondycji do druk. Weidenfelda kol. Rząsy i Ochsa, pismo

adw. dra Laxa w sprawie kol. Wildera, które przyjęto do wiadomości. — Kol. Lieblchowi, który powrócił z czynnej służby wojskowej, przyznano nadzw. zapomogę dla bk. na przeciąg 8 tyg. — W dalszym ciągu przew. odczytał pismo Zarządu Gł. z 11. III. w sprawie nadzw. dodatkowej zapomogi 100% dla bk. i inwalidów z powodu ostrej zimy, jakoteż w sprawie otrzymanych przez Zarząd Gł. wieści, że kol. Bogusławski obsługuje 4-tą maszynę. Kol. przewodn. zawiadamia, że w tym celu udał się do druk. Chowańca, celem sprawdzenia, na ilu maszynach ów kolega pracuje i przegłównienia księgi wypłat, jednakowoż p. Chowaniec na to nie zgodził się. W tej sprawie wywiązała się dyskusja, poczem uchwalono zawiesić w prawach kol. Bogusławskiego na przeciąg 4 tyg. z egzekutywą na przyszłość za obsługiwanie 4-tej maszyny. — Na tem obrady przerwano z powodu spóźnionej pory, zaś dalszy ciąg posiedzenia naznaczono na 20. III. br.

Stanisławów. [Dalszy ciąg posiedzenia Wydziału, 20. III. 1929.] Kol. przewod. zawiadamia o następujących sprawach: 1. Powód nieodbycia się dotychczas konferencji zainicjonowanej przez miejsc. Zw. rob. bud. w sprawie kupna domu Kasy Chorych dla użytku klas. Związków zaw.; 2. O odbytej konferencji u p. Chowańca w sprawie kol. Konecznego z wynikiem następującym: p. Chowaniec oświadczył, że jako maszynistę tego kolega przyjąć nie może, jednakowoż kierując się niektórymi względami, przyrzekł dać mu zajęcie w najbliższym czasie w swoim zakładzie w innym dziale; 3. O odbytem posiedzeniu oficynowem kol. w druk. Dankiewicza w sprawie wypowiedzenia kondycji przez kol. Diamandę, który uczuł się dotkniętym za niewłaściwe wyrażanie się szefa tak pod jego adresem, jakoteż kolegów tam pracujących; po udzieleniu wskazówek przez kol. przew., pozostawiono tę sprawę do załatwienia kolegom w tej drukarni. — Następnie postanowiono sprawę notatki umieszczonej w „Ziemi Stanisł.” poruszyć na rocznem Waln. Zgrom. — Wkońcu omawiano przyczynę niemożności zwołania dotychczas R. W. Zgrom., a to z powodu nienadesłania z powrotem filjalnych ksiąg kasowych przez Zarząd Gł. Wobec tego Wydział korzystając z wyjazdu do Lwowa kol. Goldsteina, upoważnił go do podjęcia przy tej sposobności ksiąg kas. w Zarządzie Gł. — Na tem posiedzenie zamknięto o godz. 9:30 wieczór.

Z RUCHU CENNIKOWEGO

Płock. Dnia 28 marca wybuchł w Płocku strajk drukarzy, który objął wszystkie zakłady drukarskie. Strajk toczy się o podwyżkę zarobków, których poziom jest dziś najniższy wśród plac drukarskich w kraju. Przeciętnie minimum w Płocku wynosiło 45 zł. tygodniowo. Liczba strajkujących wynosi około 60 osób.

Włocławek. Strajk w firmie Neuman i Tomaszewski trwa dalej. Nastroj strajkujących b. dobry. — Inna firma włocławska: „Bracia Piotrowscy”, dla poparcia firmy Neumana i Tomaszewskiego wymówiła dnia 2 bm. pracę swemu personalowi.

Przestrzega się kolegów przed wyjazdem do tych miejscowości.

MAŁY FEJLETON

MICHAŚ

Mały, rumiany chłopczyzna przyszedł do praktyki. Konieczność chciał zostać drukarzem. Podobają mu się afisze na murach. Zdzielił je, wycinał pojedyncze litery, układał z nich wizytówki dla kolegów, nalepiając je na kartonie. Nie zważał, że na „wizytówce” takiej jedna litera była z tekstu a druga z dwumitru — nie rozumiał się wtedy na tem, będąc uczniem trzeciej klasy gimnazjalnej.

Już w szkole nazywano go drukarzem.

— Każdą chwilę wolną spędza na literach — mówiła matka, przyprowadzając go do pryncypała z prośbą o przyjęcie „do terminu”.

Ma chęć do drukarstwa. A i jego krewniak jest drukarzem u pana X, nosi formy w maszynie i dobrze mu się powodzi! — dumnie udowodniła matka, popierając swą prośbę.

I Michaś został adeptem czarnej sztuki. Oglądał się ciekawie po „prawdziwej” drukarni, zaglądał do kruków, pchał noskiem tam gdzie trzeba i nieterba, chodził po śniadania i, ukradkiem przed pryncypałem, po piwo — słowem, kształcił się na drukarza.

Koleczy, ci z gimnazjum, zazdrościli mu, że został drukarzem.

Michaś był sprytnym chłopcem. Chociaż nie miał odpowiednich instruktorów, sam rwał się do pracy, pogłębiał arkana sztuki drukarskiej, znalazł czas i na naukę i na posyłki — żeby pryncypał nie widział — i w przemyśle był nienajgorszym i w domu czytał i czytał.

— Będzie z ciebie dobry robotnik i dobry kolega! — mawiał ten i ów jego zwierzchnik; a zwierzchników miał coniemniara.

I pryncypał był z niego zadowolony, bo chłopiec nadawał się do wszystkiego i robił za wypisanego towarzysza.

A Michaś nie oglądał się nawet, jak „termin” jego zbliżał się ku końcowi.

Mama stękała, bo Michaś, rosnąc, kosztował dużo, a w domu bieda.

— Kiedy ty już nareszcie będziesz panem, ażeby lżej nam było! — mawiała nieraz.

I liczyła starowina na swoją pociechę, który pomoże w domu, bo prócz niego było jeszcze więcej rodzeństwa.

Nareszcie dobiegł kres jego nauki. Michaś nieśmiało przypomina pryncypałowi, że już czas wypisu.

— Nie, synu, jeszcze cię nie wypiszę. I tak roboty niema. Poczekaj z pół roku, może się coś zmieni, a wtedy cię wypiszę.

Michaś słyszał wiele o organizacji od starszych towarzyszy. Poszedł więc do niej.

— Powiedz pryncypałowi, że musi cię wypisać, bo taki jest przepis — powiedziano mu w organizacji.

I pryncypał wypisał Michasia.

Odbył się skromny bankiet, koledzy wzięli go między siebie, dali mu zapalić „fajkę pokojową”, którą zapalił sam najstarszy kolega.

Michaś został panem Michałem. Cieszył się, że dopomoże rodzinie. Nie będzie palił, nie będzie pił — jak to czynili inni jego koledzy, będzie pracował, uczył się, matce i rodzeństwu dopomagał.

Tak różowo układał sobie Michaś plany na najbliższą przyszłość, od poniedziałku do soboty pierwszego tygodnia.

Z bijącym sercem wszedł Michaś w sobotę do kancelarii po wypłat. Myśli sobie, ile to też pieniędzy weźmie.

Pryncypał, nadzwyczaj grzeczny, wylicza mu pół minimum...

— Ty jeszcze nie zarabiasz na siebie — rzekł. — Później dostaniesz podwyżkę.

— Nie, panie, należy mi się minimum dla nowowypisanych.

— W takim razie za czternaście dni...

— Dobrze, panie pryncypale! — nie dał mu dokończyć Michaś. — Mogę odejść.

I Michaś odszedł.

Plany jego rozbiły się...

Teraz zajęła się nim organizacja, do której już zapłacił jedną wkładkę...

Półfiet.

KRONIKA

Od redakcji. Następnym numer „Ogniska” wyjdzie przed Świętem 1 Maja. Upraszamy kol. sekretarzy pospieszyć się z nadsyłaniem protokołów, komunikatów itp., które ewentualnie wejdą mają do numeru.

Zaszczytny jubileusz. Staraniem Klubu Maszynistów Drukarskich we Lwowie odbyła się dnia 17 marca b. r. piękna uroczystość. Kol. Józef Bernaś obchodził 25-lecie pracy w Zarządzie Klubu, z czego 24 lat bez przerwy piastował godność skarbnika Klubu. Ażeby uczcić pracę kol. Bernasia i zachęcić go do dalszego wytrwania na swym stanowisku, zebrał się w sali restauracji „Naftuły” członkowie Klubu w dość pokażnej liczbie, prezes „Ogniska” kol. Kusyk, grupa kolegów składaczy i panie. Uroczystość otworzył prezes Klubu kol. L. Garliński odpowiednią przemową, wręczając jubilatowi upominek od członków Klubu, w postaci sygnetu pamiątkowego. W czasie wspólnej wie-

čerzy przemawiał prezes „Ogniska” kol. Kusyk i wielu innych kolegów, wreszcie ostatni przemówił sam jubilat, dziękując za okazane uznanie jego pracy.

Wśród śpiewów i bardzo serdecznego rodzinnego nastroju, przeszedł czas, pozostawiając po sobie bardzo miłe wspomnienie.

Drukarz prezydentem państwa. Niewielkie ono wprawdzie, bo liczy wszystkiego 1 1/2 miliona mieszkańców. Mianowicie w państwie związkowym Rzeszy niemieckiej Hessen urząd prezydenta piastuje drukarz Bernard Adelung. Jest on równocześnie ministrem oświaty.

Maszyny do składania. Podług statystyki, z końcem roku 1927 w Niemczech było w użyciu 8837 maszyn do składania. Z tego było linotypów 58%, typografów 26%, monolin 2%, monotypów 14%.

Międzynarodowa Federacja Introligatorów zwołuje swój VII Kongres na 15 lipca 1929 i dnię następną do Amsterdamu.

Tow. Ubezp. „Przyszłość” w Warszawie, Filja we Lwowie (ul. Kilińskiego 1), nadesłało nam ofertę, proponującą ubezpieczenie członków. Działy ubezpieczeniowe: życiowy, posagowy, ogniowy, kradzieżowy, transportowy i t. p. Dla członków „Ogniska” daje „Przyszłość” znaczne ulgi. Koledzy, reflektujący na ubezpieczenie w „Przyszłości”, zechcą zgłaszać się za informacjami do biura „Ogniska”.

Odpowiedzi redakcji. M. Wrzesiński, Chicago. Nr. 1—3 „Ogniska” wysłaliśmy. Prenumerata roczna wynosi 1 dol. Napiszcie o stosunkach w Chicago.

— Sekcja Introligatorów we Lwowie: Protokoły przysłano zapóźno; umieścimy w następnym numerze.

1 MAJA ŚWIĘTO PROLETARIJATU

Z RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO

Dzień Spółdzielczości. Na pierwszą niedzielę czerwca przypada Dzień Spółdzielczości, który co roku obchodzą uroczystości kooperatyści wszystkich krajów. Również i w Polsce do obchodu tego dnia odbywają się przygotowania. W tym celu utworzył się Centralny Komitet Dnia Spółdzielczości (Warszawa, ul. Warecka 11 a), do którego wchodzi przedstawiciele wszystkich Związków Spółdzielczych. Zadaniem Centralnego Komitetu Dnia Spółdzielczości jest opracowanie ogólnego planu obchodów i pomoc organizacyjna Komitetom lokalnym.

Wzrost obrotów spółdzielni spożywców w styczniu 1929 r. Na podstawie obliczeń Sekcji Statystycznej Związku Spółdzielni Spożywców Rzpl. P. wynika, iż obroty spółdzielni spożywców w styczniu r. b. wzrosły o 3,2% w porównaniu z grudniem r. ub. a o 14,5% w porównaniu ze styczniem 1928 r.

BIBLIOGRAFJA

„Zew”, pismo młodzieży robotniczej. Wyszedł z druku pierwszy numer „Zewu”, pisma młodzieży robotniczej. Pismo to, uznając jako metodę pracy spółdzielczość, ma na celu rozbudzenie zainteresowań społecznych, pomoc w pracach kółek dyskusyjnych młodzieży, uświadamianie praw i potrzeb młodzieży, organizacji wczasów, współpraca ze związkami zawodowymi, spółdzielniami i t. p. Artykuł „Przyspasabiamy się do walki z kapitalizmem” — H. Jackiewicz zwraca uwagę na konieczność udziału młodzieży w pracach spółdzielni spożywców. Artykuły „Młody robotnik” i „Ustawodawstwo pracy” omawia sprawę ochrony pracy i niestosowanie tegoż przez przedsiębiorców. Artykuł „Zew gór” porusza sprawę współpracy z pięknem przyrody. Podkreślić należy świetny konkurs dla kółek społecznych w sprawie długości dnia pracy. Kronika z życia młodzieży, statystyka kół oświatowych młodzieży, i inne materiały dopełniają całość. Adres redakcji: „Zew”, Warszawa, ul. Nowogrodzka 21.

WYDAJE STOWARZYSZ. DUKARZY „OGNIŚKO”
ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA: ANDRZEJ KUSYK
Z DUKARNI L. S. T. W., LWÓW, UL. SAPIEHY 77

OGNISKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18
LISTÓW NIE OFRANKOWANYCH NIE
PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW SIĘ NIE
ZWRACA. REKLAMACJE NIE OPIECZĘTO-
WANE WOLNE OD OPŁATY POCZTOWEJ
TELEFON STOW. „OGNISKO“ NR. 35-39

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

1 MAJA — ŚWIĘTO PROLETARIATU

W roku bieżącym mija 40 lat od pamiętnego Kongresu socjalistycznego, odbytego w Paryżu w roku 1889, na którym uchwalono jednogłośnie oznaczyć dzień 1 Maja, jako Święto klasy pracującej.

Kongres ówczesny nazначył dzień 1 Maja 1890 roku jako dzień, w którym po raz pierwszy na całym świecie robotnicy wszystkich zawodów mieli wstrzymać się od pracy dla zmanifestowania swojej międzynarodowej solidarności robotniczej, oraz dla zaprotęstowania przeciwko wojnom bratobójczym, w których proletariąt ponosił zawsze największe ofiary.

W dniu tym mieli wszyscy robotnicy na uroczystych zgromadzeniach ludowych domagać się 8-godzinnego dnia pracy, ustaw ochronnych, praw wyborczych, zniesienie militarizmu, i t. d., i t. d.

Wiele hasel proletariatu, głoszonych przed niemal 40 laty zostało już zrealizowanych, ale najważniejsze hasło do dnia dzisiejszego nie zostało w zupełności wprowadzonym. Hasłem tem, to hasło Równości, Braterstwa i Wolności, które może być osiągnięte tylko przez wyrzeczenie się przez wszystkie państwa prowadzenia wojen, przez zaniechanie zbrojeń wojennych a przez dotrzymanie obietnic rozbrowienia przez zawarcie skutecznego traktatu rozbrowieniowego.

Wszak Równość, Braterstwo i Wolność można osiągnąć tylko przez wyrzeczenie się raz na zawsze wojen, w których zanika Równość, ginie Braterstwo a rodzi się niewola.

Dlatego my, robotnicy, którzy przeżyli straszną wojnę światową, mamy jeszcze żywo w pamięci te ciężkie czasy pożogi wojennej, głodu i nędzy naszych rodzin, śmierć i ciężkie kalectwo milionów najlepszych naszych towarzyszy pracy, — z tem większym zapałem w dniu 1 Maja zaprotęstujemy przeciwko wojnom a wołać będziemy za powszechnem rozbrowieniem.

Do dnia dzisiejszego odczuwamy ciężary ostatnich lat wojennych, znośimy nędzę i bezrobocie, patrzmy codziennie na setki kalek i inwalidów wojennych a równocześnie jesteśmy świadkami rozwoju militarizmu światowego; dochodzą nas wieści o budowach pancerników wojennych i strasznych wynalazkach dla udoskonalenia przyszłej wojny gazowej.

Mając to wszystko na oku, musimy w dniu 1 Maja tem uroczystej zaprotęstować przeciwko reakcyjnym planom świata kapitalistycznego, dążącym do odbudowy imperjalizmu i militarizmu światowego.

Drugie hasło międzynarodowego proletariatu, to 8-godzinny dzień pracy.

Jeszcze nie wszystkie państwa wprowadziły u siebie 8-godzinny dzień pracy a już międzynarodowy kapitał czyni silną nagonkę na obalenie tej zdobyczy klasy pracującej, zatwierdzonej przez międzynarodową Konferencję Pracy w r. 1919.

Tak faszystowska Italia, jak kapitalistyczna Anglia do dnia dzisiejszego nie uznają uchwał międzynarodowej konwencji w sprawie 8-godzinnego dnia pracy, pobudzając kapitalistów do obalenia tej zdobyczy klasy pracującej.

Mimo 8-godzinnego dnia pracy — miliony rąk roboczych daremnie czeka z upragnieniem pracy. Cóżby się stało, gdyby dzień pracy był dłuższy? Liczba bezrobotnych zwiększyłaby się dwukrotnie a co za tem idzie, głód i nędza w szeregach klasy robotniczej święłyby triumf.

Czyż możemy do tego dopuścić? Przenigdy!

W dniu 1 Maja musimy równie potężny głos podnieść w obronie 8-godzinnego dnia pracy i domagać się ratyfikacji międzynarodowej konwencji w sprawie 8-godzinnego dnia pracy przez te państwa, które dotychczas tego nie uczyniły.

Pozostaje nam jeszcze wspomnieć słów parę o faszyzmie. Klasa robotnicza w Italji znachodzi się w faszystowskim ucisku Mussoliniego. Ruch klasowy, związki zawodowe, demokracja i socjalizm jest tam na każdym kroku niszczone i prześladowany. Mimo jednak tej faszystowskiej dyktatury, towarzysze nasi mimo niebezpieczeństw walczą tam o ideały socjalizmu i demokracji.

Jednak dyktatorska rola faszystów italskich znachodzi zwolenników i naśladowców nietylko w innych krajach, ale nawet i w Polsce.

Domorosłych reakcjonistów faszystowskich, nawołujących do wprowadzenia dyktatury faszystowskiej, możemy zapewnić, iż klasa robotnicza

w Polsce nie dopuści do wprowadzenia takiego ustroju.

Jesteśmy na tyle silni i uświadomieni, by z miejsca skutecznie przeciwstawić się najmniejszemu nawet pozorom wprowadzenia faszizmu u nas.

Idąc śladem lat dziesiątek, pracownicy drukarscy w dniu 1 Maja wstrzymają się od pracy, by zadokumentować swoją przynależność do wielkiej rodziny międzynarodowego proletariatu, z którym wspólnie w tym dniu protęstować będą:

przeciwko wojnie i zbrojeniom wojennym;

przeciwko atakom na 8-godzinny dzień pracy;

przeciwko reakcji faszystowskiej.

Niech żyje 1 Maja!

Niech żyje Socjalizm!

Niech żyje Równość, Braterstwo i Wolność!

ab

ZGROMADZENIA

Nadzw. Walne Zgromadzenie „Ogniska“.

W niedzielę, dnia 28 kwietnia 1929, odbędzie się w sali Stow. „Gwiazda“ (ul. Franciszkańska l. 7) Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie „Ogniska“ we Lwowie z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawa założenia Drukarni Spółdzielczej we Lwowie;
2. Święto 1 Maja.

Początek Zgromadzenia punktualnie o godz. 11-tej przedpołudniem.

Z. Moszyński

A. Kusyk

Związek Introligatorów.

Roczne Walne Zgromadzenie Związku robotników i robotnic introligatorskich i t. d. — Sekcja Związku Zaw. Drukarzy i pokr. zawodów w Polsce — Okręg Lwów, odbędzie się w sobotę, dnia 27 kwietnia 1929 o godz. 5 popoł. w lokalu Stow. Drukarzy, ul. Piekarska 18, I p.

Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatn. Walnego Zgromadzenia; 2. Sprawozdanie z czynności Zarządu za rok 1928; 3. Sprawozdanie kasowe za rok 1928; 4. Sprawozdanie Komisji kontrolującej; wniosek o udzielenie Zarządowi absolutorjum; 5. Sprawozdanie bibliotekarza za rok 1928; 6. Udzielenie remuneracji (przewodniczącemu, sekretarzowi, bibliotekarzowi, kursorowi „Ogniska“, kursorowi Związku); 7. Wybory: przewodniczącego, 1 czł. Wydz., 5 zastępców, 2 czł. Komisji kontr., 3 zastępców; 8. Podanie kol. Janowskiego; 9. Wniosek Zarządu; 10. Wnioski i interpelacje członków.

Ze względu na ważność obrad uprasza się Członków o punktualne przybycie.

W razie braku kompletu następne Walne Zgromadzenie odbędzie się o godzinie 6 wiecz., w tem samem miejscu i przy jakimkolwiek komplecie.

H. Nowakowski

J. Czernicki

„Jedność“, Powsz. Spółdzielnia Spożywców dla Lwowa i okolicy.

Doroczne Walne Zgromadzenie odbędzie się w niedzielę, dn. 28 kwietnia 1929 r., o godz. 10-tej rano we Lwowie, przy ul. Piekarskiej l. 18, I p., w sali Stowarzyszenia Drukarzy „Ognisko“.

Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatn. Walnego Zgromadzenia; 2. Odczytanie protokołu z ostatniej lustracji Zw. Rewizyjnego; 3. Sprawozdanie Zarządu i bilans za 1928 r.; 4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej; 5. Sprawozdanie Komisji Rewiz. i przyjęcie bilansu; 6. Rozdział nadwyżki za rok 1928; 7. Wybór uzupełniający 4 członków Rady Nadzorczej i 2 zastępców; 8. Wybór 3 członków Komisji Rewizyjnej; 9. Wolne wnioski.

T. Telmany

M. Chrystowski

URLOPY

Zbliża się czas urlopów wypoczynkowych. Wprawdzie tegoroczna wiosna się spóźniła, ale zapowiada się piękne lato. Należy wcześniej więc pomyśleć po oficynach nad ułożeniem list porządkowych dla tych kolegów, którzy mają prawo do korzystania z urlopów wypoczynkowych.

Ponieważ liczba bezrobotnych kolegów jest wcale poważna, mamy nadzieję, iż z chwilą wczesnego rozpoczęcia urlopów przez kolegów pracujących, pewna część kolegów bezrobotnych znajdzie kilkutygodniową pracę.

Należy do tego przyczynić się z dwu względów.

Po pierwsze, da się możność kolegom bezrobotnym (częstokroć pozostającym na nadzwyczajnych zapomogach) stanięcia do pracy a przez to możność zarobkowania i poprawienia swoich bilansów, — po drugie, w razie masowego stanięcia do pracy bezrobotnych, będzie „Ognisko“ odciążone w swoich funduszach i prędzej będzie mogło zniżyć procent nadzwyczajnego opodatkowania pracujących na rzecz bezrobotnych, co tylko znowu z korzyścią wyniknie dla pracujących.

Obowiązkiem więc wszystkich kole-

gów (mających prawo do urlopu wypoczynkowego) jest wykorzystać jak najwcześniej swoje prawa. Koledzy zaś mężowie zaufania winni przypilnować, by doprowadzić jak najrychlej do stworzenia list porządkowych tych kolegów, którzy mają prawo do urlopu i bacznie mieć oko na to, by wszyscy ci koledzy urlop swój wykorzystali.

Przypominamy kolegom, iż w myśl ustawy pobieranie pieniędzy za urlop odpoczynkowy bez jego faktycznego zrealizowania jest niedopuszczalne.

Wszyscy koledzy w dobrze pojętym interesie własnym zastosują się do powyższych uwag.

Koledzy! Korzystajcie z ustawy!

Wszyscy na urlop odpoczynkowy!

*

Ważne orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawach urlopów.

Bardzo często przyczyną zatargu między pracodawcami a pracownikami, zarówno umysłowymi, jak i fizycznymi, jest sprawa urlopów. Mianowicie w praktyce zagadnienie to wywołało niejednokrotnie wątpliwości z tego względu, iż nie wiadomo było, kiedy właściwie rozpoczyna się okres urlopowy, czy od maja, czy też w innym terminie.

Sprawę tę rozstrzygnął obecnie Sąd Najwyższy w Warszawie, wydając wyrok zasadniczy, niezmiernie ważny dla ogółu pracowników, tak umysłowych, jak fizycznych.

Sąd Najwyższy stwierdził mianowicie, że w myśl przepisów ustawy z dnia 16 maja 1922 r. o urlopach dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu, pracownicy, którzy uzyskali prawo do urlopu w pierwszym roku swej pracy, mają prawo do pełnego urlopu w każdym następnym roku kalendarzowym, niezależnie od czasu, oddzielającego jeden urlop od drugiego. Chwilą powstania tego uprawnienia, jest początek każdego roku kalendarzowego.

Dotychczas stosowana była zasada, że w drugim roku swej pracy pracownik otrzymywał prawo do pełnego urlopu dopiero po upływie roku od chwili korzystania z poprzedniego urlopu. Jeśli więc pracownik utracił posadę w styczniu, czy w lutym, pracodawca nie wypłacał mu należności za pełny urlop, motywując tem, iż ten pełny urlop należałby mu się dopiero w okresie maja — września, t. zn. w okresie urlopów.

Wyrok Sądu Najwyższego, posiadający moc ustawy obowiązującej, przewiduje zaś, jak to już zaznaczyliśmy, iż „chwila powstania tego uprawnienia, jest początek każdego roku kalendarzowego“.

JAK TO ONGIŚ BYWAŁO

Dawno to było...

Był na drugim roku praktyki. Chłopczyna młodzieńca, a już zaczął się interesować ruchem i zawodu swego i społecznym.

1 Maja. Wiedział, że dzień ten to Święto robotnicze. Naczytał się broszur, odezw wzywających do zaprzestania pracy, czytał afisze czerwone jak krew, sam nawet je składał — to znaczy podawał panu zecerowi sztegi i durszusi — był nawet na zgromadzeniu przedmawiając.

Będzie więc świętował, jakby tam nie było!

Śluchał, rozbierając kolumnę jakąś, jak to panowie zecerzy dyskutowali o Pierwszym Maju. Młodzi, „dziusi“ — byli za, starsi, a tych było więcej, przeciw. Zrobili tajne głosowanie i większość uchwaliła nie świętować. A jemu zatrząsa się ręka, aż „gryf“ wpadł do kaszty. Dostał za to poza uszy.

1 Maja do roboty nie poszedł — poszedł na zgromadzenie z kolegami z przemysłówki. Przypiął sobie kokardkę czerwoną i goździk do klapy surducyny i demonstrował. Dusza rwała mu się z radości; idąc w pochodzie, zapomniał zupełnie o drukarni.

W pochodzie szedł i pan maszynista (siedział potem w furdymie za socjalizm; dziś staruszek, poza zawodem, w Krakowie) i personal pomocniczy, nie było tylko panów zecerów, bo ci „pryncypalnie“ pracowali.

Na rogu ulicy stał jego pryncypał. Zobaczył go i groźnie palcem mu pokijał. Serce nagłe zamarło małemu demonstrantowi — ale szedł dalej i śpiewał „Krew naszą“... Co będzie, to będzie!..

Z TECHNIKI

TRUDNOŚCI TECHNICZNE PRZY WYKONYWANIU DRUKÓW

W praktyce często zdarzają się z najrozmaitszych przyczyn przeszkody, których poznanie i usunięcie dla maszynisty szczególne wymagania stawiają. Dokładna praktyka wykazała, że leży w mocy maszynisty przeciwstawić się takim trudnościom.

Mieszanie różnorodnych farb łączy się z warunkiem, by farba i papier zgodnie harmonizowały ze sobą. Niema farb, które odpowiadałyby wszystkim celom i których zmieniać nie trzeba w zastosowaniu do papieru. Weźmy pod uwagę pochodzenie farby, do fabrykacji jej potrzebne są surowce, minerały, zwierzyzna, roślinność oraz przemysł chemiczny. Zrozumiałem zatem jest, że z materiałem o tak różnorodnym pochodzeniu, trzeba się obchodzić odpowiednio, aby osiągnąć dobry rezultat druku.

Trudności jednak powodują nietylko farby, które żądane i wyrabiane bywają w różnych szych odmianach, raz kryją, raz prześwieblają; mniej lub więcej, szybko lub powoli schną; trudności sprawiają przedewszystkiem najrozmaitsze wymagania praktyki. Dla kilkukolorowej maszyny rotacyjnej żądana jest np. dla papieru pakunkowego farba z polyskiem, inna robota dla tej samej maszyny wymaga znowu farby ilustracyjnej. Przy trzy lub czterokolorowym druku

używać należy farb transparentowych (przejrzystych), które przy kilkurazowym nadruku (überdruku), z powodu swej przejrzystości wydają najrozmaitsze odmiany barw. Przeciwnie wymagania stawiane są dla druku okładek kolorowych farbami kryjącymi (deckfarby). Tu trzeba jednorazowym drukiem kryć ton kolorowy papieru, np. tak, że jasno-zielona farba na ciemnoniebieskim papierze okazać się musi soczysto-zieloną farbą. Jeżeli wykonane druki mają być wystawione na działanie światła, jak np. kalendarze ściennie, afisze itp., używać się powinno farb światłotrwałych. Skoncentrowane, zadrukowane farby są w ogólności więcej światłotrwałe aniżeli farby rozcieńczone. Jeśli np. farby tonowe uczynić chcemy światłotrwałymi, wtedy pomieszać należy farby światłotrwałe. Farby prawdziwe lakom, nie powinny przy używaniu z lakami spirytusowemi wyciekać.

Nadzwyczaj ważną rzeczą jest zdolność wysychania farb, szczególnie, gdy robota ma być rychło oddana. Zadaniem maszynisty jest wykonać próbny druk (andruck) z nakładu w żądanej kryciu. Tenże arkusz próbny (andruck) służy równocześnie jako arkusz farbowy. Farba lżej nadana schnie prędzej, aniżeli mocniej nadana. Przy druku kolorowych okładek bacznie zważać należy na to, ażeby wysychanie nakładu odpowiednio zastosować, do druku okładki bowiem, zawsze większe stawia się wymagania, aniżeli do druku całego tekstu. Kiedy przy trzyczkolorowym druku drukowane być mają trzy farby jedna na drugą, należy pierwsze farby

drukować tylko z małą domieszką materiału suszącego (a możliwie bez tego materiału). Dobry przyrząd umożliwia bezwzględnie kryjący druk przy stosunkowo małej dawce farby. Ostatnia farba jednak, utrzymana być musi więcej do schnięcia. Gdy w drukowaniu farby na farbę do pierwszych kolorów dano za dużo materiału suszącego, a z następnym drukiem za długo się czeka, wtedy zdarza się, że ostatnie farby odtrącają bywają od poprzednio wydrukowanych farb. Tej przeszkodzie zaradzić można, jeżeli ostatnia farba silnie roztarta zostanie. w innym wypadku pomoże tylko przetarcie druku magnetyką albo też druk płyty niebieskiej cienką warstwą średniosilnym pokostem, do którego dodaje się „lasuryny“. Jeśli jednak pierwsze farby schną powoli, w szczególności, kiedy dawano więcej farby, to mogą przy druku ostatniej farby zejść również przeszkody, a to w ten sposób, że półsucha farba przy druku przyczepia się do kliszy (a ta dodaje). Wtedy należy trzecią farbę trzymać nieco rozciągliwiej, wogóle przy powtórnym druku różnych farb, następna trzymać być musi zawsze krócej nieco i mniej ciągnąć się, jak farba poprzednia. Jest to nawet łatwo zrozumiałe, bo gdyby się wszystkimi farbami w ostrej konsystencji jedną na drugą drukowało, powstałaby na papierze stopniowo „krosta farbowa“, która wywołałaby wspomniane przeszkody. Jeżeli by i ten środek był bezskuteczny, to można pomóc sobie wiodrukami z pokostem, do którego dodaje się nieco materiału suszącego.

Przy druku papieru do pakowania żywności

I nic tak wielkiego nie było. Dostał tylko poza uszy i od pryncypała i od starszego pewniaka.

Rozbierał znowu kolumnę jakąś i znowu słuchał naciągania panów zecerów.

Tylko pryncypał trochę boczył się na zecerów, że nie świętowali, bo jemu nie opłaciło się, że maszyna stała a zecernia pracowała.

I odczuł, że zecerzy wstydzieli się — i ci młodszy, którzy byli „za” a podporządkowali się uchwale oficynowej i ci starsi, którzy byli „przeciw”.

Na drugi rok — świętowała solidarnie cała buda. Poza uszy już nie dostał.

Także to dawno było...

Święto Pierwszego Maja jeszcze nie wkrociło się zbyt silnie w masy drukarskie. Świętowali gremjalnie budowlani, murarze, piekarze, szewcy i cała falanga robotników innych zawodów — tylko drukarze mieli „wolną rękę”.

Po drukarniach prowadzono szeroką dyskusję na temat 1 Maja — pracować, czy nie?

— Sztukowcy i pewniacy mogą świętować, ale gazeta! Przecież dziennik wyjść musi! — argumentowali gazeciarze.

— Gazeciarze mogliby zastrajkować, bo oni i tak więcej zarabiają! — mówili pewniacy i sztukowcy.

A dzienniki różnych odcieni jednoznacznym chórem potępiały „święto nierobów”.

Ale kierownikom organizacji udało się przekonać ogół, że przecież drukarze są także robotnikami; przecież i gazeciarsom tak dobrze się nie powodzi, ażeby brali rozbrat z szarą masą robotników innych zawodów; przecież drukarze są awangardą robotniczą i jej arystokracją!...

— No dobrze, panie prezesie, — odzywa się jeden staruszek — widzimy, że świętować trzeba. Trzeba tylko ułożyć odpowiedni program. Stawiam więc wniosek: Rano o godzinie 8-mej Msza św. u bernardynów na intencję Pierwszego Maja, kosztą poniesie kasa Zgromadzenia Towarzyszy — bo trzeba zaczynać z Bogiem, a później pójdziemy na zgromadzenie i pochód...

— Brawo! — zahuczała przepelniona sala, serdecznie rozradowana wnioskiem staruszka.

I wszyscy drukarze świętowali podług dokładnie ułożonego programu.

Tylko Mszy św. nie było. Kasjerowi Zgromadzenia Towarzyszy oświadczył gwardjan bernardynów, że kościół ze „świętem nienawiści” nie wspólnego mieć nie chce.

Oburzyło to srodze wnioskodawcę, pomstował trochę na księży i po zgromadzeniu i pochodził — poszedł z kolegami na raki do Michałowej i na miodek...

używa się szczególnych farb, które w wilgoci nie puszczają, by ewentualnie nie zabarwiły towaru. Farby takie winne być również bezwonne. Pierwszy warunek łatwo da się skutecznie, gdy życzenie to wyrażone zostanie przy nadesłaniu papieru nakładowego. Bezwonność farby jest jednak już trudniejszą sprawą. Niektóre farby mają szczególną woń, a także pokosty nie mogą całkowicie zatrzeć swej woni oleju lnianego. Woń ta znika jednak, kiedy farba zupełnie wyschnie. Należy się starać o to, by nakład w małych ilościach rozkładać, aby powietrze mogło działać skutecznie. Ostatecznie przestrzega się przed używaniem silnych materiałów suszących, które zawsze pozostawiają po sobie silną woń.

Do druku papieru pakunkowego na mydło dobre są farby alkaliczne. Do innych druków użyteczną być może farba wrażliwa przeciw wpływom chemicznym, przy papierach wartościowych, wekslach i t. p., ażeby uchronić je przed fałszerstwem. Są to wszystkim drukarniom, drukującym papiery wartościowe znane „farby czekowe”, które zmieniają swój wygląd, lub zupełnie znikają, kiedy potarte zostaną kwasem albo alkalią (wodą do radyrowania). Rzeczą niemożliwą jest skutecznie zmienić pisanych słów na takim poddruku. Takie farby dostarcza się dla druku i litografii. Pierwsze wrażliwe są przeciw wodzie. Przy drukach takimi farbami czekowymi w drukarni, pracować można tylko odtłuszczonym pokostem i czystymi wałkami.

(Dok. nast.)

I to było już dawno...

Pomimo uchwał, ta lub owa oficyna w Święto 1 Maja pracowała, ten i ów dziennik posztukowanymi siłami wyszedł, ten i ów kolega wylamał się z pod solidarności.

Koledzy pewnej drukarni uchwalili, jak zeszłą rocznicę, w dniu 1 Maja zaprzestać pracę. Wprawdzie w głosowaniu tajemnym jeden głos — na trzydzieści kilka — oświadczył się przeciw, jednak nikt nie brał go na serio.

Zawiadomiono pryncypała o uchwale.

Pryncypał, aczkolwiek człowiek wcale nie nowych poglądów, przyjął zawiadomienie do wiadomości i nawet dał każdemu a conto po 5 srebrnych koron. Cóż miał robić?...

W dniu 1-go Maja, gdzieś koło godziny 10-tej rano, pryncypał, jak zwykle w święta, wstąpił do kancelarii przegladnąć pocztę.

Zastanowiło go, że niema kluczy od pracowni, które pomocnik zawsze zostawiał na biurku. Gdzież one być mogą, myśli.

Idzie do maszyn — zamknięto. Idzie do zecerni — otwarta...

W kąci zecerni zobaczył osobnika, który zawzięcie „ciachał”.

Był to ów „głos”, który w tajemnym głosowaniu oświadczył się przeciw.

— A pan tu co robi? — pyta zdziwiony pryncypał.

— Ja pryncypalnie nie uznaję 1 Maja! — odpowiedział pewny siebie „głos”.

— A cóż to pan sobie myśli, że ja dla pana jednego będę siedział w kancelarii?! — zawołał oburzony pryncypał.

„Głos” jak niepyszny zostawił „ciachanie”, obmył ręce i poszedł na zgromadzenie majowe. Z czerwoną kokardą defilował, ażeby wszyscy widzieli, że i on świętuje.

Tylko nazajutrz unikał wstydliwie wzroku pryncypała...

Półfiet

CI, CO ODESZLI

Senator Jan English. Dnia 13 kwietnia 1929 zmarł w Krakowie kol. Jan English, przeżywszy lat 68. Kol. English był jednym z najwybitniejszych działaczy tak na polu zawodowym, jak i politycznym. W „Ognisku” krakowskim poświęcił niemało swej pracy, zajmując odpowiedzialne kierownicze stanowisko, będąc presemem. Lecz najwięcej swej pracy poświęcił ruchowi socjalistycznemu. Już jako 18-letni młodzieniec przejął się ideą socjalizmu, wstępując do tajnej wówczas organizacji socjalistycznej. Gdy w r. 1890 została we Lwowie założona partja socjalno-demokratyczna, English nawiązał z nią kontakt. Razem z kol. Misiołkiem i Sz. Kurowskim założył partję soc.-dem. w Krakowie, a od r. 1891 objął redakcję „Naprzodu”, prowadząc ją przez pewien czas. Na pierwszym święcie 1 Maja w Krakowie w r. 1892 wygłosił referat o wolności prasy, stowarzyszeń i zgromadzeń. Z roku na rok poświęcał coraz więcej pracy w wzrastającym ruchu socjalistycznym, piastując naczelne stanowisko. Od roku 1897 był sekretarzem krakowskiej Kasy chorych a później jej dyrektorem. Do Senatu został wybrany w r. 1922 i ponownie w r. 1928. — Pogrzeb jego odbył się dnia 15 kwietnia. Zamienił się on w wielką manifestację klasy pracującej, która tłumnie przyszła oddać cześć swemu wodzowi. Trumnę ze zwłokami nieśli drukarze na swych barkach. Nad grobem przemawiał cały szereg mowców, w końcu kol. Marszałek, przewodniczący krakowskiego „Ogniska” pożegnał zmarłego kolegę i towarzysza imieniem rzeszy drukarskiej.

Cześć Jego pamięci!

Inż. Edmund Libański. Znany to działacz na niwie oświaty, którą szerzył wśród najszerzych warstw robotniczych. Słuchaliśmy jego bardzo przystępnych wykładów i odczytów, wygłaszanych ze swadą po różnych organizacjach robotniczych. Odczyty Libańskiego cieszyły się nadzwyczajną popularnością; sale zawsze przepełnione były robotnikami. Poświęcił on swe życie klasie robotniczej, oddając jej swe bardzo szerokie wiadomości naukowe. Wznosił on robotników na wyżyny, do których klasy rządzące ich nie dopuszczały. Wgłębiał ich w najgłębsze tajemnice wszechświata, jego powstania i rozwoju. Robociaż ze zdziwieniem rozszerzał oczy i chętnie nastawiał uszy — bo w szkole

i w kościele inaczej uczono go... Libański był Królem dusz klasy robotniczej — jak go określił w swej przemowie nadmogiłnej tow. W. Laskowski, przewodniczący Lwowskiej Rady Związków Zawodowych i Libański padł na posterunku; wyjechał rok temu na odczyt do Brześcia, skąd już nie wrócił. Po roku przewieziono go do Lwowa staraniem Komitetu obywatelskiego. Przewiezienie zwłok Libańskiego na cmentarz lwowski dnia 15 kwietnia było żywiołową manifestacją pracującego Lwowa. Wszystkie organizacje robotnicze wzięły udział w pogrzebie ze swymi chórami i orkiestrami. Chór Drukarzy pod batutą dyr. Kinałskiego odśpiewał również pieśni żałobne. Na Domie drukarzy przy ul. Piekarskiej, którą przechodził orszak, powiewała czarna flaga.

Cześć pamięci Człowieka, który przez całe życie niósł oświaty kaganiec wśród rzeszy robotników!

RUCH W STOWARZYSZENIACH

Roczne Zgromadzenia

Protokół z rocznego Walnego Zgromadzenia Klubu Sportowego Drukarzy Lwowskich „Grafika”, odbytego dnia 20 kwietnia br. z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatn. Walnego Zgromadzenia, 2. Sprawozdanie Zarządu, 3. Sprawozdania: skarbnika, gospodarzy, kierownika sekcji piłki nożnej, kronikarza, 4. Sprawozdanie Komisji skontrolującej, 5. Wybory, 6. Wnioski. — Przewodniczy kol. Kwaśniewski, sekretarzuje kol. Tomaszek. Z ramienia Zarządu Gł. obecny kol. Riedl. — Protokół z ostatn. Walnego Zgromadzenia przyjęto bez zmiany.

Kol. Kwaśniewski przedstawił dzieje rozwoju sportu robotniczego w Polsce w ostatnich czasach i jego znaczenie dla mas pracujących. Kol. Tomaszek zdał sprawozdanie Zarządu, wykazując pracę i starania dążące do pomyślnego rozwoju Klubu Owocami tej pracy są: zdobycie mistrzostwa piłkarskiego, przez co Klub wszedł do klasy „B”, oraz piękne wyniki osiągnięte przez inne sekcje Klubu. Szczegółowe sprawozdanie sekcji piłkarskiej, oraz piękny referat o grach zespołowych wygłosił kierownik tejże kol. Gulicz. Sprawozdanie sekcji lekkoatletycznej zdał kol. Tomaszek. Sprawozdanie kronikarza nie odbyło się, z powodu niejawienia się kronikarza kol. Karasia. — W dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu kol. Martyn zapytywał, dlaczego protokoły posiedzeń Sekcji nie są umieszczane w czasopiśmie „Ognisko” i postawił wniosek, by w przyszłości wszystkie protokoły umieszczane były w „Ognisku”. Wniosek przyjęto. W sprawie powyższej zabierał głos tow. Kuroń, sekr. R. S. K. O.

Sprawozdanie kasowe zdawał kol. Fiedler, które przedstawia się następująco:

Przychód 4.574.60 zł.
Rozchód 3.722.33 „

Pozostaje na 1929 r. 852.27 zł.

Kol. Zajac Br. szczegółowo wykazał stan inwentarza sportowego i bufetowego.

W dyskusji nad sprawozdaniem kasowym wypowiadali się kol. Martyn, Veit i kol. Riedl imieniem Komisji skontrol. „Ogniska”, podkreślając dobrą pracę Sekcji na polu wychowania fizycznego wśród kolegów i uczniów i wyraża uznanie Zarządowi Klubu.

Kol. Zajac T. imieniem Komisji skontrol. stawia wniosek o udzielenie absolutorjum tak Zarządowi, jak i skarbnikowi, co Zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło.

Wybory dały następujący wynik: przew. kol. Zieliński Kazimierz, zast. przew. kol. Martyn Aleksander, sekretarz kol. Tomaszek Roman, skarbnik kol. Kwaśniewski Stefan; członkowie Zarządu kol.: Gulicz Edward, Buffi Stefan, Bilewicz Edward, Porczak Adam; Sąd rozjemczy kol.: Marciniak Michał i Sklarz Wilhelm; Komisja skontrol. kol.: Zajac Tadeusz i Hewak Władysław.

Przyjęto wniosek Zarządu: By dopomóc budowie boiska robotniczego we Lwowie, członkowie K. S. „Grafika” zobowiązują się pracować przy budowie po 10 godzin.

Na wniosek kol. Tomaszka uchwalono przez aklamację następujący wniosek: Roczne Walne Zgromadzenie K. S. D. L. „Grafika”, odbyte dnia 20 kwietnia 1929 składa serdecznie podziękowanie Zarządowi „Ogniska”, a w szczegól-

ności kol. przew. Kusiowski za subwencjonowanie Klubu i za popieranie zamierzeń dążących do jego rozwoju.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, za mnął przew. kol. Kwaśniewski Zgromadzenie.

Protokoły z posiedzeń.

Lwów. [Protokół z posiedzenia Wydziału Związku Introligatorów 11 marca 1929.] Przewodniczy kol. J. Czernicki, sekretarzuje kol. H. Nowakowski. Obecni kol.: St. Dolhan, St. Seniuta, O. Bukajłówna, A. Czerniakówna, J. Grabiec, P. Pasierska, M. Mazurkiewicz. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu. 2. Podania. 3. Wnioski i interpelacje. — Odczytany protokół z ost. posiedzenia przyjęto do wiadomości. — Podania: Kol. Eugenja Melniczuk o zapomogę nadzwyczajną; uchwalono wypłacić przez 4 tyg. Kol. Janowski wniośł powtórne podanie o zapomogę inwalidową; uchwalono podanie to wnieść do Walnego Zgromadzenia. Kol. Seńkowski o zapomogę nadzwyczajną, obecnie pozostaje na funduszu inwalidowym; uchwalono wypłacić mu zapomogę świąteczną, a podanie wnieść na Walne Zgromadzenie. — Kol. Czernicki zaznajamia Wydział o nadesłanym zaproszeniu na wieczór w czesć tow. A. Hausnera z okazji jego 30-letniej pracy na polu socjalizmu; uchwalono zagitaować między członkami do wzięcia udziału. — Kol. Pasierska wnosi o wysłanie listy składkowej na rzecz dodatkowej zapomogi świątecznej dla kol. bezkondycyjnych; uchwalono. Po omówieniu jeszcze spraw drobniejszych, posiedzenie zakończone.

Lwów. [Protokół z posiedzenia Wydziału Związku Introligatorów 26 marca 1929.] Przewodniczy kol. J. Czernicki, sekretarzuje kol. H. Nowakowski. Obecni kol.: A. Drewniak, St. Dolhan, J. Grabiec, M. Mazurkiewicz, O. Bukajłówna. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu, 2) Sprawa świątecznego, 3) Podania, 4) Wnioski. — Na wstępie przewodniczący wyraża ubolewanie, że posiedzenie odbywa się w tak małym komplecie. — Protokół z ost. posiedzenia przyjęto z poprawką, że kol. Komberska zalegała z 3 wkładkami, a nie z 6, jak było podane, i od najbliższej soboty ma otrzymać zapomogę statutową. — Sprawa z pomogą świąteczną: Po przedstawieniu sprawy przez kol. przewodniczącego i kol. Mazurkiewicza, uchwalono wypłacić świąteczne w następującej wysokości: dla kolegów po 20 zł., dla koleżanek po 15 zł. Ze składek po pracowniach zebrano 96 zł. 50 gr., resztę 176 zł. 50 gr. wysygnowała kasa organizacji. — Podania: Kol. Lewkowicz M. wniosła podanie o przyjęcie do organizacji z możliwością płacenia najniższej wkładki a to z powodu, że obecnie pracuje w oficynie niecennikowej. Po dyskusji zasadniczej, w której zabierał głos kol. Drewniak i wielu innych, uchwalono przyjąć kol. Lewkowicz z wpisem i wkładką 2.75 zł. tyg. Kol. M. Jachimowicz wnosi o zapomogę nadzwyczajną; uchwalono. — Na nadesłane pismo Tow. młodzieży robotniczej o datkę na mundurek dla Czerwonego Harcerza uchwalono wypłacić 20 zł. — Kol. Drewniak interpeluje w sprawie długu, zaciągniętego przez Związkową Introligatornię. Po wyjaśnieniu tej sprawy przez przewodniczącego, posiedzenie zamknięto.

Przemyśl. [Protokół z posiedzenia Wydziału Filij „Ogniska” (Związku Zaw.) z 23. III. 1929.] Przew. kol. Mikruta, sekr. kol. Baran. — Obecni wszyscy członkowie Zarządu i zaproszeni kol. maszyniści: Zuczków, Skulski i Szostakowski. Protokół z ost. posiedzenia odczytano. — Kol. Peer zauważył brak zaprotokołowania interpelacji kol. Madejskiego na ostatnim posiedzeniu w sprawie robót pogodzinowych w drukarni p. Styfiemu, gdzie interpellant podnosił, iż pomimo uwzględnienia roboty pogodzinowej w nadzwyczajnych wypadkach, dalej pracują niektórzy koledzy po godzinach ze szkodą dla kol. bezkondycyjnych. Po dyskusji uchwalono przyjąć protokół z poprawką kol. Peera do wiadomości. — Przystąpiono do ostatecznego załatwienia sprawy kol. Sz. Po wywodach kol. Skulskiego i Zuczkowa, którzy oświadczyli, że tylko w jednym wypadku obserwowali kwalifikacje zawodowe kol. Sz., to w każdym razie z jego ogólnego zachowania się przy wykonywaniu pracy zawodowej należy ustalić, iż wymogom nowopisanego maszynisty drukarskiego w zupełności odpowiada. Po szerokiej dyskusji nad tą sprawą

uchwalono podać do wiadomości właśc. drukarni p. Styfiemu uchwałę Wydziału, mocą której kol. Sz. z bieżącym tygodniem powinno być wypłacone pobory nowopisanego maszynisty. — Na wniosek kol. Peera uchwalono skreślić z listy członków Zw. Zaw. kol. Bettera, z powodu zalegania wkładkami. — Na wezwanie kol. Stanisławowskich uchwalono z funduszu lokalnych przesłać na fundusz prasowy „Wpered” kwotę 20 zł. — Kol. Madejskiemu i Fedczukowi uchwalono nadal wypłacać nadzw. zapomogę w wysokości poprzednio pobieranej. — Uchwalono wypłacić zapomogę świąteczną wdowie po śp. kol. Morejce zł. 25 zł., zaś wdowom po śp. kol. Hryniewiczowi i Sozańskim po zł. 20 zł. z funduszu lokalnego. — Kol. przewodniczący zawiadamia Wydział o przebiegu konferencji, jaką odbył z kol. Nowakiem w Prezydium Magistratu. Celem konferencji było, ażeby roboty drukarskie dla Magistratu oddawane były do wykonania wyłącznie drukarniom, gdzie pracuje personal zorganizowany. Po przedstawieniu burmistrzowi horendalnych stosunków, jakie panują w drukarniach niecennikowych, partactwa i nieuctwa pod względem wykonywania robót drukarskich, burmistrz przyrzekł, iż wszelkie roboty z Magistratu oddawane będą tylko drukarniom cennikowym. Równocześnie zawiadamia, że kol. Nowak z kol. Zawrockim interwenjowali w D. O. K. X., gdzie mu oświadczone, że w miejsce oddalonych zecerów-szeregowców, którzy mają odejść z dn. 1 kwietnia, zostaną przyjęci w razie zapotrzebowania zecerzy z Biura pośr. pracy, po których zgłosi się kierownictwo drukarni. — Kol. Peer proponuje, ażeby odnieść się do Gł. Zarządu z pismem w sprawie wysyłania kol. bezkondycyjnych na prowincję w razie zapotrzebowania. — Następnie przedyskutowano rezolucje kol. Pikulskiego i ustalono, że w obecnych warunkach, jakie zawód drukarski przeżywa, nie mogą być one w całości zrealizowane. Urządzeniem jubileuszu Filij Wydział od dłuższego czasu się zajmuje. — Kol. Mikruta wnosi o zakupno dwóch książek treści społecznej, oświadcza, że bibliotekarz sprzeciwia się zakupieniu tych książek, wychodząc z doświadczenia, że kolegów mało zaciekawiają kwestie natury gospodarczo-oświatowej. Po wywodach kol. Peera i Fillersdorfa, którzy uzasadniali, że oprócz powieści i romansów, biblioteka powinna być także zasilana wydawnictwami społecznymi, uchwalono polecić kol. bibliotekarzowi zakupno tych dwóch książek. — Podanie kol. Gładysza E. o przyjęcie go do „Ogniska” uznano jako bezprzedmiotowe aż do czasu, gdy tenże kol. stanie do kondycji. — Ponieważ nikt więcej głosu nie żądał, zamknął kol. przew. o godz. 9-tej wieczór posiedzenie.

KRONIKA

IV Kongres Związków Stowarzyszeń Zawodowych odbędzie się w Warszawie w dniach 30, 31 maja, 1 i 2 czerwca 1929.

Uroczystość odsłonięcia Sztandaru Rady Związków Zawodowych we Lwowie odbędzie się w niedzielę, dnia 28 kwietnia 1929 w sali przy ul. Ossolińskich 1. 10. Początek uroczystości o godz. 10 rano.

Nasz feljeton. Na ostatnim rocznym Zgromadzeniu Klubu Maszynistów Lwowskich podniesiono potrzebę umieszczenia w „Ognisku” wiadomości technicznych. Idąc za życzeniem kol. maszynistów, zaczynamy z numerem niniejszym druk szereg feljetonów, dostarczonych nam przez Komisję oświatową Klubu. Na pierwszy raz podajemy ciekawą rozprawę pt. „Trudności techniczne przy wykonywaniu druków”. Jest ona tłumaczeniem z berlińskiego znanego czasopisma „Der graphische Betrieb”, stojącego na bardzo wysokiej wyżynie artystycznej. Zwracamy więc uwagę na pracę tę kol. maszynistów, szczególnie młodszych.

Urlopy w Warszawie. Wedle Regulaminu Pracy, obowiązującego na terenie Warszawy, czas płatnego urlopu wynosi: za 1 rok pracy 10 dni roboczych, za 2 lata 12 dni, za 3 — 15 dni, za 4 — 16 dni, za 5 lat 18 dni roboczych.

Rok twierdzy... za „Międzynarodówkę”. Sąd okręgowy w Warszawie skazał tow. Blitta na rok twierdzy za to, że wydał zbiorek pieśni robotniczych, między którymi znalazła się „Międzynarodówka”. Przedstawiciel komisariatu rządu oświadczył, że „śpiewanie i deklamowanie publicznie „Międzynarodówki” jest aktem niele-

galnym i antypaństwowym”. obrońca Blitta podkreślił, iż dotąd „Międzynarodówka” była niejednokrotnie śpiewana publicznie i nie uznawano tego za akt antypaństwowy. — Wiadomością „Robotnik” komentuje następująco: „Hymn „Międzynarodówka” jest hymnem niejako urzędowym Międzynarodówki socjalistycznej. Śpiewają go wszystkie partje robotnicze świata. Drukowany był w Polsce w najrozmaitszych wydawnictwach pieśni robotniczych. Śpiewał go niejednokrotnie i marszałek Piłsudski”.

Klub Introligatorów w Poznaniu obchodzić będzie niebawem 10-lecie swej pracy organizacyjnej.

Zakonnicy przedsiębiorcami. W Warszawie istnieje drukarnia OO. Pallotyńów. Święci ojcowie, zapominając o nauce Chrystusa, wyzyskują robotników w skandaliczny wprost sposób. Związek drukarzy warszawskich toczy z ojcami świętymi ciągłą walkę; niedawno nawet przeprowadzono tam strajk o wyrównanie płac. Strajk ten wypadł pomyślnie, ale ojcowie, mszcząc się, usunęli dawnych pracowników, przyjmując różnego rodzaju indywidua. Między innymi przyjęto tam jakiegoś Marjana Alojzego. „Drukarz-Związkowiec” tak go charakteryzuje: „Marjan Alojzy — łazik galicyjski, wróg płacenia składek i należenia do organizacji, ale zato wielki przyjaciel alkoholu”. Musi to być jakaś naprawdę kanalia, tylko nie wiemy czy galicyjska, bo na naszym terenie jest on nieznany.

Prasa na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu. Na tegorocznej Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu wybitne miejsce zajmie prasa w Polsce jako wystawca. Wybudowany został Pawilon Prasy, w którym znajdą pomieszczenie wszystkie wydawnictwa periodyczne, wychodzące na terenie Rzeczypospolitej. By dać zwiedzającej publiczności możliwość dokładnego i łatwego zorientowania się w ruchu wydawniczym Polski, postanowiono zgrupować wydawnictwa regionalnie.

Konfiskaty. „Dziennik Ludowy” od pewnego czasu bywa bardzo często konfiskowany. Z tej sposobności podaje on obrazek — jak to dawniej bywało. Kazimierz Badeni, były namiestnik Galicji, czytywał konserwatywno-reakcyjny „Dziennik Polski”, wychodzący ongi we Lwowie. Raz się zdarzyło, że Badenemu nie dostarczono rano tego pisma. Jakto? Podczas śniadania nie mieć swego dziennika? Badeni chwycił za słuchawkę i zapytał ówczesnego dyrektora policji Krzaczkowskiego: „Czy „Dziennik” został skonfiskowany?” — „Zaraz będzie, ekcelencjo!”, odpowiedział Krzaczkowski. — I „Dziennik Polski” został skonfiskowany..

BIBLIOGRAFJA

Sprawozdanie Związku Zawodowego Drukarzy i pokr. zawodów w Polsce — Oddział Warszawa za rok 1928.

„Przewodnik Bibliograficzny”. Związek Księgarzy Polskich wznowił wydawnictwo „Przewodnika Bibliograficznego”, wydawanego w swoim czasie przez Zakład Nar. im. Ossolińskich we Lwowie. Ukazał się Nr. 1—2 za styczeń i luty. Numer ten można otrzymać gratis w większych księgarniach lub też w drodze abonamentu, który wynosi 6 zł. rocznie, w Administracji, Warszawa, Hortensja 4, Związek Księgarzy Polskich.

POKWITOWANIA

Na fundusz dla sierót po drukarzach złożono od tyg. 1—14: Kol. Schächtel 60 zł. (kara z r. 1928), kol. Weinbaum (reszta kary) 10 zł., kol. Kuliner (ddto) 5 zł., Spadkobiercy ś. p. kol. Bieleckiego (9/10) 5.95, koledzy z drukarni „Słowa Polskiego” (reszta z poboru) 1.40, koledzy z drukarni Książnicy-Atlas (ddto) 12.38.

Koledzy! Przy wszelkiej okazji nie zapomnijcie o funduszu dla sierót!

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Chóru Drukarzy Lwowskich składa podziękowanie kol. Władysławowi Piotrowskiemu za odpisanie rachunku na kwotę 22 zł., którą równocześnie kwitujemy.

Al. Martyn, sekr.

WYDAJE STOWARZYSZ. DRUKARZY „OGNI SKO”
ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA: ANDRZEJ KUSYK
Z DRUKARNI L. S. T. W., LWÓW, UL. SAPIEHY 77

OGNIYSKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

REDAKCJA, ADMINISTR. I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18
LISTÓW NIE OFRANKOWANYCH NIE
PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW SIĘ NIE
ZWRACA. REKLAMACJE NIE OPIECZĘTO-
WANE WOLNE OD OPŁATY POCZTOWEJ
TELEFON STOW. „OGNYSKO” NR. 35-39

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

KOMUNIKAT

Umowa cennikowa z dnia 1-go grudnia 1928 r., zawarta jako aneks do Cennika drukarskiego z 1. VI. 1925 r. i dodatku do cennika z 1. XII. 1926 r. została na podstawie ust. 4-go tejże umowy automatycznie przedłużoną na dalsze półrocze i obowiązuje w całej swej rozciągłości do dnia 30-go listopada 1929 roku włącznie.

Zarząd

ZGROMADZENIA

Doroczne Walne Zgromadzenie Stow.

Zapomogowego we Lwowie

odbędzie się w środę, dnia 12 czerwca 1929, o godz. 6:30 wieczorem w sali „Ogniska” przy ul. Piekarskiej 1 18, z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ost. Walnego Zgromadzenia, 2) Sprawozdanie z czynności Wydziału i sprawozdanie kasowe za rok 1928, 3) Wybór Wydziału, a to: 8 członków i 2 zastępców, oraz 3 członków Komisji rewizyjnej, 4) Wnioski i interpelacje. — Gdyby o godzinie 6:30 nie zebrał się statutem wymagany komplet, odbędzie się o godz. 7 drugie Zgromadzenie przy jakimkolwiek bądź komplecie, a uchwały jego będą prawomocne. — Ze względu na wiele bardzo ważnych spraw, uprasza się o liczne przybycie na Zgromadzenie.
Fr. Rosiński, sekr. J. Riedl, przew.

WŁASNA DRUKARNIA

Tocząca się od szeregu miesięcy dyskusja na temat założenia własnej drukarni organizacyjnej, nasuwa kilka uwag, które ze względu na bliskość zrealizowania tego projektu, powinny ogół kolegów zainteresować.

Wartość organizacyjną drukarni, pozostającej pod bezpośrednim wpływem ogółu zorganizowanych kolegów i rolę, jakąby ona mogła odegrać w walkach cennikowych, ocenili należycie nawet ci, którzy do każdej inowacji odnoszą się z niedowierzaniem i rezerwą. Powołanie do życia instytucji, któraby uzgadniała sprzeczne interesy dwóch zasadniczych czynników produkcji, jakimi są kapitał i praca, nie może spotkać się z sprzeciwem wśród zorganizowanych i świadomych celu drukarzy. Pewne różnice w zapatrywaniach — dziś już zupełnie uzgodnione — wywołały jedynie formy organizacyjne, na jakich miałyby nowozałożona placówka oprzeć swoją działalność. Jedni chcieli ją widzieć jako wyłączną własność „Ogniska”, inni prócz stowarzyszeń drukarskich chcieli powołać do współpracy ogół kolegów. O tem, która forma organizacji byłaby dla nas korzystniejsza, zdecydować

muszą tak względy finansowe, jak i warunki, zapewniające lepsze widoki rozwoju. Zakład drukarski, postawiony na wyżynie odpowiadającej dzisiejszym wymogom techniki, który przy ścisłym przestrzeganiu warunków cennikowych mógłby zachować pełną zdolność konkurencyjną, wymaga wielkich wkładów pieniężnych. Potrzebny kapitał lepiej zdobyć przez skoordynowanie wysiłków wszystkich zainteresowanych, aniżeli obciążać dostarczeniem go stowarzyszenie, którego fundusze służyć mogły wyłącznie do obrony spraw zawodowych i prowadzenia akcji wzajemnej pomocy.

Najdostępniejszą formą organizacji dla prowadzenia wspólnego przedsiębiorstwa przez jednostki ekonomicznie słabe jest bezsprzecznie kooperatywa. Uprzywilejowana pod względem prawnym, stwarza dla zorganizowanych w niej członków łatwiejsze warunki pracy, pozwalając korzystać z daleko idących ulg podatkowych. Częściowe tylko zaangażowanie kapitałów „Ogniska” i ulgi podatkowe to dwa argumenty, które przemawiają za kooperatywą. Poza tem idealny ustrój demokratyczny kooperatywy odpowiada najlepiej współczesnemu duchowi czasu i organizacyjnemu wyrobieniu robotników. To też kooperacja wśród robotników najsilniej się rozwija.

Przy zakładaniu spółdzielni drukarskiej nie wolno nam zapominać, że mimo wszystkich zalet i popularności, jaką się kooperacja cieszy wśród społeczeństwa, kooperacja wytwórców jest najtrudniejszą do zrealizowania formą organizacji i najłatwiej ulega wypaczeniu. Dotychczasowe próby zakładania kooperatyw wytwórców nie miały u nas powodzenia. Zakładano je po to, aby ją — albo przez rabunkową gospodarkę zaprzepaścić w krótkim czasie, narażając na straty członków i osoby trzecie, albo przy dobrej gospodarce przekształcić w przedsiębiorstwo kapitalistyczne. Niepowodzenia kooperatyw wytwórców nie są zresztą jakimś specyficznym objawem w Polsce. Od stu lat prawie zakładane we wszystkich krajach kooperatywy wytwórców ulegały temu samemu losowi. A było tych prób dziesiątki tysięcy. Przestano wierzyć w kooperację wytwórców i możliwość jej zrealizowania. Pisano całe tomy o przyczynach niepowodzeń, ale nie pomyślano o najważniejszej, że kooperatywa to instytucja o charakterze społecznym, a zakładane spółdzielnie charakteru społecznego nie miały. Zakładano je i prowadzono nie kierując się interesem ogółu pracowników danego

zawodu, ale interesem kilku lub kilkunastu jednostek.

W czasie największego zniechęcenia najzagorzalszych nawet zwolenników kooperacji wytwórców, wbrew twierdzeniom teoretyków, zaczęły świetnie się rozwijać włoskie kooperatywy pracy, wśród których jedno z pierwszych miejsc zajęły kooperatywy drukarskie.

A Włochy to przecież kraj chronicznego bezrobocia i nędzy robotniczej. Te właśnie ciężkie warunki chroniczne spowodowały świetny rozwój włoskich kooperatyw, do których kierował robotników odruch samoobrony przed nędzą i wyzyskiem.

Ale Włosi potrafili zrozumieć, że kooperacja, to droga do dobrobytu ogółu, a nie do majątku jednostek, że w kooperacji niejednokrotnie interesy indywidualne podporządkować trzeba interesom wspólnym. Na straży ideologii w spółdzielniach stały związki zawodowe, z którymi kooperatywy pracy pozostają w ścisłej łączności.

Dziś Włosi zbierają owoce wieloletniej pracy na polu kooperacji. Przeszło 10.000 kooperatyw pracy i wytwórców podejmuje się robót idących w mil. lirów, a dziesiątki milionów lirów, które, przy wykonaniu tych robót przez prywatnych przedsiębiorców pozostałyby jako zyski w ich kieszeniach — przyczyniają się do powiększenia dobrobytu wspólnego majątku robotniczego. Całe linie kolejowe, łącznie z mostami i wiaduktami, wozy i maszyny kolejowe, aeroplany a nawet okręty, to dzieła pracy włoskich robotników bez pomocy kapitalistów.

To też my, przystępując do założenia spółdzielni drukarskiej, nie możemy przejść do porządku dziennego nad doświadczeniem zagranicy, lecz musimy nadać tej placówce formy organizacyjne takie, któreby uniemożliwiły jej pójść drogą swoich poprzedniczek. Myślą przewodnią i celem kooperatywy winno być nie osiągnięcie zysków z włożonego kapitału, ale umożliwienie członkom pracy w spółdzielczym zespole. Cała też działalność musi być prowadzona konsekwentnie po tej linii. Mamy nieograniczoną możliwość rozwoju, u przy należytem zrozumieniu celu środki finansowe znajdziemy.

Drukarnia nowa będzie pierwszą spółdzielnią tego typu w Polsce, a powodzenie jej zadecydować może o rozwoju kooperacji pracy. Drukarzy lwowscy byli dotychczas pionierami każdego ruchu demokratycznego, podejmują też dziś pierwsi walkę o wyzwolenie ekonomiczne. Prędzej czy później cała klasa

robotnicza zainteresuje się osiągniętymi przez nas wynikami. Nie wolno nam dlatego ideowego ruchu wypaczyć, i nie wolno nam stanąć w połowie drogi.

Musimy zjednoczyć wszystkie siły. Nie może się znaleźć ani jeden robotnik przemysłu graficznego, któryby do spółdzielni nie należał i jej funduszów drobnymi wpłatami tygodniowymi nie powiększał, zwłaszcza że wpłaty te to zwrotne oszczędności, które służyć mogą najżywotniejszym naszym wspólnym interesom.

Od poparcia tej inicjatywy przez ogół zorganizowanych kolegów zależy, czy potrafimy swoje sprawy wziąć we własne ręce i pracę, której brak dla nas u innych, dać sobie sami. M. Z.

PARLAMENT ROBOTNICZY

IV KONGRES ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

W dniach 30, 31 maja oraz 1 i 2 czerwca odbył się w Warszawie IV Kongres Związków Zawodowych w Polsce. Kongres ten był jednocześnie świętem 10-lecia połączenia ruchu klasowego w Polsce. Pierwszy Kongres odbył się w Warszawie w połowie 1919 r. i on położył kamień węgielny pod wzrastającą z dniem każdym budowę organizacji zawodowych.

IV Kongres obejmował sprawozdanie za 4 ubiegłe lata, ponadto wytyczono na nim linie organizacji i taktyki na przyszłość, omówiono demokratyzację życia gospodarczego, ustawodawstwo socjalne, stosunek spółdzielczości do Związków Zawodowych, uskutecznilo zmianę statutu wreszcie dokonano wyborów władz związkowych.

W Kongresie uczestniczyło 186 delegatów, którzy zastępowali wszystkie klasowe organizacje zawodowe. Na 2.000 członków danego związku przypadał jeden delegat. Związek drukarzy i pokr. zawodów miał 3 delegatów (kol. Burkot Antoni, redaktor „Wiadomości Graficznych” z Warszawy, kol. Buniak ze Lwowa i kol. Palczewski Edmund z Poznania). Jako gość był obecny przewodniczący Związku kol. Gottschalk.

Szczupłe ramy „Ogniska” nie pozwalają nam omówić chociażby pobieżnie przebieg Kongresu i podać powzięte na nim uchwały i rezolucje. Najbliższy numer „Wiadomości Graficznych” (z 15 czerwca) poświęcony będzie w całości prawie Kongresowi, a kol. Buniak na specjalnem ad hoc zwołanem zebraniu zda sprawozdanie z Kongresu. W następnym numerze „Ogniska” podamy swe wrażenia z całości Kongresu.

Do Komisji Centralnej Zw. Zaw. wybrano z drukarzy kol. Szczuckiego, który dotąd w Komisji tej zasiadał.

ODSLONIĘCIE SZTANDARU R. Z. Z.

W niedzielę, dnia 28 kwietnia 1929 przedpołudniem odbyła się we Lwowie uroczystość odsłonięcia sztandaru Rady Związków Zawodowych we Lwowie. Sztandar ten to symbol skupienia

wszystkich robotniczych związków we Lwowie celem prowadzenia jednolitej akcji w walce klasowej. Około niego grupują się robotnicy bez różnicy narodowości, tak jak i kapitał nie uznaje różnic narodowych czy rasowych. To też pięknie wykonany sztandar R. Z. Z. prócz godeł robotniczych, głosi wielkie hasło: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!”, w języku polskim i ukraińskim (z przyczyn technicznych napisu w języku żydowskim dotychczas jeszcze niema).

Salę Rady Zw. Zawodowych przy ul. Ossolińskich 10 zapełnili przedstawiciele lwowskich i prowincjonalnych organizacji zawodowych. Jawili się też i przedstawiciele partii robotniczych: P.P.S., U.S.D.P. i Ż.P.S.D. Na scenie ustawiono sztandary pojedynczych organizacji, pośród których powiewał nowy sztandar R. Z. Z.

Uroczystość odsłonięcia sztandaru rozpoczęła się odegraniem hymnu robotniczego: „Czerwony sztandar”, poczem tow. Wł. Laskowski, przewodniczący R. Z. Z. po odpowiednim przemówieniu, wskazując na wspólność walki wszystkich organizacji zawodowych — odsłonił sztandar, przy burzliwych oklaskach obecnych i dźwiękach Międzynarodówki.

Chór robotniczy odśpiewał uroczystą kantatę, poczem nastąpiły przemówienia delegatów. Pierwszy przemówił generalny sekretarz Centralnej Komisji Związków Zawodowych poseł tow. Zygmunt Żuławski, następnie sekretarz okręgowy Z. Z. tow. I. Kusznir, poseł tow. A. Hausner imieniem P. P. S., tow. W. Temnyckij im. U. S. D. P., wreszcie cały szereg delegatów różnych organizacji.

Imieniem Zarządu głównego Związku Zawodowego Drukarzy i pokr. zawodów w Polsce, Oddziału Krakowskiego i Lwowskiego oraz imieniem „Ogniska” przemówił kol. Ludwik Schultz, składając hołd sztandarowi i podkreślając jedność ruchu zawodowego.

Jako delegaci Sekcji Personalu Pomocniczego byli obecni tow. Kruszelnicki i Maćkowska, a Związek Introligatorów reprezentował stary organizator i działacz socjalistyczny tow. A. Drewniak.

Po przemówieniach delegatów odbyło się symboliczne wbijanie gwoździ do drzewca sztandaru, w czasie którego orkiestra odegrała szereg utworów.

Wieczorem tego samego dnia w sali Rady Z. Z. odbyło się zebranie towarzyskie. Na zebranie to przybyli delegaci wszystkich związków i reprezentanci partii socjalistycznych.

W czasie wieczery wygłoszono szereg przemówień. Przemawiali więc tow.: poseł żuławski, dyr. Szczyrek, sekretarz Kusznir, dr. Starosolski, przew. Drewniak, dr. Herschtal, dr. Seidler, kol. Kusyk i kol. Schultz imieniem drukarzy i w. i. Końcowe przemówienie wygłosił przewodniczący Rady Z. Z. tow. Wł. Laskowski. Między pojedynczymi przemowami orkiestra M. Z. E. wykonała różne utwory.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE „OGNISKA” WE LWOWIE

Doroczne Walne Zgromadzenie Stow. drukarzy lwowskich „Ognisko” we Lwowie odbyło się w niedzielę, dnia 26 maja b. r. w sali „Gwiazdy”. O godzinie 11 przedpołudniem otworzył Zgromadzenie prezes kol. Kusyk, stwierdzając, iż Zgromadzenie odbywa się jako powtórnie zwołane z powodu braku oznaczonego kompletu o godzinie 9:30. Następnie wita delegatów Filji i gości z prowincji.

Oddając cześć zmarłym członkom Stowarzyszenia, podnosi zasługi szczególnie ś. p. Zygmunta Stanisława Zgodzińskiego, byłego przewodniczącego Stow. „Ognisko”, założyciela Kółka Zabawowego i prezesa Zgromadzenia Towarzyszy, długoletniego członka Komisji cennikowej, założyciela i członka kilku spółdzielni drukarskich, spożywczych i finansowych oraz jednego z ostatnich uczestników pierwszego strajku drukarskiego w roku 1870. — Zgromadzeni przez powstanie z miejsc uczcili pamięć zmarłych.

Jako delegaci, obecni byli na zgromadzeniu kol.: Mikruta (Przemyśl), Eljan (Stanisławów), Bojarzyniec (Drohobycz) i Statkiewicz (Żółkiew).

Do zweryfikowania protokołu z ostatniego Zgromadzenia rocznego powołano kol.: Wernikowskiego, Medyckiego i Iwaśka.

Sprawozdanie z działalności Zarządu, które otrzymali wszyscy członkowie na czas, uzupełnił kol. Kusyk, podnosząc trudności w uzyskaniu pracy, bowiem liczba bezrobotnych w roku ubiegłym była jeszcze dość poważna. Zaznacza, iż ilość maszyn do składania od roku 1924 do roku ubiegłego wzrosła się, lecz mimo tego pracę w roku sprawozdawczym można było uzyskać łatwiej. Świadczy to, iż konjunktura w zawodzie drukarskim poprawiła się w stosunku do lat ostatnich, lecz jeszcze nie w takim stopniu, w jakim pragnęlibyśmy, gdyż ilość wolnych rąk do pracy jest jeszcze dość poważna.

Zwraca uwagę na zanik życia w lwowskiej organizacji właścicieli drukarni, która dotychczas jeszcze zaniedbuje uregulowania stosunków, panujących w naszej dzielnicy.

Nad sprawozdaniem Zarządu otwiera dyskusję, prosząc o zabieranie głosu.

Kol. Rosiński porusza stosunek członków do Stowarzyszenia i do Wydziału, wspomina o cenniku nominalnym, który musi być zmieniony, względnie zastąpiony cennikiem ogólnokrajowym. Wzywa, by ogół popierał wysiłki pracy każdego z Wydziału.

Kol. Benrad Gustaw stawia wniosek o zamknięcie dyskusji i uchwalenie Wydziałowi absolutorium.

Kol. Romański przedstawia sprawę Chóru. Apeluje do kolegów-spiewaków o silniejsze zainteresowanie się Chórem.

Kol. Burger (jun.) zgłosił wniosek o przyjęcie sprawozdania Zarządu do wiadomości. Udzieleniu absolutorium sprzeciwia się, ponieważ może to nastąpić dopiero po przyjęciu sprawozdania rachunkowego.

Kol. Goldstein imieniem kolegów stanisławowskich referuje sprawę wniesionego protestu kolegów stanisławowskich przeciw rozwiązaniu tamtejszej Filji.

Kol. Kusyk wyjaśnia motywy zarządzenia Zarządu głównego, którymi się kierowano przy uchwale, rozwiązującej Filję. Na życzenie zgromadzonych odczytuje list przewodniczącego Filji, który w piśmie swoim w sposób dotychczas niepraktykowany i nietaktowny odnosi się do Wydziału głównego we Lwowie. Następnie podaje do wiadomości, iż skarbnik stanisławowski okazał się niegodnym zaufania, ponieważ okazał się brak większej gotówki w kasie. Sprawa skarbnika znachodzi się w rękach władz sądowych.

Kol. Zajackowski, jako jeden z tych kolegów, którzy pracowali w Stanisławowie, stwierdza, że brak tam życia się koleżeńkiego i organizacyjnego a panują intrygi i walki osobiste.

Kol. Wałęga zgłosił wniosek o zamknięcie dyskusji nad tą sprawą z tem, iż nad protestem przechodzi Walne Zgromadzenie do porządku dziennego. Wniosek ten uchwalono z uwzględnieniem zapisanych do głosu.

Kol. Garliński wyjaśnia stanowisko Wydziału w stosunku do Filji stanisławowskiej. Kol. Bogusławski (Stanisławów) w dłuż-

szem przemówieniu wykazuje konieczność istnienia Filii w Stanisławowie, prosząc w imieniu tych członków o reaktywowanie Filii, zapewniając, iż porządek organizacyjny i koleżeński zapanuje tam ostatecznie.

Kol. Buniak wykazuje, iż Wydział w roku sprawozdawczym pracował dodatnio dla dobra organizacji, czego dowodem wnioski zgłoszone na początku o udzielenie absolutorium i przyjęcie sprawozdania do wiadomości. Przechodząc do Filii stwierdza, iż Filja przemyska rozwija się należycie i jest chlubą naszą, a obojętnie cieszy się z tego, iż był jej członkiem. Filja stanisławowska nie udała się nam a stosunek członków Filii do spraw organizacyjnych jest tego rodzaju, iż pozostawienie jej samodzielności okazało się bezwzględnie niepożądanym dla dobra Stowarzyszenia.

Kol. Riedl, jako członek komisji kontrolującej Wydziału głównego zdaje sprawę z przeprowadzanych kontroli ksiąg kasowych Filii stanisławowskiej. W zupełności podziela stanowisko Zarządu głównego, przy równoczesnym poparciu wniosku kol. Walegi.

Kol. Kusyk odpowiada jeszcze na poszczególne przemówienia, poczem wniosek Wydziału o rozwiązanie Filii w Stanisławowie aż do odwołania, uchwalono.

Następnie uchwalono przyjąć do wiadomości sprawozdanie Wydziału z czynności za rok 1928.

Nad sprawozdaniem kasowym rozwinęła się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos:

Kol. Burger (jun.) intereluje w sprawie zapomóg, wypłaconych chorem i bezkondycyjnym, wykazując, iż znajdują się pewne niedokładności w drukowanym sprawozdaniu.

Kol. Panas udziela wyjaśnień co do wykazanych zapomóg w sprawozdaniu.

Kol. Rajca wykazuje wzrost kosztów administracyjnych w stosunku do roku 1927 o 12 tys. rocznie.

Kol. Mykitka Stefan przekonuje poprzedniego mówcę, iż rzecz ma się wręcz przeciwnie: koszt administracyjny zmniejszyły się o przeszło 1 tysiąc złotych.

Kol. Haruch porusza sprawę nadzwyczajnego opodatkowania na rzecz bezkondycyjnych, zapytując, dlaczego jedną trzecią część złożonej gotówki wypłacono bezrobotnym, a dwie trzecie przelano do funduszu „Ogniska“.

Kol. Blicharski wyraża się z zadowoleniem o całem sprawozdaniu, dopatrując się w tem zasługi obecnego skarbnika, kol. Pietruszki.

Kol. Lisik przemawiał w tak cichym tonie, iż w najbliższym otoczeniu ledwie był słyszany, z tego powodu nie możemy podać jego uwag.

Kol. Lauda Teofil, jako członek Wydziału wykazuje, iż Wydział był często zbyt hojny w wydawaniu pieniędzy.

Kol. Buniak w sprawie formalnej zabrał głos, stwierdzając, iż jest rzeczą niebywałą, by członek Wydziału, o ile nie zgłosił na Wydziale votum saperatum, przemawiał w ten sposób na Walnem Zgromadzeniu. Żąda odczytania przez skarbnika szczegółowego wykazu rubryki „Różne“.

Kol. Pietruszka odczytuje szczegółowy wykaz wydatków, znajdujących się w rubryce „Różne“, poczem udziela obszernych wyjaśnień.

Kol. Nowakowski Zygmunt przemawiał za zlikwidowaniem funduszu Zgromadzenia Towarzyszy i Funduszu cennikowego.

Kol. Riedl broni zamknięcia rachunkowego, wykazując zupełnie prawidłowe zestawienie tegoż.

Kol. Haruch przemawia za zniesieniem opodatkowania na rzecz bezkondycyjnych, żądając, by z nadwyżki już uzyskanej wypłacać nadzwyczajne zapomogi.

Kol. Bober porusza sprawę funduszu gwiazdkowego i wielkiej nadwyżki kasowej, żądając na przyszłość hojniejszego wspierania sierót.

Kol. Zajęzkowski porusza sprawę płacy funkcyjnarjuszy Stow., zdaniem jego zbyt wygórowanej, żądając większych oszczędności w tym dziale.

Kol. Niemczewski w ostrych słowach karci wystąpienie kol. Zajęzkowskiego, wykazując, iż bardzo wiele zawdzięczamy niezmordowanej pracy kol. Kusyka. — Liczne brawa i oklaski.

Kol. Pander zgłasza wniosek o zamknięcie dyskusji. — Uchwalono.

Kol. Lauda zgłasza wniosek o nieudzielenie kol. Zajęzkowskiemu głosu — uchwalono.

Kol. Kałymowicz przemawia za stworzeniem posady urzędnika organizacyjnego.

Kol. Wiśniewski, Benrad Gabrjel i Prokopowicz w ostrych słowach piętnują przemówienie kol. Zajęzkowskiego. Ostatni mówca przemawia za udzieleniem nagany kol. Zajęzkowskiemu.

Kol. Kusyk odpowiada na poszczególne interpelacje.

Kol. Riedl imieniem komisji kontrolującej stawia wniosek o udzielenie Wydziałowi i skarbnikowi absolutorium. Uchwalono.

Kol. Czabara jako bibliotekarz zdaje sprawozdanie z czynności biblioteki w roku ubiegłym.

Na wniosek kol. Riedla udzielono absolutorium bibliotekarzowi.

Przed przystąpieniem do aktu wyborczego uchwalono na wniosek kol. Kusyka po przeprowadzeniu wyborów odroczyć Zgromadzenie do poniedziałku i odbycie takowego już nie w „Gwieździe“, lecz w sali „Ogniska“.

Po 15-minutowej przerwie przystąpiono o godzinie 3:15 do wyborów, po ukończeniu których Komisja skrutacyjna udała się do osobnej sali celem obliczenia głosów.

II DZIEŃ OBRA D

W poniedziałek o godzinie 7:45 wieczorem rozpoczęto dalszy ciąg Zgromadzenia.

Imieniem komisji skrutacyjnej odczytał kol. Burger (jun.) wynik wyborów.

Wybrani zostali kol.: Kusyk przewodniczącym, Garliński zast. przew., Pietruszka skarbnikiem, Szulc Klemens bibliotekarzem. Jako członkowie Wydziału wybrani zostali kol.: Telmany, Benrad Gabrjel, Czołowski Bogumił, Panas Aleksander, Preisler, Buniak. Jako zast. czł. Wydz. został wybrany kol. Winiarski. Do Komisji kontrolującej wybrani zostali kol.: Terlecki i Riedl.

Przystąpiono do uzupełniających wyborów. Sekretarzem wybrano przez akklamację kol. Kwaśniewskiego, do Wydziału kol.: Niemczewskiego i Moszyńskiego. Jako zast. czł. Wydz. wybrani zostali kol.: Zieliński i Martyn. Do komisji kontrolującej wybrano kol. Musija Jana.

Po uskutecznieniu uzupełniających wyborów, zabrał głos kol. Kusyk, zgłaszając swoją rezygnację ze stanowiska przewodniczącego. Jako motyw tego kroku podał, iż nie może dalej pracować na dotychczasowym stanowisku, ponieważ spotyka się z zarzutami niesprawiedliwymi.

Kol. Pander w nadzwyczaj gorącej przemowie apeluje pod adresem kol. Kusyka o cofnięcie rezygnacji. Obdarzając kol. Kusyka mandatem prezesa, wykazaliśmy bezwzględne zaufanie. Prezes winien z godnością otężyć się od nieuzasadnionych zarzutów kilku, jednostek zaledwie, wiecznie niezadowolonych, wnoszących ferment i rozgoryczenie w nasze szeregi. Zgłasza wniosek o przejście do porządku dziennego nad sprawą rezygnacji. — (Liczne, długotrwałe brawa i oklaski.)

Kol. Buniak popiera w zupełności przemówienie kol. Pandera.

Kol. Kusyk, dziękując za wyrazy uznania i zachęty — co a rezygnację a burza oklasków towarzyszy temu oświadczeniu.

Następnie przystąpiono do wyboru Wyższego Sądu Cennikowego i Sądu Rozjemczego.

Do Wyższego Sądu Cennikowego wybrani zostali kol.: Kubicki i Benrad Gabrjel, a jako zastępcy kol.: Garliński i Szczęślikiewicz.

Do Sądu Rozjemczego wybrani zostali kol.: Panas, Musij Jan, Moszyński, a jako zastępcy kol.: Niemczewski i Filipowski.

Do organizacyjnego Sądu polubownego wybrani zostali kol.: Iwachów, Wiśniewski, Chejfec, Prokopowicz i Hałuszka, jako zastępcy zaś kol.: Bernas i Rosiński.

Wnioski Wydziału referował kol. Kusyk. Przyznano skarbnikowi głównemu za wygotowanie sprawozdania rachunkowego remunerację w kwocie 250 zł., zast. skarbnika 125 zł., skarbnikowi Filii przemyskiej 100 zł., bibliotekarzowi tejże Filii 50 zł., zaś bibliotekarzowi w Stanisławowie również 50 zł.; kicownikom stacyj płatniczych w Drohobyczu i Żółkwi po 50 zł.; na bibliotekę lwowską uchwalono subwencję

w kwocie 600 zł., przemyskiej i stanisławowskiej po 200 zł.

Na otwarcie i prowadzenie Szkoły grafiki i przemysłu drukarskiego, zorganizowanej przy Miejskim Muzeum Przemysłem uchwalono po dyskusji, w której zabierali głos kol.: Kowalski Leon, Mykitka Andrzej i Rajca — subwencję w kwocie 500 zł.

Następnie na wniosek Wydziału przeniesiono w stan inwalidowy kol.: Kozerskiego, Kosteckiego i Getza Leona.

Przy wnioskach członków zabrał głos kol. Rajca, domagając się podwyższenia zapomóg inwalidów o 1 zł. dziennie we wszystkich kategoriach.

Kol. Mykitka popiera przemówienie kol. Rajcy, żądając również ubezpieczenia inwalidów w Kasie Chorych.

Kol. Kusyk odpowiada, iż w sprawie podwyższenia zapomóg wpłynęło pismo kolegów inwalidów, w sprawie zaś ubezpieczenia tychże w Kasie Chorych zgłosił pisemny wniosek kol. Bober.

Nad pismem kolegów inwalidów rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos kol.: Kusyk, Burger, Rajca, Pander, Hapka, Danylak, Schultz Ludwik, Mykitka Stefan, Kowalski Leon, Benrad Gabrjel, Wiśniewski, Zadorożny, Buniak i Kusyk, który oświadczył, iż nowy Wydział opracuje wnioski w tej sprawie i w terminie do 1 lipca zwoła Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie.

Co do wniosku kol. Bobera oświadcza się Wydział przychylnie. Starac się będzie w miarę możliwości ubezpieczyć inwalidów w Kasie Chorych.

Nad prośbą kolegów z drukarni „Sztuka“ o darowanie kary, przeszło Walne Zgromadzenie na wniosek Wydziału do porządku dziennego.

Również odmówiono prośbie kol. Wartyńskiego o podwyższenie zapomogi inwalidowej, ponieważ poprzednio przyjęto w tej sprawie wniosek.

Nad podaniem członka Związku Zaw. kol. Zienkiewicza o ponowne przyjęcie do „Ogniska“ rozwinęła się dłuższa dyskusja, w której zabierał głos cały szereg kolegów. Wkońcu przyjęcia odmówiono, w myśl wniosku Wydziału.

Kol. Hałuszka domaga się otwarcia kursu teoretycznego dla kolegów maszynkarzy. Następnie domaga się, by „Ognisko“ wychodziło w dwu językach, polskim i ukraińskim, a to wskutek konferencji odbytej z delegatem Centralnej Kom. Zw. Zaw. tow. Żuławskim i delegatami U. S. D. P.

Kol. Wiśniewski domaga się stworzenia posady urzędnika organizacyjnego, którym winien być każdorazowy prezes.

Kol. Benrad Gabrjel apeluje o przestrzeganie postanowień cennikowych. Przeciwny jest wprowadzeniu funkcji płatnego urzędnika.

Kol. Lisik wypowiada życzenia do następnych sprawozdań kasowych.

Kol. Schächtel imieniem kol. z drukarni „Sztuka“ prosi o ponowne rozpatrzenie ich prośby.

Kol. Rajca oświadcza się przeciw funkcji urzędnika.

Kol. Bober oświadcza się za darowaniem kary kolegom z drukarni „Sztuka“. W sprawie dwujęzycznego „Ogniska“ oświadcza się za możliwością takiego kroku a to w ten sposób, iż artykuły nadsyłane w macierzystym języku autorów mogłyby być drukowane w „Ognisku“.

Kol. Buniak jest za 50% obniżeniem kary kol. z drukarni „Sztuka“, za dwujęzycznym „Ogniskiem“, jak również za posadą urzędnika.

Kol. Benrad Gabrjel przemawia przeciw prośbie kol. Schächtla jak również przeciw stworzeniu funkcji urzędnika.

Kol. Kwaśniewski oświadcza się za odesłaniem sprawy stworzenia funkcji urzędnika do rozpatrzenia Wydziałowi.

Kol. Riedl popiera oświadczenie kol. Kwaśniewskiego. — Domaga się rewizji umowy cennikowej z równoczesnym zniesieniem ograniczonego stosowania mnożnika, ponieważ drożyna stale wzrasta a zarobki nasze od szeregu miesięcy pozostają niezmiennione. Apeluje o stworzenie silnej Komisji Mężów Zaufania oraz zachęcanie kolegów młodych do udawania się w podróż.

Kol. Maćkowska jest za odesłaniem sprawy urzędnika do decyzji Wydziału.

Kol. Niemcewski wobec obraźliwych słów, wypowiedzianych pod adresem kol. Garlińskiego przez kol. Schächtla, oświadcza się za odesłaniem tej sprawy do Sądu polubownego i odczytaniem protokołu z odbytego już Sądu w sprawie kolegów z drukarni „Sztuka” na najbliższym Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu.

Przewodniczący kol. Kusyk proponuje odesłanie wszystkich postawionych wniosków do rozpatrzenia Wydziałowi i na tem zamyka o godzinie 11:15 w nocy Doroczne Zgromadzenie, dziękując obecnym za udział.

TOWARZYSTWO SZKOŁY GRAFIKI

INAUGURACYJNE OTWARCIE KURSU AKCYDENSÓW

W niedzielę, dnia 2 czerwca b. r. odbyło się we Lwowie inauguracyjne otwarcie kursu akcydensów, zorganizowanego przez Towarzystwo Szkoły Grafiki i Przemysłu Graficznego. W uroczystości otwarcia wzięła udział poważna liczba kolegów lwowskich.

Przez długi szereg lat przedwojennych brak takich kursów dawał się dotkliwie odczuwać. Czyniono kilkakrotnie starania dla zorganizowania kursów grafiki, lecz zawsze starania takie rozbiły się o trudności finansowe z jednej strony, a lekceważenie tych zabiegów z drugiej.

S. p. inżynier Libański, s. p. redaktor Korosteński oraz kol. Ziemiński zabiegali niejednokrotnie, by kurs grafiki urządzić przy Instytucie Technologicznym, ale usiłowania ich rozbiły się o niechęć Gremjum właścicieli, które stale odmawiało poparcia tych zamierzeń.

Lecz s. p. inżynier Libański nie zrażał się niechęcią Gremjum właścicieli i innych czynników miarodajnych w tej sprawie. Pracował na swój sposób nad kształceniem teoretycznym pracowników drukarskich: urządził wykłady z dziedziny drukarstwa.

W ostatnich latach życia widzieliśmy s. p. inżyniera Libańskiego dość często w naszej sali „Ogniska”, bądź to z ramienia Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza, bądź też z ramienia Tura, wykładającego zawsze licznie zebranym pracownikom drukarskim o najnowszych postępach techniki drukarskiej, osiągniętych na Zachodzie.

W ostatnim czasie dyr. Henryk Cieśla, kustosz Miejskiego Muzeum Przemysłu artystycznego, zamilowawszy się również w sztuce

graficznej i studiując jej rozwój na zachodzie Europy, dzielił się z nami zawsze chętnie swoimi spostrzeżeniami.

W ten sposób urabiało się niejako podłoże pod powstać mające Towarzystwo Szkoły Grafiki we Lwowie.

Inicjatywa garstki szlachetnych ideowców została uwieńczoną pożądanym wynikiem. Jesteśmy świadkami powstania Towarzystwa Szkoły Grafiki, które położyło sobie za główne zadanie pracowanie nad uzupełnieniem wiadomości zawodowych licznych pracowników drukarskich we Lwowie z szczególnym zwróceniem uwagi na uczeni drukarskich i najmłodszych pracowników, którzy odbywali praktykę drukarską w czasie wojny światowej i częstokroć pozbawieni byli możliwości należytego wyszkolenia się w zawodzie.

Inauguracja kursu odbyła się w sali wykładowej Miejskiego Muzeum Przemysłu artystycznego w obecności dra Aleksandra Czołowskiego, jako przedstawiciela grona założycieli Tow. Szkoły Grafiki, Henryka Cieśli, kustosa Miejskiego Muzeum Przemysłu artystycznego, Tadeusza Höflingera, przedstawiciela Izby przemysłowo-handlowej oraz pracowników drukarskich (składaczy, drukarzy i praktykantów).

Inauguracji dokonał em. dyr gimn. Michał Lityński, który imieniem Komitetu organizacyjnego kursu stwierdził na wstępie, iż Tow. Szkoły Grafiki powstało wyłącznie dla dalszego kształcenia zawodowego pracowników drukarskich, z zupełnym pominięciem osób w tym zawodzie niepracujących, jak również z pominięciem pracowników drukarskich z drukarni niecennikowych, co winno uspokoić w zupełności samychże pracowników drukarskich, którzy mogliby mieć jakieś wątpliwości co do właściwych intencji inicjatorów otwartych właśnie kursów grafiki.

Następnie mowca zaznaczył, iż grafika jest problemem kultury człowieka i oznaką wyższej kultury państw, które zajmują się rozwojem techniki graficznej. Olbrzymie dziedziny myśli ducha ludzkiego obejmuje właśnie grafika. Wspominał też o wystawach sztuki graficznej w Kolonii i Lipsku, gdzie zwiedzający te wystawy mieli możność przekonać się o światowym znaczeniu grafiki. Polska bierze również udział w szerzeniu kultury graficznej. Istnieją już dwie szkoły graficzne, jedna państwowa w Warszawie i jedna prywatna w Bydgoszczy. W roku ubiegłym zajęliśmy się we Lwowie zorganizowaniem Towarzystwa Szkoły Grafiki, by i tu we Lwowie pracować na tem polu.

Wprawdzie Lwów pod względem rozwoju sztuki graficznej zajmuje po Poznaniu i Bydgoszczy trzecie miejsce, lecz musimy pracować nad tem, by czynić dalsze postępy na tem polu. By pracę tę móc prowadzić dalej, stworzyliśmy więc w tym celu ognisko dla pracowników tego zawodu, gdzie starać się będziemy zaznajamiać ich z najnowszymi zdobyczami techniki drukarskiej tak teoretycznie, jako też i praktycznie, niema bowiem dziedzin ludzkiego ducha, którego by grafika nie obejmowała, a drukarstwo jest tylko jedną częścią tej wielkiej wiedzy, którą zwiemy grafiką.

Do stworzenia tego ogniska naszej pracy na tem polu przyczyniło się M. W. R. i O. P. przez delegata swojego, wizytatora lwowskiego okręgu szkolnego Józefa Hornunga, Izba handlowo-przemysłowa i „Ognisko” drukarzy.

Mówca nie wspominał o Związku Właścicieli Zakładów graficznych, które jedno z pierwszych winno było szczerze zainteresować się organizacją Towarzystwa Szkoły Grafiki i ostatecznym urządzeniem kursu akcydensów, a które dotychczas nie zdecydowało się już nie tylko na finansowe, ale na moralne poparcie inicjatorów.

Statut Towarzystwa Szkoły Grafiki został zatwierdzony dnia 6 października 1928 r. a inicjatorzy Towarzystwa poświęciwszy kilka miesięcy na zorganizowanie tegoż, przystąpili ostatecznie do otwarcia pierwszego kursu akcydensów.

Towarzystwo Szkoły Grafiki uzyskało subwencje z Magistratu miasta Lwowa, Izby handlowo-przemysłowej i „Ogniska” drukarzy lwowskich.

Po tem inauguracyjnym przemówieniu zarządca drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, p. Kazimierz Figwer miał wykład o maszynie do składania systemu Monotyp. Wykład ilustrowany był licznymi przeżościami.

Po wykładzie tym przemówił imieniem Towarzystwa Szkoły Grafiki p. Tadeusz Höflinger, jako wiceprezes tego Towarzystwa, podnosząc potrzebę urządzania kursów graficznych oraz podnosząc zasługi organizatorów Towarzystwa: Józefa Hornunga, Michała Lityńskiego i art. malarza Józefa Pieniążka, położone około doprowadzenia do skutku rozpoczętego dzieła. Apelem do pracowników drukarskich o liczne korzystanie z kursów zakończył mowca swoje przemówienie.

Na zakończenie przemówił prezes „Ogniska” kol. Andrzej Kusyk, który imieniem

Z TECHNIKI

TRUDNOŚCI TECHNICZNE PRZY WYKONYWANIU DRUKÓW

(Dokończenie)

Przy farbach tonowych (barwnych) zależy od odcienia, nadanie papierowi barwy. Więcej farby tworzy ciemniejszy ton, mniej jaśniejszy. Papiery szorstkie wymagają silniejszej farby do krycia, aniżeli papiery gładkie. Przy większych rozmiarach druku tonowego należy farbę odpowiednio rozcieńczyć. Pisma, obwódki i t. p. drukować należy farbą gęściejszą. Przy silniej gumowanych papierach trzeba do farby dodać trochę materiału suszącego. Tonowe farby z polyskiem otrzymuje się przez dodanie pokostu polyskowego, matowe przez dodanie pasty matowej. O ile farba tonowa zalewa, wtedy posiada ona za wiele domieszki pokostu, albo też drukuje się dużą ilością farby. W wypadku pierwszym pomóc można sobie, gdy się doda trochę oleju lnianego. Perlenie i gnienie jest powodem nadania za wielkiej ilości farby, lub też powodem zbytznego rozcieńczenia farby.

Konsystencja (gęstość) farby stosować się musi do papieru. Twarde, dobrze gumowane papiery, wymagają silnej farby, miękkie, lżejsze papiery, farby więcej poddającej się. Dlatego też przy wielu papierach wymaga farba pewnego rodzaju rozrobienia, względnie spreparowania. Na wszelki wypadek winien być w drukarni zapas oleju lnianego, pokostu (średniego i mocnego) oraz materiału do wysychania. Przy wolnych i lekko gumowanych papierach, dodaje

się do farby nieco oleju lnianego, przez co usuwa się przykre rwanie. Rwanie to powoduje, że odrywki papieru dostają się na walce a stąd na układ i klisze.

Przy wekslach, kwitach, dyplomach, akcjach i t. p. zważać należy na to, by przy pisaniu papier atrament przyjmował i nie zalewał. Do druków takich używać należy papieru dobrego, silnie klejonego, który mimo to dobrze farbę przyjmuje. Farby poddrukowe muszą być światłotrwale i mogą być tylko miernie pokostem rozjaśniane, pokost bowiem pozostawia po sobie tłustawy połysk, przez co uniemożliwia pisanie atramentem. Dobrze jednak jest farby takie rozjaśniać kredą bolońską i trzymać je o jeden ton ciemniej od wzoru, ponieważ farby tonowe po wyschnięciu stają się cośkolwiek jaśniejsze.

Przy druku na brązowanej powierzchni zauważyć można nieprzyjmowanie farby tak, że rozdruk ze średniomocnym pokostem, do którego dodaje się trochę sykatywy, jest nieunikniony. Można użyć też do celu tego farby poddrukowej z bieli kremowej, topionego wosku, kalafonji i sykatywy. Poddruk musi jednak zupełnie wyschnąć, zanim przystąpi się do druku właściwego farbą gęstą, dobrze kryjącą. Także lakier chroniący bronz, czyni ten sam skutek, co wspomniane farby poddrukowe. Kiedy jednak nie chodzi o wielki połysk brązowanej powierzchni, wtedy miesza się do brązu jedną część kredy bolońskiej, co umożliwia osiągnięcie dobrego rezultatu bez poddruku.

Dla każdego rodzaju druku kolorowego niezbędne są dobre i czyste walce. Zaleca się zatem mieć w pogotowiu kolekcję walców dla barwnych farb. Walce, które wprzód były użyte

do druku czarnego, puszczają po dłuższej czynności i zabrudzają barwne farby. W tym wypadku maszynista pomóc może sobie w sposób następujący: Po gruntownym wymyciu składa się te walce, nadaje większą ilość mocnego pokostu i puszcza się maszynę przez kwadrans w szybkim tempie w ruch na próżno, w ten sposób mocny pokost wydobywa z najgłębszych dziurek i rysów w walcach ostatnią resztę czarnej farby i brudu. Powtórne oczyszczenie walców czystą szmatką jest konieczne.

Każdy kilkukolorowy druk wymaga, by wszystkie formy dobrze jedna do drugiej pasowały. Pierwszy warunek dla dokładnego padania druków kolorowych jest, by maszynista pod tym względem swą maszynę dobrze poznał i ewentualne usterki, które mogłyby spowodować złe pasowanie form, usunął przed rozpoczęciem druku kolorowego. Różnice pasowania powstają z najrozmaitszych przyczyn. Jako pierwszą przyczyną należy zbadać, czy maszyna „sama w sobie” dobrze pracuje, to znaczy, czy cylinder i fundament zawsze dokładnie na siebie padają. W tym celu zaklinowuje się na fundamencie cienką linję i robi się przy dobrze umocowanym obciążu kilka pustych obrotów o różnej szybkości; jeżeli druk linii na obciążu cylindrowym jest gruby i rozplywa się, można uważać za pewnik, że cylinder równocześnie na formę nie pada, przez co powoduje złe pasowanie form jedną na drugą. W wypadku takim należy maszynę dokładnie zbadać przez montera. Greiferom należy poświęcić szczególną uwagę. Należy je tak uregulować, by chwytaly arkusz równomiernie, żeby arkusz nie był odciągany, co szczególnie zdarza się, gdy greifery zatraciły swe pierwotne zaokrąglenie i ude-

Związku Zawodowego drukarzy złożył szczere i serdeczne podziękowanie inicjatorom otwartych kursów, zapewniając ich o tem, iż pracownicy drukarscy dołożą wszystko, by z kursów tych jak największa liczba pracowników drukarskich korzystała.

Następnie przeszli obecni do lokalu przeznaczanego na lekcje praktyczne, gdzie kustosz Muzeum Przemysłu artystycznego dyr. Henryk Cieśla przyjmował zgłaszających się na pierwszy kurs.

Założycielami Towarzystwa Szkoły grafiki są: dr. Karol Badecki, Henryk Cieśla, dr. Aleksander Czołowski, dr. Kazimierz Hartleb, Tadeusz Höflinger, Bronisław Laskowski, Michał Lityński, dr. Maksymilian Matakiewicz, dr. Bronisław Michalewski, dr. Tadeusz Obmiński, Gustaw Pammer, Józef Pieniążek, dr. Jan Rucker, dr. Władysław Stesłowicz i Jan Strzelecki.

Na czele Towarzystwa Szkoły Grafiki stoją: Tadeusz Höflinger, jako wiceprezes (miejsce prezesa dotychczas nieobsadzone), Michał Lityński, sekretarz i kierownik pedagogiczny kursów oraz Rudolf Mękicki, skarbnik.

Komitety główny stanowią: Michał Lityński, Józef Pieniążek, Henryk Cieśla, Kazimierz Figwer, Witold Romer i Rudolf Mękicki.

Grono wykładowców tworzą: Józef Pieniążek, Henryk Cieśla, Witold Romer i Kazimierz Figwer.

Komisję rewizyjną reprezentują: Andrzej Kusyk, dr. Kazimierz Hartleb i Kazimierz Figwer.

Rada Nadzorcza Towarzystwa Szkoły Grafiki dotychczas nie została powołana.

Podając powyższą wiadomość o inauguracji otwarcia pierwszego kursu akcydensów, życzymy Towarzystwu Szkoły Grafiki jak najlepszych wyników w podjętej pracy około dalszego kształcenia zawodowego pracowników drukarskich we Lwowie, którzy masowym udziałem w inauguracyjnym otwarciu kursu stwierdzili, że nie jest im rzeczą obojętną udoskonalenie się w tak pięknym zawodzie, jakim jest zawód drukarski.

Adam Bober

KOLEDZY!

Czytajcie i rozpowszechniajcie
PRASĘ SOCJALISTYCZNĄ!

rzają o przedni kant papieru, zamiast arkusz przytrzymać. Wszystkie greifery muszą chwytać z jednakową siłą, a nie jeden za silnie, drugi za słabo.

Należy również rozdzielić greifery równomiernie po całej szerokości arkusza. Przy maszynach na druki kolorowe zważać należy na to, by greifery nie puszczały arkusza, póki druk nie jest ukończony. Przy maszynach o głęboko leżącym wałku mostowym otwierają się greifery w czasie, kiedy arkusz dużego formatu w ostatniej piątej części druku się znajduje, przez co w tej części druku tak często zdarza się różnica w padaniu.

Aby arkusz miał podczas nałożenia pewne i silne oparcie, ważną rzeczą jest również stan marek cylindrowych. Przy maszynach drukujących format ośmiostronny, umieszczać należy marki cylindrowe koło miejsce pustych przy szwie (górną część ramy). Marki powinny być tak nisko ustawione, by można nałożyć podwójny arkusz nakładowy. Następnie skontrolować należy blat, na którym umieszczona jest marka boczna, czy przez podnoszenie i spuszczenie nie posuwa się, przez co zachodziłaby obawa, że marka boczna dostawałaby coraz inne położenie. Błędowi temu zaradzić można przez dodanie śrubom przytwierdzającym cienkiej blaszki żelaznej. Zrozumiałem jest też, że przy robotach pasowanych wszystkie marki przy wszystkich formach muszą być na jednym i tem samym miejscu, bez względu na nierówność papieru (nierówny kąt i szorstkie brzegi). Szczególną uwagę zwracać należy na to, kiedy więcej maszynistów ma wykonać tę samą pracę. Jeśli papier ma nierówny kąt, lub ściągają się, przechodzi obok marki bocznej, przez co powoduje

KONKURSY OFICYNOWE

P. Artur Goldman, właściciel drukarni we Lwowie, ogłosił w marcu b. r. konkurs oficyny na wykonanie robót akcydensowych (zaproszenia, blankiety firmowe, afisze i t. p.). Dobór formatu, czcionek, farb i t. p. pozostawiono ubiegającym się. Do konkursu dopuszczeni byli wszyscy pracujący w tej oficynie składacze, maszyniści i uczniowie. Wyznaczono 3 nagrody: 100, 50 i 30 zł. Stanęli do konkursu składacze: Förster Karol („Orzeł“), Goldman Józef („Signum“), Schwamm Samuel („Stella“), Szpyt Franciszek („Wiek“), Weissbrod Maks („Skromny“); maszyniści: Haubrich Jan („Rotacja“), Nadel Zygmunt („Igła“), Pańczyszyn Stefan („Stefek“); uczniowie: Brenner Maks („M. B.“), Jarosiewicz Włodzimierz („Firet“), Łewicki Leon („Ranny“). Wynik konkursu ogłoszono 31 go maja b. r. a przedstawia się on następująco: Składacze: 1-szą nagrodę otrzymał Szpyt Franciszek, 2-gą Förster Karol, 3-cią Goldmann Józef; maszyniści: 1-szą nagrodę otrzymał Nadel Zygmunt, 2-gą Haubrich Jan, 3-cią Pańczyszyn Stefan. Uczniowie tym razem przypadli. W skład jury wchodził: Kustosz Miejskiego Muzeum Przemysłowego p. Henryk Cieśla, kierownik drukarni Piller-Neumanna p. dr. Józef Neumann i starszy zecer drukarni Ossolińskich kol. Franciszek Kadlec.

Podając dla przykładu konkurs oficyny p. Goldmana, zaznaczamy, że podobny konkurs odbył się przed trzema laty w oficynie Spółki Wydawniczej „Dilo“, za czasów kierownictwa kol. P. Buniaka. W konkursie owym brali udział koledzy, składający część ogłoszeniową kalendarza Tow. „Proświta“. Za najgustowniej złożone ogłoszenie wyznaczono nagrodę, którą wypłaciła „Proświta“. Jury stanowił cały zespół pracujących w oficynie, głosując tajnie, kartkami.

Konkursy oficynowe są pochwały godne. Wyrabiają one smak artystyczny u pracowników, podnosząc tem samem o stopień wyższy nasz przemysł, pozostający na szarym końcu za przemysłem graficznym krajów zachodnich.

Przy tej sposobności podnieść musimy, że należałoby wskrzesić konkursy u nas w „Ognisku“, np. na okładki sprawozdań, blankietów i t. p., jak to miało miejsce w czasie przedwojennym.

złe padanie, należy wtedy podnieść cośkolwiek jedną markę cylindrową stojącą najbliżej marki bocznej. Przy wyżej położonej marce cylindrowej należy poza ramę umieścić ćwierćpetitową interlinię.

Niezbędem jest przed drukiem zaciągnąć górne i dolne tasiemki.

Dla form przejściowych użyć można dobrze założone fałszy lub szczotki. Także obciążki różnej grubości są całkiem pewnie przyczyną różnicy padania. Jeśli np. pierwsza forma drukowana była o trzy arkusze silniejszym obciążeniem, aniżeli druga, pokazuje się w końcowej części druku ćwierćpetitowa różnica. Maszynista upewnić się musi, jak grubym pracować ma obciążeniem. Nie przy wszystkich maszynach jest przepisana przez fabrykę grubość obciążki miarodajna. Pewnego rodzaju różnice padania dadzą się usunąć przez uregulowanie obciążki.

Przy trzy i czterokolorowych drukach należy też zwrócić uwagę na temperaturę w hali maszynowej; powinna ona być zawsze jednakową. Halę maszyn należy w zimie ogrzewać także w nocy. Wilgotność powietrza winna też być zawsze bez zmiany. Jeśli nie zważa się na to, następuje dyferencja w wielkości papieru, która zniesie wszystko, tylko padanie będzie bezwzględnie niedokładne. Druk poprzedzać musi staranne obchodzenie się z papierem. Papier trzeba uwolnić z opakowania i układać w małych warstwach w hali maszynowej, ażeby przyjął temperaturę, jaka znajduje się w hali. Niebezpiecznie jest drukować na papierach zaraz po nadejściu ich z fabryki, w czasie wilgotnej lub mroźnej zimy.

Tłum. L. Speidel

Z SĄDU PRACY

Kto winien?

Pewien kolega zaskarżył pryncypała do Sądu Pracy.

Przewód sądowy obracał się około kwestii ważności umowy zbiorowej; w szczególności około sprawy, czy może być zawarta umowa indywidualna co do warunków płacy mniej korzystna, aniżeli umowa zbiorowa.

W pierwszej instancji przegrał.

Poszedł do instancji wyższej.

I tu przegrał..

Prezes sądu przychylił się bowiem do stanowiska asesora z grupy pryncypałów. Nie mógł protest asesora z grupy pracujących (asesor z zawodu także drukarz).

— Panie prezesie, u nas obowiązuje umowa zbiorowa. Mamy cennik, podpisany przez obie strony — argumentuje asesor-kolega.

— I pan go żałuje? Jak skarżący sam nie pilnuje postanowień cennika, jak idzie wbrew naszym i swoim własnym interesom, to pan go jeszcze usprawiedliwia?

Asesor-kolega poczerwieniał jak burak... — ze wstydu.

Asesor-pryncypał także poczerwieniał — triumfując.

Nota bene, w tej sprawie, zasadniczego znaczenia, zastępca skarżącego wnosi rekurs. Zobaczmy, kto teraz sponsowieje...

CI, CO ODESZLI

Wilhelm Wojcicki, składacz, zmarł dnia 8 maja br., przeżywszy lat 51. Zmarły kolega, członek Z. Z. D. Okręg Lwów, cieszył się dla swego charakteru i towarzyskości ogólną sympatią kolegów. Znękany przejściami wojennymi i dłuższem bezrobociem, zmarł na chorobę proletariatu. Ostatnią przysługę oddał mu Chór Drukarzy i poważne grono kolegów.

Karol Dobrowolski, drukarz, członek-inwalida Stowarzyszenia bukowińskiego, zmarł w Czerniowcach dnia 2 maja, przeżywszy lat 69. Koledzy, pracujący ongiś w Czerniowcach, pamiętają tę b. sympatyczną postać zmarłego kolegi.

Cześć Ich pamięci!

RUCH W STOWARZYSZENIACH

PROTOKOŁY Z ZGROMADZEŃ

Nadzw. Zgromadzenie „Ogniska“ we Lwowie.

Protokół z Nadzw. W. Zgromadzenia odbytego dnia 28 kwietnia 1929 w sali „Gwiazda“ Porz. dzienny: 1. Odczytanie prot. z ost. N. W. Zgrom., 2. Święto 1-go Maja. 3. Sprawa stworzenia ogólnej spółdzielni drukarskiej. — Przew. kol. Kusyk, sekr. kol. Moszyński. — Przew. kol. Kusyk otwierając Zgromadzenie zaznacza, iż odbywa się ono jako powtórnie zwołane, bez względu na ilość obecnych a uchwały jego będą prawomocne. Odczytany protokół z ost. N. W. Zgr. przyjęto bez zmian. — Przy drugim punkcie porz. dziennego na wniosek kol. Wiśniewskiego przyjęto uchwałę Wydziału w sprawie święta 1-go Maja. — Po objęciu przewodnictwa przez zast. przew. kol. Garlińskiego, przew. kol. Kusyk referuje 3-ci punkt porz. dziennego t. j. sprawę stworzenia kooperatywy ogólnodrukarskiej, proponując, by do akcji tej przystąpić wraz z Sekcją Intrologatorów i Sekcją Pers. Pomocn. — Nad referatem kol. Kusyka wywiązała się szeroka dyskusja, w wyniku której uchwalono przystąpić do stworzenia kooperatywy ogólnodrukarskiej o własnych siłach, t. j. bez udziału Sekcji Intrologatorów i Sekcji Pers. Pomocn. — Dla sprawy stworzenia kooperatywy uchwalono zwołać w najbliższym czasie specjalne Zgromadzenie.

Nadzw. Zgromadzenie Sekcji Pers. Pom. we Lwowie.

Nadzw. Zgrom. odbyło się 30. IV. 1929. Początek 6 godz. wieczorem. Na porządku dziennym: Święto robotnicze 1 Maja, wnioski i interpelacje. — Po krótkiej dyskusji uchwalono jednogłośnie w dniu 1 Maja zaprzestać pracy i gremjalnie uczestniczyć w pochodzie. — Następnie przewodniczący Kruszelnicki przedstawił zebranym nader przykry i w historii dru-

karskiej niebawem wypadek, jaki zaszedł w drukarni „Prasą”, gdzie nakładaczka Białkowska Helena, skarcona przez maszynistę Staszkiewicza za przywłaszczenie kilkunastu gazet, namówiła męża, który czynnie znieważał maszynistę. Zgromadzenie solidarnie napiętnowało to zajęcie, a na wniosek tow. Kizłyka wykluczono Białkowską z organizacji. — Wybrano delegację: tow. Kruszelnickiego, Maćkówkę, Grabowską i Kizłyka, którzy mają zwrócić się do przew. Kusyka, by tenże na najbliższym zgromadzeniu „Ogniska” przedstawił protest Sekcji przeciw uchwałom, jaka zapadła 28 IV, by Sekcję odepchnąć od udziału w założeniu spółdzielni drukarskiej. — Tow. Schultz L. apelował do zgromadzonych, by starali się nie dawać powodu do ciągłych narzekań i skarg, gdyż to nie przyczynia się do rozwoju organizacji. — Po kilku drobnych interpelacjach, zakończono obrady.

Walne Zgromadzenie Związku Introligatorów we Lwowie.

Protokół z dorocznego Walnego Zgromadzenia Związku Introligatorów, odbytego dnia 27 kwietnia 1929 w sali „Ogniska”. — Na Zgromadzeniu obecny przewodniczący Okręgu Lwowskiego tow. A. Kusyk i przew. Komisji rewiz. Okręgu tow. J. Riedl. — Przewodniczący kol. J. Czernicki, sekretarzuje kol. H. Nowakowski.

Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ost. Walnego Zgromadzenia, 2) Sprawozdanie z czynności Zarządu za rok 1928, 3) Sprawozdanie kasowe, 4) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej, 5) Sprawozdanie bibliotekarza, 6) Remuneracje, 7) Wybory, 8) Podanie kol. Jaworskiego, 9) Wnioski Zarządu, 10) Wnioski i interpelacje członków.

Kol. Czernicki, zagajając Zgromadzenie o godz. 6-jej wieczorem, przed porządkiem dziennym stawia sprawę święta 1 Maja, udzielając głosu kol. Drewniakowi. Kol. Drewniak w wziętym referacie przedstawia cel i znaczenie święta 1 Maja, wzywając do zaprzestania pracy w tym dniu i zapraszając równocześnie chętnych do komitetu zbiorowego.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego zgromadzenia przez sekretarza, przewodniczący oddaje cześć zmarłym członkom, mianowicie kol. K. Ogrodnikowej, M. Janusz, Kat. Düllowej i Langefeld. Pamięć ich uczczono przez powstanie.

Następnie przewodniczący zdaje sprawozdanie z działalności Wydziału odbył w r. 1928 23 posiedzenia, 3 posiedzenia oficynowe, 1 nadzw. walne zgromadzenie. Wpłynęło 45 podań o zapomogi nadzw. i podania o przyjęcie do organizacji. List składkowy na rzecz kolegów było 8. Na Zjeździe drukarzy i pokrew. zawodów w Poznaniu w dniu 20 maja 1928 reprezentował Związek Introligatorów kol. Czernicki, gdzie zastępował sprawy introligatorów. Dalej w sprawozdaniu swem podniósł kol. Czernicki cały szereg spraw organizacyjnych, które załatwił Wydział w roku sprawozdawczym.

Sprawozdanie kasowe zdał kol. Dolhan. W grubszych zarysach przedstawia się ono następująco:

Przychody . . .	34 715 zł. 61 gr.
Rozchody . . .	20.095 „ 61 „
Pozostaje na r. 1929	14.629 zł. — gr.

Kol. Drewniak Antoni, przewodniczący Komisji rewizyjnej oświadcza, że Komisja przejrzała rachunki i kwity, znachodząc gotówkę i wszystkie dokumenty w należytym porządku. Stawia wniosek o udzielenie absolutorium tak Zarządowi, jakoteż i kasjerowi, co też zgromadzenie uchwaliło.

Kol. Stefan Seniuta zdaje sprawozdanie z działalności biblioteki. Biblioteka posiada 1008 książek wartości 1 740-80 zł. W przychodach biblioteka miała 381 zł. 98 gr., w rozchodach 38 zł. 65 gr. — Po dyskusji, uchwalono kol. Seniucie podziękowanie za jego trud około wydawnego podniesienia stanu biblioteki i zachęcając go do dalszej owocnej pracy.

Do 6 punktu porządku dziennego: Remuneracje — zabrał głos kol. Drewniak, stawiając następujący wniosek: Walne Zgromadzenie uchwala wypłacić remuneracje w następującej wysokości: przewodniczącemu 100 zł., sekretarzowi 100 zł., kasjerowi 170 zł., bibliotekarzowi 75 zł., komisji skontrolującej 60 zł. — Po prze-

prowadzonej dyskusji i wyjaśnieniach, wniosek powyższy uchwalono.

Nastąpiły wybory. Przed wyborami kol. Czernicki oświadczył, że z różnych powodów w przyszłości nie mógłby objąć przewodnictwa Związku. Pracować będzie jednak jak zwykły szeregowiec. W sprawie tej rozwinęła się ożywiona dyskusja, poczem na stanowczą odmowę kol. Czernickiego, uchwalono przeprowadzić wybór przewodniczącego w tajnym głosowaniu kartkami. Głosowało 60 członków. Do skrutynium weszli kol. Gadacz, Seniuta i Riedl. Wynik głosowania był następujący: kol. Drewniak 38 głosów, kol. Olinkiewicz 13, reszta głosów rozstrzelona. Wybrany został przewodniczącym kol. Antoni Drewniak. — Kol. Drewniak, przyjmując wybór, dziękuje za zaufanie i wzywa wszystkich członków do współpracy. — Na wniosek kol. Mazurkiewicza zgromadzenie wyraziło podziękowanie ustępującemu przewodniczącemu, kol. Czernickiemu.

Na wniosek komisji matki do wydziału wybrani zostali: zastępca przewodniczącego kol. Gołębiowski, członkowie Wydziału kol.: Nowakowski, Dolhan, Mazurkiewicz, Danylak, Gadacz, Bokajłówna, do Zarządu kol.: Kulikowska, Dradachówna, Starzewska, Tomaszewski Miecz., Ulanin, Seniuta Stefan, Seniuta Marjan, Kowalska, Maksymów, Kaczmarek, Morawski, Czerwicz.

Kol. Janowski wniósł podanie o przyznanie mu stałej zapomogi inwalidowej. Po przedstawieniu sprawy i przeprowadzonej dyskusji uchwalono wypłacać mu w drodze uwzględnienia po 15 zł. miesięcznie.

Na przedstawiony przez kol. Czernickiego imieniem wydziału wniosek, uchwalono wypłacić 300 zł. na zakupno i oprawę książek do biblioteki.

Przy wnioskach i interpelacjach kol. Drewniak podniósł sprawę wysokości wkładek dla nowowstępujących członków, stojących obecnie poza organizacją. W tej sprawie wypowiedział się wielu mówców, poczem uchwalono wszcząć jak najenergiczniejszą akcję celem zjednania do organizacji towarzyszy i towarzyszek, stojących jeszcze poza organizacją.

Po poruszeniu jeszcze innych spraw, przewodniczący kol. Czernicki zamknął zgromadzenie o godz. 10-tej, wzywając do dalszej pracy organizacyjnej i dziękując za udział w Zgromadzeniu kol. A. Kusykowi i J. Riedlowi.

Nadzw. Walne Zgromadzenie Filii „Ogniska” w Przemyślu.

Protokół z Nadzw. W. Zgromadzenia Filii „Ogniska” (Oddziału Związku Zaw.), odbytego 3 maja 1929 r., z następującym porządkiem dziennym: 1) Walka cennikowa w drukarniach Bluja i Piepesa; 2) Wnioski i interpelacje. — Przewod. kol. Mikruta, sekr. kol. Baran. — Na zgromadzeniu obecny delegat Gł. Zarządu kol. Kusyk.

Przewodniczący kol. Mikruta otwierając zgromadzenie, przedstawił zebranym kolegom obszernie, co spowodowało Zarząd do podjęcia walki z drukarniami niecennikowcami Bluja i Piepera. Nieludzkie wyzyskiwanie personelu, pracującego w tych drukarniach, wydzieranie robót zapomogą brudnej konkurencji, obliczanej głównie na wyzysku sił pracujących, z poważnych instytucji samorządowych drukarniom cennikowym, wreszcie prowokacyjna notatka umieszczona ostatnio w endeckim tygodniku, skierowana przeciw organizacji drukarzy, nazywając takową jako zorganizowaną kliką rozbojów, wywołało słuszne oburzenie wśród ogółu kolegów. W następstwie czego Zarząd zniewolony został do podjęcia ostatecznego środka walki z temi drukarniami niecennikowcami. Streszczając podjętą akcję w ogólnych zarysach, które przedstawiają się w ten sposób, iż dotychczas mamy 4 strajkujących, zapomogę przyznano im po 20 zł. tygodniowo, kol. przemyscy gotowi są do opodatkowania się na ew. nieprzewidziane wydatki w walce strajkowej, wobec czego apeluje do delegata Gł. Zarządu o przyjęcie planu tej walki do wiadomości.

Kol. Pikulski powołując się na swoje rezolucje na D. W. Zgromadzeniu omawia konieczność przyjęcia z pomocą walczącym młodym kolegom, tem bardziej, że ci koledzy z takim zapalem przystąpili do bojkotu omawianych drukarni, i w tej mierze zwraca się do delegata z Gł. Zarządu z usilną prośbą, ażeby czy to

za pomocą wysłania tych kolegów na prowincję, czy też pomocą materialną przyszedł Filji przemyskiej z pomocą. Wkońcu stawia wniosek o opodatkowanie się na rzecz strajku w tej wysokości, jaki znizony został przez Gł. Zarząd na rzecz nadzw. fund. zapomogowego.

W dalszej dyskusji przemawiali kol.: Nowak, Baran, Kroczykowski, Kowal i Peer uzasadniając konieczność prowadzenia energicznej i bezustannej walki z drukarniami niecennikowcami.

Następnie zabrał głos delegat Gł. Zarządu kol. Kusyk, który w swem przemówieniu wykazał, że nie ma obawy, ażeby drukarnie niecennikowe, istniejące w Przemyślu, mogły poważnie zaszkodzić organizacji drukarzy. Co do konkurencji w przyjmowaniu robót drukarskich, to w pierwszej linii powinni zapobiegać sami właściciele drukarni cennikowych, przeciwstawiając tym niecennikowym drukarniom zapomogą nowoczesnych technicznych urządzeń i solidnem wykonaniem robót drukarskich. Z drugiej strony zapomogą wysyłania delegacji do poważnych instytucji i różnych stowarzyszeń, starać się wpłynąć na decydujące czynniki, by wszelkie roboty oddawały do drukarni cennikowych. Również podkreślił kol. Kusyk ważność wykształcenia uczni, przyjętych na praktykę do drukarni, by mieć tę pewność, że wysłany kolega będzie uzdolnionym do wykonywania wszelkich robót. Co do materialnego poparcia kol. delegat wyjaśnia, że Zarząd Główny ma już wyrębione przekonanie, iż wszelkie tego rodzaju akcje na prowincji pochłaniają dużo pieniędzy, a z powodu niezrozumienia i nieświadomości organizacyjnej u walczących kol., chybialiaby zawsze wytkniętemu celowi. W tym jednak wypadku Zarząd Gł. starać się będzie przyjść z możliwą pomocą. Natomiast zawiadamia, iż umożliwi się tym kolegom udanie się w podróż tak w kraju jak i zagranicę, a książki do tego celu wkrótce nadejdą. Paszportami zajmie się organizacja. — Wkońcu kol. Kusyk szeroko mówił o znaczeniu zakładania kooperatyw, wskazując, iż „Ognisko” przystępuje już we Lwowie do założenia własnej drukarni, do której koledzy przemyscy powinni przystąpić z akcjami a następnie Zarząd Główny pomyśli o podobnej kooperatywie i na prowincji.

Kol. Mikruta w ponownym przemówieniu zwrócił uwagę, że obecna walka ma zupełnie inny charakter, gdyż w tutejszych drukarniach niecennikowych wykonują się także roboty lwowskie, w imię więc interesu ogólnego, należy akcję tą podtrzymać. W tym samym duchu przemówił kol. Pikulski, wykazując, że głównym powodem ujemnych warunków organizacyjnych w Przemyślu jest to, że cały narybek wypisanych kolegów zamknięty jest jak w klatce, niema możliwości należenia do organizacji, nie ma możliwości udania się w podróż i uważa, iż należy więcej zaopiekować się nowowypisanymi kosztem organizacji.

Po wyczerpaniu dyskusji uchwalono wniosek opodatkowania się na rzecz strajkujących, poczem kol. przewodniczący, zamykając Zgromadzenie, podziękował kol. delegatowi Zarządu Gł. za udział w zgromadzeniu oraz za udzielenie dalszych taktycznych wskazówek organizacyjnych.

Po Zgromadzeniu odbyło się posiedzenie Zarządu wspólnie z delegatem Zarządu Gł., na którym omawiane były sprawy wewnętrzne dotyczące filii przemyskiej.

Walne Zgromadzenie Sekcji Pers. Pomocnic. w Przemyślu.

Protokół z Dorocznego Walnego Zgromadzenia Sekcji Personalu Pomocniczego, odbytego dnia 14 kwietnia 1929 roku. Początek zgromadzenia o godz. 10^{1/2} przedpoł. Z ramienia organizacji drukarzy obecni: przew. tow. Mikruta, Peer i delegat pers. pom. tow. Baran. Przewodniczący tow. Olszowy konstatuje komplet i otwiera zgromadzenie, polecając sekretarzowi odczytać protokół z ostatniego zgromadzenia. Protokół odczytano i przyjęto do wiadomości.

Sprawozdanie z działalności Zarządu za rok administracyjny przedstawił zebranym członkom delegat pers. pom. tow. Baran. Zarząd w pierwszej linii starał się, ażeby prawa członków zagwarantowane umową cennikową były wypełnione przez obie strony dotrzymywane. W wielu wypadkach interwenjowano w pryncypałach w sprawach cennikowych płac, gdzie po największej części skutek był dodatni. Pilną uwagę zwracano

na to, ażeby cały personal pomocniczy był zorganizowany, a jeżeli są jeszcze jednostki niezorganizowane, winę należy przypisać ich nieuświadomieniu. Jednak jest nadzieja, która się ujawnia u tych ludzi wyzyskiwanych, że przekonają się w krótkim czasie, że tak daleć żyć nie mogą i miejsce ich jest wspólnej organizacji. Sprawy należące do ogólnego Związku Zawodowego a dotyczące personalu pomocniczego, omawiane były na posiedzeniach Zarządu Związku, gdzie person. pom. jest reprezentowany przez przew. tow. Olszowego. Zarząd czynił wszystko, ażeby organizację rozszerzyć i wzmocnić.

Następnie skarbnik tow. Baran odczytał sprawozdanie kasowe za rok 1928, które się przedstawia następująco: Przychody 1551 zł. 21 gr., rozchody 691 zł. 30 gr., nadwyżka 859 zł. 91 gr. Tow. Sperling imieniem komisji kontrolującej oświadcza, że przeprowadzone szkondrum kasy wykazało książki kasowe, kwity i gotówkę w należytnym porządku wobec czego stawia wniosek o udzielenie całemu Zarządowi absolutorium. Jednogłośnie uchwalono.

Przew. tow. Olszowy udzielił następnie głosu przewodn. organ. drukarzy tow. Mikrucie, który w dłuższym przemówieniu wskazał na niedomaganie pod względem uświadomienia organizacyjnego niektórych towarzyszek i towarzyszy; obserwując życie i pracę Zarządu organizacji pers. pom. zauważa, że nic na lepsze się nie zmieniło. Wskazał drogę, po jakiej powinno się iść, ażeby dojść do prawdziwego celu. Przy końcu swego przemówienia wezwał wszystkich członków do pracy organizacyjnej i solidarności.

Tow. Peer w swym przemówieniu podkreślił siłę i potęgę dobrze zorganizowanego personalu pomocniczego i wezwał do energicznego zajęcia się sprawą zorganizowania całego personalu pomocniczego.

Przystąpiono do wyboru Zarządu przez aklamację. Wybrani: przewodniczący tow. Olszowy A., sekretarz tow. Horniakiewicz S., członkowie Zarządu tow. Rybaltówna K., Wołyniak K., komisja rewizyjna: tow. Kuźmińska H i Sperling S.

Przy wnioskach i interpelacjach zabierali głos towarzyski: Feldstein, Czyżykówna, Rybaltówna i inne w sprawie biblioteki, w końcu uchwalono z funduszu pers. pom. wyasygnować kwotę 20—zł. Uchwalono również, ażeby nowo wybrany Zarząd zajął się ustanowieniem zapomóg świątecznych dla bezkondycyjnych towarzyszy.

Ponieważ nikt więcej głosu nie żądał zamknął przewodniczący zgromadzenie, dziękując za zaufanie i wezwał do intensywniej pracy.

Zgrom. Filii „Ogniska” w Stanisławowie.

Protokół z dorocznego Walnego Zgromadzenia Filii Stow. Drukarzy „Ognisko” z 13/IV 1929. Obecnych 25-ciu kolegów. Zgromadzenie otworzył przew. kol. Kiczak o godz. 8:30 wiecz. jako powtórnie zwołane, witając w imieniu kolegów prezesa Zarządu Gł. kol. Kusyk.

Po odczytaniu protokołu z ost. W. Zgrom. przez sekretarza kol. Eliana, który przyjęło bez zmian, złożył sprawozdanie z działalności Wydziału kol. Kiczak, następnie skarbnik odczytał sprawozdanie kasowe i z działalności biura pośrednictwa pracy, wreszcie bibliotekarz złożył sprawozdanie ze swoich czynności.

Następnie przew. podaje do wiadomości, że sprawa notatki umieszczonej w swoim czasie w miejsc. tyg. „Ziemia Stanisławowska” nie została przez Wydział załatwioną, gdyż wmiészani są w tę sprawę niektórzy członkowie Wydziału. W dyskusji kol. Bogusławski uważa, że powyższa notatka niczem nie uwłacza powadze naszej Organizacji i stawia wniosek o przejście nad tą sprawą do porządku dziennego — uchwalono. Do tejsze sprawy zabrał jeszcze głos kol. Kusyk, podkreślając w swym przemówieniu, że nie jest to w naszym życiu organizacyjnym przyjęte, ażeby sprawy czysto organizacyjne, czy też koleżeńskie przenosić na łamy obcej prasy; na takie sprawy są pisma organizacyjne lub socjalistyczne; wreszcie zwraca uwagę jednemu z kolegów, który wyżej wspomniane pismo podpisuje jako odpow. redaktor, że nie może to mieć miejsca ze względów zasadniczych.

W dalszym ciągu omawiano zajęcia, jakie miało miejsce w jednej z tut. drukarni, w której został jeden z kolegów przez „pryncypała” obrażony, przedewszystkiem zilustrowano stanowisko współpracujących kolegów w powyższym zajściu.

Również i w tej sprawie, jakoteż i co do nieregularnych wypłat w tejsze drukarni, udzielił wyczerpujących wskazówek kol. Kusyk.

Przystępując do następnego punktu porządku dziennego t. j. do wyborów, kol. Kusyk zabierając głos zaznacza, że już ub. roku na dorocz. W. Zgrom. Filji, przestrzegał, że o ile stosunki organizacyjne na tut. terenie nie poprawią się, nie będzie innego wyjścia, jak rozwiązanie Filji. Przestrożę te zbagatelizowano, intrygi, plotki, nieporozumienia wzmogły się do tego stopnia, że Zarząd Gł. uznał dalsze tolerowanie Filji za niemożliwe. to też na pos. z 6 IX i 22. XI 1928 postanowił Filję rozwiązać. Jednakowoż przesunięto termin wprowadzenia powyższych ucywał w życie aż do czasu Waln. Zgrom. Filji, chcąc tem samem dać możność ratowania sytuacji. Wobec tego kol. Kusyk przedkłada listę nowego Wydziału. W dyskusji zabierało szereg kolegów głos, wypowiadając się w zasadzie za proponowaną listą, z tem jednakowoż zastrzeżeniem, że są przeciwni udzielenia mandatu kol. Paszekowi jako przewodniczącemu, proponując na to stanowisko kol. Eljana, który jednakowoż zastrzegł się, że mandat przyjmie pod tym warunkiem, jeśli kol. Paszek obejmie funkcję skarbnika, zaś kol. Diamand sekretarstwo. Następnie złożyli oświadczenia kol. Baściak i Stopeczyński, że nie mogą przyjąć żadnych mandatów.

Ponieważ proponowana a następnie zmodyfikowana lista upadła, kol. Kusyk złożył następujące oświadczenie: „Na podstawie uchwał Zarządu Gł. z 6 IX i 22. XI 1928 i § 9 statutu „Ogniska”, rozwiązuję z dniem dzisiejszym Filję Stanisławowską, równocześnie upoważniam kol. Eliana, Paszeka i Diamanda do objęcia agend i majątku Filji, za które są odpowie. dzialni”.

Przewodniczący kol. Kiczak przystępuje do omówienia dalszych spraw, a to 1-go Maja, w którym to dniu uchwalono jednogłośnie wstrzymać się od pracy.

Również uchwalono wnioski o renumerację z tem, że uchwałę przedłożył się Zarządowi Gł. do aprobaty.

Drohobycz.

Dnia 23 maja br. odbyło się w Drohobyczu zebranie członków Stacji Płatniczej, w sali Domu Robotniczego. Przewodniczył kol. Bojaryniec, sekretarzem kol. Czapski. Na zebraniu omawiano stosunki miejscowe. Delegatem na Walne Zgromadzenie „Ogniska” we Lwowie wybrano kol. Bojaryńca. Omawiano sprawę wykorzystywania urlopów. Poruszono sprawę drukarni niecennikowych i walkę z niemi. Postanowiono wprowadzenie w życie Komisji egzaminacyjnej dla nowowypisanych. Wreszcie omawiano sprawę założenia drukarni spółdzielczej w Drohobyczu.

PROTOKOŁY Z POSIEDZEŃ

Lwów. [Protokół z posiedzenia Wydziału Gł. „Ognisko”, odbytego dnia 4-go kwietnia 1929.] Na porządku dziennym sprawy „Domu Zdrowia” w Mikuliczynie. Przewodniczy kol. Kusyk, prot. prowadzi kol. Moszyński. — Po przedstawieniu przez przew. stanu i potrzeb „Domu Zdrowia” w Mikuliczynie, skarbnik „Domu Zdrowia” kol. Benrad Gabriel odczytuje sprawozdanie kasowe za r. 1927/8, które w całości umieszczone będzie w rocznym sprawozdaniu „Ogniska” za rok 1928. — Sprawozdanie przyjęło do wiadomości bez dyskusji. — Kol. Riedl imieniem kom. skonstr. wnosi o udzielenie skarbnikowi absolutorium — uchwalono. — Następnie przyznano skarbnikowi „Domu Zdrowia” renumerację w wysokości 200 zł. biorąc pod uwagę wyjazd jego do Mikuliczyna, których koszty nie wliczał do wydatków „Domu Zdrowia”. — Uchwalono wybudować w „Domu Zdrowia” nowe klozety, a realizację tej uchwały polecono kol. Benradowi G. i Czołowskiemu B. — Postanowiono porozumieć się z elektrownią w Mikuliczynie celem zaprowadzenia w „Domu Zdrowia” światła elektrycznego. — Polecono kol. Czołowskiemu i Moszyńskiemu zakupić 20 koców i materace na wszystkie łóżka żelazne. Uchwalono: rozpisac konkurs na dzierżawę kuchni w Mikuliczynie z terminem do 25-go kwietnia; zwołać Nadz. Zgrom. w sprawie przydzielenia miejsc Kasie Chorych; wnieść podanie do Magistratu m. Lwowa o przyznanie subwencji dla „Domu Zdrowia” w Mikuliczynie.

Lwów. [Protokół z posiedzenia Wydziału Gł. „Ogniska”, odbytego dnia 25-go kwietnia 1929.] Porządek dzienny: 1. Przedłużenie ważności umowy cennikowej; 2. Sprawy „Domu Zdrowia” w Mikuliczynie; 3. Wpływy i sprawy bieżące. Przewodniczy kol. Kusyk, prot. kol. Moszyński. — Po przeprowadzonej dyskusji nad sprawą umowy cennikowej uchwalono ją milcząco przedłużyć. — Przy drugim punkcie porz. dziennego przew. zawiadamia, iż z powodu że Kasa Chorych na miejsca w „Domu Zdrowia” w Mikuliczynie nie reflektuje, zwołanie dla tej sprawy Zgromadzenia okazało się nieaktualne; następnie przedstawia kosztorys budowy klozetów w „Domu Zdrowia”, który w ogólnym zarysie przedstawia się w kwocie około 5.000 zł. — kosztorys przyjęto. — Wnoszenie ofert na dzierżawę kuchni w „Domu Zdrowia” uchwalono przedłużyć do dnia 6-go maja. — Przy 3-cim punkcie porz. dzien. omówiono święto 1-go Maja i w myśl wypowiedzenia się K. M. Z. uchwalono przyjść do Walnego Zgromadzenia z wnioskiem, iż święto 1-go Maja rozpocznie się dnia 1-go Maja o godz. 6-tej rano, a skończy się 2-go o godz. 6-tej rano; zwołanie Nadzw. Waln. Zgrom. ustalone na dzień 28-go maja w sali „Gwiazdy”. — Skarbnik gł. kol. Pietruszka przedstawia wpływy i wydatki z 5% opodatkowania na rzecz bezkondycyjnych i przychodzi z wnioskiem obniżenia opodatkowania z 5 na 4%. — Po dyskusji uchwalono zniżyć opodatkowanie z tyg. 17-ym z 5% na 3%. Kol. Lauda wnosi, by wezwać okólnikiem wszystkich kolegów zalegających z wkładkami do nadpłacenia tychże, a nazwiska ociągających się, odczytać na Rocznej Walnym Zgromadzeniu — uchwalono. — Kol. przew. zawiadamia, iż na kurs bibliotekarzy w Warszawie nie wysłano nikogo z kolegów; dnia 13 kwietnia b. r. odbyło się Zgromadzenie kolegów filji w Stanisławowie, na którym przew. kol. Kusyk, po przeprowadzonej dyskusji, zawiadomił zgromadzonych, że w myśl uchwały Zarządu Gł. we Lwowie zarządza rozwiązanie filji z równoczesnym utworzeniem w Stanisławowie stacji płatniczej, a agendy tejsze porucza kol. Eljanowi, Paszekowi i Diamandowi. Zarządzenie kol. przew. przyjął Wydział zatwierdzająco. — W myśl uchwały konferencji przewodn. Związków Zaw. akceptowano wypłatę po 50 gr. od członka jako jednorazowe opodatkowanie na rzecz Rady Zw. Zaw. — Na uroczystość odsłonięcia sztandaru Rady Zw. Zaw. delegowano kol. Schultza L., któremu powierzono reprezentację Zarz. Gł. w Warszawie, Oddziału krakowskiego i lwowskiego — na cel ten z Oddziału lwowskiego przyznaczył Wydział 50 zł z funduszu lokalnych. — Na mundurki dla „Czerwonego harcerstwa” uchwalono jednorazowo 50 zł. — Tow. Uniw. Robotniczy przyznano subwencję w wysokości 25 zł miesięcznie na rok 1929. — Na listę członków przyjęto bez uiszczenia wpisowego Wicha Stan., ur. 15. VII 1909 we Lwowie, wyp. n. skł. 23. III, 1929 w Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie; Mayera Rudolfa, ur. 18. XI. 1907 we Lwowie, wyp. na skł. 23. II. 1929 w Pierwszej Związk. druk. we Lwowie. Nieprzyjęto Meiselsa Filipa. — Kol. Musijowi Włodz. odmówiono nadpłacenia zaległych wkładek, a przyjęto na listę członków za opłatą wpisowego. — Kol. Tokarowskiemu odmówiono zaliczenia wkładek zapłaconych przed wojną do obecnie nabytych praw członka. — Kol. Lustgartenowi odmówiono wpisania na listę bk. we Lwowie. — Zapomogę nadzwyczajną przyznano kol. Langowi Abrahamowi w Drohobyczu, odmówiono kol. Aptulskiemu Izidorowi w Żółkwi. Przyznanie zapomogi nadzwyczajnej kol. Łakocie L. uzależniono od odpowiedzi Oddziału bydgoskiego. — Przyjęto do wiadomości pisma: Dr Herschtala o wyroku w sprawie Szyszkowicza Ed., którego sprawę sąd cywilny uznał za niedopuszczalną na drogę sądową; Zarządu Głównego w Warszawie w sprawie statutu, podróży i strajku drukarzy w Plocku. — W odpowiedzi na pismo p. Chowańca w Stanisławowie i kolegów przemyskich, polecono kol. przew. wyjechać do obu miejscowości osobiście. — Z powodu niecennikowych stosunków, panujących w drukarni Uniwersyteckiej, uchwalono uznać drukarnię tę za niecennikową i odwołać z kondycji kolegów tam pracujących. — Kol. Telmany porusza sprawę jednorazowej pracy w zakładach drukarskich we Lwowie; po przeprowadzonej dyskusji, w której zabierali głos prawie wszyscy członkowie Wydziału.

Lwów. [Protokół z posiedzenia Wydziału Gl. „Ogniska” odbytego dnia 14 maja 1929.] Porządek dzienny: 1. Odczyt. prot. z ost. pos. Wydz. 2. Otwarcie konkursu na dzierżawę kuchni w „Domu Zdrowia” w Mikuliczynie. 3. Sprawy „Domu Zdrowia” w Mikuliczynie. 4. Wpływy. 5. Wnioski. — Przew. kol. Kusiak, sekr. w zast. kol. Kwaśniewski. — Dzierżawę kuchni w Mikuliczynie uchwalono oddać p. Karolowi Zapletowskiemu z otwarciem sezonu dnia 2-go czerwca. Kol. Benrad zaszczepia Wydział z postępowaniem przy kłopotach i zapewnia, iż roboty te ukończone zostaną przed otwarciem sezonu; zawiadamia, że zamówiono potrzebną ilość materiałów i koców. — Skarbnikiem i administratorem „Domu Zdrowia” wybrano kol. Benrada G., zastępcą kol. Terleckiego. Uchwalono, iż zgłoszenia letników na mieszkania w „Domu Zdrowia” muszą być składane pisemnie, celem uniknięcia nieporozumień, jakie pociągają za sobą zgłoszenia ustne. — W poczet członków „Ogniska” i Zw. Zaw. Druk. przyjęto bez wpisowego: Franciszka Storożuka, oraz Ludwika Uciuka, wypisanych 20. IV. 1919 w drukarni Piller-Neumanna. — Przyjęcia odmówiono Holuszowi Karolowi z Kołomyi i Szłomie Mudrykowi. — Sprawy tow. Heleny Piątkowskiej skierowano do sądu polubownego. — Uchwalono wysłać telegram gratulacyjny z okazji 10-lecia Zw. Zaw. Druk. Oddział Gnieźno. — Przyjęto do wiadomości pismo dr. Hersztala w sprawie zwrotu kosztów przewodu sądowego kol. Weissgłasa. — Na kolonie wakacyjne Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci uchwalono jednorazową subwencję w kwocie 200 zł. — W miejsce kol. Dziamego funkcyj meża zaufania w Rzeszowie powierzono kol. Bonarowskiemu Bolesławowi. — Na IV Krajowy Kongres Zw. Zaw. odbyć się mający w dniach od 30 maja do 2 czerwca w Warszawie, delegowano kol. Buniaka. — Grzywnę nałożoną na kol. Halickiego rozłożono na 5-złotowe raty tygodniowe. — Kol. Czabarek Wł. zwolniono z płacenia wkładek na 40 tyg. — W sprawie kol. Jarosza przybywającego w Krakowie uchwalono porozumieć się z Oddziałem krakowskim pisemnie.

Lwów. [Protokół z posiedzenia Wydziału Chóru, odbytego w dniu 1 czerwca br.] Na porządku dziennym: Sprawa zakończenia sezonu i prób oraz urządzenie komersu z okazji imienin dyrygenta. Po dyskusji uchwalono zakończyć sezon i próby w dniu 15 czerwca br. Po ostatniej próbie postanowiono urządzić komers. Na komers ten uchwalono zaprosić szerszy ogół kolegów sympatyków Chóru wraz z rodzinami. Ceny wstępu na komers wyliczono według własnych cen. Postanowiono wysłać listę do kolegów dla zdeklarowania się na ten komers. Urządzenie komersu oddano kol. Wiśniewskiemu i Kisielowi. Następnie omawiano opracowanie pamiętnika naszego Chóru, od założenia. Opracowania go podjął się dyr. Kinalski. W końcu omawiano sprawy kasowe. Poleceno kol. skarbnikowi przygotować książki kasowe do rocznego szkronum i postanowiono w najbliższym czasie zwołać Roczne Walne Zgromadzenie. Po omówieniu jeszcze kilku drobnych spraw, zakończono posiedzenie o godz. 10:30 wieczór.

Lwów. [Wydział Sekcji Pers. Pomoc. 24. IV. 1929.] Nieobecni: Stańko, Orlański i Łabikówna. Protokół odczytany przyjęto. — Wobec niezmiennego koniunktury dla bezrobotnych postanowiono nadal nie wysyłać do pracy te meżatki, których meżowie są na stałych posadach. Pretensję tow. Jednak o wpisanie ją na pierwsze miejsce w liście bezrobotnych poleceno ścisłszemu zarządowi do zbadania. — Wstrzymano nadzwyczajną zapomogę tow. Drozd Helenie i Sokolowskiej Jadwidze. — Odmówiono nadzwyczajnej zapomogi tow. Bronowej i Kozyrze. — Horodyskiej Annie przyznano 7 zł. tygodniowo z nadzwyczajnego funduszu. — Postanowiono zwrócić się do Klubu Maszynistów, by tenże pomógł Sekcji wypróbować kilka towarzyszek co do ich fachowych kwalifikacji. — Sprawy tow. Moskal poleceno ścisłszemu zarządowi do załatwienia. — Na uroczystość odsłonięcia sztandaru Rady Związków Zawodowych wydelegowano tow. Kruzelnickiego i Maćkówkę. — Uporządkowanie ogrodu poleceno zarządowi ścisłszemu do załatwienia.

Lwów. [Protokół z posiedzenia Wydziału Związku Introligatorów, odbytego dnia 6 maja 1929.] Obecni kol. Czernicki, Drewniak, Nowa-

kowski, Golebiowski, Jurkiewicz, Danylak, Dolhan, Seniuta St., Seniuta M., Czerwiec, Gadacz, Dradrachówna, Mazurkiewicz, Pasierska, Bukajłówna, Kulikowska, Karczmarek, Czernichówna, Starzewska, Morawski. — Protokół z ostatniego posiedzenia odczytano i przyjęto do wiadomości. — Na interpelację kol. Czerwca w sprawie kol. Kurkiewicza, która miała wnieść podanie do Walnego Zgromadzenia, kol. Czernicki objaśnił, że kol. Kurkiewicz nie wniósł podania z powodów mu nieznanych. — Na interpelację kol. Gadacza w sprawie pozycji w zamknięciu rachunkowym 230 zł, kol. Dolhan wyjaśnia, że kol. Drewniak złożył 30 zł. jako dar za sprzedaż druków, 200 zł. złożył jako dar kol. Krzyżanowski (dwa udziały Zw. Intr. po 100 zł.). — Podania: Koleżanka Melnyczuk prosi o zapomogę nadzwyczajną; po dyskusji uchwalono wypłacić jej jednorazowo 25 zł. Kol. Jachimowicz prosi o zapomogę nadzwyczajną; uchwalono 7 tyg. — Omawiano sprawę pracowników w firmie Polonickiego. — Po załatwieniu spraw powyższych nowo wybrany przewodniczący kol. Drewniak przejmując zarząd organizacji w przemówieniu swym prosi wszystkich członków Zarządu o współpracę; równocześnie dziękuje ustępującemu przewodniczącemu kol. Czernickiemu za jego 5-letnią pracę. — Na interpelację kol. Drewniak w sprawie zobowiązań i Związkowej Introligatorni, kol. Gadacz oświadcza, że pożyczka będzie spłacona w najkrótszym czasie. — Kol. Bokajłówna wnosi o ogłoszenie amnestji dla pozostających poza organizacją. Kol. Drewniak podkreśla, że sprawę wciągnięcia do organizacji wszystkich, stojących poza nią, stawia na pierwszym planie swej działalności. — Na tem posiedzenie zakończono.

KRONIKA

Własna drukarnia. W numerze dzisiejszym pod powyższym tytułem zamieszczamy artykuł kol. M. Ż., znanego pracownika na polu kooperacji. W sprawie własnej drukarni, w związku z uchwałą Nadzw. Walnego Zgromadzenia „Ogniska” z dnia 28 kwietnia o nieprzyjmowanie do kooperatywy członków Sekcji Personalu Pom. i Introligatorów i w związku z protestem Nadzw. Zgrom. Sekcji Pers. Pom. — otrzymaliśmy z kol. kolegów artykuł, oświadczający się za przyjmowaniem wszystkich robotników graficznych, którzy, dla braku miejsca, odkładamy do numeru następnego.

Święto 1 Maja i robotnicy graficzni. W roku bieżącym święto 1 Maja drukarze, członkowie Sekcji personalu i introligatorzy obchodzili solidarnie, co z dumą na tem miejscu markujemy. We wszystkich zakładach praca ustała, a koledzy i koleżanki wzięli czynny udział w masowej manifestacji proletariackiej. Pracę po drukarniach zastanowiono, w myśl powyższej uchwały na Nadzw. Walnem Zgromadzeniu, dnia 1 Maja od godz. 6 rano do 6 rano dnia następnego. Dzienniki wobec tego nie ukazały się. Za to następnego dnia niektóre dzienniki „potępiły” drukarzy; nie wiele sobie jednak z tego robimy. — W Krakowie drukarze również solidarnie stanęli z całym proletariatem, nie zważając na silną kontragatację pewnego odłamu prasy, z „Ill. Kurjerem Codziennym” na czele. Ten ostatni szeroko rozpisywał się w numerze pomajowym o „bankructwie socjalistów”, nie pozostawiając na drukarzach ani jednej suchej nitki. Ale i koledzy krakowscy przeszli do porządku dziennego nad różnego rodzaju moralami panów z „sanacji” moralnej.

Chór Drukarzy Lwowskich, urządza w sobotę, 15 czerwca br. o godzinie 8-mej wieczorem komers z okazji imienin dyrygenta i zakończenia sezonu, na który jak najszerszy ogół kolegów sympatyków z rodzinami zaprasza. Zgłoszenia do piątku 14 bm. włącznie przyjmuje kol. Martyn, we wtorki i piątki od 7—9 wieczór.

Co to znaczy? Na innym miejscu podajemy sprawozdanie z inauguracyjnego otwarcia Kursu akcydensowego, zorganizowanego przez Szkołę Grafiki we Lwowie. Na otwarciu tego tak niesłychanie potrzebnego dla naszego przemysłu Szkoły jawili się przedstawiciele różnych instytucji naukowych i społecznych, — brak było tylko przedstawicieli Gremjum właścicieli drukarni. Nieobecność ich zwracała powszechną uwagę, tembardziej, że kto a kto, ale przed-

stawiciele przemysłu drukarskiego powinni być chyba powitać powstanie Szkoły Graficznej z radością. Tembardziej, że na ostatnim swem Zgromadzeniu uchwalili zająć się stworzeniem Szkoły graficznej. Spoglądając na puste pierwszorzędne miejsca, przeznaczone dla przedstawicieli Gremjum, zauważył jeden z najbardziej czynnych organizatorów Szkoły: „Związek właścicieli zakładów graficznych we Lwowie czynił wszystko, by ani jeden członek tegoż Związku nie był obecny na inauguracji Kursu. I przyznać trzeba, że Związkowi usiłowania te w zupełności się udały...” — Nie wiemy, co powoduje Gremjum do bojkotu Szkoły. W każdym razie wyjaśnienie byłoby pożądane.

W świat! Dnia 1 czerwca br. zawiązał do Lwowa kol. Paweł Malak, drukarz z Bydgoszczy, który odbył dotychczas pieszą podróż przez Niemcy, Czechosłowację i Austrię (6.000 km) i udaje się przez państwa północne na wystawę do Barcelony przez Poznań. — W drugiej połowie maja wyruszył ze Lwowa jeden z najmłodszych wypisanców tutejszych, kol. Paweł Muzyka, który skierował się do Niemiec, obiecując sobie wstąpić po drodze do Poznania, celem zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej.

10-lecie swego istnienia obchodził uroczystość w dniach 18 i 19 maja b. r. Oddział Z. Z. Drukarzy Gnieźna. Na program obchodu składały się: złożenie wieńca na grobie pierwszego prezesa Oddziału s. p. kol. St. Polcyna; uroczyste zebranie; wspólna fotografia; zwiedzanie zabytków Gniezna; koncert; raut Czarnej Sztuki.

50-lecie pracy zawodowej obchodził ubiegłego miesiąca kol. Roman Kwiatkowski w Toruniu. Do ogólnego chóru przyłączamy się i my z serdecznymi życzeniami!

Sekcję Personalu Pomocniczego założono w kwietniu b. r. w Katowicach. Założenie Sekcji nastąpiło staraniem Związku Drukarzy. Dotychczas warunki pracy i płacy personalu pomocniczego w Katowicach były bardzo opłakane; dość wspomnieć, że płace były niższe o połowę od płac lwowskich lub krakowskich. Z założeniem organizacji warunki polepszą się. Nowo wybrany wydział przystąpił już do pracy nad ich uregulowaniem.

„Prawo do pracy.” Pod tym tytułem wychodzi raz na miesiąc biuletyn Wydziału Pracy Rady Krajowej Klasowych Związków Zawodowych w Polsce. Biuletyn propaguje i broni słusznych żądań żydowskich towarzyszy o prawo do pracy w każdym zawodzie. Zwracamy uwagę na ten biuletyn kolegów, a w szczególności kolegów narodowości żydowskiej. Cena 5 gr. Adres administracji: Warszawa, Graniczna 17.

Z działalności „Książnicy-Atlas.” Dnia 27 kwietnia odbyło się we Lwowie walne zgromadzenie akcjonariuszów Sp. Akc. „Książnica-Atlas”. Ze sprawozdania z działalności za 1928 r. dowiadujemy się, że Spółka ta wzmogła swą działalność wydawniczą, wprowadzając szereg ulepszeń technicznych, m. i. nabyła licencję patentową na druk manulowy. W r. 1928 wydano 113 książek w ogólnej ilości 1.230.000 egzemplarzy czego przypada na podręczniki szkolne 78. Czysty zysk w roku 1928 wynosił 411.439,39 zł., a więc o 177.179,47 zł. więcej, niż w r. poprzednim. Zgromadzenie uchwało rozdzielić czysty zysk następująco: do funduszu rezerwowego przeleć 110.000 zł., dywidenda 210.000 zł. (80 gr. od jednej akcji 10-złotowej, w roku ubiegłym 40 gr.). Tantjema Rady nadzorczej 41.243,93 (10%), na cele dobroczynne 10.000 zł., resztę przeniesiono na rachunek strat i zysków.

Najstarsza gazeta europejska. Doniedawna uważano, że najstarszą gazetą w Europie była „Aviso”, wychodząca w Augsburgu w Niemczech w r. 1609. Brukselska jednak „Graphia” podaje, że starszą od „Avisa” była „Nieuwe Tijdinghen”, wychodząca regularnie w Antwerpi już w r. 1605.

Liczba spółdzielni w Polsce. Według sprawozdania Rady Spółdzielczej za 1928 rok. w Polsce istnieje 16.349 spółdzielni a mianowicie: 6.560 kredytowych, 3.285 spożywczych, 485 rolniczo-handlowych, 1.512 mleczarskich i jajczarskich, 676 mieszkaniowych, 138 wytwórczych, 51 pracy oraz 3.642 różnych.

WYDAJE STOWARZYSZ. DRUKARZY „OGNIŚKO”
ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA: ANDRZEJ KUSYK
Z Drukarni L. S. T. W., LWÓW, UL. SAPIEHY 77

OGNIKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18
LISTÓW NIEOFRANKOWANYCH NIE
PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW SIĘ NIE
ZWRACA. REKLAMACJE NIEOPIECZĘTO-
WANE WOLNE OD OPLATY POCZTOWEJ
TELEFON STOW. „OGNIKO” NR. 35-39

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

ALBIN TODSCHINDLER

W 70-LECIE PRACY ZAWODOWEJ I W 50-LECIE KIEROWNICTWA PIERWSZEJ DRUKARNI ZWIĄZKOWEJ

Kto z nas nie zna tej patryjarchalnej, sympatycznej, pięknej, rosnącej postaci? Kto nie zna senjora drukarzy lwowskich? Kto nie zna budowniczego naszej organizacji? Kto nie ceni tego człowieka, pracującego z zaparciem się siebie samego od lat najmłodszych w świecie drukarskim?

Niema zdaje się nikogo, kto by go nie znał i nie chylił głowy przed tym dziś najstarszym i najpoważniejszym między nami Kolegą.

Dnia 29 czerwca b. r. odbyło się we Lwowie skromne, ale serdeczne i wiele mówiące święto. W dniu tym kol. Albin Todschindler obchodził 70-lecie pracy zawodowej, w tem 50 lat pracy jako kierownik drukarni koleżeńskie, Pierwszej Drukarni Związkowej.

Święto miało charakter oficynowy. Jubilat ani słyszeć nie chciał o jakimś większym święcie i zastrzegł się stanowczo przeciw obchodowi publicznemu. Był on zawsze skromnym, jak zresztą skromnymi są ludzie pracy, i przed tą cechą chyliny głowę.

Lecz my, ze stanowiska interesów organizacji naszej, ze stanowiska chluby naszej — zrezygnować nie możemy. Bo chociaż na kateryczne życzenie Jubilata, że jeżeli już ma być jakiś jubileusz, to niech on będzie w murach oficyny — święto samorządnie przybrało charakter ogólny, rozsadzając mury ukochanej Jubilata oficyny.

Bo inaczej być nie mogło. Todschindler jest jednym z budowniczych organizacji pracowników drukarskich, z której wyszło jedno z jej dzieł — I-sza Drukarnia Związkowa we Lwowie.

Kol. Albin Todschindler urodził się we Lwowie dnia 1 marca 1845 r. Jako 14-letni chłopczyzna wstąpił w r. 1859 do ówczesnej drukarni rządowej na praktykę, gdzie wypisał się na składacza 2 kwietnia 1864 r.

I zaraz w pierwszych dniach po wypisie przystępuje do organizacji drukarzy „Wzajemna Pomoc”. Starsi koledzy, poznawszy chęć jego do pracy, wzięli go między siebie i od razu zaprzęgnęli do roboty organizacyjnej. Już w pierwszym roku należenia do „Wzajemnej Pomocy” obdarzono go funkcją kontrolora, którą spełniał sumiennie przez lat kilka.

Kiedy w r. 1868 przodkowie nasi przystąpili do opracowania cennika dru-

karskiego, Todschindler wszedł do komisji cennikowej z Ant. Mańkowskim, Sarnickim, Ferdinandim, Baylim, Motylewskim i Antoniewiczem. Komisja ta opracowała pierwszy cennik, który był fundamentem cenników przyszłych.

„Wzajemna Pomoc” miała charakter humanitarny, chociaż zajmowała się sprawami organizacyjnymi i cennikowymi lokalnymi. Było to jednak wbrew ówczesnym ustawom o koalicji. Na apel wiedeńskiego Stowarzyszenia Postępo-

władze nie pozwoliły na otwarcie stowarzyszenia.

I wiele dat pracy organizacyjnej Todschindlera można by naprowadzić. (Ciekawych odsyłamy do pracy kol. A. Bobera: „Historja drukarni i stowarzyszeń drukarskich we Lwowie”, z której bierzemy daty cytowane).

Widzimy więc, że jednym z filarów organizacji naszej był nasz Jubilat.

Lecz największą częścią pracy i życia swego oddał Todschindler I-szej Związkowej Drukarni.

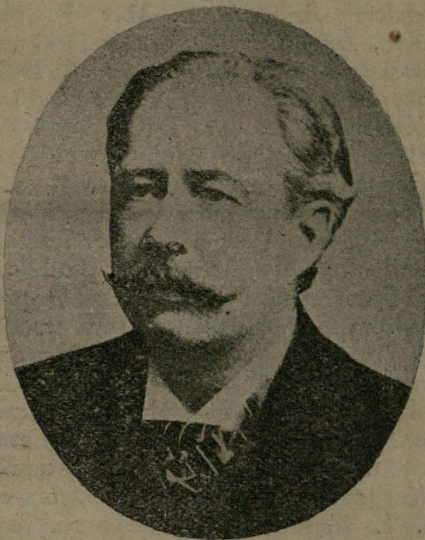
Drukarnia Związkowa powstała 1 stycznia 1873 r. (właściwie 7 lipca 1872 r., bo w tym dniu odbyło się pierwsze zgromadzenie założycieli. Powstała ona z inicjatywy kierowników organizacji drukarzy, między którymi był Todschindler. Pierwotna nazwa drukarni brzmiała: Drukarnia Towarzystwa Postępowego Drukarzy Lwowskich, a pierwszy ustęp wypracowanego statutu opiewał: „Towarzystwo Postępowe drukarzy lwowskich zakłada drukarnię pod własną firmą, w celu zabezpieczenia bytu materialnego każdego pojedynczego członka na przyszłość i lokowania kapitału oszczędzonego jak najkorzystniej”. Ze względu jednak praktycznego nadano firmę drukarni: „Pierwsza Związkowa Drukarnia” i osobno zarejestrowano ją. I dobrze się stało, bo z rozwiązaniem Towarzystwa Postępowego władze mogły zabrać i drukarnię.

Drukarnia Związkowa w myśl projektu założycieli miała być również warsztatem pracy dla tych kolegów, których pryncypałowowie bojkotowali za ich robotę organizacyjną.

Pierwszym dyrektorem drukarni był przewodniczący „Towarzystwa Postępowego” kol. Ant. Trompeteur, następnie kol. Ant. Mańkowski, a kiedy go aresztowano za agitację socjalistyczną, objął dyrekcję kol. Todschindler dnia 15 czerwca 1879 r.

Todschindler, oddawszy się całkowicie kierownictwu drukarni, postawił ją na odpowiedniej wyżynie. Z małej drukarni rozrosła się ona w jeden z największych zakładów drukarskich we Lwowie, ma własny wspaniały gmach, zbudowany dla swych celów, nowoczesne urządzenia, nowe maszyny, wielki dobór czcionek i t. p. Pracuje w niej cały zastęp robotników i robotnic.

Ale i poza pracą w drukarni Todschindler oddawał nam niemałe przysługi.



ALBIN TODSCHINDLER
(Zdjęcie z lat młodszych)

wego Drukarzy, koledzy lwowscy uchwalili założyć podobne stowarzyszenie u siebie. Stowarzyszenie to miało być krajowe i z podobnymi stowarzyszeniami innych krajów koronnych w państwie austriackim miało starać się o ustalenie cennika ogólnopństwowego i dbać o polepszenie bytu materialnego swych członków. Do Komitetu, który miał wprowadzić w życie Towarzystwo Postępowe, wybrano również Todschindlera. Komitet opracował statut, a po jego zatwierdzeniu 21 października 1869 r., odbyło się pierwsze Walne Zgromadzenie, na którym do Zarządu wszedł Todschindler, piastując funkcję bibliotekarza.

Po rozwiązaniu przez władze ówczesne „Towarzystwa Postępowego” 31 grudnia 1872 r. za organizowanie strajku, już w kwietniu postanowiono założyć nowe stowarzyszenie pod nazwą „Postęp”. Jednym z założycieli „Postępu” był również Todschindler. Lecz

Będąc z czasem członkiem Gremjum (zast. przewodniczącego), zasiadając we wspólnych komisjach cennikowych, w Sądzie rozjemczym i w różnych komitetach, nie zapominał o tem, że w pierwszym rzędzie ma bronić tych, z pośród których wyszedł. Jego powaga, jego słowo — ważyły na szali. Nie dopuszczał do konfliktów, był sprawiedliwym, czynił ustępstwa, bronił postanowień cennika, czem nieraz zrażał sobie członków Gremjum, a za to zyskiwał poważanie i szacunek towarzyszy.

Na stanowisku dyrektora Drukarni Związkowej pozostaje Jubilat bez przerwy od r. 1879 po dzień dzisiejszy. Życzymy mu, ażeby długo jeszcze dzierżył to berło w swej silnej, chociaż spracowanej dłoni.

*

Uroczystość jubileuszowa odbyła się w sobotę, dnia 29 czerwca b. r. W lokalu Drukarni Związkowej zebrała się Rada Nadzorcza, członkowie Dyrekcji, wszyscy członkowie i pracujący w tej oficynie oraz Rodzina i Przyjaciele Jubilata.

Jubilata powitał prezes Rady Nadzorczej kol. Hauler Rudolf, jeden z najstarszych kolegów i członków Drukarni Związkowej. W przemowie swej, pełnej serdecznych uczuć, przedstawił zebranym życiorys i zasługi Jubilata, życząc mu w imieniu wszystkich członków długiej jeszcze i owocnej pracy. Przedstawiając historię Drukarni Związkowej, odczytał pierwszy protokół Walnego Zgromadzenia członków z 7 lipca 1872 r., na którym to Zgromadzeniu było 52 członków założycieli. Z tych wszystkich pozostaje przy życiu jeden jedyny Jubilat.

Mowę kol. Haulera przyjęto gorącymi oklaskami i okrzykami: Długo żyj nam jeszcze!

Po przemówieniach kol. Haulera odsłonięto duży portret Jubilata, umieszczony w kancelarii drukarni.

Następnie przemawiali: prof. Ign. Zakrzewski imieniem Polskiego Towarzystwa Przyrodników, dyr. Wł. Jenner im. Związku Stow. Zarobkowych i Gospodarczych, dyrektor kancelarii uniwersyteckiej p. St. Postępski im. Uniwersytetu, inż. Wł. Kozłowski im. Tow. Politechnicznego, p. A. Gojawiczyński im. Gremjum właścicieli drukarni wreszcie kol. Leon Garliński imieniem organizacji drukarzy „Ognisko”.

Kol. Garliński w przemowie swej zaznaczył, że jubileusz kol. Todschindlera jest świętem nie tylko Drukarni Związkowej, ale świętem całej rzeszy pracowników drukarskich, którzy przez jego usta składają hołd Jubilatowi. Zaznaczył z naciskiem, że Jubilat był jednym z najgorliwszych pracowników organizacyjnych i to w czasach, kiedy organizacja nasza dopiero kształtowała się w formę nowożytną. Podnosząc pracę Jubilata w „Wzajemnej Pomocy”, w „Towarzystwie Postępów”, wreszcie w Drukarni Związkowej, która, założona przez kolegów, pozostała do dziś koleżeńską, chociaż inne tego typu drukarnie przeszły w ręce obce — składa imieniem

Organizacji pracowników drukarskich, której Jubilat do dziś jest członkiem, podziękowanie za jego wieloletnią dotadnią pracę i życzy mu długich lat życia i prowadzenia swego ukochanego dzieła.

Na końcu przemówił sam Jubilat. Wzruszonym głosem dziękował za słowa uznania i za życzenia. W swej przemowie — zdaniem jego — nie należy mu się tyle dowodów uznania. „Byłem i jestem żołnierzem na posterunku — mówił — który tylko spełniał swój obowiązek”.

Burza oklasków zagłuszyła jego słowa.

Następnie odczytano pisma gratulacyjne. Gratulacje nadesłali: Rektor Uniwersytetu prof. L. Piniński, prof. dr. O. Balzer, prof. dr. P. Dąbkowski, prof. dr. R. Longchamps de Berier, dyrektor J. Münz, adw. dr. A. Till, Związek adwokatów polskich, Polskie Tow. Politechniczne, Zakład ubezpieczenia od wypadków, Związek urzędników Zakładu ubezpieczenia od wypadków, Małopolska Dzielnica Sokół i Sokół Macierz, Tow. Dziennikarzy Polskich, Redakcja czasopisma „Budowniczy”, L. Wiśniewski, prezes Gremjum właścicieli drukarni, B. Max, P. Nawrocki, Zarząd i Pracownicy Drukarni Związkowej w Krakowie, dyr. A. Dohnalik, dr. J. Krauss, Pr. Chłamtaczowa, Z. Zwarysiewicz, dyr. J. Kryłowski, M. Terlecki, E. Terlecki, Bank Cukrowniczy w Poznaniu Oddział we Lwowie i w. i.

Po skończonej pierwszej części uroczystości, odbył się na cześć Jubilata wspólny obiad w restauracji pod dawną firmą „Naftyły”, do której zawsze uczęszczała brać drukarska. W wspólnym obiedzie wzięło udział bardzo liczne grono gości i kolegów.

I tu były przemowy. Pierwszy przemówił p. A. Gojawiczyński, wnosząc toast na cześć Jubilata. Następnie wniósł toast zast. przewodn. „Ogniska” kol. L. Garliński na cześć Jubilata i Jego małżonki. Przemawiali dalej p. St. Kübler imieniem akcjonariuszy i ich spadkobierców, kol. Józef Nowakowski, wreszcie imieniem pracujących w drukarni Związkowej kol. Bolesław Nowi.

Imieniem Jubilata i Rodziny przemówił p. Bol. Drewniewski, dziękując w serdecznych słowach tak Komitetowi, zajmującemu się urządzeniem uroczystości jako też i wszystkim jej uczestnikom.

Nastrój tak w czasie porannej uroczystości jak i w czasie obiadu panował bardzo podniosły i serdeczny.

Skromnie ale godnie uczczono za służonego Człowieka Pracy i Pierwszego Kolegi.

PROTESTUJEMY!

Jesteśmy świadkami „sanacji” instytucji samorządowych. Rząd sanacyjny najpierw wziął się do „sanacji” gmin samorządowych i to przeważnie na tej polaci kraju, na której my mieszkamy. Cały szereg rad gminnych miejskich i wiejskich z radą gminną Lwowa na czele został rozwiązany, a na ich czele stanęli komisarze rządowi. Ludność niema żadnego wpływu na samorządy gminne, w których komisarze rządzą bez kontroli szerokich mas robotniczych, mając tylko jakieś mianowane „bajraty”. Nie pomagają protesty ni skargi. Zagwarantowane konstytucją prawa ludności w instytucjach samorządowych są omijane, wybory wiszą na kołku.

Po samorządach gminnych, przyszła kolej na samorządy instytucji ubezpieczeniowych, w pierwszym rzędzie na Kasy Chorych. Instytucje te zaczęto „sanować” bez żadnego skrupułu. Rozwiązano Zarządy Kas Chorych nie tylko w mniejszych miejscowościach, ale nie zawahano się sięgnąć i do wielkich ośrodków robotniczych, jak Warszawa, Łódź. Na miejsce Zarządów przychodzą komisarze rządowi, z szerokimi pełnomocnictwami i jeszcze większymi pensjami (warszawski i łódzki komisarze mają pensję „tylko” po 3.500 zł. miesięcznie).

Kasy Chorych mają swoje statuty i regulaminy zatwierdzone przez rząd. Nie mogą niczego zdziałać, co szłoby wbrew przepisom. Gospodarka Zarządów jest ściśle kontrolowana przez tenże rząd. I o dziwo! Chociaż nigdzie nie było wypadku jakiegokolwiek nadużycia — pewne sfery rządowe niezadowolone są z gospodarki i zawieszają Zarządy — które wyszły z wyboru członków — w ich urzędowaniu, mianując na ich miejsce komisarzy.

Jak wygląda gospodarka Kas Chorych, świadczą suche cyfry:

Zgodnie z ustawą z dn. 19 maja 1920 roku o obowiązku ubezpieczeniu na wypadek choroby, organizacja instytucji ubezpieczeń społecznych na wypadek choroby, tj. Kas Chorych, została już zakończona na terenie całego państwa polskiego. Obecnie więc funkcjonuje w Polsce 244 Kas, zorganizowanych na zasadzie wspomnianej ustawy oraz 47 Kas na G. Śląsku, istniejących na podstawie dawnych przepisów.

Liczba ubezpieczonych w tych wszystkich Kasach w początkach ub. r. wynosiła 2,233.726 osób, bez członków rodzin. Według zestawienia, dokonanego 31. XII. 1927, wkładki członkowskie osiągały sumy 194 milj. zł. Z ogólnej sumy wpływów na fundusz zapasowy zapisano 26,9 milionów zł. Nadwyżkę bilansową wykazało 198 Kas, a niedobory — 46 Kas na sumę 2,2 milj. zł.

Aktywa Kas wynosiły 106 milj. zł., w czym pierwsze miejsce zajmują wierzytelności u pracodawców z tytułu zaległych wkładek w sumie 48,9 milj. zł., co stanowi około 25% wkładek.

Nieruchomości, wykazane w bilansie, dają w sumie 21,4 milj. zł., zaś wartość ruchomości określona została na 9,5 milj. zł. Poważne również pozycje stanowią zapasy materiałów gospodarczych i leczniczych, wykazane sumą 5,3 milj. zł. oraz należności od skarbu państwa, które wynoszą 2,9 milj. zł. Całkowity fundusz zapasowy Kas od czasu powstania tych instytucji wynosi 73 milj. zł. i jest ulokowany częściowo w nieruchomościach i ruchomościach oraz w papierach państwowych.

Powyższe cyfry dokładnie ilustrują obecny stan finansowy i gospodarkę finansową Kas Ch., które bez żadnych niemal kredytów zmuszone

„JEDNOŚĆ” POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA

SPÓŻYWCÓW DLA LWOWA I OKOLICY

Spółdz. zarejestr. z ograniczoną odpowiedzialnością.

BIURO: KOPERNIKA 50, TEL. 28-01

KUPUJCIE W SKLEPACH „JEDNOŚCI”!

były do tworzenia swych niezbędnych inwestycji wyłącznie z wpływów bieżących, a które pomimo to osiągnęły bardzo poważne rezultaty przy realizowaniu swych zadań.

O cóż więc idzie?

Na pytanie to odpowiedział p. pułkownik Sławek, prezes BB.: Musimy wyrwać rządy Kas Chorych z rąk socjalistów, musimy je oddać w ręce ludzi swoich.

I rozwiązuje się Zarządy Kas Chorych, rozpędza ludzi, którzy stoją na straży interesów robotniczych — i oddaje się je w ręce ludzi „swoich”, to jest w ręce tych, którzy stoją u źródła BB., — członkom partii tak zwanej Be-Be-Sowej.

Niedawno rozwiązano zjazd Państwowego Związku Kas Chorych w Poznaniu. Rozwiązano Zjazd zwołany na podstawie statutu. A kiedy przewodniczący Zjazdu poseł Żuławski zażądał podania przyczyny niedopuszczenia do obrad — oznajmiono mu, że stało się to na rozkaz Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Od dłuższego czasu dużo się mówi o komisarzy i lwowskiej Kasie Chorych. Rzecz ma być nawet już przesądzoną. Miał nim zostać p. Schmal, lecz w ostatniej chwili cofnął się od tego zaszczytu. Sfery decydujące szukają innego kandydata. Zobaczymy, kto będzie tym wybranym.

Kierownikiem Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w województwie lwowskim w miejsce bardzo zdolnego i wszechstronnie w sprawach ubezpieczeniowych obznajomionego urzędnika p. Szkodzińskiego — zamianowano człowieka bez najmniejszego wykształcenia, bez żadnych studiów i najmniejszej praktyki, p. Ochmana. Człowiek ten ma chyba tę zasługę, że w swoim czasie komunizował, później przeszedł do P. P. S., a wreszcie zaprzął się do Bebesów...

Przeciw takiemu jaskrawemu łamaniu ustaw, przeciw odbieraniu nam zagwarantowanych praw, przeciw zamachom na instytucje samorządowe — my, robotnicy graficzni zakładamy jaknajenergiczniejszy protest!

PIEKĄCA SPRAWA

„Ognisko” już niejednokrotnie pisało o pomijaniu Lwowa przez rząd w dostawach robót państwowych drukarniom lwowskim. Wskazywaliśmy na pokrzywdzenie naszych zakładów graficznych, które ponoszą wielkie ciężary podatkowe, walcząc równocześnie z konkurencją drukarni małych, przeważnie niecennikowych, które mnożą się w wielkiej liczbie z powodu zniesienia dotychczasowego przymusu koncesyjnego.

Równocześnie jednak zwracaliśmy uwagę na dalsze skutki takiego postępowania rządu w stosunku do drukarni lwowskich: wielką, nieproporcjonalną wprost liczbę bezrobotnych pracowników drukarskich, którym państwowy urząd bezrobotnych zmuszony był wypłacać zasiłki. Zbędne byłoby dodawać, iż zasiłki te są tak marne, iż o utrzy-

manii się z nich bezrobotnemu nie może być mowy.

To też z zadowoleniem należy zanotować fakt poruszenia tej sprawy w prasie lwowskiej, która narazie w jednym miejscowym piśmie zamieściła artykuł traktujący w tej sprawie.

Leży mianowicie przed nami „Wiek Nowy”, nr. 8376 z dnia 25 maja b. r., w którym na stronie 3 znajduje się artykuł pod następującym tytułem: „Omijanie Lwowa na rzecz Warszawy. — Jedna z bolączek miejscowego przemysłu i rękodzieła”.

Autor tego artykułu zaznając czytelników z przyczynami poważnego przesilenia w przemyśle drukarskim, dającym się zauważyć na terenie Lwowa od czasu dłuższego.

A więc „pomijanie przez instytucje państwowe w dostawach robót drukarni miejscowych”, „przydzielenie robót i dostaw drukarniom z innych miejscowości, ...co gorsza drukarniom wojskowym”.

Następnie tłustym pismem podano, iż „liczba bezrobotnych w tym przemyśle jest rzeczą nieproporcjonalną do ogółu zajętych w nim pracowników”.

Zupełnie trafne i prawdziwe są dalsze uwagi autora o pomijaniu Lwowa na rzecz Warszawy w rozdzielaniu robót państwowych. Czytamy więc: „Za czasów austriackich wszystkie roboty rządowe, odnoszące się do Galicji, jak dostawy drukarskie dla skarbu, kolei, poczty i t. d., były wykonywane na miejscu, a nawet sama drukarnia państwowa we Wiedniu przyznawała je drukarniom galicyjskim...”

„...W odrodzonym Państwie Polskim jest zupełnie inaczej. Chwilami odnosi się wrażenie, jakby ta cała t. zw. prowincja była jakąś kolonią karną; bo dla Warszawy wszystko, dla tej nieszczęśliwej prowincji nic”.

„...Byt starych i zasłużonych drukarni jest dziś poważnie zagrożony, skoro wszystkie większe roboty systematycznie odbiera się Lwowowi i oddaje je stołecznej Warszawie”.

Przy końcu artykułu czytamy następujące zdanie, wydrukowane tłustym pismem: „Taki system, jest systemem niesłusznym i niesprawiedliwym, więc zmienić go trzeba co rychlej”.

Argumentacja tego artykułu jest silną i rzeczową. Należy życzyć sobie, by i inne pisma lwowskie w tej sprawie zajęły głos i wypowiedziały się ostatecznie.

Artykuł ów witamy z całym zadowoleniem, gdyż jest on niejako echem naszych artykułów i nawoływań pod adresem rządu o zmianę dotychczasowego niesprawiedliwego systemu, stosowanego do t. zw. prowincji.

Z niemińszem jednak zadowoleniem winien artykuł wspomniany być przyjęty przez Związek Właścicieli Zakładów graficznych, gdyż w pierwszej mierze staje on w obronie interesów przemysłu drukarskiego, jako takiego, nie pomijając jednak i pracowników drukarskich.

Związek Właścicieli winien wyteżyc wszystkie swoje siły, użyć wpływów

w prasie miejscowej, by poruszyć opinię publiczną i wymóc przez to na czynnikach rządowych zmianę dotychczasowego kursu, stosowanego do Lwowa.

Ponieważ autor omawianego artykułu stwierdza, iż to, co dzieje się z przemysłem drukarskim, to samo ma miejsce i w innych dziedzinach naszego prowincjonalnego przemysłu i rękodzieła, winni przemysłowcy i rękodzielnicy wystąpić w tej sprawie wspólnie u rządu i stanowczo domagać się przydziału robót rządowych w stosunku do potrzeb miejscowych urzędów, wojsk, policji i t. d. przemysłowcom i rękodzielnikom tutejszym.

Przemysł i rękodzieło ma większą możliwość takiego wystąpienia aniżeli robotnicze organizacje zawodowe. Izba handlowo-przemysłowa i Izba rękodzielnicza winna w tej sprawie zabrać głos a Związek Właścicieli Zakładów graficznych winien do tego pobudzić wspomniane Izby.

My ze swej strony czyniliśmy dotychczas wszystko, by ściągnąć roboty rządowe do Lwowa. Delegacja nasza była swojego czasu u wojewody lwowskiego w tej sprawie i uzyskała nawet przyrzeczenie przychylnego rozpatrzenia sprawy, lecz na tem tylko się skończyło...

Dla utrzymania naszych bezrobotnych czynimy wszystko, co tylko możliwe. W roku 1928 wypłaciliśmy bezrobotnym kwotę 68.526.50 zł. Pracujący składają dobrowolnie pewną część swoich zarobków na rzecz bezrobotnych, na stałe ich utrzymanie, ponieważ zasiłki rządowe są małe i krótkotrwałe.

Przez uzyskanie robót rządowych możnaby wszystkiemu zaradzić. Usunęłoby się przesilenie w przemyśle drukarskim, usunęłoby się masy bezrobotnych, a pracującym ulżyłoby się przez wstrzymanie składania dobrowolnych, lecz stałych opłat na rzecz bezrobotnych kolegów. A. B.

DOM DRUKARZY W WARSZAWIE

Ruch organizacyjny naszych kolegów warszawskich wzrasta z dniem każdym. Miejskowy Zarząd krząda się w tempie ożywionem około zorganizowania stojących poza organizacją kolegów. Życie organizacyjne pulsuje silnie.

Niestety, okazuje się tu dotkliwy brak lokalu. Dzisiejszy lokal przy ul. Miodowej 6, składający się z salki na 200 osób (wielkości salki lwowskiego „Ogniska”) i kilku pokoi, nie może zaspokoić potrzeb, związanych z życiem organizacji stołecznej. Praca wydziałów, klubów, sekretariatu, kasy, biblioteki i t. p. — nie może, z braku odpowiedniego lokalu, fungować tak, jak należałoby.

Piszący te słowa, będąc niedawno w porze popołudniowej w lokalu organizacji warszawskiej, wprost nie mógł przecisnąć się do pokoiku Zarządu Związku i do pokoiku sekretarza, kol. Witkowskiego. Wszędzie gwar, ścisk, ruch, życie.

Warszawa koniecznie potrzebuje własnego, dużego domu, bo mury dzisiejsze wprost krępią jej działalność i odstraszą niejednego.

Koledzy stojący na czele organizacji, zrozumieli to już dawno i krzają się około stworzenia własnego, obszernego ogniska, przy którym każdy drukarz i członek pokrewnego zawodu mógłby wygodnie usiąść.

Na jednym ze swych zebrań koledzy warszawscy uchwalili przystąpić do budowy własnego gmachu. W tym celu wybrano osobny komitet, który ma zrealizować plan budowy. Najpierwszą i najważniejszą sprawą jest, oczywiście, zebranie odpowiednich funduszy. Koledzy warszawscy opodatkowali się, płacąc po 50 groszy miesięcznie. Wkrótce ukażą się cegiełki w postaci marek w cenie 1 i 5 zł. Z każdej zabawy, urządzonej przez kółka związkowe idzie 25% czystego zysku na budowę domu własnego. Prócz tego otwarto „Łańcuch” na fundusz budowy domu, którego jedno ogniwo wynosi 3 zł; każdy wywołany kolega, stając do łańcucha, wywołuje dalszych kolegów, wiążąc ogniwo do ogniwa i tym sposobem przedłużając łańcuch.

Stworzenie własnego ogniska, przy dobrej woli i współpracy wszystkich kolegów, nie będzie rzeczą niemożliwą. U nas, we Lwowie, domy, które posiadamy, zakupiono również cudem — jak to się powiada.

Przy jakiejś sposobności jeden z weteranów naszych, kol. B. Żelaszkiewicz, rzucił myśl budowy domu własnego, składając drobną kwotę na ten fundusz. Z początku powątpiewano o zrealizowaniu tej myśli, kiwano niedowierzająco głowami — a Żelaszkiewicz zbierał grosz do grosza, składając go na książeczkę kasy oszczędności. Z czasem wybrano osobny komitet, który rączy zabrał się do pracy.

I przy różnych kombinacjach i operacjach, jak stworzenie Kasy pożyczkowej „Pomoc”, opodatkowaniu się kolegów po 10 czy 20 (niepomnę już) haleryzy

tygodniowo — stworzono fundusz, który był początkiem zakupu nie tylko dwóch dwupiętrowych kamienic przy ul. Piekarskiej 1. 18 i 20, lecz także kupna willi w Mikuliczynie dla potrzebujących odpoczynku członków.

Około budowy własnego domu krzają się też i „Ognisko” krakowskie. Tamtejsi koledzy wytyczają siły, ażeby wybudować gmach, odpowiedni organizacji drukarzy. I praca ich zbliża się do celu.

Życzymy więc kolegom warszawskim powodzenia i rychłego zrealizowania swych planów!

*

(Podpisany przystępuje do łańcucha, zakładając małe, ale serdeczne ogniwo za 5 zł., wywołując równocześnie kol. Bron. Żelaszkiewicza, który ma szczęśliwą rękę w takich przedsiębiorstwach, kol.: Andrzeja Kusyka, Włodzimierza Kubickiego, Tomasza Telmatego, Franciszka Prokopowicza i Aleksandra Skrzywania — wszystkich ze Lwowa, ponadto kol. Franciszka Mikrutę z Przemyśla. — Pieniądze należy składać u kasjera „Ogniska” kol. M. Pietruszki.)

P. Buniak

Z RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO

Dnia 12 maja br. odbyła się we Lwowie Konferencja Okręgowej Spółdzielni Spożywców. Na konferencji tej, po wyczerpującej dyskusji, przeprowadzonej na temat współpracy między spółdzielniami spożywców a innymi organizacjami społecznymi, w której brali udział tak przedstawiciele Związków Zawodowych, jak i Stowarzyszeń oświatowych — uchwalono następujące rezolucje:

I. Spółdzielczość spożywców, przygotowując szerokie masy ludowe do samodzielnego udziału w życiu gospodarczym, zmierza do przekształcenia bezładnej gospodarki kapitalistycznej na system odpowiadający potrzebom warstw ludowych i robotniczych. Siła i znaczenie spółdzielczości zależne od ilości zorganizowanych spożywców. Niezorganizowani w spółdzielniach spożywczy padają ofiarą wyzysku pośrednictwa, utrzymują olbrzymie masy kupców, handlarzy i innych pośredników.

Stąd wypływa obowiązek pozyskania szerokich mas na czynnych członków spółdzielni spożywców. Naturalną podstawą do rozwoju li-

czebnego znaleźć spółdzielnie mogą w związkach zawodowych, kółkach rolniczych, robotniczych stowarzyszeniach oświatowych, kółkach młodzieży wiejskiej itp. organizacjach.

Nawiązanie trwałego sojuszu z demokratycznymi organizacjami społecznymi jest najważniejszym obowiązkiem władz spółdzielni w chwili obecnej.

Zasadą współpracy powinno być:

1. Prowadzenie akcji, by każdy członek organizacji społecznej, z którą spółdzielnia nawiązuje kontakt, należał do spółdzielni;
2. Prowadzenie wspólnych czytelni, bibliotek oraz wszelkiej akcji oświatowej i kulturalnej;
3. Propagowanie idei spółdzielczej na zjazdach i zebraniach instytucji, pozostających w stosunku współpracy;
4. Wzajemny współdział przedstawicieli we władzach poszczególnych współpracujących instytucji, o ile pozwalają na to statuty tych instytucji;
5. Urządzanie wspólne dnia spółdzielczości;
6. Wspólne prowadzenie akcji budowy domów ludowych i lokali stowarzyszeń;
7. Popieranie ze strony organizacji społecznych i spółdzielczych wszelkiej akcji, zdążającej do podniesienia dobrobytu materialnego szerokich mas.

II. Konferencja Okręgowa wzywa Związki i Rady Zawodowe do zajęcia się propagowaniem idei spółdzielczej w stowarzyszeniach zawodowych, jakoteż wzywa je do patronowania współpracy tych stowarzyszeń ze spółdzielniami, co umożliwia rozwój ruchu spółdzielczego, jak też doprowadzić może do rychlejszego zdobycia własnych siedzib i domów ludowych w wielu miejscowościach.

III. Przedstawiciele Spółdzielni Spożywców, zebrani na Konferencji Okręgowej w dniu 12 maja 1929 r. we Lwowie, stwierdzają, że wprowadzanie walk narodowościowych i politycznych na teren spółdzielczy jest dla rozwoju tego ruchu wysoce szkodliwe i niezgodne z jego ideologią.

Postęp i rozwój kooperacji zapewniony być może jedynie w atmosferze spokoju i zgodnego współżycia narodowości, zamieszkujących wschodnią część naszego kraju.

Powszechność kooperacji nie znosi tarć narodowościowych ani politycznych, a tam, gdzie one istnieją, niema mowy o silnej i ideowo zdrowej spółdzielni.

Celem skompletowania roczników potrzebujemy następujące numery „Ogniska”: z r. 1927 Nr. 7 i 12; z r. 1928 Nr. 3; z r. 1929 Nr. 2. Potrzebne nam są również „Wiadomości Graficzne” z r. 1927 Nr. 18 i 19; z r. 1928 Nr. 3; z r. 1929 Nr. 2, 5 i 7. — Kto z kolegów ze Lwowa czy z kraju posiada powyższe numery „Ogniska” lub „Wiadomości Graficznych”, zechce łaskawie przesłać nam je, za co zgóry dziękujemy.

Z TECHNIKI

METODA I SZTUKA PRZYZRĄDZANIA FORM

Przyrządzanie form w drukarstwie znalazło konkurencję w druku ofsetowym i wkłesłym (tiefdruck), skutkiem czego nastąpiło ich tak szerokie rozpowszechnienie. Wszystkie znane dotychczas metody uproszczenia lub całkowitego wyrugowania przyrządzania form, nie odniosły zupełnego powodzenia. Amerykański sposób Claybourn, który chce cel ten osiągnąć przez dokładne wyrównanie (egalizowanie) cylindra z fundamentem, również nie będzie mógł całkowicie usunąć przyrządzenia. Walkę drukarzy o przyrząd można przyrównać prawie do walki składaczy z zaprowadzeniem pracy na maszynach do składania. Tak, jak składacze ręczni mają stać się zbędni przez zmechanizowanie szeroko rozpowszechnionego jeszcze sposobu składania ręcznego, tak też praca maszynistów przy przyrządzaniu form stać się ma możliwie zbędna. Mimo to jednak „wymarcie” składacza ręcznego oraz maszynisty rychło jeszcze nie nastąpi. Biegłość drukarza ma jeszcze znaczenie i ona pobudza do pracy kolegów zawodowych z różnych stron do pełnego życia. Wszystkie nowe metody przyrządzania były dla

niego dotychczas tylko przyjemnymi dodatkami, mającymi na celu doprowadzić dzieło jego do większej jeszcze doskonałości. W samej istocie przyrządzania, która w drukarstwie — nawet przy najnowszych maszynach jest nieodzowną — metody te nie zmieniają.

Sztuka drukarza polega na tem, by druk w całości wykonać, przejrzeć i dobrze wykonać, a czytelnie uwidocznić. Jest to ostateczny cel jego pracy. Dużo dróg prowadzi do celu i bogata różnorodność środków metod i techniki ukazują czynność maszynisty jako najpiękniejszą w przemyśle drukarskim. Maszynista ma również możliwość okazać osobiste swoje zdolności, jak bystrość umysłu w obsłudze nowoczesnych cudów maszynowych, oraz smak, co do właściwego zastosowania formy, farby i papieru. W sprawach tych nie powinien maszynista stać niżej pod względem artystycznych zdolności składacza akcydensowego. Już sam przyrząd wymaga od niego cośkolwiek estetyki.

Przy przyrządzaniu nie chodzi tylko o użytkowanie kleju i papieru. Niejeden, który tego niedocenia i sądzi, że biegłość rąk jego wystarczy, nie idzie z postępem swego zawodu. Poniżej podajemy i wyjaśniamy nieco dwie metody przyrządzania. Niechaj czytelnik prócz praktycznego doświadczenia znajdzie też i teoretyczne.

Najpraktyczniejszym środkiem przyrządzania jest przed podkładaniem zakreślić ołówkiem wszystkie miejsca, mające się następnie podłożyć papierem. Nakreślenia te są środkiem pomocniczym. Sztuką jest rozpoznać się z tłokiem niedoskonałymi jeszcze odbitki, aby ocenić, które miejsca lżejszym lub grubszym papierem podłożyć. Przy rozwiązaniu tego zadania znajdziemy nie tylko rozmaite metody, ale też różne różnice pojęć, które tłoczeniem należy uważać za dobre lub za złe. Oczy maszynistów widzą różnorako i tu pokazuje się granica uzdolnienia. Tej właśnie opisaną regule „nakreślenia” przeciwstawia się inną, która osiąga cel bez pomocy ołówka. Zdaje się, że tylko szczupły zastęp kolegów stosuje tę metodę, dlatego też stajemy w jej obronie. Kto ją dobrze opanuje, szybciej upora się z przyrządem i uzyska lepszy wynik końcowy.

Na pierwszy rzut oka powie się, że metoda nakreślenia ołówkiem jest korzystniejsza, ponieważ przez nakreślenie oznacza się słabo wychodzące miejsca. Przemawia to wprawdzie do przekonania, w zasadzie jednak wynik ostateczny nie jest tak dokładny, jak wynik osiągnięty metodą „nienakreślenia”. Według tej ostatniej metody podlepia się arkusz przyrządowy zaraz na odpowiednie miejsca. Ponieważ jednak ogólny tłok jednej strony w właściwej formie nie może być zauważonym (podczas gdy przy „nakreśleniu” to się w zupełności udaje),

RUCH W STOWARZYSZENIACH

PROTOKOŁY Z ZGROMADZEŃ

Roczne Walne Zgromadzenie członków Związku Zawodowego Drukarzy i pokrewnych zawodów, Okręg Lwów.

Protokół z Rocznej Walnej Zgromadzenia członków Z. Z. Drukarzy i pokr. zaw., Okręg Lwów, odbytego dnia 25 czerwca 1929 o godz. 7 wiecz. w sali „Ogniska” z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Rocznej Walnej Zgromadzenia, 2) Sprawozdanie Zarządu za rok 1928, 3) Sprawozdanie kasowe za rok 1928, 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej, 5) Wybory: przewodniczącego, tegoż zastępcy sekretarza, skarbnika, i 10 członków wydziału, 5 zastępców, 3 czł. komisji rewizyjnej, 5 czł. sądu polubownego i 3 zastępców; 6) Sprawozdanie delegata na IV Kongres Klasowych Związków Zawodowych w Warszawie; 7) Wnioski i interpelacje.

Ad 1. Protokół odczytano i przyjęto bez zmiany.

Ad 2. Sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgu zdał w ogólnych zarysach kol. przew.

Ad 3. Skarbnik kol. Marjan Pietruszka zdał szczególne sprawozdanie kasowe, przyczem wspominał o zaleganiu z wkładkami tak drukarzy, jakoteż i Sekcji Personalu Pomocniczego oraz Sekcji Introligatorów, apelując do nadpłacania tychże.

Tak sprawozdanie z działalności jakoteż i kasowe Zgromadzenie przyjęło do wiadomości.

Ad 4. Wniosek komisji rewizyjnej, postawiony przez kol. St. Terleckiego o udzielenie absolutorium Zarządowi i skarbnikowi, jednogłośnie uchwalono.

Ad 5. W głosowaniu przez aklamację zostali jednogłośnie wybrani kol.: przewodniczącym Kusiak Andrzej, zast. przewodniczącego Garliński Leon, sekretarzem Kwaśniewski Stefan, skarbnikiem Pietruszka Marjan, członkami Wydziału: Benrad Gabriel, Buniak Porfiry, Drewniak Antoni, Kruszelnicki Józef, Maćkowska Konstancy, Moszyński Zygmunt, Niemczewski Roman, Panas Aleksander, Preisler Izak, Schule Klemens, Telmany Tomasz; zastępcami: Grabowska Eleonora, Martyn Aleksander, Nowakowski Henryk, Winiarski Bronisław, Zieliński Kazimierz; komisja rewizyjna: Musij Jan, Riedl Jan, Terlecki Stanisław; sąd polubowny: Hałuska Mikołaj, Prokopowicz Franciszek, Przybylski Jan, Wiśniewski Władysław, Zgórski Andrzej; zastępcy czł. Sądu polubownego: Bernas Józef, Jedynek Marja, Mazurkiewicz Marja.

Ad 6. Sprawozdanie z IV Kongresu Klasowych Związków Zawodowych w Warszawie, odbytego w dniach 30, 31 maja i 1, 2 czerwca zdał kol. P. Buniak. W dłuższym, prawie 1½-godzinym referacie omówił on wszystkie

punkty czterodniowych obrad Kongresu, podając równocześnie swoje wrażenia z całości.

Nad referatem kol. Buniaka wywiązała się dyskusja, po której referent udzielał objaśnienia. Wreszcie na wniosek tow. Kizłyka uchwalono zwołać osobne zebranie, celem zaznajomienia szerszego ogółu z pracami Kongresu.

Ad 7. Nastąpiły drobne informacje natury lokalnej.

Koniec zgromadzenia o godz. 9:30 wiecz.

Nadzw. Walne Zgromadzenie Introligatorów we Lwowie.

Dnia 19 maja 1929 r. odbyło się w sali „Ogniska” Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie organizacyjne Introligatorów w sprawie zorganizowania introligatorów, stojących poza organizacją. — Przewodniczył kol. L. Gołębiowski, sekretarzem kol. H. Nowakowski.

Po zagajeniu Zgromadzenia przez kol. Gołębiowskiego i przedstawienia porządku dziennego, kol. A. Drewniak, przewodniczący Organizacji, zreferował sprawę zorganizowania introligatorów, stojących poza organizacją. W referacie swym kol. Drewniak przedstawił historię organizacji introligatorów na gruncie lwowskim, cofając się o 30 lat wstecz. Przedstawiwszy konieczność przystąpienia do organizacji wszystkich, pracujących w tym zawodzie, bo tylko wspólnymi siłami można wywalczyć sobie lepsze warunki pracy i płacy, wezwał niezorganizowanych do jak najrychlejszego przystąpienia do wspólnej organizacji, podając równocześnie wysokość placenia wkładek.

W dyskusji zabierał głos cały szereg kolegów, przedstawiając niezdrowe stosunki, panujące w zakładach, w końcu uchwalono rezolucję za przystąpieniem do organizacji. Uchwalono również zwołać posiedzenia agitacyjne pojedynczych pracowników.

Nadzw. Walne Zgromadzenie Filii „Ogniska” w Przemyślu.

Protokół z Nadzw. W. Zgromadzenia Filii „Ognisko” w Przemyślu, odbytego w dniu 22 maja 1929 r. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostat. N. W. Zgromadzenia; 2. Wybór delegata na Roczne W. Zgromadzenie we Lwowie i ew. wnioski; 3. Zatwierdzenie wybranych mężów zaufania w poszczególnych drukarniach; 4. Wnioski i interpelacje. — Przewodniczył kol. Mikruta, sekret. kol. Baran. — Odczytany protokół przyjęto bez dyskusji do wiadomości. — Następnie na wniosek kol. Barana wybrano przez aklamację delegatem na D. W. Zgromadzenie we Lwowie kol. Mikrutę. — Polecono przedstawić kol. delegatowi na W. Zgrom. we Lwowie szereg spraw dotyczących Filii przemyskiej, między innymi: subwencjonowania biblioteki, remuneracji skarbnika i bibliotekarza, sprawę księzek i druków dla kolegów mających się udać w podróż, oraz szereg drobniejszych spraw, załatwić na posie-

dzeniu Zarządu Głównego. — Przystąpiono do 3 punktu porządku dziennego. Przew. kol. Mikruta treściwie przedstawił kolegom obowiązki mężów zaufania i co spowodowało Zarząd do powzięcia uchwały, ażeby w każdej drukarni wznowiono wybór męża zaufania. Zaznacza, że funkcja ta jest bardzo poważną, a wybrany kolega bierze na siebie pełną odpowiedzialność wobec Zarządu za ściśle spełnianie swych obowiązków. Po oświadczeniu się kolegów w tej sprawie, podano do wiadomości wybranych mężów zaufania w drukarni Łazora: kol. M. Pikulski, Knollera i Syna: L. Baran, Styfiego: K. Hefkaluk, Robinsona i Ski: I. Winnik, D. O. K.: Kordybacha, których wybór Nadzwyczajne W. Zgromadzenie zatwierdziło. — Kol. Madejski wnosi, ażeby tych kol., którzy bez usprawiedliwienia stale opuszczają zgromadzenia, pociągnąć do odpowiedzialności. Kol. Peer podnosi sprawę zalegania z wkładkami. W zrozumieniu własnego interesu apeluje do kolegów o natychmiastowe wyrównanie zaległych wkładek. — Po wyczerpaniu porządku dziennego kol. Mikruta omówił przebieg strajku. — Po dyskusji na ten temat, zamknął kol. przew. o godz. 10 w nocy zgromadzenie.

Protokół z N. W. Zgromadzenia Filii „Ogniska” (Oddziału Związku), odbytego w dniu 27 maja 1929. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie delegata z R. W. Zgromadzenia we Lwowie; 2. Wnioski i interpelacje. — Przew. kol. Mikruta, sekret. kol. Baran. — Kol. Mikruta otwierając zgromadzenie zaznaczył, że ze względu na sytuację, jaka wytworzyła się w drukarni p. Styfiego, z okazji zapotrzebowania składacza, wskazanem było nagłe zwołanie zgromadzenia kolegów celem poinformowania, jak zapatruje się na sporną kwestję w drukarni p. Styfiego, Zarząd Główny we Lwowie. Następnie zdał obszernie sprawozdanie z posiedzenia Zarządu Gł. i Rocznej W. Zgromadzenia we Lwowie, gdzie jako delegat, reprezentował Filję przemyską. Przechodząc pokolei wszystkie sprawy, jakie Zgromadzenie członków Filii przemyskiej poleciło mu do załatwienia, stwierdził z zadowoleniem, że Zarząd Główny z całą życzliwością uchwalił pomyślnie załatwić wszelkie wnioski i interpelacje Filii przemyskiej. W sprawie protestu z powodu rozwiązania Filii stanisławowskiej, która to sprawa wywołała długą i ożywioną dyskusję tak na posiedzeniu Zarządu Gł. jak i na R. W. Zgromadzeniu, kol. przewodniczący zaznacza, iż pomimo zrozumienia przykrej sytuacji, w jakiej znalazł się koleśki stanisławowscy, z powodu ostatnich niespodziewanych wypadków, o jakich powiadomił delegatów Zarząd Główny, widział się zniwolonym na posiedzeniu Zarządu Głównego zająć stanowisko odroczenia reaktywowania Filii stanisławowskiej aż do czasu odpowiedniego na ten cel. — Podając przebieg Rocznej W. Zgromadzenia, które odbyło się na następny dzień, t. j. 26 maja br., zaznaczył m. i., iż na Zgromadzeniu padły słowa uznania dla Filii przemyskiej. Ze względu na przewlekłą dyskusję, oraz na spóźnioną porę, po przeprowadzonych wyborach całego Zarządu, dalszy ciąg Rocznej W. Zgromadzenia uchwalono odroczyć do następnego dnia t. j. na poniedziałek wieczór o godz. 7-ej, dlatego też nie może przedstawić kolegom konkretnego wyniku głosowania, ani też uchwały przedłożonych wniosków. — Interesujące to sprawozdanie delegata, koleśki przemyscy z zadowoleniem przyjęli do wiadomości. — Wreszcie przystąpiono do omówienia sprawy spornej, jaka się wyłoniła w drukarni p. Styfiego. Kol. przewodniczący zawiadamia, iż Zarząd Gł. w zupełności aprobował stanowisko Wydziału Filii przemyskiej, jako uzasadnione, oraz że w tej sprawie wysłał już do odpowiedniej firmy odpowiednie pismo. Po dyskusji, w której zabierali głos wszyscy koleśki, uchwalono wytrwać na raz obranym stanowisku, bez względu na to, jaki obrót sprawa ta przybierze. — W końcu szeroko omówiono wskazówki, jakie Zarząd Główny udzielił w sprawie stworzenia kooperatywy i w tej mierze przystąpiono do wstępnych przygotowań prac. — Po zgromadzeniu odbyło się posiedzenie Wydziału, na którym uchwalono zabronić chodzenia kol. bezkond. po drukarniach i zawezwać kol. Skupienia do ostatecznego wyrównania należności do funduszu lokalnego. — Po omówieniu szeregu innych drobnych spraw, kol. przew. o godz. 9:45 zamknął posiedzenie.

jest się zmuszonym tłoć stale ponownie sprawdzać. To ciągle sprawdzanie umożliwia staranne i szczegółowe ujęcie różnic tłoć (ciśnienia).

Kto ma gotowy nakreślony arkusz przyrządu, zauważy obok zakreślonych dużych miejsc również mniejsze zakreślone miejsca w kształcie owalnym. Układ formy drukowej jednak nie jest owalny tylko ząbkowaty, zygzakowaty lub kątowy. Z układu czcionkowego (ręcznego lub maszynowego) łatwo zrozumieć można, że nie może on być nakreślony w formie owalnej lub okrągłej. W pośpiechu zaostrza się wszystkie miejsca, ponieważ trudno a nawet niemożliwe jest rozemnieć się w arkuszu, na którym zakreślenia byłyby uwidocznione ząbkowato, zygzakowato lub kątowo. Zakreślenia takie wpadałyby jedno na drugie.

Narzućcie nakreślenia ołówkiem dają nam możliwość osiągnięcia równego tłoć. Dokładny tłoć można otrzymać również przez równoczesne podkładanie drobnych miejsc, nie zakreślając ołówkiem zaraz. Metoda ta jest trudniejszą, wymaga bowiem staranniejszego i dokładniejszego orjentowania się. Trzeba też przytem większej uwagi aniżeli przy nakreśleniu ołówkiem, gdyż z powodu postępującego przyrządzenia gubi się przejrzystość tłoć. Dlatego też metoda ta często zawodzi i uważana jest za niemożliwą do przeprowadzenia. Kto ją jednak opanuje, ten zyska wiele czasu.

Jeszcze coś z praktyki, co ma bezpośredni związek ze sztuką przyrządzania: szpice (spiesse). Wciąż jeszcze zdarza się forma, która drukować się nie da bez szpiców. Nie są to formy jednego rodzaju. Są to raczej formy różnego układu, co doprowadza do wniosku, że szpice powstają nietylko z powodu niedbałości składacza, składają się na to i inne powody. Szpice wychodzą też z powodu nieumiejętnego przyrządzenia formy przez maszynistę.

Czasem sam przyrząd ponosi winę tworzenia się szpiców, choćby układ sam był bez zarzutu (Naturalnie, że i maszyna odgrywa tu rolę, jednak wpływ maszyny na tworzenie się szpiców nie jest tak wielki, jak wina wadliwego przyrządzenia). O ile forma jest przyrządzona z równym tłoć i słabym, wtedy szpice stanowią się nie tworzą. Z uwagi na powyższy fakt, można nawet drukować bez szpiców układ, który pod względem justowania dużo pozostawia do życzenia, który zatem w innym wypadku powodowałby wielkie tworzenie się szpiców.

Przy przyrządzaniu potrzebne jest bystre i krytyczne oko oraz delikatne czucie. Dokładna znajomość maszyny i wyrachowane przewidywanie, muszą przytem dopomagać. Jest to sztuka drukarza maszynisty.

(„Der graph. Betrieb“)

Thum L. Speidet

Roczne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Zapomogowego we Lwowie

odbyło się 12 czerwca 1929 r. w sali „Ogniska”. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu; 2. Sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1928; 3. Sprawozdanie kasowe; 4. Udzielenie absolutorjum ustępującemu Wydziałowi; 5. Wybory; 6. Wnioski Wydziału; 7. Wnioski i interpelacje członków.

Przewodniczący na Zgromadzeniu kol. Riedl, sekretarzuje kol. Rosiński.

Kol. Riedl otworzył Zgromadzenie jako powtórnie zwołane i zaznaczył, że uchwały zapadły będą prawomocne.

Protokół z ostatniego Roczego Walnego Zgromadzenia przyjęto, a do podpisania tegoż zaprosił przewodniczący kol. Telmanego Tomasza i Kowalskiego Leona.

Przewodniczący kol. Riedl zdaje sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1928: Stan członków z dniem 1 stycznia 1928 438; przystąpiło 15, wróciło z wojska 3, przyjechało 2. Stan członków z dniem 31 grudnia 1928 — 460. W roku sprawozdawczym (1928) zmarło 10 kolegów: Donn Maks 31 grudnia 1927 r., Benrad Adam 10 stycznia 1928 r., Zgodziński Zygmunt 9 marca, Wagner Stanisław 24 marca, Trompeter Stanisław 26 kwietnia, Syrotiuk Włodzimierz 12 maja, Lubelski Karol 14 września, Pawlikowski Walenty 27 września, Moczarski Marceł 9 października, Huzar Jan 7 grudnia. Cześć Ich pamięci!

Wydział odbył w ciągu roku 3 posiedzenia i 35 posiedzeń ścisłego Zarządu. Wpłynęło podań 87, przychylnie załatwiono 82, odmówiono 5, z powodów regulaminowych. — Wydział udzielił wsparcia w 82 wypadkach, a mianowicie: bezkondycyjnym w 23 wyp., chorym w 10 wyp., w słabości w rodzinie w 2 wyp., śmierć w rodzinie w 2 wyp., odprawy pośmiertne w 10 wyp., inwalidom w 4 wyp., ćwiczenia wojskowe w 4 wyp., podróżnym w 3 wyp., wdowom i sierotom w 24 wyp. — Na Gwiazdkę dla 22 sierot po drukarzach wypłacono 220 zł. Sprawozdanie Wydziału bez dyskusji przyjęto do wiadomości.

Skarbnik Stowarzyszenia zapomogowego kol. Parandowski odczytał sprawozdanie kasowe za rok 1928. W przychodach było 5.347 zł. 87 gr., w wydatkach 3.943 zł. Pozostałość na rok 1929 1.404 zł. 87 gr. — Nad sprawozdaniem kasowym nie było dyskusji, a na wniosek kol. Winiarskiego, członka komisji kontrolującej uchwalono ustępującemu Wydziałowi i skarbnikowi absolutorjum.

Na wniosek kol. Krzyżanowskiego wybrano dotychczasowy Wydział przez aklamację: Riedl, przew.; Garliński, zast. przew.; Rosiński, sekretarz; Parandowski, skarbnik; członkowie Wydziału: Bernaś, Maciak, Kiczor, Filipowski; zastępcy: Schultz Ludwik, Musij Jan; członkowie komisji kontrolującej: Kochanowski Jan, Budzicki Antoni, Winiarski Br.

Na wniosek kol. Kowalskiego Leona poruczone nowemu Wydziałowi odnieść się do Wydziału „Ogniska” o podwyższenie wkładki do Stowarzyszenia Zapomogowego o 10 gr. od członka.

Na tem zamknął przewodniczący porządek dzienny Walnego Zgromadzenia, dziękując za przybycie.

Roczne Walne Zgromadzenie Kasy Udziałowej Drukarzy we Lwowie

odbyło się w czwartek, dnia 27 czerwca 1929 o godz. 7 wiecz. w sali „Ogniska”. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ost. Walnego Zgromadzenia, 2) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za r. 1928, 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i wniosek na udzielenie Dyrekcji absolutorjum, 4) Zatwierdzenie wyboru 6 członków Dyrekcji oraz 12 członków Rady Nadzorczej na okres 3-letni, 5) Wnioski i interpelacje.

Wobec tego, że przewodniczący Kasy Udziałowej kol. W. Kubicki obłożnie chory, zgromadzeni wybrali przewodniczącym obrad kol. P. Buniaka. Sekretarzuwał kol. A. Bober.

Po zagajeniu Zgromadzenia przez przewodniczącego obrad i uczczeniu pamięci zmarłych członków (A. Benrada, W. Pawlikowskiego, b. przewodniczącego Kasy, St. Schubertha, H. Poręby, J. Huzara), przystąpiono do porządku dziennego.

Ad 1. Odczytany protokół przyjęto do wiadomości, a podpisali go kol. T. Kostecki i Br. Winiarski.

Ad 2. Sprawozdanie z czynności zdał kol. G. Krzyształowicz, poświadczając jednocześnie niektóre rubryki drukowanego i rozesłanego członkom sprawozdania. Ogólny obrót wynosił w roku sprawozdawczym 214.530,78 zł. Czysty zysk 766,06 zł. Członków z końcem roku było 121. — W dyskusji zabierało głos szereg kolegów, poczem sprawozdanie przyjęto do wiadomości jednogłośnie.

Ad 3. Na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za okres sprawozdawczy.

4. Zatwierdzono wybór 6 członków Dyrekcji oraz 12 członków Rady Nadzorczej na okres 3-letni.

Ad 5. Przy wnioskach i interpelacjach poruszono wiele spraw, m. i. przyjęto wnioski o rozszerzenie agend Kasy na personal pomocniczy i introligatorów oraz żon kolegów, uregulowanie spraw inwalidów i t. p. Wszystkie te wnioski uchwalono oddać do rozpatrzenia względnie załatwienia Dyrekcji i Radzie Nadzorczej.

Zamykając Zgromadzenie, przewodniczący poddał myśl zlania się obu naszych kas, t. j. Kasy „Pomoc” i Kasy „Udziałowej”.

PROTOKOŁY Z POSIEDZEŃ

Lwów. [Protokół z posiedzenia starego i nowego Wydziału „Ogniska”, odbytego dnia 11. VI. 1929.] Przewodniczący kol. Kusyk A., sekretarzuje kol. Kwaśniewski St. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu; 2. Ukonstytuowanie się Wydziału; 3. Sprawy bieżące; 4. Wnioski. — Protokół przyjęto ze zmianą kol. Schultza L.

Wydział ukonstytuował się następująco: kierownikiem Biura Pracy wybrano kol. Kwaśniewskiego St., zastępcą sekretarza i kierownika Biura Pracy kol. Martyna A. Zastępcą skarbnika wybrano kol. Panasa Al. Kierownikiem Komisji Meżów Zaufania kol. Buniaka P., któremu poruczone po ferjach zająć się reorganizowaniem tejże Komisji. Komitet Biura Pośrednictwa Pracy kol.: Preisler, Niemczewski, Benrad G. Do Zarządu Uniwersytetu Ludowego delegowano kol. Schultza Klemensa. Delegatem do Sekcji Personalu Pomocniczego wybrano kol. Garlińskiego L., zaś instruktorem kol. Maćkówkę. Komitet redakcyjny czasopisma „Ognisko” kol.: Bober A., Buniak P., Kusyk A., Moszyński Z., Telmany T.

Po ukonstytuowaniu się Wydziału, kol. przew. dziękując wszystkim kolegom starego Wydziału za współpracę, przystępuje do spraw bieżących. — Przyjęto do Stow. i Związku bez wpisu: Marjana Wielgosza, ur. 8. XII. 1909 we Lwowie, wypisanego na składacza 8. VI. 1929 w drukarni „Polskiej” oraz Romana Teliczkę, ur. 10. II. 1907 we Lwowie, wypisanego na składacza 25. V. 1929 w drukarni Zakł. Nar. im. Ossolińskich (E. Winiarza). — Odmówiono prośbie kol. J. Kaliksteina, członka Związku o przyjęcie do „Ogniska”. Załatwiono odmownie prośbę kol. Jarosława Zielińskiego z Kołomyi o przyjęcie do Związku. — Nie przyjęto do Stow. St. W. Szyjrowskiego, ponieważ pracuje w zakładzie niecennikowym. — Przyjęto do Stow. jako nowego członka za wpisem kol. Włodzimierza Dozorcową. — W sprawie ubezpieczeń inwalidów w Kasie Chorych daje wyjaśnienie kol. Kusyk. — Pismo zbiorowe kol. pracujących w drukarni „Sztuka” przekazano sądowi polubownemu. — Odmówiono prośbie Zw. Zaw. Garbarzy, w sprawie subwencji na stworzenie orkiestry. — Pismo kol. Łakoty Ludwika załatwiono z tem, że zapomogę nadzwyczajną przyznano do końca czerwca b. r. po którym to terminie powinien zgłosić się na listę na miejscu. — Wstrzymano zapomogę nadzwyczajną kol. Korczyńskiemu Franciszkowi. — Przyjęto do wiadomości umowę zawartą między Zakł. Nar. im. Ossolińskich a Stow. „Ognisko” w sprawie przyjęcia na dopelniającą naukę w dziale maszynowym kol. Salika Bronisława. — Kol. Benrad apeluje, żeby delegat do Sekcji Person. Pom. postarał się przeszkolić kilku stereotypów, którzyby mogli pracować na zastępstwach. Kol. Kusyk wyjaśnia, że już swego czasu wszczęta była w tym kierunku akcja i w najbliższej przyszłości zostanie wznowiona. — Na interpelację kol. Riedla w sprawie malwersacji w Filii stanisławowskiej, wyjaśnia

kol. przewodn., że sprawa jest w prokuraturze stanisławowskiej i należy wyczekać wyniku śledztwa. — Polecono bibliotekarzowi kol. Schulcowi Kl. po uzupełnieniu, oddać katalog biblioteki do druku. — Kol. Winiarski zawiadamia, że Chór z okazji zakończenia sezonu i imienin dyrygenta urzędu w sobotę 15 czerwca komers koleżeński, na który zaprasza członków Wydziału. — Uchwalono każdemu podróżnemu wypłacić z funduszu lokalnego 10 zł.

Lwów. [Protokół z posiedzenia Wydziału Głównego „Ogniska”, odbytego dnia 4 lipca 1929.] Przewodniczący kol. L. Garliński, sekretarzuje kol. St. Kwaśniewski. — Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęto do wiadomości. — Skarbnik kol. M. Pietruszka zdał sprawozdanie rachunkowe za I półrocze, które przyjęto do wiadomości. — Kol. Garliński zdał sprawozdanie z przebiegu jubileuszu 70 letniej pracy zawodowej i 50-letniej pracy dyrektorskiej kol. Albina Todschildera. — Przyjęci do Stowarzyszenia (i do Związku): Lewicki Leon, składacz, wypisany w drukarni A. Goldmana 29 czerwca 1929, bez wpisu; Poliszczuk Leon, składacz, wysiedlony z Czechosłowacji, obecnie pracuje w Stanisławowie, za wpisem. — Powrócił do Lwowa, wysiedlony z Rumunii, Mytar Jan, dawny członek „Ogniska” i Związku. — Nie przyjęty na razie do Stowarzyszenia z powodu, iż pozostaje w drukarni niecennikowej, Łotocki Roman, wypisany 1 maja 1929. — Przyjęcie Antonika Kazimierza, składacza, przebywającego w Stanisławowie, narazie odłożono, wpisując go natomiast na listę bezkondycyjnych. — Otrzymali zapomogę dla chorych pozostających poza Lwowem: Kuciel Marjan (Iwoniec) 4 tyg., Wilder Ludwik (Iwoniec) 3 tyg., Majcher Marjan (Iwoniec) 6 tyg., Łeśków Michał, z Żółkwi (Worochta) 4 tyg., Benrad Gabriel (Piszczany) 4 tyg., Majewski Julian (Mikuliczyn) 4 tyg., Laszkiewicz Piotr 3 tyg.; ze Stanisławowa: Elian Eugeniusz (Dolatyn) 4 tyg., Stopczyński Władysław (Dobrowlany) 4 tyg., Szczudłowski Władysław (Fitków) 3 tyg., Kiczak Jakób (Dora) 4 tyg., Baściak Józef 4 tyg. Wszyscy ci koledzy otrzymają powyższą zapomogę dopiero po wykorzystaniu urlopu ustawowego. — Zwolnieni od płacenia wkładek za czas leczenia na koszt własny: Foerster Karol 2 tyg., Goldman Józef 2 tyg., Stetkiewicz Miron (Stanisławów) 3 tyg. — Przedłużono zapomogę nadzwyczajną Konecznemu Leonowi (Stanisławów) 4 tyg. — Nie udzielono ryczałtowej zapomogi Peczenikowi Seligowi (Złoczów), wyjeżdżającemu do Kuby. — Omasowano sprawy inwalidów. — Wpływy: Pismo kol. Paszka (Stanisławów) w sprawie ulotki na zgromadzeniu „Ogniska” we Lwowie, odczytano i oddano go redakcji „Ogniska”. — Odczytano list z filii przemyskiej o ogólnem położeniu tamże. Inspektorat Pracy zawiadamia, że Związek nasz zapisano w Inspektoracie pod l. 135 tut. rejestru Związków zawodowych. Główny Urząd statystyczny zawiadamia, że posiedzenia komisji drożynianej z powodu braku quorum nie doszły do skutku. — „Zażalenie nieważności” kol. Wassermana i tow. oddano Sądowi polubownemu. — Kol. Łakota Ludwik (Bydgoszcz) zawiadamia o gotowości przyjazdu do Lwowa każdej chwili. — Odnowiono uchwałę, że każdy nowowypisany członek przy przyjęciu otrzymuje obowiązkowo książkę: „Historja drukarni i stowarzyszeń drukarskich we Lwowie”, spłacając ją w 5 ratach tygodniowych. Uchwała ta odnosi się do wszystkich wypisanych od r. 1926 począwszy. — Ze względu na cały szereg aktualnych spraw, uchwalono Nr. 7 „Ogniska” wydać w zwiększonym formacie. — Omówiono szereg spraw administracyjnych.

Lwów. [Posiedzenie Sekcji Personalu pomocniczego 16. VI. 1929.] Nieobecni: Langeówna, Kluk. Protokół odczytany przyjęto. — Na interpelację tow. Ziemiakowskiej w sprawie objęcia kondycji przez tow. Horodyską, tow. L. Grabowska daje wyjaśnienie, że zmuszona była zaraz posłać do kondycji, a nikogo na razie innego nie było. — Listę bezkondycyjnych pobierających zasiłek odczytano, przyjęto bez zmiany. — Tow. Klimas Katarzyna została przyjęta na listę bezkondycyjnych bez zapomogi. — Podanie tow. Lewickiej odłożono do czasu osobistego przesłuchania. — Holnata Zofja i Bogusz Aniela otrzymały zasiłek dla bezrobotnych po 10,50 tygodniowo z nadzwyczajnego opodatkowania. — Tow. Halejównej odmówiono wyższą zapomogę. — Polecono kierownicze Biura po-

średnictwa pracy, by ściśle trzymała się regulaminu i uchwał Zarządu. — Na robotniczą Kolonję wakacyjną uchwalono 50 zł. — Piotrowskiej Stanisławie udzielono nagany za ujemne wyrażanie się o organizacji.

Lwów. [Protokół z posiedzenia Wydziału Związku Introligatorów, odbytego dnia 15 maja 1929.] Przewodniczy kol. Drewniak, sekretarzuje kol. Nowakowski. — 1. Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęto do wiadomości; 2. Sprawę zorganizowania robotników i robotnic introligatorskich, stojących poza ramami organizacji, zreferował kol. Drewniak. W tej sprawie wydano odpowiednią odczwę, wzywającą na zgromadzenie agitacyjne na dzień 19 maja b. r. W dyskusji nad tą sprawą zabierało głos wielu kolegów, poczem wybrano komisję agitacyjną, do której weszli kol.: Drewniak, Golebiowski, Dolhan, Nowakowski, Mazurkiewicz i Bukajłówna; 3. Kol. Drewniak przedstawia sprawę prowadzenia księgowości, kontowania księgi głównej i t. p.; kol. Golebiowski ma zredagować legitymacje i upomnienia dla członków, zalegających z wkładkami; 4. Podania: Kol. Karówna Aniela prosi o nadzw. zapomogę, uchwalono; kol. Düll Marjan wniósł podanie o przyjęcie go do organizacji, uchwalono przyjąć go za wpisem. Równocześnie wniósł podanie o odprawę pośm. ś. p. Düllówny, uchwalono zwrócić mu kosztą pogrzebowe, po przedłożeniu udokumentowanych rachunków. — Koniec posiedzenia o godz. 8:45 wiecz.

Lwów. [Protokół z posiedzenia Wydziału Związku Introligatorów, odbytego dnia 6 czerwca 1929.] Przewodniczy kol. Drewniak, sekretarzuje kol. Nowakowski. — 1. Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęto do wiadomości. 2. Sprawa statutu: kol. Drewniak przedstawia sprawę zmiany statutu, poczem kol. Nowakowski odczytał zmieniony statut. Po dyskusji, uchwalono zwołać Nadzw. Walne Zgromadzenie na dzień 23 czerwca b. r. celem zatwierdzenia statutu. 3. Sprawa zasiłków: Kol. Drewniak przedstawił wykaz funduszów; wobec obliczeń, nie będzie można podnieść zapomóg. Po przeprowadzonej dyskusji, uchwalono sprawę tę poddać Walnemu Zgromadzeniu. 4. Sprawy kasowe: uchwalono, że w kasie podręcznej powinno się znajdować najwyżej 200 zł., a nadwyżkę należy lokować na książeczkę oszczędności. Ażeby odciążyć od zbytnej pracy kasjera, uchwalono nadać kol. Mazurkiewicz funkcję poborczy. 5. Podania: Kol. Tomaszewski Mikołaj wniósł podanie o udzielenie zapomogi nadzwyczajnej; uchwalono wypłacić jednorazowo 50 zł. Kol. Czernichówna wniósł podanie o zapomogę nadzwyczajną, uchwalono. Przyjęto do organizacji: kol. Safala, z nadpłaceniem zaległych wkładek; kol. Kurkiewicz z wpisem; kol. Chlippowa. Na podanie organizacji garbarzy uchwalono wypłacić 10 zł. — Na Zgromadzenie Tow. Uniwersytetu Ludowego wydelegowano kol. Nowakowskiego.

Przemyśl. [Protokół z posiedzenia Wydziału Filii „Ogniska“ (Zarządu Związku), odbytego w dniu 5. VI. 1929.] Obecni wszyscy członkowie Zarządu. — Przew. kol. Mikruta, sekret. kol. Baran. — Kol. przewodniczący zawiadamia, że zwołał posiedzenie na skutek nadeszłego pisma z Zarządu Gł. we Lwowie. Pismo Zarządu Gł. odczytano i przyjęto do wiadomości. — Wstrzymano zapomogę kol. Nowakowi J., z powodu, iż stwierdzonem zostało, że tenże pobiera pensję emerytalną w kwocie zł. 239:45 miesięcznie, nie odmawiając temuż koledze praw, być zarejestrowanym na liście bezkondycyjnych. — Kol. Kłosowskiemu M., który pomimo polecenia męża zaufania, ażeby wstrzymał się do poniedziałku w Stanisławowie celem możliwego objęcia kondycji, samowolnie wyjechał wcześniej do Przemyśla, wstrzymano zapomogę na przeciąg jednego tygodnia. — Kol. kawalerom uchwalono wypłacać zapomogę nadzw. aż do nadejścia książek podróży. — Przyjęto z dniem 1. VI. 1929 w rejestr członków Stow. Drukarzy „Ognisko“ i Związku Zaw. kol. Bartnickiego Stanisława, ur. w Żurawicy 13. XI. 1908, wypisanego 30. III. 1929 w drukarni p. Styfiego. — Po załatwieniu drobnych spraw lokalnych zamknął kol. przew. o godz. 9 wieczór posiedzenie.

KOLEDZY!

Czytajcie i rozpowszechniajcie
PRASĘ SOCJALISTYCZNĄ!

BIBLIOGRAFJA

Pamiętnik III Zjazdu Bibliofilów Polskich we Lwowie 26. V. — 29. V. 1928 roku. Pod redakcją Kazimierza Hartleba. Wydało Towarzystwo Miłośników Książki we Lwowie. Wytłoczono w kwietniu 1929 roku u Artura Goldmana we Lwowie 670 numerowanych egzemplarzy, z czego 70 egzemplarzy na oryginalnym japońskim papierze czerpanym, 600 egzemplarzy na matowym papierze bezdrzewnym. Str. 190, małe 4^o.

Na treść tej pracy składają się referaty, wygłoszone na III Zjeździe Bibliofilów we Lwowie roku ubiegłego, poprzedzone artykułami Aleksandra Semkowicza o Organizacji Zjazdu i Mieczysława Opalka o przebiegu uroczystości i obrad zjazdowych. Pamiętnik zawiera również szereg ilustracji drukowanych na papierze kredowym.

Właściciele rękopisów i starodruków zbiorów wielkopolskich Z. Czarneckiego, mieszczących się obecnie w „Baworovianum“ we Lwowie. Opracował Rudolf Kotula. Lwów, 1929. Wydano sumptem Fundacji W. Baworowskiego z ofiarą i szczerem przyczynieniem się Artura Goldmana, drukarza we Lwowie. Odbito w maju 1929 r. w oficynie Artura Goldmana 550 numerowanych egzemplarzy, z czego 50 na oryginalnym kremowym japońskim papierze czerpanym, 500 na bezdrzewnym argentyńskim papierze żeberkowym, z 21 planszami na papierze kredowym. Dla uczestników IV Zjazdu Bibliofilów Polskich w Poznaniu przeznaczono 100 egzemplarzy. Składał Zygmunt Kielbusiewicz, łątał Karol Foerster, tłoczył Jan Haubrich. Str. 142, małe 4^o.

Kazimierz Hartleb: Działalność kulturalna biskupa-dyplomaty Erazma Ciolka. Lwów, 1929. Nakładem Towarzystwa Miłośników Książki we Lwowie. Drukiem Artura Goldmana. Str. 156, 16^o. Z 5 rycinami.

Dwie ostatnie prace dedykowane IV Zjazdowi Bibliofilów Polskich w Poznaniu.

Notując w rubryce niniejszej nadesłane nam prace, czynimy to z dwóch przyczyn: 1) Jako pracownicy graficzni cenimy każde dzieło, traktujące o kulturze książki czy drukach, 2) Zwracamy uwagę na jego wykonanie i zewnętrzny wygląd.

Pierwsze cytowane dzieło: „Pamiętnik III Zjazdu Bibliofilów“ interesuje nas niewzajemnie. Tu bowiem we Lwowie rok temu odbył się Zjazd tak Bibliofilów, jakoteż i Bibliotekarzy — tych pracowników książkowych, śledzących za rozwojem książki od czasów najdawniejszych i wskazujących jej wytyczne na okres dalszy. Czytając referaty III Zjazdu, opisy uroczystości, wystawy książki i grafiki lwowskiej — uprzytomniamy sobie ten ogrom pracy, włożony w kulturę drukarstwa lwowskiego od czasów najdawniejszych, bo jeszcze od Iwana Fedorowicza, pierwszego drukarza lwowskiego. Zjazdowi III poświęciliśmy w „Ognisku“ rok temu sporo miejsca, odwołując się tym szlachetnym i pracowitym „molom książkowym“.

Czytając czy przeglądając prace, traktujące o kulturze książki, zapominam się mimowoli o oficynach, w których jest ona drukowana, o niehigienicznych, zabójczych wprost dla drukarza pracowniach, wreszcie o jego niedostatecznych zarobkach i niepewności jutra.

Prace cytowane wykonała oficyna Artura Goldmana. Wykonanie techniczne doskonale pod każdym względem. Włożono w nie dużo starania i trudu. Oficyna A. Goldmana w ostatnich czasach swą pracą wybija się na jedno z pierwszorzędných miejsc nie tylko drukarstwa lwowskiego. Jej wybrane twory nietylko nie ustępują, lecz niekiedy przewyższają dzieła zagraniczne. Przyjemnie jest wziąć w rękę to lub owo dzieło, wykonane w tej oficynie. Na Wystawie poznańskiej w dziale graficznym oficyna Goldmana pracami swymi zwraca powszechną uwagę.

Sprawozdanie Komisji Centralnej Związków Zawodowych z działalności i stanu Związków Zawodowych w Polsce w latach 1925—1928. Str. 402, 16. 54 tablic statystycznych, 11 wykresów i 24 ilustracji w tekście. Warszawa, 1929. Odbito w drukarni „Robotnika“. Nakładem K. C. Z. Z., ul. Czerwonego Krzyża 20.

Sprawozdanie Centralnego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego w Rzeczypo-

spolitej Polskiej za rok 1927—1928. Kraków, 1929. Z Drukarni Ludowej, pod zarządem H. Schiffa Str. 32, 16^o.

„НОВІ ШЛЯХИ“, літературно-науковий, мистецький і громадський місячник, виходить під редакцією Антона Крушельницького. — Книжка 1 (травень) і 2 (червень). Львів, 1929. З друкарні Наукового Товариства ім. Шевченка. Адреса редакції й адміністрації: Львів, вул. Піскова ч. 40. Ціна книжки 3:20 зол.

„Technika Graficzna“ Nr. 3, 1929, Rok III. Treść: Melchior Nering, pierwszy drukarz poznański; Zwyżka cła na zagraniczne farby graficzne; Co nam opowiada kamień litograficzny; Powszechna Wystawa Krajowa; Z praktyki składacza maszynkowego; Ilustracja w reklamie; Maszyny do składania i ich wynalazcy (chronologiczne zestawienie); Rozmaitości; Dział języka polskiego.

„Technika Graficzna“ z numerem każdym udoskonala się. Jak widzimy z podanej treści, dobór artykułów ciekawy. Redakcja bez zarzutu, wykonanie techniczne znacznie lepsze od numerów poprzednich.

Daleko jeszcze „Technice Graficznej“ do takiej doskonałości, jak n. p. niemieckie czasopismo „Der graphische Betrieb“, lub chociażby do dawnej warszawskiej „Grafiki Polskiej“, jednak postęp widoczny.

Polecamy to wydawnictwo naszym kolegom. Adres redakcji i administracji: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 18.

Polska Gazeta Introligatorska, Nr. 5, Maj 1929, Rok II. Numer poświęcony Powszechnej Wystawie Krajowej oraz IV Zjazdowi Bibliofilów i II Zjazdowi Bibliotekarzy Polskich w Poznaniu.

Na treść numeru składają się następujące artykuły: Introligatorstwo a Powsz. Wystawa Krajowa; IV Zjazd Bibliofilów i II Zjazd Bibliotekarzy Polskich w Poznaniu; T. Pietrykowski: Z historii formatu i oprawy książki; Aleksander Semkowicz: O tradycji zawodowej; Esha: Skóra introligatorska; Zagadnienie artysty w sprawie książki; J. C.: Nieco o terminatorach; Z praktyki dla praktyki; Rozmaitości; Z życia Towarzystwa.

Prócz artykułów zawodowych, ciekawy dla nas artykuł p. A. Semkowicza, mistrza introligatorskiego we Lwowie. W wspomnieniach swych przypomina nam on szereg typów introligatorów lwowskich, jak Aleksandra Getritza, Klemensa Fedunia, Michała Sembratowicza i innych, dziś już nieżyjących, jednak znanych jeszcze średniemu pokoleniu. Były to typy jak na ówczesne czasy oryginalne: trzymali się hardo, jak na przedstawicieli kunsztu introligatorskiego wypadało. Wiecznie swadzili się z przedstawicielami kunsztu drukarskiego, uważając, i słusznie, że książka bez introligatora nie jest warta, chociażby Bóg wie jakie mądrości zawierała i jak pięknie nie byłaby wydrukowana. Swadzili się i z personelem swym, ażeby później pogodzić się — gdzieś „pod słońcem“ czy w jakimś innym szyneczku. Czasy były naprawdę „patjar-chalne“, bo wysysk robotnika panował ten sam, co i dzisiaj, tylko w zmienionej nieco formie. Artykuł p. Semkowicza czyta lwowski czytelnik naprawdę z zajęciem. pb.

KRONIKA

Przewodniczący kol. A. Kusyk wyjechał na kilka tygodni celem poratowania zdrowia. Wszelką więc korespondencję adresować należy nie pod jego adresem, lecz wprost do „Ogniska“.

Z działalności Towarzystwa Szkoły Grafiki. Dnia 2 lipca b. r. odbyło się w Miejskim Muzeum Przemyslowem posiedzenie Zarządu Towarzystwa Szkoły Grafiki i Przemysłu Graficznego. W posiedzeniu wzięli udział p. Tadeusz Höfflinger, p. Michał Lityński, p. Henryk Cieśla, wizytator Kuratorium L. O. S. p. Harnung, dyr. K. Figwer, a z ramienia „Ogniska“ kol. Leon Garliński i Leon Kowalski. P. radca Lityński zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zarządu. Na utrzymanie Szkoły przyczynił się Magistrat subwencją w kwocie 3.000 zł., a „Ognisko“ drukarzy 500 zł. Wydatki wynosiły 1.336 zł. P. kustosz H. Cieśla zdał sprawozdanie z odbytych wykładów, a mianowicie wykładano: Okładka tytułowa; Inserat:

teoria i praktyka; Prospekty; Tytuły; rozpisano również konkurs wewnętrzny na okładkę książkową. Wykłady podzielone były na działy: akcydensowy, maszynowy, papierniczy. Dyr. K. Figwer wykladał o monotypie, o wyrobie papieru i o galwanoplastyce. Odbywały się również pogadanki z rozmaitych działów drukarskich. Urządzono 5 wycieczek naukowych, a mianowicie do Biblioteki Zakładu Nauk. im. Ossolińskich, gdzie oglądano stare rękopisy i druki; do zakładu cynkograficznego „Helios”; do fabryki kopert; do odlewni walców i fabryki farby Perlmuttera. Udział słuchaczy był zawsze liczny. Szkoła posiada różne eksponaty, m. i. farby drukarskie fabryki z Hannoveru (160 rodzaj). Uchwalono zakupić maszynę [systemu „Phönix” dla celów doświadczalnych.

Chór Drukarzy Lwowskich urządził w sobotę, dnia 15 czerwca br. o godz. 8 w sali „Ogniska” z okazji zakończenia sezonu i imienia swego dyrygenta dyr. Ant. Kinałskiego tradycyjne zebranie, połączone z komersem. Na zebranie to jawili się prócz dyr. Kinałskiego i zespołu Chóru zaproszeni goście i grono kolegów z rodzinami. Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem kantaty w cześć dyrygenta i przemówieniem przewodniczącego Chóru kol. Br. Winiarskiego, który, zamykając sezon, oddał cześć pracy zasłużonemu długoletniemu dyrygentowi i duszy Chóru dyr. Kinałskiemu. Odśpiewano szereg pieśni polskich i ukraińskich pod batutą samego solenizanta a przy akompaniamencie fortepianowym prof. Abratowskiego. W czasie komersu przemawiało kilku kolegów. Imieniem Wydziału „Ogniska” przemówił kol. P. Buniak, podnosząc z uznaniem działalność Chóru pod kierownictwem dyr. Kinałskiego, dalej kol. Ludwik Schultz i inni. Przy otwartej scenie odśpiewali kol. Kisiel Z. i Romański kilka solowych utworów, kol. Frączek wygłosił monolog, zaś kol. Schultz L. bawił obecnych „magicznymi” sztukami. Wieczór wśród panującej na sali pieśni przeszedł bardzo mile i był bodźcem dla „starych”, „żelaznych” chórzystów do pracy w następnym sezonie.

Kol. Franciszek Mikruta, długoletni przewodniczący Filii „Ogniska” i jeden z wybitniejszych pracowników na gruncie społecznym w Przemysłu, ostatnio przeszedł na klinice lwowskiej ciężką operację oczną. Życzymy kol. Mikrutce, ażeby jak najrychlej zupełnie powrócił do zdrowia i nadal oddawał swą bardzo wydatną pracę tak dla organizacji naszej jak i dla dobra całego proletariatu.

W dzień jubileusza... Pewien kolega w Przemysłu, pracujący w pewnej solidnej, jak dotychczas, oficynie przez przeciąg 25 lat — na sam swój jubileusz dostał... kartkę wymówienia. Właściciel drukarni, naturalnie, podziękował mu za tyloletnią pracę, a wymówienie swe motywował brakiem pracy. Przypuszczamy, że tak fatalnie złożyło się; ale nie przypuszczamy, ażeby jubilat, kiedy konjunktura polepszy się, nie stanął jako pierwszy na swem miejscu. Koledzy przemyscy uczcili pracę jubilatę serdecznymi życzeniami, do których i my przylączamy się.

Z życia litografów. Z „Pracownika Graficznego”, organu Związku Lito- i Chemigrafów dowiadujemy się o życiu naszych kolegów, niedawno jeszcze członków naszego ogólnego Związku, dziś tworzących osobną organizację. Naturalnie, w pierwszym rzędzie zajmuje nas teren lwowski. Koledzy lito- i chemigrafowie prowadzą od dłuższego czasu akcję, mającą na celu ograniczenie dopływu uczniów do swego zawodu. Do sprawy tej zaangażowano Magistrat, jako władzę przemysłową I-iej instancji, Inspektorat Pracy i Izbę przemysłowo-handlową. Magistrat wprawdzie zwrócił uwagę firmom, ażeby ilość uczniów w swych zakładach regulowały na podstawie umowy ze Związkiem z r. 1921, lecz takie załatwienie sprawy nie może zadowolić pracujących, którzy zapowiadają dalszą energiczną akcję w kierunku poprawy anormalnych stosunków. Ze sprawozdania kasowego Okręgu lwowskiego za r. 1928 dowiadujemy się, że Okręg w swych wpływach miał 8.335.66 zł., z czego z samych wkładek wpłynęło 4.608 zł. Większe wypłaty były w czasie strajku, mianowicie 2.748.28 zł. wydano na zapomogi strajkowe. Życie towarzyskie płynie w całej pełni; założono koło mandolinistów, klub kreglarzy itp. Lokal Okręgu mieści się przy ul. Rutowskiego 1. 11. — W dniach 29 i 30 czerwca br. odbył się w Warszawie III

Zjazd Litografów, Chemigrafów i pokr. zaw. Na Zjeździe tym były omawiane sprawy dużej wagi, jak: cennik ogólnokrajowy, sprawozdanie, sprawozdanie dla rezerwistów wojskowych, wybór delegata na Kongres międzynarodowy Litografów w Pradze, zmiana statutu i regulaminów itp.

Ze Stanisławowa. Na dorocznym Walnym Zgromadzeniu „Ogniska” we Lwowie dnia 26 maja b. r. pojawiła się na sali ulotka, pochodząca rzekomo od ogółu kol. stanisławowskich, a w której anonimowy autor (czy autorzy) w sposób nieetyczny, nieliczący z powagą zorganizowanego kolegi napadł na kol. St. Paszkę. Jaką wartość miały „argumenty” autora ulotki i jaką bronią on wojował, świadczy pismo Miejscowej Rady Klasowych Związków Zawodowych i Miejsc. Komitetu P. P. S. w Stanisławowie, przesłane nam dnia 18 czerwca br. Pismo to brzmi: „W imieniu Miejscowej Rady Klasowych Związków Zawodowych oraz Miejscowego Komitetu P. P. S. w Stanisławowie — odnośnie do ulotki rozrzuconej na Rocznej Walnym Zgromadzeniu „Ogniska” we Lwowie dnia 26 maja br. — niniejszem protestujemy, co następuje: Nieprawdą jest, jakoby tow. Paszek Stanisław kiedykolwiek na posiedzeniach Miejsc. Rady Klas. Związków Zawod. i Miejsc. Komitetu P. P. S. towarzyszy drukarzy szkalał, natomiast prawdą jest, że Miejsc. Komitet P. P. S. delegował do Komisji wyborczej litylko członków P. P. S. a wobec tego, że z pomiędzy członków Filii Związku Drukarzy nikt do P. P. S. nie należał, nie mógł być zatem ani w r. 1922 ani w r. 1928 powołany do Komisji wyborczej. Nieprawdą jest, jakoby tow. Paszek Stanisław samorzutnie znalazł się na liście kandydatów na delegatów do Rady Pow. Kasy Chorych w Stanisławowie, prawdą zaś jest, że nazwany weale na liście umieszczony nie był, albowiem mimo wyboru go z łona Miejsc. Komitetu P. P. S. mandatu nie przyjął. — Za Miejsc. Radę Klasowych Związków Zawodowych oraz za Miejscowy Komitet P. P. S.: Szałaśny Jan, przewodniczący, Kłis Stanisław, sekretarz”. — W związku z powyższą sprawą otrzymaliśmy od kol. Paszki obszernie pismo, w którym on również protestuje „argumenty” ulotki. Ze względu jednak na szczupłe ramy „Ogniska” pisma tego nie umieszczamy, a to tembardziej, że nie wypada polemizować z... wiatrakami.

Pismo z podróży. Kol. Paweł Muzyka, składacz, który dnia 20 maja br. udał się w podróż, nadesłał nam z Wrocławia w Niemczech pismo z pozdrowieniami dla członków Wydziału i wszystkich kolegów. W piśmie tym kol. Muzyka m. i. podaje ostrzeżenie: „Kto z kolegów ma zamiar podróżować zagranicą, musi mieć wszystkie papiery w porządku i co najmniej 26 wkładek zapłaconych”. Naturalnie. Przed udaniem się w podróż dany kolega musi być zaopatrzone w potrzebne dokumenty i ażeby miał prawo do zapomogi podróźnej, musi mieć wpłaconą potrzebną ilość wkładek, zatwierdzonych regulaminem związkowym. Obecnie kol. Muzyka przebywa w Mekce drukarzy — Lipsku.

Maszyny do składania w Poznaniu. Z „Informatora” dowiadujemy się, że w ubiegłym roku było w Poznaniu 56 maszyn do składania, w roku bieżącym jest ich 64, przybyło zatem 8; liczba pracowników wzrosła z 87 do 105, zatem o 18. Największą ilość maszyn wykazuje linotyp, bo 49, typograf 10, monotyp 4 tastry i 3 aparaty odlewnicze.

Z Czechosłowacji. W Pradze czeskiej, podług najnowszego wykazu urzędu statystycznego wychodzi 1387 czasopism, z tej liczby 224 czasopism o politycznej a 1143 o niepolitycznej treści. Z czasopism politycznych jest 160 czeskich, 64 niemieckich, 9 rosyjskich, (zapewne t. zw. „karpatoruskich”), 6 madiarskich, 3 ukraińskich, 1 bułgarskie i 1 słowackie. Z niepolitycznych wychodzi w języku czeskim 1006, niemieckim 115, angielskim 7, madiarskim 4, esperanckim 4, rosyjskim 3, francuskim 2, indyjskim 1 i hiszpańskim 1. Od r. 1920 ilość czasopism podwoiła się.

Od administracji. Z numerem niniejszym wysyłamy prenumeratorom czeki pocztowe. Upraszamy o rychłe wyrównanie prenumeraty, która wynosi 4 zł. rocznie. (Członkowie „Ogniska” otrzymują czasopismo bezpłatnie). O wszelkich zmianach adresów upraszamy natychmiast nas uwiadomić.

Założenie kamienia węgielnego pod budowę Domu Zawodowego Związku Maszynistów Kolejowych w Polsce Okręg Lwów, przy ul. Zadróżańskiej, odbędzie się uroczystość dnia 7 lipca b. r. W uroczystości tej weźmie udział i nasz Związek, wysyłając swych delegatów.

Największa spółdzielnia spożywców w świecie. Jest nią bezwątpienia Londyńska Spółdzielnia Spożywców (London Co-operative Society), której to liczba członków wynosi obecnie 336.366, a fundusze — 3.912.000 funtów szterl., czyli około 170 milionów złotych. Obrót roczny spółdzielni wyniósł ogromną sumę 7.934.000 funt. szterl., czyli około 340 milionów złotych.

MAŁY FEJLETON

Książeczka pokwitowań.

Mam pod ręką „Książeczkę pokwitowań”, wydaną przez Związek Zawodowy Drukarzy i pokr. zaw. w Polsce.

Książeczka formatu 16^o, 64 stron, wydana w trzech językach: polskim, niemieckim i francuskim. Zawiera: personalia, przepisy dla podróżujących, czyste karty na uwagi (zameldowanie - wymeldowanie), na pokwitowania zapomóg, wpłaconych wkładek i t. p.

Przeglądając ją — przypomina mi się dawna austriacka Verbandsbuch, książeczka, z którą ongiś pół Europy przewędrowałem. Mile i piękne to były czasy — chociaż czasami (czasami tylko!) i chłodne i głodne. Z książeczką tą, starannie chronioną w bocznej kieszeni marynarki, zapiętej na trzy guziki, wędrowałem się od stacji do stacji płatniczej, od kraju do kraju, z państwa do państwa.

Była ona wprost czarodziejską: żandarm austriacki czy niemiecki grzecznie salutował, przeglądając pierwszy tylko karty; hotelarz dawał schronienie po bardzo niższej cenie, a nawet zadarmo; kasjer stacji płatniczej, przeglądając ilość przebytych dni, grzecznie się uśmiechał, wypłacał po 1.20 K, 1 M. lub 1 fr. dziennie i odsyłał do drugiego kasjera, który wypłacał ci znowu jakąś kwotę z funduszu lokalnych, kwotę większą nieraz od pobranej zapomogi związkowej; za okazaniem książeczki brać drukarska danej miejscowości, zebrana w kantynie czy „stammlokalu” fundowała jedną „wzmocnioną”, większą pieczeń wieprzową z knezlami, wirginia i x kufli piwa; kelnereczka mile uśmiechała się do ciebie, kiedy opowiadałaś jej o swej Galicji, która, według jej pojęcia, leżała hen-hen gdzieś aż za górami kaukaskimi.

A w dawnym imperjum rosyjskim? Tam nie było wzajemności związkowej. Ale i tam, i to nie tylko w Warszawie, czy w Wilnie, ale w zimnym grodzie Piotra, czy w białokamiennym Moskwie, czy w słonecznym Kijowie za okazaniem książeczki otwierały się serca kolegów, sypały się „viatka”, lała się „oczyszczona” i całe samowary czaju.

Piękne to były czasy, kiedy Książeczkę pokwitowań, wzbogaconą pieczęciami niezliczonych stacji płatniczych i zapiskami w różnych językach oddawałeś z powrotem nieboszczykowi Paszkowiczowi, a on wybeształ cię, że po całorocznym użytku wracałeś mu ją — zasmarowaną i wymiętą... *Półfirt*

KOMUNIKATY

W sprawach Biura Pośrednictwa Pracy zwracać się należy do kol. Kwaśniewskiego St. codziennie w godzinach od 11—12 przedpoł. i od 6—7 wieczorem, a w niedzielę i święta od godz. 11—12.

Koledzy poborcy tak we Lwowie jak i na prowincji zechcą jak najrychlej przesłać należność za „Pobudkę” Nr. 29, poświęconą IV Kongresowi Związków Zawodowych, kasjerowi „Ogniska”. Kto jeszcze niema tego numeru, niech się zgłosi do „Ogniska”. Cena 40 gr.

PRENUMERATA „OGNISKA” WYNOŚI ROCZNIE: W KRAJU 4 ZŁ., ZA GRANICĄ 1 DOL. — CZŁONKOWIE „OGNISKA” OTRZYMUJĄ BEZPŁATNIE

WYDAJE STOWARZYSZ. DRUKARZY „OGNISKO” ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA: ANDRZEJ KUSYK Z Drukarni L. S. T. W., LWÓW, UL. SAPIEHY 77

OGNIKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18
LISTÓW NIEOFRANKOWANYCH NIE
PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW SIĘ NIE
ZWRACA. REKLAMACJE NIEOPIECZĘTO-
WANE WOLNE OD OPŁATY POCZTOWEJ
TELEFON STOW. „OGNIKO” NR. 35—39

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

NASZE ŻĄDANIA

Notujemy bardzo często rozpaczliwy stan przemysłu naszego. Od czasu ukończenia wojny po dzień dzisiejszy żyjemy bez przerwy pod znakiem bezrobocia. W żadnym innym przemyśle nie przybrało ono tak olbrzymich rozmiarów, jak w przemyśle graficznym. Całe rzesze drukarzy, personelu pomocniczego i intrologatorów wypełniają stale nasze listy bezrobotnych.

Przyczyn tego fatalnego stanu jest wiele. Prawda, jednym z poważnych szkodników prawidłowego życia i rozwoju przemysłu naszego są t. zw. drukarnie sezonowe, powstające na podstawie rozporządzenia prezydenta państwa o wolnym przemyśle. Konkurencji ich jednak nie obawiamy się. Sezonowe drukarnie znikną z czasem muszą, ewentualnie przetworzą się one na solidniejsze firmy. Takich „Saisondruckerei” mieli w swoim czasie Niemcy daleko więcej — dziś nie pozostało po nich ani śladu dzięki stanowisku pracowników i ustawom o przemyśle. Różni „rycerze” partaczenia przemysłu należą tam już do historii.

Do panujących w przemyśle naszym stosunków można w zupełności przystosować słuszne uwagi, podnoszone w prasie robotniczej o t. zw. „racjonalizacji” i „mechanizacji” pracy, a przedstawione w referatach na IV Kongresie Związków Zawodowych.

Cały przemysł żyje obecnie pod znakiem t. zw. „racjonalizacji” i „mechanizacji pracy”. Piękne te słowa oznaczają w praktyce wcale nie postęp i udoskonalenie metod pracy, ale podwojenie wysiłku robotnika.

Postęp techniki, mechanizacja i racjonalizacja pracy zamiast być błogosławieństwem, stają się dzięki podporządkowaniu ich wyłącznie celom zysków kapitalistów — przekleństwem i klęską klasy robotniczej.

Klęska ta będzie z roku na rok, z miesiąca na miesiąc przybierała na rozmiarach, o ile równomiernie do technicznego rozwoju narzędzi wytwarzania towarów i metod pracy, nie będzie skrócony czas pracy, i nie zostaną podwyższone płace robotnicze do poziomu, umożliwiającego klasie robotniczej ludzką egzystencję. Żądanie to jest zgodne z interesem gospodarczym kraju; aby bowiem uniknąć stale powtarzających się kryzysów i bezrobocia, trzeba dążyć do wytworzenia wewnątrz kraju silnego konsumenta w masach ludowych, przez podwyższenie płac i zatrudnienie stałe wszystkich robotników

zdolnych do pracy, oraz potaniecie towarów.

Każdy nowy wynalazek w dziedzinie środków wytwarzania, umożliwiający przy mniejszej liczbie rąk roboczych szybszą, tańszą i zwiększoną ilościowo produkcję, winien przynieść równocześnie z sobą skrócenie czasu pracy, podwyższenie płac i potaniecie towarów. Tylko wówczas zastąpieni przez nowe maszyny, czy nowe metody pracy, robotnicy znajdą zatrudnienie, a towary nabywców.

Dzisiaj dzieje się odwrotnie. Wynalazki techniczne, udoskonalone metody pracy, stosowane przez kapitalistów wyłącznie pod kątem powiększenia własnych zysków, wyrzucają na bruk zbędnych robotników, przeciążając jednocześnie resztę robotników nadmiernie długim czasem pracy.

Końcowy rezultat: ogólny kryzys, bezrobocie i zubożenie mas — zapowiedź nowego kryzysu i wreszcie bankructwa.

Domaganie się skrócenia czasu pracy i dążenie do zapewnienia wszystkim robotnikom stałe pracy, to ratowanie bezrobotnych przed nędzą, głodem, to ochrona społeczeństwa przed ciężarem utrzymywania drogą głodowych, społecznie nieproduktywnych zasiłków.

Żądanie wprowadzenia ubezpieczenia na starość, to nie tylko nakaz sumienia społecznego, usunięcia krzywd tych, którzy młode zdrowie i siły starali w pracy, ale także nasz nakaz ekonomicznego rozumu, by w czasie, kiedy młodzi ludzie czekają na pracę, nie męczyli się równocześnie w pracy sterani wiekiem, dlatego tylko, że państwo nie zabezpieczyło ich na wypadek starości.

Na takim stanowisku stanął ostatni Kongres Związków Zawodowych, na tem stanowisku stoimy i my, członkowie Związku naszego.

Idziemy więc z temi żądaniami: krótszy czas pracy, wyższe płace i ubezpieczenie na starość!

Pr. 247/29. Wyciąg z protokołu ogólnego z dnia 12 lipca 1929. Sąd okręgowy Wydział karny we Lwowie, postanowił na posiedzeniu niejawnym w dniu 12 lipca 1929 po wysłuchaniu Prokuratora okręgowego: a) zatwierdzić po myśli przepisu z art. 76 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 poz. 398, Dz. Rz. P. Nr. 45, dokonane dnia 8 lipca 1929 przez Starostwo Grodzkie we Lwowie, zajęcie czasopisma p. t. „Ognisko” Nr. 7, z daty lipiec 1929, z powodu, że zamieszczony w tem czasopiśmie artykuł p. t. „Protestujemy!” zawiera w sobie znamiona występkę z § 300 u. k.; b) wydać po myśli przepisu z art. 77 cytowanego rozporządzenia nakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego. Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie pod rygorem następstw przewidzianych w art. 60 tegoż rozporządzenia. Przewodniczący: Prezes Sądu J. Hawel w. r. Protokolant: J. Rybicki w. r. Za zgodność: R. Baczyński, st. sekretarz sąd.

DO DALSZEJ PRACY!

Wkrótce rozpoczniemy jesienny tryb życia w naszej organizacji. Wszyscy powrócą na swoje miejsca. Z tego powodu już dzisiaj należy nam się zastanowić, jak praca nasza winna wyglądać, co jest do zrobienia dla poprawienia naszych warunków pracy i jak należy ją pokierować.

Bezspornie, jednym z głównych czynników organizacyjnych obok Wydziału „Ogniska”, to Komisja Mężów Zaufania.

Od należytego jej prosperowania dużo zależy. By jednak instytucja ta, stworzona przez nas i dla nas, a uznana cennikiem normalnym, jako prawomocnie działająca w obrębie ważności tegoż cennika dobrze funkcjonowała, należy już teraz zastanowić się nad wyborem delegatów z poszczególnych oficyn, którzyby najlepiej odpowiadali tak ważnej funkcji, jaką jest funkcja męża zaufania.

A teraz zapytujemy się, czy konieczne jest nam potrzebna Komisja Mężów Zaufania?

Odpowiedź na to znajdziemy potwierdzając już w samym cenniku normalnym, który mówi, iż spory, wynikłe między pracodawcą a pracobiorcą na punkcie cennika w danej oficynie rozstrzyga w pierwszej mierze mąż zaufania.

Widzimy więc, iż funkcja męża zaufania jest bardzo ważną i z tego powodu musimy baczną zwrócić uwagę na dobór naszych przedstawicieli w Komisji mężów zaufania.

Wybierać musimy do tej Komisji takich kolegów, którzy zasługują na zaufanie ogółu kolegów pracujących w danej oficynie, a równocześnie musimy zwracać uwagę na jego znajomość cennika normalnego, jego własne, dobrze wyrobione zdanie o sprawach cennikowych, a przytem musimy uważać, by nasz przedstawiciel był człowiekiem o wyrobionem zdaniu i nieugiętej woli.

Lecz to jeszcze nie wszystko.

Mimo, iż stawiamy żądania do naszego delegata w każdej oficynie, musimy też postawić żądania, skierowane do nas samych.

Bo nie wystarczającą jeszcze będzie, jeżeli nasz mąż zaufania posiadać będzie wszystkie te zalety, które odeń wymagamy. My ze swej strony, jako mandatarjusze naszych mężów zaufania, winniśmy pamiętać o tem, iż naszym przedstawicielom winniśmy bezgraniczne zaufanie i współdziałanie w ich pracy, a równocześnie bezwzględne poparcie.

Tylko w tym wypadku możemy być pewni należytego funkcjonowania Komisji mężów zaufania, jeżeli między nami panować będzie niczem niezmaczona harmonia.

A czas już najwyższy, by taka harmonia zapanowała, bo naprawdę, wiele jest jeszcze do zrobienia po naszych zakładach, które raczej „budami” nam nazywać wypada.

Brud, brak spluwaczek, nieczyste miejsca ustępowe, brak ręczników, mydła i wody, kiepskie garderoby (lub wcale żadne), ciemne i kiepsko opalone lokale — oto higieniczny obraz drukarni lwowskich.

Z drugiej zaś strony, patrząc na te drukarnie, znajdujemy dość częste niedomagania cennikowe. Obrywanie należnych procentów, poganianie jak bydlęciem roboczym, wyzyskiwanie na każdym kroku zdrowia i siły pracującego.

Wszystkie te niedomagania można będzie usunąć przez dobór energicznych mężów zaufania, za którymi bez zastrzeżeń staną ich oficynowi wyborcy.

Zastanówmy się więc dobrze nad wyborem mężów zaufania, bo od tych wyborów zależy będzie dalszy rozwój naszej organizacji.

Do pracy więc wspólnej z mężami zaufania, w celu polepszenia warunków bytu!

*

Po okresie wakacyjnym nastąpi po drukarniach nowy wybór względnie zatwierdzenie dotychczasowych mężów zaufania. O terminie wyborów będą koledzy zawiadomieni okólnikiem.

MIĘDZYNARODÓWKA DRUKARZY

Kongresy Związków Drukarzy. W dniach 5 — 7 sierpnia br. odbył się w Kopenhadze Kongres Związku Drukarzy Danji. — W dniach 12 — 17 sierpnia br. odbędzie się w Tuluzie Kongres Związku Drukarzy Francji. — W dniu 7 października i w następnych dniach odbędzie się w Budapeszcie Kongres Związku Drukarzy Węgier.

Niemcy. W dniach od 24 do 29 czerwca br. odbył się w Frankfurtu n. M. 14-ty zwyczajny Zjazd związkowy Drukarzy Niemiec. Obecnych na Zjeździe było 144 delegatów. Z. Z. Drukarzy i pokr. zaw. w Polsce reprezentował kol. W. Szczucki. Ze sprawozdania z działalności Związku Drukarzy Niemiec za czas 1926/28 dowiadujemy się, że stan członków z końcem roku 1928 wynosił 83.908 (1 stycznia 1926 — 79.340). Majątek z końcem roku 1928 wynosił 8.336.964 marek (=10.421.205 fr.), podczas kiedy 1 stycznia 1926 wynosił on 3.677.871 marek (=4.597.338 szwajc. fr.). Oddział uczniów przy organizacji towarzyszy liczył z końcem roku 1928 — 17.327 (1 stycznia 1926 — 11.330), t. j. 85% wszystkich uczniów. Armia drukarzy niemieckich wraz z uczniami liczyła więc z końcem roku 1928 — 101.235 członków. Przewodniczącym Związku, w miejsce zmarłego kol. Seitza wybrany jednogłośnie kol. Otton Krautz. Następny Zjazd związkowy odbędzie się w r. 1932 w Stuttgardzie.

Francja. Na Zjeździe związkowym Drukarzy Francji w dniach 12 — 17 sierpnia br. mają być, między innymi, omawiane następujące sprawy: 44-godzinny tydzień pracy (jest również wniosek o zaprowadzenie 7-godzinnego dnia pracy, bez przerwy); stosunek do maszyn ofsetowych; jednakże płace zecerów ręcznych i maszynowych; skala uczeni (1 na 7 towarzyszy, zamiast jak dotychczas 1 na 5); ubezpieczenia społeczne; spoczynek niedzielny dla personelu gazetowego; propaganda za rozszerzeniem ustawy o chorobach zawodowych; propaganda za ulepszeniem ustaw socjalnych i t. d.

POD ADRESEM WOJEWÓDZTWA I INSPEKTORATU PRACY

Robotnicy introligatorscy kilkakrotnie zwracali się do Inspektoratu Pracy z zażaleniem, że w zakładzie introligatorskim p. Władysława Romanowskiego przy ul. Sokoła 6, personal pracuje po 10—12 godzin dziennie, bez osobnego wynagrodzenia. P. Romanowski kpi sobie z ustawy o czasie pracy i urlopach, których nie uznaje.

Sytuacja, w jakiej znajdują się robotnicy introligatorscy, jest wprost wyjątkowo ciężka z powodu dużego wśród nich bezrobocia. Zasiłki udzielane im z Funduszu Bezrobocia i organizacji nie wystarczają im na życie. Robotnicy woleliby zrezygnować z tych zasiłków i otrzymać pracę.

Gdyby właściciele zakładów introligatorskich przestrzegali ustawę o czasie pracy, znalazłoby się więcej zatrudnienia dla bezrobotnych. Bezrobocie w tym zawodzie znacznie zmniejszyłoby się.

Jak dotychczas, odnośne władze sprawą tą nie interesują się. P. Romanowski uprawia wyzysk na robotnikach przez łamanie ustaw socjalnych. Nie przeszkodziło to jednak wcale Urzędowi wojewódzkiemu zamianować tego pana rzeczoznawcą i doradcą fachowym. Nie godzi się, by człowiek, łamiący ustawy państwowe, zajmował niezasłużenie takie stanowisko, na które jest wielu innych, bardziej tego godnych.

P. Romanowski pod względem traktowania robotników nie jest odosobniony. Są i inne zakłady, które ustaw socjalnych nie przestrzegają, ku wielkiej szkodzi robotników. Np. przy ul. Ormiańskiej 17, znajduje się introligatornia p. Andrzeja Policza w norze piwnicznej, w której robotnicy pracują w fatalnych wprost warunkach zdrowotnych. P. Policz również zatrudnia robotników po 10—12 godzin bez osobnego wynagrodzenia oraz nie zgłasza personelu do Kasy chorych.

Zarząd Związku robotników introligatorskich apeluje tą drogą do odnośnych władz, by zainteresowały się stosunkami, panującymi w zawodzie introligatorskim we Lwowie, a niewątpliwie przyczynia się do zmniejszenia bezrobocia.

Zarząd Związku Pracowników Introligatorskich.

RUCH W STOWARZYSZENIACH

PROTOKOŁY Z ZGROMADZEŃ

Sekcja introligatorów

Nadzwyczaj. Walne Zgromadzenie Związku Introligatorów we Lwowie odbyło się dnia 23 czerwca 1929, w sali „Ogniska”. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu, 2. Zmiana statutu, 3. Sprawa zalegania z wkładkami, 4. Wnioski Zarządu i członków. Przewodniczy kol. A. Drewniak, sekretarzuje kol. H. Nowakowski.

Po zagajeniu, sekretarz odczytał protokół z ostatniego Nadzw. Walnego Zgromadzenia, który przyjęto.

Kol. przewodniczący podaje do wiadomości, że od czasu ostatniego Nadzw. Walnego Zgromadzenia przybyło 30 członków, stojących dotychczas poza organizacją. Personal zakładu p. Polonieckiego przystąpił do organizacji prawie w całości, zaś personal zakładu p. Legeżyńskiego odbył już posiedzenie oficynowe w sprawie przystąpienia do organizacji.

Zmianę statutu referował kol. A. Drewniak, poczem sekretarz odczytał nowo opracowany statut. Po przeprowadzonej dyskusji i wyjaśnieniach, Zgromadzenie przyjęło nowy statut, który zostanie oddany do zatwierdzenia przez Województwo.

Sprawę zalegania z wkładkami referuje kol. Drewniak. Przedstawia cyfrowo duże zaległości członków. I tak 55 członków zalega razem aż z 421 wkładkami. Stan taki poważnie podkopuje finanse organizacji. Zarząd będzie trzymał się ściśle postanowień statutu. Podług statutu, członek może zalegać najwyżej z 8 wkładkami. Przyszły Zjazd w Krakowie prawdopodobnie uchwali, że zalegać z wkładkami będzie można najwyżej 5 tygodni. Apeluje więc do regularnego płacenia i nadpłacania zaległych wkładek. Jednocześnie zawiadamia kol. Drewniak, że członek nabiera prawa do zapomogi centralnej po zaplaceniu 26 wkładek. Wobec obecnego stanu

kasy, nie można na razie nie zrobić w sprawie ewentualnej podwyżki świadczeń członkom.

W sprawie uczczenia 30-lecia istnienia Organizacji, Zarząd przyjdzie z pewnymi wnioskami. Uchwalono wniosek kol. Dorosza, ażeby mężowie zaufania pobierali 1% od zebranych wkładek.

Roczne Walne Zgromadzenie Koła Mandolinistów Drukarzy lwowskich „Typographia”

odbyło się dnia 13-go czerwca b. r. w sali „Ogniska”. Obecnych 36 członków Koła. Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie z działalności Zarządu w roku ubiegłym; 2. Wybór nowego Zarządu; 3. Wnioski. — Po odczytaniu protokołu, oraz sprawozdaniu bibliotekarza i skarbnika, które przyjęto do wiadomości, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Jednogłośnie zostali wybrani: Prezesem kol. Nowak Aleksander, wiceprezesem kol. Futera Kazimierz, sekretarzem kol. Felsztynski Roman, skarbnikiem kol. Mayer Rudolf, gospodarzem kol. Kaczyński Wiktor, kierownikiem artystycznym tow. Tkaczuk Stefan.

Z wniosków Zarządu i wniosków członków ogólną aprobatę zyskał wniosek kol. Futery, by orkiestrę powiększyć przez kupno własnych instrumentów i przez pozyskanie starszych graczy, jak również, by nowy Zarząd wszelkimi dostępnymi mu środkami postarał się o założenie w sali „Ogniska” radja, mającego służyć tak ogółowi członków „Ogniska” przez popularne odczyty, jakoteż by propagować wśród członków piękno muzyki.

Przemysł

Protokół z pofnego Zgromadzenia Filii „Ogniska” (Oddziału Związku), odbytego w dn. 22 lipca 1929 r. Przewodniczy kol. Mikruta, sekretarzuje kol. Baran. Porządek dzienny: 1. Nasze stanowisko wobec zlamania umowy cennikowej przez współwłaściciela drukarni p. Łazora; 2. Wycofanie przez Rząd projektu o ubezpieczeniu na wypadek niezdolności do pracy.

Do 1-go punktu porządku dziennego zabrał głos przew. kol. Mikruta, przedstawiając zebranym, co spowodowało Zarząd tut. Filii, z równoczesnym zatwierdzeniem przez Zarząd Główny we Lwowie, ażeby drukarnię p. Łazora uznać za niecennikową. W ciągu swego przemówienia wskazał, że głównym powodem wytworzenia się w tej drukarni stosunków niecennikowych, było niedbale prowadzenie drukarni. Ponieważ p. Łazor wypowiedział całemu personelowi, zajętemu w tej drukarni przez 20—35 lat, a w miejsce ich przyjął, pomimo sprzeciwu ze strony tut. Zarządu Filii, emerytę wojskowego Nowaka J., którego pensja miesięczna wynosi około 240 zł., udała się delegacja do p. Łazora, żądając wyjaśnienia. P. Łazor tłumaczył się brakiem pracy, obiecując zresztą dać definitywną odpowiedź za 14 dni. Gdy w oznaczonym czasie zjawila się delegacja po odpowiedź, p. Łazor oświadczył, że roboty dalej niema, atakując przytem kol. F. Madejskiego, który nie chciał się zgodzić pracować u niego niżej cennika. Na żądanie delegacji, ażeby wydalil lamistrajka i pensjonistę wojskowego Nowaka, a w miejsce jego przyjął któregośkolwiek z pracujących poprzednio w tej drukarni przez lat 30, p. Łazor ządaniu temu odmówił w sposób nielicujący z powagą pryncypała. Wobec takiego postępowania p. Łazora, delegaci oświadczyli, że drukarnię jego uważać się będzie za niecennikową. Równocześnie zawiadamia kol. Mikruta, że o wyniku konferencji powiadomiono natychmiast pracujących tam jeszcze personal pomocniczy, który natychmiast opuścił pracę. Podając przebieg tej akcji, wskazał kol. Mikruta drogę, po której należy kroczyć.

Kol. Baran informował kolegów, jak Zarząd tut. Filii odnosił się do p. Nowaka od chwili jego przyjazdu ze Lwowa i dlaczego zabronił mu przyjęcia kondycji w drukarni p. Styfięgo.

Kol. Pikulski w dosadny sposób napiętnował postępek p. Nowaka, który, pomimo tego, że był dobrze powiadomiony o oddaleniu wszystkich pracujących tamże kolegów i że p. Łazor zamierza zaprowadzić tam stosunki niecennikowe, prosił p. Nowak o kondycję. Uważa Nowaka za głównego inicjatora do werbowania różnych szumowin. Oświadcza, że czyn jego zasługuje na jak największą pogardę u kolegów.

W dalszym ciągu wykazuje niedomagania w ustawie o wolnym przemyśle drukarskim.

Drugi punkt porządku dziennego referował tow. dr. Grossfeld. W pięknym przemówieniu wykazał tragiczny koniec robotnika, który przez lat kilkadziesiąt pracował dla dobra społeczeństwa, nie mając na starość żadnego ubezpieczenia. Rząd, który przed wyborami pocieszał projektem o ubezpieczeniu na wypadek niezdolności do pracy, teraz go wycofał. Dlatego też i drukarze, wspólnie z całą klasą pracującą w Polsce, powinni się przylączyć do protestu przeciw wycofaniu projektu ustawy.

Przemówienie tow. dra Grossfelda wyngrozdziło zebrani hucznymi oklaskami.

Po odczytaniu i podpisaniu przez wszystkich obecnych protestu, wniesionego do M. O. S. i po udzieleniu przez referenta pewnych wyjaśnień na interpelacje kolegów, kol. przew., dziękując tow. drowi Grossfeldowi za przemówienie, zamknął Zgromadzenie.

PROTOKOŁY Z POSIEDZEŃ

Lwów. [Protokół z posiedzenia Wydziału Gł. „Ogniska”, odbytego dnia 10 lipca 1929 r.] Przewodniczy kol. Garliński, sekretarzuje w zast. kol. Buniak. Nieobecni, usprawiedliwieni: kol. Kusyk, Kwaśniewski, Benrad G., Moszyński, Terlecki, Musij J. — Protokół z poprzedniego posiedzenia przyjęto. — Następnie kol. Garliński zdał sprawę z konfliktu wynikłego w drukarni p. Dankiewicza w Stanisławowie. Po wyczerpującej dyskusji, uchwalono wysłać celem interwencji w Stanisławowie kol. Niemczewskiego. — Kol. Rząsie Sylwerjuszowi przyznano zapomogę nadzwyczajną z dniem zwolnienia go z ćwiczeń wojskowych. — Kol. Szczepańskiemu Józefowi uchwalono zapomogę nadzwyczajną od tyg. 28. — Podania kol. Sowiaka Stanisława ze Strzya o zapomogę nadzwyczajną nie uwzględniono. — Przyjęto do Stow. i Związku kol. Hessela Jerzego, wypisanego dnia 30 czerwca 1929 r. w drukarni I. Jaegera, bez wpisu. — Przyznano zapomogę dla chorych na przeciąg dni 14 kol. Heftmanowi Nachm. — W sprawie podania kol. Grünspana Dawida, który przebywa w Krakowie, uchwalono odnieść się do Oddziału krakowskiego, czy zgodzi się na jego przyjęcie. — Kol. J. Mazurkiewiczowi uchwalono zwolnić od płacenia wkładek na czas pozostawania w leżeniu na koszt własny. — Kol. Maćkówkę K. uchwalono zatrzymać na liście bk. oraz przyznano mu zapomogę nadzwyczajną na przeciąg 6 tygodni. — Przyjęto do wiadomości wyrok Sądu polubownego w sprawie kol. Wassermanna Abr. i tow. — Przyjęto do wiadomości pismo Filii przemyskiej, zaś załączone podanie kol. Wilczyńskiego Kazimierza postanowiono odłożyć do czasu zasięgnięcia informacji w Oddziale poznańsko-pomorskim. — Przeniesiono w stan inwalidowy, po wybraniu ustawowego zasiłku chorobowego z Kasy chorych, kol. Wasilewskiego Alojzego.

Lwów. [Protokół z posiedzenia Wydziału Gł., odbytego dnia 19 lipca 1929 r.] Przewodniczy kol. Garliński L., sekretarzuje kol. Martyn A. Nieobecni, usprawiedliwieni: kol. Kusyk, Kwaśniewski, Benrad G., Moszyński Z., Terlecki St., Musij J. — Protokół przyjęto bez zmian. — Kol. Garliński zapoznał obecnych z dalszym przebiegiem akcji toczącej się w Stanisławowie w drukarni p. Dankiewicza, oraz przedstawił delegata kol. Eljana, który przyjechał specjalnie na to posiedzenie. Po przedstawieniu jeszcze różnych szczegółów przez kol. Eljana, i po przeprowadzonej dyskusji, uchwalono wysłać do Stanisławowa kol. Niemczewskiego do dalszego prowadzenia pertraktacji w celu zażegnania wynikłego tam konfliktu. — Wpływy: kol. Śledzińskiemu K. przyznano zapomogę chorobową na przeciąg 3 tygodni. — Zwolniono od płacenia wkładek przez 3 tyg. kol. Łyna M., który wyjeżdża na koszt własny do Mikuliczyna. — Kol. Malinowskiemu Władysławowi przyznano zapomogę za dwa tygodnie, oraz zwolniono go od płacenia wkładek za czas wymieniony. — Kol. Martynowi A. przyznano 3-tyg. zasiłek chorobowy. — Zezwolono na przebywanie w Kołomyży w czasie bezkondycjonowania kol. Józefowi Kiczakowi ze Stanisławowa. — Odmówiono zapomogę nadzwyczajną kol. Korceżyńskiemu Fr., z powodu niezastosowania się do zarządzeń organizacji. — Przyjęto do Związku za wpisem kol.

Jakóba Jakobiego z Rzeszowa. — Przyznano zapomogę dla chorych na czas pobytu w sanatorium w Bystrej kol. Preidlowski Kl. — Kol. Daneszowi K. przyznano 3-tyg. zapomogę na wyjazd. — Kol. Peczenikowi S. przyznano na wyjazd zagranicę zapomogę nadzwyczajną w wysokości 4 tygodni. — Kol. Józefowi Polowi przyznano zapomogę 2-tyg. na wyjazd w celu poratowania zdrowia. — Kol. Goldsteinowi Salomonowi ze Stanisławowa przyznano 4-tygodniową zapomogę dla chorych, po wykorzystaniu urlopu ustawowego. — Przyjęto do wiadomości pismo Oddziału krakowskiego, zawiadamiające o konflikcie cennikowym w drukarni „Grafja” w Krakowie. — Pismo Nowaka Józefa z Przemysła polecono przesłać Filii przemyskiej. — Przyjęto do wiadomości pismo kol. Bojarzyńca z Drohobycza.

Lwów. [Wydział Sekcji Personalu pomocniczego, 31. VII. 1929.] — Polakównę Helenie wstrzymano zapomogę z powodu nieobjęcia kondycji. — Onufryk Annie wstrzymano zapomogę na podstawie doniesienia, że pracuje w niecennikowej drukarni. — Podwyższono nadzwyczajną zapomogę przez 10 tygodni Boguszu Anieli na 14 zł., Masłowskiej Petroneli na 10 zł. — Landkamera Jana przeniesiono w stan inwalidowy. — Czapanowej P. i Landkamerowi przyznano jednorazowo po 25 zł. — Rezygnację tow. Grabowskiej z powodu uciążliwej choroby przyjęto i polecono tow. Maćkówce prowadzić Biuro Pośrednictwa pracy do nadzwyczajnego zgromadzenia. — W kwestiach wątpliwych w sprawie objęcia kondycji decyduje ściślejszy Zarząd i obecni wówczas członkowie Wydziału.

Lwów. [Protokół z posiedzenia Wydziału Związku Introigatorów, odbytego 2 lipca 1929.] Przewodniczy kol. A. Drewniak, sekretarzuje kol. H. Nowakowski. Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęto do wiadomości. — Na interpelację kol. Kulikowskiej w sprawie kol. Tomaszewskiego, kol. przewodniczący przyrzekł zbadać podniesione zarzuty. — W sprawie wielkich zaległości członków, które wynoszą ponad 2.000 zł., wywodziła się dyskusja, poczem uchwalono wezwać zalegających do wyrównania niezaplaconych wkładek, w przeciwnym razie postąpi się z nimi w myśl statutu. — Uchwalono wypłacić 50 zł. dla strajkujących stolarzy. — Poruszono sprawę wypożyczania książek z biblioteki obcym osobom; uchwalono wypożyczać je tylko członkom organizacji. — Uchwalono pokryć z funduszu organizacji resztę należności za „Pobudkę” w kwocie 17 zł. 20 gr.

SĄD POLUBOWNY

Protokół z pierwszego, konstytuującego posiedzenia członków Sądu Polubownego, wybranych na dorocznym Walnym Zgromadzeniu Stow. „Ognisko” we Lwowie dnia 27 maja 1929. Posiedzenie zajął przewodniczący „Ogniska”, kol. A. Kusyk. Przystąpiono do ukonstytuowania się Sądu: Prezesem Sądu wybrano kol. Piotra Iwachowa, sekretarzem kol. Mikołaja Hałuszkę. Członkowie Sądu kol.: Chejfec Leon, Prokopowicz Franciszek, Wiśniewski Władysław; zastępcy: Bernas Józef, Rosiński Franciszek.

Orzeczenia Sądu

I.

Z posiedzenia dnia 8 lipca 1929: Sąd Polubowny przy Stow. druk. „Ognisko” we Lwowie, na skutek skargi Wydziału z 3 VII. 1929 przeciw kol. I. Schechtlowi dotyczącej publicznej obrazy na Walnym Zgromadzeniu „Ogniska” kol. Garlińskiego, uchwalił jednomyślnie zażądać od kol. Schechtla Izaka publicznego przeproszenia kol. Leona Garlińskiego przez umieszczenie odpowiedniej notatki w najbliższym numerze „Ogniska”. — Uzasadnienie: Sąd Polubowny, po przesłuchaniu stron interesowanych jakoteż świadków, przez tychże naprowadzonych, nabrał przekonania, że wyrażenie się kol. L. Garlińskiego na Walnym Zgromadzeniu „Ogniska” dnia 27 maja 1929, które wprawdzie miało miejsce w czasie dyskusji nad sprawą darowania kary kolegom, pracującym w drukarni „Sztuka”, jednak dyskusja nabrała charakteru ogólnego i wyrażenie kol. L. Garlińskiego dotyczyło ogółu tych kolegów, którzy przez łamanie cennika prowadzą w organizacji robotę destrukcyjną i tem samem w wysokim stopniu utrudniają Wydziałowi Organizacji pracę. Wobec tego obelżywe wyrażenie się kol. Schechtla,

zrzucone pod adresem kol. L. Garlińskiego, było w wysokim stopniu nietaktowne, tembardziej, że kol. L. Garliński, jako członek Zarządu Organizacji, mający pełne zaufanie u większości kolegów, w swoim przemówieniu nikogo osobiście nie dotknął.

II.

Sąd Polubowny przy Stow. drukarzy „Ognisko” uchwalił jednomyślnie odrzucić skargę kol.: Wassermanna Abrahama, Kuliner Barucha, Schechtla Izaka, Weinbauma Marka i Serbera Dawida przeciw kol. Garlińskiemu Leonowi o obrazę czci, jako nieuzasadnioną. — Uzasadnienie: Sąd Polubowny, po przesłuchaniu stron interesowanych jakoteż świadków, przez tychże naprowadzonych nabrał przekonania, że wyrażenie się kol. L. Garlińskiego na Walnym Zgromadzeniu „Ogniska” dnia 27 maja 1929 r., które wprawdzie miało miejsce w czasie dyskusji nad sprawą darowania kary wymienionym kolegom, jednak dyskusja nabrała charakteru ogólnego i wyrażenie kol. L. Garlińskiego dotyczyło ogółu tych kolegów, którzy przez łamanie cennika prowadzą w organizacji robotę destrukcyjną i tem samem w wysokim stopniu utrudniają Wydziałowi Organizacji pracę.

III.

Z posiedzenia dnia 19 lipca 1929:

Sąd Polubowny przy Stow. drukarzy „Ognisko”, na skutek skargi wniesionej przez kol. Franciszka Prokopowicza przeciw kol. Wiaczesławowi Altyńskiemu o obrazę czci, wydał w dniu 19 lipca 1929 r. następujące orzeczenie: Kol. W. Altyński za nieuzasadnioną obrazę czci kol. Fr. Prokopowicza winien tegoż w oficynie drukarni N. T. im Szewczyki przeprosić, a zarazem złożyć 10 zł. tytułem grzywny na Fundusz Sierót po drukarzach. Zarazem Sąd Polubowny wyraża naganę kol. Altyńskiemu za wysoce nietaktowne zachowanie się wobec starszego kolegi. — Uzasadnienie: Sąd Polubowny, po przesłuchaniu stron i świadków, nabrał przekonania, że podejrzenie kol. W. Altyńskiego, jakoby kol. Fr. Prokopowicz doniósł, względnie wskazał Zarządowi drukarni, że kol. Altyński jest sprawcą defektów przy maszynach do składania, jest nieuzasadnione, chociaż dowiedzionem zostało, że w kilku wypadkach maszyny zostały zepsute wskutek nieumiejętnego obchodzenia się któregoś z kolegów, pracujących przy maszynach. Zarządzenie więc Zarządu drukarni, zmieniające rozkład pracy przy maszynach, okazało się konieczne nie tylko dla wykrycia sprawy defektów i usunięcia ciągłych tarć i nieporozumień wśród kolegów, ale także do uniknięcia kosztów powodowanych naprawą i stojką maszyn.

CI, CO ODESZLI

Juljan Lewicki, składacz, członek Z. Z. D. i Stow. „Ognisko” we Lwowie, zmarł dnia 20 lipca 1929, w 52 roku życia. Zmarł na chorobę proletariatu, a dobiła go ciężka, zabójcza praca maszynowa. Kol. J. Lewicki znany był w szerokich kręgach kolegów, którzy też oddali mu ostatnią przysługę w dniu odprowadzenia zwłok na miejsce wiecznego spoczynku. Przed kryptą pogrzebową odśpiewał pieśń żałobną Chór Drukarzy.

Zuzanna Wdowiakowa, żona naszego kolegi, zmarła 14 lipca b. r. w Domu Drukarzy w Mikuliczynie, przeżywszy lat 49. Zgon, prawie nagły, ś. p. Wdowiakowej bezsprzecznie wywarł bardzo przykre i bolesne wrażenie na letnikach, którzy kol. Wdowiakowi wyrazili swe współczucie. My również na tej drodze składamy koledze J. Wdowiakowi serdeczne słowa współczucia.

Cześć Ich pamięci!

BIBLIOGRAFJA

Bonawentura Lenart: Piękna Książka, jako zespół czynników materialnych, papieru, czcionek, ilustracji światłokowych, druku i oprawy. Wilno, 1928. Drukarnia „Lux”. Wydano z zasiłku Min. W. R. i O. P. Str. 30, format A 5.

Autor, znany esteta, w broszurce powyższej podaje szereg uwag, jak ma wyglądać Książka Piękna. Wskazując na piękno książki już w jej zaraniu, przechodzi do książki współczesnej, wreszcie troszczy się o książkę przyszłości. Ażeby książka naprawdę była piękną,

musi być wykonaną w zespole pracy składającego, drukarza, ilustratora, papiernika, introligatora i wszystkich innych czynników, przeznaczonych do jej produkcji. Tak wykonana Piękna Książka może służyć Pięknu Życia.

Z uwagami, nader cennymi, w zupełności zgadzamy się. My, zorganizowani robotnicy graficzni, zawsze z uwag takich korzystamy i korzystać będziemy — o ile to leży w mocy naszej. Tylko... te zakłady nasze! Nie wszystkie one są w możności pracować dla kultu Piękna...

Pewien zgrzyt znajdujemy na str. 10, gdzie autor twierdzi, że „pracę współczesnego czcionkarza (typografa) cechuje nie piękno, lecz cenik drukarski”. Myślisz się, szanowny Autorze, względnie nie znasz dobrze robotnika, chociaż bije z Ciebie kult Piękna Książki. Za pracę, wykonaną z włożeniem w nią całej swej duszy i zdobytych wiadomości zawodowych, za pracę ciężką, wykonywaną w bardzo niehygienicznych warunkach — żąda robocizny zapłaty. Bo czyż pisarz, literat, uczony, najszlachetniejszy i najidealniejszy nie żąda za pracę swego umysłu i ducha, za swój twór — odpowiedniej zapłaty?

Pracę tę — wykonaną nadzwyczaj estetycznie — polecamy nie tylko naszym kolegom, lecz w pierwszej mierze właścicielom i kierownikom zakładów graficznych. Nabyć ją można w Spółdzielni „Ład”, Warszawa, Wybrzeże Kościuszkowskie 37.

„Polska Gazeta Introligatorska”, Nr. 6, czerwiec 1929. Na treść numeru tego składają się: Przechadzki po P. W. K. Wśród pięknych opaw książek. (Ciekawe, że introligatorstwo na P. W. K. reprezentują tylko zakłady art.-introligatorskie Lwowa, Krakowa i Poznania; Warszawa wcale nie reprezentowana. Lwów reprezentuje p. Aleksander Semkowicz). IV. Zjazd Bibliofilów. — „Piękna Książka” a P. W. K. — Skóra introligatorska. — Tysiąc P... P... P... — O rozwoju opawy książki od roku 1900. — Z praktyki dla praktyki. — Rzeczy ciekawe. — Recenzje i t. p.

„Der moderne Buchdrucker”. Nadesłano nam roczniki 1927, 1928 i dwa zeszyty z 1929 r. Czasopismo „Der moderne Buchdrucker” wydaje fabryka maszyn do składania Mergenthalera w Berlinie. Czasopismo to jest bogato wyposażone wiadomościami o dziedziny i rozwoju linotypu, który zdobywa sobie coraz szersze rynki zbytu. Koledzy, interesujący się rozwojem maszyn tego systemu, mogą wypożyczyć „D. m. B.” w bibliotece „Ogniska”.

KRONIKA

Precz z wojną! Przed 15-tu laty, z początkiem sierpnia rozpoczęła się straszna rzeźnia światowa, znana nam pod nazwą „wielkiej wojny”. Miliony proletariuszy położyło w niej swe głowy, miliony inwalidów, wdów i sierot pozostało po niej; miliony biedaków do dziś chodzi bez pracy, pozbawieni dachu i chleba codziennego. Przeżyliśmy czasy wojny, przeżywamy czasy powojenne. I świadkami jesteśmy dalszego olbrzymiego zbrojenia się wszystkich państw. Powstają nowe, ulepszone — śmiercionośne narzędzia, inżynierowie wymyślają coraz to nowsze armaty, chemicy różnego rodzaju gazy trujące. Świat dzisiejszy gotuje się do nowej rzeźni — chociaż ma na ustach pokojowe frazesy — która będzie straszniejsza od poprzedniej. Przeciw tym przygotowaniom, przeciw nowej wojnie, my, robotnicy graficzni, wraz z całym światem proletariuszy wołamy: Precz z wojną!

Konfiskata. Poprzedni numer „Ogniska” skonfiskowano nam za artykuł: „Protestujemy!”

Wyniki konkursu na tytuł „Wiadomości Graficznych”. Jak donosi nasz centralny organ „Wiadomości Graficzne”, Nr. 15, w konkursie na tytuł „W. Gr.” wzięło udział 22 kolegów z różnych miejscowości. Konkurs, według sprawozdawcy, przedstawia się na ogół ubogo. Pierwszej nagrody nie przyznano nikomu. Drugą nagrodę przyznano kol. Józefowi Makarukowi ze Lwowa, z druk. Spółdzielczej, trzecią kol. W. Skowronskiemu z Poznania.

Wydział Wykonawczy Rady Związków Zawodowych we Lwowie celem gruntownego odnowienia jedynej we Lwowie sali robotniczej przy ul. Ossolińskich 10 i wybudowania „Stadionu robotniczego”, postanowił urządzić loterię fantową, ażeby zebrać odpowiednie fundusze. Postarano się o wypuszczenie 150.000 losów po

cenie 50 gr. za sztukę. Wydział Wykonawczy apeluje do wszystkich towarzyszy, ażeby przysłali w pomoc w wykonaniu zamierzonego celu.

Żołnierze w drukarniach wojskowych. Zarząd Główny Związku pismem z dnia 20 lutego r. b. zwrócił się do Ministerstwa spraw wojskowych w sprawie zatrudniania żołnierzy-drukarzy w drukarniach wojskowych. Na pismo to nadeszła dnia 1 sierpnia r. b. następująca odpowiedź:

„Zawiadamiam, że drukarnie przy Dowództwach Okręgów Korpusów, a w szczególności wymieniane w memorjale Panów (Lwów i Przemyśl), szeregowych niezawodowych nie zatrudniają. Poza niezbędnym personelem wojskowym, 1—2 podoficerów zawodowych, stanowiącym nadzór techniczny i administracyjny, drukarnie D. O. K. posiadają wyłącznie personal cywilny. — *Swarzeński*, podpułk.”

Podając pismo powyższe do wiadomości kolegów, wzywamy ich do bacznej uwagi, czy tu lub tam nie przemycano jakiego żołnierza-drukarza do drukarni wojskowej, wbrew zarządzeniu wyższej władzy wojskowej.

Zagadka do rozwiązania. W przemyśle naszym panuje kompletny zastój; mamy całą falangę bezrobotnych, którzy od dłuższego już czasu daremnie czekają na pracę. Zarząd Związku naszego poczynił wszelkie kroki, ażeby dać możliwość swym członkom udania się w podróż zagranicę. Tu na miejscu niema nadziei utrzymania pracy, więc trzeba pójść „w świat”. Tymczasem władze paszportowe odmawiają wydania paszportów nawet ulgowych. Nie daje się ani możliwości życia na miejscu, ani możliwości szukania zarobku zagranicą. Jakaż więc pozostaje trzecia droga?

Wzwanie. Koledzy, którzy są dotychczas jeszcze członkami wspierającymi L. K. S. „Pogoń” i opłacają wkładki, winni złożyć legitymacje członkowskie, ponieważ wszystkie roboty drukarskie, które przedtem wykonywane były w zakładach cennikowych, obecny Zarząd L. K. S. „Pogoń” powierza drukarni niecennikowej, istniejącej pod firmą „Drukarni Kresowej”.

„W dzień jubileuszu.” W notatce pod tytułem powyższym, umieszczonej w ostatnim numerze „Ogniska”, podaliśmy, jak to pewien kolega w Przemyślu w dniu swego jubileuszu otrzymał wypowiedzenie kondycje. Notatkę tę musimy uzupełnić, podając dokładnie nazwiska tak drukarni, jakoteż i jubilatów, bo jest ich niestety więcej. Mianowicie p. Ludwik Łazor, współwłaściciel drukarni w Przemyślu, wypowiedział kondycję wszystkim pracującym w wspomnianej oficynie długoletnim pracownikiem. I tak kol. M. Pikulski pracował tamże 35 lat, W. Peer 30, F. Skulski 20, W. Kroczykowski 10, H. Kuźmińska 20 lat i t. d. P. Ludwik Łazor (znany i na naszym bruku lwowskim, bo tu niegdyś pracował), wydając zaświadczenia odejścia, beczelnie wypowiadał się: „Jak długo pan pracował u mnie? 35 lat? No to może pan teraz sprawić sobie jubileusz”. Ludwisiu, Ludwisiu! Jakżeś ty się zmienił?! Rodzony ojciec twój, Jan, gdzieś w grobie wstydzi się ciebie. Ale-ale, postaramy się w najbliższej przyszłości opisać historię drukarni, prowadzonej przez ś. p. Jana Łazora.

Nowa „dzwignia” przemysłu drukarskiego. P. Leon Dankiewicz w Stanisławowie wypowiedział dotychczasowemu personalowi kondycję, a w miejsce pracowników ukwalifikowanych, przyjął ludzi o podejrzanym przeszłości. W ten sposób p. Dankiewicz pragnie ratować się z „ciężkiego” swego położenia. Na czoło nowego „personalu” postawił znane indywiduum, Karola Wizerkaniuka, który jest obecnie jego „prawą ręką”. Nim obszernej zajmujemy się tą drukarnią i osobą Wizerkaniuka, życzymy panu Dankiewiczowi powodzenia w nowej fazie rozwoju jego przedsiębiorstwa...

Z podróży. Kol. Paweł Muzyka ze Lwowa, będący od kilku miesięcy w podróży, zasyła wszystkim kolegom pozdrowienie z Brandenburgii w Niemczech. Następnie udaje się do Frankfurtu n. O. Uprasza znajomych kolegów o nadsyłanie korespondencji pod adresem: Paul Muzyka, Frankfurt a. O., Hauptpostamt, poste restante.

Alfabet łaciński w Rosji sowieckiej. Sowiecki ludowy komisarz oświaty Łunaczarski ogłosił artykuł o konieczności wprowadzenia alfabetu łacińskiego w pisowni i drukach rosyj-

skich. Zdaniem Łunaczarskiego jest to nieodzowna reforma, która ma stanowić dalszy ciąg zmian, wprowadzonych w pisowni rosyjskiej przez rewolucję. Łunaczarski nie wątpi, iż w przyszłości Rosja i wszystkie narody wschodnie przyjmą pisownię łacińską.

Drukarnia - olbrzym. Dnia 6 lipca r. b. drukarnia państwowa w Berlinie obchodziła 50-lecie swego istnienia. Warto zapoznać się z tą olbrzymią drukarnią. I tak, obszar, który zajmują budynki drukarni, wynosi 41.521 metrów kw. Zatrudnia ona około 4.000 osób, prócz urzędników, których jest około 400. Hale maszyn mieszczą 470 sztuk maszyn do druku, 60 maszyn do składania, 102 maszyn introligatorskich. Pisma do składu ręcznego jest ponad 900 tonn. Dziennie zużywa się 300 tonn papieru. Sama drukarnia państwowa wykonuje około jednej dziesiątej części robót dla urzędów, reszta drukuje się w prywatnych oficynach.

Z Techniki. Dalszą serię feljetonu pod tym nagłówkiem odkładamy, z braku miejsca, do następnego numeru.

Korespondencje Redakcji. Kol. Kroczykowski, Syniuta, Wędziłowicz: Za nadesłane numeru „Ogn.” i „W. Gr.” dziękujemy.

POKWITOWANIA

Łańcuch na fundusz budowy Domu Drukarzy w Warszawie. Wezwani w numerze poprzednim „Ogniska” do rozszerzenia Łańcucha na Dom Drukarzy w Warszawie składają: Andrzej Kusyk 5 zł. i wzywa kolegów Leona Garlińskiego, Zygmunta Moszyńskiego, Stefana Kwaśniewskiego, Emila Ziemińskiego, Stanisława Tyburę ze Lwowa, oraz Edwarda Marszałka i Jana Kożucha z Krakowa; Włodzimierz Kubicki 5 zł. i wzywa kolegów Włodzimierza Parandowskiego, Ludwika Schultza, Marjana Pietruszkę, Józefa Nowakowskiego, Jana Musija, Mikołaja Hałuszke, Zygmunta Nowakowskiego i Leona Cheifeca ze Lwowa, oraz Jana Ychala, z Krakowa; Franciszek Mikruta z Przemyśla 5 zł. i wzywa kolegów Leona Barana i Władysława Kowala z Przemyśla, Eugenjusza Eliana ze Stanisławowa i Dymitra Bojarzyńca z Drohobycza; kol. Aleksander Skrzywan 5 zł. i wzywa kolegów Prokopa Wernikowskiego, Juliana Bernadiuka, Adama Burczyka, Wojciecha Żarańskiego i Karola Dudzińskiego; Stanisław Paszek ze Stanisławowa 5 zł.

Wezwani Koledzy raczą przysyłać dowolne kwoty, oraz podawać nazwiska dalszych kolegów, celem nieprzerwywania Łańcucha, pod adresem podpisanego.

M. Pietruszka
skarbnik Stow. „Ognisko” we Lwowie

Na Fundusz Sierót po drukarzach złożono w tygodniach 20—30: kol. Hołub Piotr zamiast wieńca na trumnę ś. p. Z. Wdowiakowej 10 zł.; kol. Muzyka 50 gr.; różnica z wypłat drukarni Książnicy 1'05+1'05 zł., drukarni Spółdzielczej 70+75 groszy.

M. Pietruszka

OŚWIADCZENIE

Łącznie z orzeczeniem Sądu Polubownego oświadczam niniejszem, że rzekome słowa, wypowiedziane w zdenerwowaniu przeciw kol. L. Garlińskiemu na Rocznym Walnem Zgromadzeniu „Ogniska” w dniu 27 maja b. r. uważam za niewypowiedziane.

Lwów, dnia 2 sierpnia 1929.

Schechtel Izak

PODZIĘKOWANIE

Kol. Dyrektorowi Janowi Żydaczewskiemu, gospodarzowi Domu Zdrowia Drukarzy w Mikuliczynie kol. Żelazkiewiczowi i tym Kolegom oraz Paniom, przebywającym w Domu Zdrowia, za poniesione trudy i współzucie z powodu zgonu nieodżałowanej ś. p. mojej Żony — na tej drodze zasylam serdeczne „Bóg zapłać”.

Jan Wdowiak

PRENUMERATA „OGNISKA” WYNOŚI ROCZNIE: W KRAJU 4 ZŁ., ZA GRANICĄ 1 DOL. — CZŁONKOWIE „OGNISKA” OTRZYMUJĄ BEZPŁATNIE

WYDAJE STOWARZYSZ. DRUKARZY „OGNISKO” ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA: ANDRZEJ KUSYK Z Drukarni L. S. T. W., LWÓW, UL. SAPIEHY 77

OGNIŚKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

REDAKCJA, ADMINISTR. I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18
LISTÓW NIE OFRANKOWANYCH NIE
PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW SIĘ NIE
ZWRACA. REKLAMACJE NIE OPIECZĘTO-
WANE WOLNE OD OPŁATY POCZTOWEJ
TELEFON STOW. „OGNIŚKO” NR. 35—39

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIESTWA!

OKÓLNIA

Niniejszem zawiadamiamy wszystkich członków Stowarzyszenia „Ogniśko” oraz Związku Zawodowego Drukarzy i Pokr. Zawodów, że na mocy uchwały Wydziału z dnia 4 września 1929 r. **podwyższa się opodatkowanie na rzecz nadzwyczajnych zapomóg dla bezkondycyjnych z 3% na 5% (pięć procent) z tygodniem bieżącym, t. j. 36-tym.**

Równocześnie przypominamy Kolegom, że opodatkowanie winno być płacone od pełnego rzeczywistego zarobku łącznie z wszelkimi dodatkami, również od godzin nadobowiazkowych.

Lwów, dnia 5 września 1929.

ZA ZARZĄD:

St. Kwaśniewski,
sekr.

Andrzej Kusyk,
przew.

O UBEZPIECZENIE NA STAROŚĆ

Z rozpoczęciem ruchu socjalnego w Galicji i stworzeniem organizacji socjalno-demokratycznej, klasa pracująca wysunęła szereg zasadniczych postulatów programowych, dążąc stale do ich zrealizowania. Do postulatów tych należały m. i.: ośmiogodzinny dzień pracy, powszechne ubezpieczenie w Kasach chorych, ubezpieczenie od bezrobocia i na wypadek starości. Z biegiem lat postulaty te przyoblekały się w zrealizowane szaty, pozostał nietyknięty jednak postulat o ubezpieczeniu na starość.

W wielu państwach postulat ten od szeregu lat został zrealizowany i wprowadzony w życie. Jedynie w Polsce do dnia dzisiejszego klasa pracująca daremnie oczekuje ubezpieczenia na starość.

Mimo wnoszonych wniosków przez posłów socjalistycznych, sejm nie znalazł między sobą takiej większości, któraby wniosek ten poparła i przeprowadziła. Dopiero rząd, wyłoniony po ostatnich wyborach, wniósł do łaski marszałkowskiej projekt ustawy o ubezpieczeniu na starość wszystkich ludzi pracy, czem w pierwszej chwili zjednał sobie szerokie rzesze robotnicze. Nadzieja wśród robotników rosła — a projekt spokojnie spoczywał, czekając, aż przyjdzie na niego kolej.

Aż w końcu przyszła, bo oto dowiadujemy się, iż projekt ustawy o ubezpieczeniu na starość... został przez rząd wycofany!

Czynem tym jakoby zadrwiono sobie z najszywniejszych interesów klasy pracującej, bo zbędnym jest pisać o tem, czem jest dla klasy pracującej ubezpieczenie na starość oraz zabezpieczenie wdów i sierót po zmarłych robotnikach.

Czyż mamy biernie spoglądać na eksperymenty, które wyczynia się z ubezpieczeniem społecznym?

Czyż pod adresem rządu nie popłyną jednomyślne i masowe protesty przeciw wycofaniu projektu o ubezpieczeniu na starość?

Czyż za mało krwi się połało, krwi robotniczej w obronie Polski, która dzięki robotnikom powstała?

Wobec rosnącej drożyzny i wzmagającego się bezrobocia — dla klasy robotniczej palącym zagadnieniem jest wprowadzenie ustawy o ubezpieczeniu na starość i od inwalidztwa oraz

zabezpieczenia wdów i sierót po zmarłych robotnikach.

Państwo, którego majątek narodowy tworzą szerokie masy robotnicze, państwo, które czerpie swoją siłę i potęgę z pracy robotników, musi ich być zabezpieczyć w postaci opieki nad robotnikami, starymi, wypracowanymi, oraz nad wdowami i sierotami po nich.

W całej Polsce odbywają się tłumne zgromadzenia w tej sprawie, wszędzie zapadają jednomyślne uchwały protestujące i domagające się wniesienia projektu takiej ustawy do sejmu, z równoczesnym jego zwołaniem, by sprawa dotycząca milionowych rzesz robotniczych została w końcu po ich myśli załatwiona, czego domaga się również sprawiedliwość ogólnoludzka.

Dobry gospodarz swej starej chudobie nie szczędzi garści siana i owsa, bo wie, iż dzięki niej majątek jego się powiększył. Czyżby państwo miało pozostać w stosunku do klasy pracującej sknerą i zacofanym, nie uznającym zasług, położonych przez robotników około powiększenia majątku narodowego?

Organizacja nasza wniesie również pisemny protest, pod którym składamy podpisy na znak, iż przyłączamy się do protestu całej klasy pracującej przeciwko igraniu z cierpliwością mas robotniczych.

Mamy nadzieję, iż ministerstwo pracy i opieki społecznej zaopiekuje się tą sprawą i wpłynie na natychmiastowe wniesienie projektu ustawy o ubezpieczeniu na starość, od inwalidztwa oraz zabezpieczenia wdów i sierót po zmarłych robotnikach, do łaski marszałkowskiej a równocześnie oświadczy się za zwołaniem sejmu, dla natychmiastowego uchwalenia takiej ustawy, o której wprowadzenie w życie domaga się wielomilionowa rzesza robotników w Polsce zamieszkała.

A. B.

DIVIDE ET IMPERA!

W Poznaniu, prócz oddziału Związku Zawodowego drukarzy i pokrewnych zawodów w Polsce, istnieje druga organizacja drukarzy, nosząca firmę: „Stowarzyszenie drukarzy i pokr. zaw. w Polsce”. Organizacja ta zwana jest popularnie w Poznaniu „Stowarzyszeniem zdrajców”, względnie „żółtym związkiem”.

„Stowarzyszeniem” poznańskim nie zajmowaliśmy się na szpaltach naszego czasopisma, uważając je za lokalne zgrupowanie elementów, które, stojąc u źródła przedsiębiorców, muszą posłuszenie pełnić służbę według ich rozkazu i wskazań.

Nie zwracaliśmy uwagi nawet na kamyki, rzucane niejednokrotnie na „Ogniśko” przez ich organ „Drukarz Polski”.

Czytaliśmy i czytamy jednak uważnie nasz bratni „Informator” poznański, z którego dowiadujemy się arcyciekawych historii z życia kierowników tego żółtego „Stowarzyszenia”. Wiele też uwagi poświęcił poznańskim żółtym prowodyrom nasz centralny organ, „Wiadomości Graficzne”.

Powtarzamy, żalowaliśmy wprost miejsca na zajmowanie się „Stowarzyszeniem”. Dziś jednak musimy poświęcić mu kilka uwag ex re jego „odezw”.

W roku bieżącym „Stowarzyszenie” obchodzi swój... juleusz. Mianowicie 5 lat mija od jego założenia. Z okazji tego jubileuszu, „Stowarzyszenie” wydało odezwę w formie listu pasterskiego: „Do wszystkich drukarzy, intrologatorów i litografów w Polsce!” Odezwę tę rozrzucono nie tylko na terenie poznańskim. Rozrzucono ją i we Lwowie i w jego okolicach. Celem jej — rzecz jasna — wbić klin zatruty w nasze silne, zdrowe drzewo.

Tenor odezw: Precz z Związkiem zawodowym drukarzy, precz z strajkami, precz z biurem pośrednictwa pracy, precz z międzynarodową solidarnością robotników, precz z organizacją personelu pomocniczego, precz z socjalistami, precz z Piłsudskim, — precz, precz, precz!!

Natomiast: Niech żyje współpraca z kapitałem, niech żyje narodowa organizacja drukarzy, niech żyją Włochy faszystowskie, niech żyje Stowarzyszenie!!

Prócz tego, odezwa obiecuje wypłatę zapomóg na czas choroby, bezrobocia, niezdolności do pracy, na czas ćwiczeń wojskowych, pośmiertnego i t. p. za minimalne wkładki, wreszcie kończy się apelem: „Komu dobro własne i Ojczyzny leży na sercu, niech wstąpi w nasze szeregi, bo nie socjalistyczne lecz narodowe organizacje tworzą potęgę narodu”.

Punkt, pauza i podpisy z koleżeńskim pozdrowieniem zdrajców ruchu zawodowego, zdrajców swych kolegów w czasie strajku, ambitnych jednostek, rozbijaczy jednoci robotniczej i sługusów pryncypalskich — na czele z Leonem Szczepaniakiem, arcyzdrajcą kolegów poznańskich.

Prócz tej głównej, centralnej odezw „Stowarzyszenia”, wydano dla Lwowa i okolicy specjalny, drugi list pasterski, również „Do wszystkich drukarzy, intrologatorów, chemigrafów i litografów w Małopolsce”. W lwowskiej odezwie podkreślono: tendencję narodową i współpracę z kapitałem.

Podpisane pod lwowską odezwą figurki grożą nam... rozłame. Co mają rozłamywać indywidualia, które nie tylko nie są, ale nigdy nie były członkami naszej organizacji? Bo z nazwisk, umieszczonych na odezwie lwowskiej znamy tylko dwa: Mieczysława Szyjrowskiego ze Lwowa (syna pryncypała), który nie był i nie jest drukarzem i Wacława Łukaszkiewicza, kanalję, która przywędrowała z Poznania do Lwowa i stanęła w drukarni zblokowanej. Inne nazwiska (ku pamięci: Michał Jaworski, Oskar Leon Drucker, Bolesław Lebrecht, Aleksander Dobrowolski, Władysław Feldman, Samuel Kuttenplon, Wilhelm Ładziński, Jan Żuczkowski) na terenie naszym zupełnie nie są nam znane. Wiemy tylko, że indywidualia powyższe przypłynęły z różnych stron do Lwowa i zajęły miejsca w drukarniach zblokowanych przez kolegów lwowskich.

Dla charakterystyki powyższych „narodowców”, podajemy, że między temi „narodowcami” nazwiskami polskimi, znajdujemy typowe nazwiska żydowskie. Jakaż to więc będzie ta organizacja „narodowa”: polska, czy żydowska, czy „narodowa” polsko-żydowska?

Jeszcze jedno: Autorzy polapali się już po wydaniu odezw lwowskiej, że u nas ciężko jeździć na koniku narodowym. Wydał więc trzecią (sic!) odezwę, w której słowo „narodowy” wstydliwie zupełnie skreślono wszędzie tam, gdzie tylko ono znachodziło się...

„Nic nowego pod słońcem” — powiedział mędrzec Ben Akiba. I Szczepaniaki u nas już były i próby stwarzania odrębnych, pryncypalskich, czy lamistrajkowskich organizacji na naszym terenie nie są nowością.

Widząc rozwój naszej organizacji, jej siłę i pracę dodatnią — przeciwnicy nasi niejednokrotnie starali się wbić gwoździe w krzyże nasze. Już przed kilkudziesięciami laty klerykalny tygodnik „Jedność”, redagowany przez żyjącego jeszcze współwłaściciela drukarni, p. Müllera, propagował odrębną chrześcijańsko-katolicko-narodową organizację. Była już u nas i chrześcijańska organizacyjka „Wolność”, była i „Wzajemna Opieka” pryncypalska — a wszy-

stko to miało te same cele, co poznańskie żółte „Stowarzyszenie” — rozbijać jedność ruchu robotniczego pod płaszczykiem bogonarodowym. Wszystkie te organizacyjki jednak po wielu miesiącach znikły, jak śnieg pod słońcem wiosennym. A przyznać trzeba, że w organizacjach tych znajdowali się nieraz ludzie, reprezentujący bądźco bądź jakąś ideę. Bo tego o naszych „żółtych” powiedzieć nie można. Znamy ich tylko ze strony łamistrakowstwa. U nich niema idei naprawdę narodowej, idei chociażby bebesowskiej.

Divide et impera! — było i jest hasłem kapitału. Kapitał zawsze wyszukiwał sobie i utrzymywał sługusów, na których mógł liczyć. Kapitał nie może znieść organizacji robotników. A że nie jest on w stanie wstrzymać ruchu klasowego — posyła zdrajców ruchu tego do rozbijania go, ażeby mógł nadal bez przeszkód panować.

Takimi zdrajcami ruchu robotniczego są panowie Szczepańscy et tutti quanti, którzy, zaprzędawszy swe dusze i sumienie, poszli otwarcie na służbę pryncypałów, wciągając w nią wykolejone i nieszczęśliwe poniekąd ofiary dzisiejszego ładu.

SZARAŃCZA

Dzięki rozporządzeniu o przemyśle drukarskim, na przemysł nasz rzuciła się cała sfera różnych „przedsiębiorców”, ludzi, nie mających zielonego pojęcia o drukarstwie.

Jakiś p. X czy Y, z zawodu, powiedźmy, krawiec (sic!) czy dyrektor świeżego powietrza, wytrzasnąwszy cudem jakimś trochę dolarów — zakłada drukarnię. Wynajmuje pokój gdzieś w zaułku, fabryka da trochę pisma i maszynkę na splatę, papiernik kredytuje papier, o zecera z jakiej Pipidówki się postara i „przedsiębiorstwo” puszczone w ruch.

Pan taki nie dba o przyzwoitość chociażby wygląd roboty, którą wydziera wprost z gardła innemu, zawodowemu przedsiębiorcy. Nie dba, bo wogóle nie rozumie się na niej: brak mu najelementarniejszych wiadomości z dziedziny wiedzy drukarskiej.

Przynoszą nam koledzy do redakcji różne „eksponaty”, wykonywane w drukarniach gdzieś z jakiejś ulicy „Wolności” czy z jakiejś innej na Janowskiej. „Robota” — palce liź! Wykonanie zecerskie naprawdę rohatyńskie, a druk — zamarstynowski!

Ale interes idzie, „oświata” szerzy się, przemysł drukarski potęguje się.

Czasami jednak „interes” rozbija się. Ot jak na przykład miało to miejsce w Przemyślu.

Jakiś pan Apfel stworzył sobie drukarnię do spółki z p. Katzem, przy pryncypalnej ulicy Mickiewicza. Jak donosi „Nowy Głos Przemyski”, spółnicy, reklamując swoje wyroby — doprowadzili zainteresowaną publiczność w taką dezorientację, iż wkońcu nie zdawano sobie sprawy, czy tanio zapłacono, czy przepłacono. Wreszcie jeden współwłaściciel, Katz, wychodząc z założenia, iż spółnik Apfel krzywdzi go,

udał się z nim w spór sądowy, a nie mogąc tak prędko doczekać się rozstrzygnięcia tej sprawy, postanowił sam rozwiązać tę krzywdzącą spółkę i w poniedziałek 12 sierpnia wynosił wszystkie ruchomości drukarskie z ulicy Mickiewicza. Apfel, zaskoczony tego rodzaju niezwykłą „eksmisją”, która mu pozostawiła cztery gołe ściany — rozpoczął poszukiwania po mieście za usuniętymi ruchomościami, a znalazłszy ich pewną część, jak np. maszynę drukarską i inne w komórce p. Taworskiego, zakwestjonował je policyjnie aż do rozstrzygnięcia sporu sądowego.

Takich panów Apfłów i Katzów mamy we Lwowie również.

Jest tu na przykład jedna, z piękną firmą: „Kooperatywa przemysłu graficznego”. Drukarnia stara, zaszczytnie znana, podniesiona do odpowiednich wyżyn przez s. p. Szczęsnego Bednarskiego, jednego z wielkich pionierów przemysłu drukarskiego — po śmierci tegoż zeszła jak to mówią na psy. Około dziesiątka wykolejonych, emigrantów rosyjskich, w tem 5 Żydów, 2 Moskali i 1 Ukrainiec — założyło przed dwoma czy trzema miesiącami spółkę, na czele której stoją... synowie s. p. Szczęsnego Bednarskiego! (Prochy Twoje, Pionierze przemysłu drukarskiego, gdzieś poruszyły się na wiadomość o tem świętokradztwie!) Ale, jak dowiadujemy się, w „spółce” tej zaznaczyły się już rysy i to bardzo poważne.

Przed miesiącem donosiły dzienniki, że w niektórych miejscowościach Wołynia okazał się rodzaj jakiejś szarańczy. Obsiadła ona pola, niszcząc plony. Chłopi bili ją, polewali naftą, posypywali wapnem. Szarańcza wreszcie znikła.

Taka szarańcza obsiadła teraz przemysł drukarski i żeruje na nim. Zniknie ona jednak, jak ta szarańcza na Wołyniu. Zniknie bez nafty czy wapna — jak owe Katzy i Apfle w Przemyślu. Czas swoje zrobi.

MIĘDZYNARODÓWKA DRUKARZY

I. Międzynarodowy Kongres Drukarzy. 40 lat temu odbył się w Paryżu I. Międzynarodowy Kongres Drukarzy. Z okazji Zjazdu związkowego Drukarzy Francji, odbytego 12—17 sierpnia b. r. w Paryżu, przedstawiciel Międzynarodówki Drukarzy podniósł ten moment, kiedy drukarze francuscy przed 40 laty gościli u siebie przedstawicieli drukarzy różnych narodów, zamieszkujących Europę. Od czasu I. Międzynarodowego Kongresu Drukarzy zmieniło się bardzo wiele. Ten pierwszy kongres położył podwaliny pod budowę Międzynarodówki Drukarzy.

Austria. W roku bieżącym drukarze w Salzburgu obchodzą 80 - lecie istnienia swej organizacji zawodowej. Z tego powodu wydano jednodniówkę, w której podano historję organizacji salzburskiej.

Czechosłowacja. Nasi czechosłowaccy koledzy przeprowadzają obecnie rewizję cennika. Dotychczas obowiązujący cennik obustronnie wymówiono. Koledzy czechosłowaccy stoją w zwartym szeregu, oczekując na hasło do boju. Na

ich czele, jak wiadomo, stoi stary weteran ruchu zawodowego, kol. Nemeček.

Rząd czechosłowacki przed zapowiedzianą demonstracją komunistyczną w dniu 1 sierpnia zamknął na czas jakiś szereg dzienników i pism komunistycznych, tak czeskich jakoteż i niemieckich. Partja komunistyczna, jak wiadomo, w Czechosłowacji prowadzi swą robotę legalnie narównie z partjami innymi. Nasi czechosłowaccy koledzy, bez względu na przekonania polityczne, zaprotestowali przeciw zamachowi rządu na wolność druku, zagwarantowaną konstytucją. Praski organ zawodowy drukarzy „Gutenberg”, w artykule poświęconym wolności druku, w ostrych słowach potępił postępek rządu, powołując się m. i. na słowa prezydenta państwa Masaryka, że „Demokracja to wolność dyskusji w słowie i piśmie”. W międzyczasie, po 1 sierpnia, pozwolono nadal wychodzić zamkniętym pismom.

Hiszpanja. W dniach 10—12 września b. r. odbędzie się w Santander XIX zjazd krajowy drukarzy hiszpańskich. Zjazdy krajowe odbywają się w Hiszpanji co dwa lata. Stan członków 30 czerwca 1927 r. wynosił 6440, a 30 czerwca 1929 r. podniósł się do 7401, a więc wzrósł o 961 członków.

Palestyna. W Palestynie pracuje około 350 robotników drukarskich, z których 320 jest zorganizowanych w Jerozolimie, Tel-Aviv i Haifa. Nie tworzą oni jednak odrębnej organizacji drukarskiej, lecz wcieleni są do ogólnej organizacji robotników różnych zawodów, która liczy 22.000 członków.

RUCH W STOWARZYSZENIACH

PROTOKOŁY Z ZGROMADZEŃ

Przemysł.

Protokół z poufnego Zgromadzenia Filij Stowarzyszenia „Ogniśko” (Oddziału Związku), odbytego w dniu 20. VIII. 1929 r. — Przewodniczył kol. Mikruta, sekret. kol. Baran. — Porządek dzienny: 1. Założenie własnej spółdzielni; 2. Wnioski i interpelacje.

Przew. kol. Mikruta, przedstawiając zebrany cel zwołanego zgromadzenia, w dobitnych słowach wykazał ważność założenia własnej spółdzielni na terenie przemyskim. Sytuacja, w jakiej obecnie się znajdujemy przez namnożenie się różnych drukarek sezonowych, nakłada na nas obowiązek założenia własnej spółdzielni, gdzie przez solidne wykonywanie robót drukarskich i sumienną kalkulację cen, można będzie ochronić przemysłą klientelę przed różnymi dorobkiewiczami-wyzyskiwaczami, ludźmi, nie mającymi nic wspólnego z drukarstwem. Podaje do wiadomości zgromadzonych kolegów poradę właściciela drukarni p. Józefa Styfięgo, który, złożony niemocą choroby, powiedział do jednego z kolegów: „Radzę wam, abyście drukarnię kupili, a kapitał włożony nie pójdzie na marne”. Słowa te utrwalają nas w przekonaniu, że założenie własnej spółdzielni przyniesie nie tylko korzyść kolegom, którzy włożą gotówkę

Z TECHNIKI

NIECO O KLINOWANIU FORM

Klinowanie form często odbywa się w sposób, który utrudnia pracę maszynisty.

Jeżeli do klinowania są różne formaty, wtedy też potrzebne są różnej wielkości sztegi do klinowania. Przeważnie jednak w wielu drukarniach znajduje się tylko bardzo skąpa ilość sztegów, tak, że klinowanie form staje się wprost uciążliwe, szczególnie, gdy w drukarni znajduje się nieraz jeszcze tak zwany „chomik”.

Cały materiał do klinowania form powinien w drukarni znajdować się na jednym, dla wszystkich dostępnym miejscu. Wtedy też dla wszystkich będzie wystarczający.

Ponieważ obecnie pracuje się przeważnie patentowymi sztegami do klinowania, należy nie zwlekać z naoliwieniem i nie czekać, aż rolka ciężko się obraca lub zupełnie ruszyć się nie da.

Od czasu do czasu przeglądając należy materiał do klinowania, w razie potrzeby naprawić lub dać do naprawienia.

Przed zaklinowaniem formy uważać należy w pierwszym rzędzie, by sztegi były jednego dystemu. Trafia się bowiem często, że pomiędzy sztegami znajdzie się jakiś szteg starszy

lub silniejszy; szkodzi to bardzo na uregulowanie rejestru, zwłaszcza, że są drukarnie, które mają sztegi różnych systemów.

Przy klinowaniu form każda kolumna obłożona ma być sztegami w ten sposób, by obłożenie nie powodowało prężenia i żeby każdą kolumnę z dwu stron można było do ramy ściśnąć. Ponieważ jednak każdy układ, czy to z kliszami, czy bez, przeży się (szpanuje), należy przy klinowaniu uważać, by uchwycić sztegami do obkładania całą szerokość i długość układu w celu usunięcia wypierania.

Do układu na 18 kwadratów długości i 9 kwadratów szerokości nie jest wystarczającym użyć w długości podwójny a w szerokości pojedynczy klisztegi. Możliwe, że nieraz się to uda; jednak przy układzie z obwódka linową, linje w rogach się nie schodzą, składacz chwytając za szyldo i puka po liniach celem spojenia narożników, a spojenie jednak nie następuje. Wewnętrzny układ zostaje ściągnięty. Maszynista niezadowolony jest ze składacza, a składacz z maszynisty. Jeżeli jednak odrazu weźmie się podwójny klisztegi i zaklinuje się kolumnę równomiernie, wtedy, gdy układ jest dobry, narożniki z pewnością się zejda. Pukanie i ściśkanie staje się wtedy niepotrzebne. Gdy porównamy stracony czas i pracę, nie będziemy

w przyszłości w takich wypadkach używać pojedynczych klisztegów, nawet wtedy, gdy okaże się niekonieczna potrzeba. W każdej formie użyć należy raczej o jeden klisztegi więcej, aniżeli o jeden mniej.

Wszystkie formy klinować należy w ten sposób, ażeby, gdy jakaś kolumna wymaga większego ściśnienia, nie zachodziła potrzeba łamania sztegów. Dobrze jest przy klinowaniu formy zakładać przy wiązaniu ramowem 1—2 kartonów wysokości sztegów. Jest to nadzwyczaj dogodny sposób, który nigdy szkodliwie nie wpływa. Jeśli kartony równocześnie są zaklinowane, zrobienie rejestru staje się łatwem, każdą stronę przesunąć można o grubość tych kartonów, bez potrzeby łamania względnie zmieniania sztegów. Przytem oszczędza się na czasie i unika niepotrzebnej irytacji.

To, co czynić należy przy formach pasowanych, stosować należy także do innych prac.

Przy rozbieraniu formatu maszynista powinien uważać (zwrócić uwagę pomocnikom), aby sztegi żelazne nie były rzucane razem z ołowianymi i innym materiałem, bo w ten sposób niszczy się i kaleczy sztegi, co również ujemnie działa na klinowanie, a przez to samo i na register.

Thum. L. Sp.

czy też zdeklarują się zakupić udziały, ale także wzmocni autorytet naszej organizacji.

Kol. Pikulski, cytując artykuł pewnego tygodnika przemysłowego p. t.: „Trzeba chcieć“, wskazywał na konieczność założenia własnej spółdzielni.

Po szerokiej dyskusji, w której zabierali głos liczni koledzy, uchwalono wniosek kol. Pikulskiego:

Zebrani koledzy uchwalają od dnia 24. VIII. 1929 wpłacać regularnie co tygodnia składki na zdeklarowany udział w celu zakupu drukarni, z której miałyby powstać Drukarnia Związkowa.

Przew. kol. Mikruta, odpowiadając na interpelacje członków, i po wyjaśnieniach, zamknął o godz. 9 wieczór zgromadzenie.

Nadzw. Walne Zgromadzenie Koła Mandolinistów „Typographia“ we Lwowie

odbyło się dnia 21 sierpnia 1929 r. w sali „Ogniska“, o godz. 7-15 wiecz. Obecnych 29 członków.

Zgromadzenie otworzył prezes Koła, kol. Aleksander Nowak, przedstawiając dotychczasową pracę Koła. Jaki był rezultat tej pracy, świadczą wrażenia występu Koła nie tylko na członkach lecz i na publiczności. Sukces moralny, osiągnięty na ostatnim występie Koła, nasunął Zarządowi myśl stworzenia przy Kole stałej sekcji zabawowej, która objęła agendy dawnego Koła zabawowego.

W dyskusji zabierali głos kol. Czornobaj, Futera Meyer, Landes, Dobrzański i Lang, poczem w myśl wywodów kol. Al. Nowaka uchwalono rezolucję, którą ma się przedłożyć Zarządowi Główn. „Ogniska“.

Następnie przystąpiono do uzupełniających wyborów Koła.

Po omówieniu różnych spraw, Zgromadzenie zakończono o godz. 8:30 wiecz.

PROTOKOŁY Z POSIEDZEŃ

Lwów. Protokół z posiedzenia Wydziału Gł. „Ogniska“, z 28 sierpnia 1929. Przewodniczy kol. A. Kusyk, sekr. kol. A. Martyn. Obecny przewodniczący Filji przemysłowej, kol. Fr. Mikruta. — Po referatach kol. Kusyka i kol. Mikruta, uchwalono przyjąć z pomocą materialną kolegom Filji przemysłowej celem założenia spółdzielni drukarskiej. — Omawiano sprawę konkursu senioratu Stauropigi na wydzierżawienie drukarni, poczem uchwalono odpowiednie wnioski. — Omawiano sprawy organizacyjne i cenikowe. — Ze względu na spóźnioną porę (godz. 23), szereg innych spraw odłożono do następnego posiedzenia.

Lwów. Protokół z posiedzenia Wydz. Gł. „Ogniska“, odbytego 4 września 1929. Nieobecni, uspr.: Garliński, Czolowski, Moszyński, Terlecki, Riedl, Musij. Przewodniczy kol. Kusyk, sekr. kol. Kwaśniewski. — Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu, 2. Sprawa podwyższenia opodatkowania, 3. Wpływy i sprawy bieżące. — Kol. skarbnik przedłożył sprawozdania kasowe, wykazując wzrastający deficyt z powodu stałego zwiększania się stanu bezkondycyjnych. Po wyczerpującej dyskusji, uchwalono podwyższyć oprocentowanie na rzecz funduszu bezkondycyjnych z 3% na 5% z tygodniem 36-tym. — Wpływy: Na listę bk. uchwalono wpisać kol. Głuszkiewicza Jana, z tem, że po otrzymaniu kondycji zostanie przyjęty do „Ogniska“. — Do „Ogniska“ i Zw. przyjęto bez wpisu kol. Porczaka Adama, ur. 30. VIII 1909 r., wypisanego na składacza dnia 17. VIII. 1929 r. w drukarni Książnica-Atlas. — Prośbę kol. Dziamy Michała z Rzeszowa oraz Brandla Leona z Podwołoczysk o przyjęcie do Związku odłożono do następnego posiedzenia. — W stan inwalidowy przeniesiono kol. Burgera Jana. — Przyjęto do wiadomości pismo kol. Dziamy Józefa z Rzeszowa. — Regulaminową zapomogę nadzwyczajną na przeciąg 120 dni przyznano kol. Chruślickiemu Franciszkowi, 4-tygodniową zapomogę nadzwyczajną uchwalono kol. Sowiakowi Stanisławowi ze Strzyży. — Przyznano zapomogę kol. Lacherowi Litmanowi ze Stanisławowa. — Zwolniono od zapłaty 3 wkładek kol. Serbera Dawida, przebywającego na urlopie na koszt własny. — Przyznano zapomogę nadzwyczajną kol. Telicze Romanowi. — Zwolniono od płacenia wkładek za tydz. 33 i 34 kol. Raubvogla Jakóba, na urlopie na koszt własny. — Z wpłaty 5 wkładek zwolniono kol. Engelkreisa Józefa, przebywającego przez ten

czas na własny koszt poza Lwowem. — Uchwalono interwenjować w drukarni OO. Bazylianów w Żółkwi w sprawie przyjęcia nadliczbowych uczniów. — Postanowiono interwenjować w sprawie pisma Stacji płatniczej w Drohobyczu. — Przyjęto do wiadomości orzeczenie Zakładu Pensyjnego dla Funkcjonariuszy prywatnych o nieistnieniu obowiązku ubezpieczenia p. Juliana Hozjusza. — Przyjęto do wiadomości pismo Zarządu Głównego z odpowiedzią M. S. Wojsk., w sprawie zatrudniania w zakładach wojskowych żołnierzy - drukarzy, oraz pismo w sprawie druku podręczników szkolnych na ofsetach. — O przebiegu dalszej akcji w Stanisławowie informował kol. Kusyk, zawiadamiając również Wydział o zamknięciu Wizerkaniuka. — Związkowi Zawodowemu Robotników Rolnych i Leśnych uchwalono wyasygnować subwencję 75 zł. — Na zapotrzebowanie „Czernowitzer Allgemeine-Zeitung“ w Czerniowcach jednego ukraińskiego linotypiste, wysłano ofertę z warunkami cennika lwowskiego. — Przyjęto do wiadomości pismo Kasy Chorych w sprawie spłaty pożyczki. — Kol. Kusyk informował Wydział o przebiegu konferencji z p. Łazorem w Przemyśle. — Odczytano protokół z Nadzw. Waln. Zgrom. Koła Mandolinistów „Typographia“, i pismo w sprawie powołania do życia Koła Zabawowego. — W stan inwalidowy przeniesiono kol. Maćkówkę Konstantego z tyg. 33. — Z listy członków Stow. skreślono Aptulskiego Izidora, który pracuje w zakładzie niecennikowym. — Postanowiono zamówić bilety zniżkowe na Targi W., które nabywać będzie można u skarbnika. — Kol. Jaroszewi Józefowi uchwalono zapomogę nadzwyczajną z tem, że w pierwszym tygodniu zostaje mu wstrzymana jako kara za nietaktowne zachowanie się w biurze Stow., dalsza wypłata uzależniona jest od przeproszenia kol. Leona Garlińskiego, zast. przew. i innych za użycie wobec nich obraźliwych wyrazów. — Uchwalono zarządzić 2 razy tygodniowo kontrolę kol. bk. w dniach i godzinach podanych przez Biuro Pracy. Kol. bk., którzy nie zastojują się do powyższej uchwały, narażeni będą na wstrzymanie zapomogi. — Zasilki na wyjazd przyznano następującym kol.: Buffi Stefan na 4 tyg., Statkiewicz M. z Żółkwi 4 tyg., Hapka Seweryn 24 dni, Cyptor Fryderyk 4 tyg., Korczyński Karol 2 tyg., Meliwa Franciszek 2 tyg., Moszyński Zygmunt 3 tyg., Damm Daniel 4 tyg., Mykitka A. 2 tyg., Kalahur Teodor 4 tyg., Miński Tadeusz 4 tyg., Cybulski Władysław za 41 dni, Bogucki Józef ze Stanisławowa 4 tyg., Zamuliński Marjan 2 tyg., Parandowski Włodzimierz 1 tydz., Bijowski Antoni ze Stanisławowa 4 tyg., Diamand Markus ze Stanisławowa 4 tyg., Pająk Tadeusz 10 dni, Szewczuk Bazyli 2 tyg., Weinglas M. 2 tyg., Ledwina Józef 4 tyg. — Po załatwieniu kilku drobnych spraw, przew. zamknął posiedzenie.

Przemyśl. Wyciąg z protokołów z posiedzeń Wydziału Filji „Ogniska“ (Zarz. Związku) z dnia 19 i 30 VII. 1929. — Z powodu niewłaściwego postąpienia kol. Hefkaluka i kol. Kłosowskiego w zakresie omięcia Biura pracy, uchwalono obom nagane, zaś kol. H. odebrano mandat męża zaufania. — Kol. Wajdę odesłano do lekarza celem zbadania jego niezdolności do podróży. — Rozpatrywano sprawę podwyższenia czynszu za lokal. — Omawiano sprawę drukarni p. Łazora. — Matejko Edward w myśl regulaminu przestał pobierać zapomogę sierocą. — Podnoszono sprawę nieprzyjęcia maszynisty na czas urlopowanego kolegi w drukarni Robinsohna i Sp. — Na posiedzeniu w dniu 30. VII. był obecny przew. Zarządu Gł. kol. A. Kusyk, którego poinformowano szczegółowo o sytuacji w Przemyśle. — Omawiano sprawę założenia spółdzielni drukarskiej w Przemyśle i w tym celu uchwalono zwołać zgromadzenie członków Filji. — Omówiono wiele spraw lokalnych.

CHÓR DUKARZY LWOWSKICH

Po przerwie wakacyjnej, członkowie Chóru Drukarzy Lwowskich ponownie zbierają się, celem kontynuowania dalszej pracy. Zarząd Chóru wysłał po drukarniach okólnik następującej treści:

Koledzy!

Chór nasz, po dwumiesięcznej przerwie wakacyjnej, rozpoczyna w tym tygodniu dalszą naukę pod wytrawnym kierunkiem dyrygenta, dyr. Antoniego Kinałskiego.

Zarząd Chóru na wstępie sezonu zwraca się z apelem do wszystkich kolegów jakoteż i starszych uczniów, którzy są głosowo dysponowani, ażeby wstępowali w szeregi czynnych członków naszego Chóru. Nadarza się znakomita sposobność kształcenia się tak w teorii jakoteż i w śpiewie. Przytem połączona jest miła rozrywka podczas długich zimowych wieczorów.

Zgłoszenia nowych członków przyjmuje kol. A. Martyn we wtorki i piątki w sali podczas prób, od godziny 7—9 wiecz.

Wszystkich kolegów - chórzystów, którzy z różnych przeszkód nie mogli w ubiegłym sezonie uczęszczać na próby, Zarząd Chóru zaprasza na dalsze próby, które odbywają się we wtorki i piątki o godz. 7 wieczór.

Za Zarząd Chóru Drukarzy Lwowskich:

A. Martyn, sekr.

B. Winiarski, prezes.

I my ze swojej strony apelujemy do kolegów, szczególnie młodszych, ażeby zasilili szeregi Chóru, mającego tak piękną tradycję.

Koledzy! Popierajcie Prasę Socjalistyczną!

ZJAZDY PRYNCYPALÓW

Pierwszy wszechpolski kongres przemysłu graficznego

odbywa się w dniach 8—10 września b. r. w Poznaniu. Kongres zwołał pryncypalski Związek organizacji przemysłu graficznego i wydawniczego w Polsce.

Na oficjalnym porządku dziennym są m. i. następujące sprawy: „Zadania korporacji przemysłu graficznego w Polsce“ (referent p. H. Borkowski, Warszawa), „Ujednostajnienie podstaw kalkulacji“ (ref. p. L. Bogusławski, Warszawa), „Kształcenie młodzieży graficznej“ (ref. p. J. Kuglin, Poznań), „Etatyzm w przemyśle graficznym“ (ref. p. E. Pawłowski, Poznań).

Ze Lwowa jako przedstawiciele Korporacji pryncypalów lwowskich wyjechali pp. St. Olancki i H. Lewartowski.

Zjazd mistrzów introligatorskich

odbył się w Poznaniu dnia 27 lipca b. r., przy udziale kilkudziesięciu członków. Referat o potrzebie organizacji pryncypalskiej wygłosił p. Jan Hewak ze Lwowa. W referacie swym p. Hewak podniósł, że prócz Lwowa i Krakowa żadne miasto w Polsce (ani nawet Warszawa i Poznań) nie posiada jeszcze cechów introligatorskich, w myśl nowej ustawy przemysłowej. Następnie przedstawił przykre stosunki, jakie panują w zawodzie introligatorskim, do którego ciążą się ludzie niepowołani, którzy nie mają nic wspólnego z zawodem.

W dyskusji zabierało głos wielu delegatów, a p. Zdrojewski z Poznania m. i. zaznaczył, że na gruncie poznańskim niekiedy cukiernik i szewc otwierają introligatornię. P. Dolewski z Krakowa wypowiedział się przeciw wykonywaniu robót introligatorskich w drukarniach i w różnych instytucjach, bądź to prywatnych bądź rządowych.

CI, CO ODESZLI

Juljan Krzyżanowski, członek Związku introligatorów, zmarł we Lwowie dnia 15 sierpnia 1929, przeżywszy lat 62. Zmarły kolega był jednym z najczynniejszych członków organizacji, pracując w niej od najwcześniejszej młodości dla dobra ogółu. Już w pierwszym Zarządzie pełnił funkcję zastępcy przewodniczącego, później zasiadał w Wydziale, był poborcą, a pracę swą spełniał bezinteresownie, oddając otrzymywane wynagrodzenie bądź na fundusz wdów i sierót, bądź na inwalidowy. Wśród kolegów i koleżanek cieszył się ogólną sympatią. To też na pogrzeb jego, który odbył się w niedzielę, 18 sierpnia, zebrało się bardzo wiele kolegów i koleżanek, oddając zmarłemu ostatnią przysługę. Nad otwartą mogiłą pożegnał go w serdecznych słowach przewodniczący organizacji introligatorów, kol. A. Drewniak, podnosząc jego pracę i niezapomniane zasługi.

Cześć Jego pamięci!

BIBLIOGRAFJA

„Technika Graficzna“ Nr. 4. Treść: Drukarstwo poznańskie w XVI stuleciu; Materiał linjowy w oficynie gazetowej; Kaszerowanie tablic przedrukowych; Prasa i książka na Powszechnej Wystawie Krajowej; Stulecie Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu; Poznań i miasta Polski Zachodniej w grafice; Wyrób tektury; Dział języka polskiego i t. d. — Jak widzimy, treść numeru obfita, dobrana i nader ciekawa. W tekście umieszczono kilka ilustracji, z pośród których zasługuje na uwagę ilustracja, złożona bardzo starannie i pracowicie przez kolegę A. Golca, z samego materiału drukarskiego, jak linij różnego rodzaju, znaków matematycznych i t. d. Podobne ilustracje, złożone z materiału drukarskiego, umieszczono i w poprzednich numerach; przedstawiają one budynki, jak Teatr Wielki, wieża górnośląska na P. W. K. i t. d. — Pismo to polecamy naszym kolegom.

„Die graphische Lupe“. Koledzy nasi wiecieńscy pod powyższym tytułem wydają miesięcznik, w którym humorem i bieżącą satyrą smagają nie tylko słabe strony pryncypałów, ale i kolegów. W ostatnim n. p. numerze (za sierpień) w satyrycznym świetle przedstawiają kolegę-rewolucjonistę, który w organizacji i na zgromadzeniach jest wielkim „Scharfmacherem“, a w budzie... potulnym barankiem, którego nie obchodzi, bo „na to jest organizacja“. Jakby żywym wzięty obrazek z naszego bytowania tu we Lwowie. — „Die graphische Lupe“ wychodzi już rok trzeci, a cięte jego „witze“ przedrukowują często prawie wszystkie pisma zawodowe drukarskie z tej i tamtej strony globu naszego. Numer pojedynczy kosztuje 25 gr. (austriackich). Adres wydawnictwa: Wien, XII, Am Fuchsenfeld 3/11/6.

KRONIKA

Pamiętne rocznice introligatorów lwowskich. W dniu 22 września b. r. nasi koledzy introligatorzy obchodzą 38-lecie swego pierwszego strajku, jak również 30-lecie istnienia organizacji. W następnym numerze „Ogniska“ podamy historię obu rocznic siostrzanej organizacji, z którą łączymy i łączą nas węzły prawdziwej przyjaźni. Już dziś składamy Organizacji introligatorów życzenia dalszego jej rozwoju. — Dnia 22 września odbędzie się w sali „Ogniska“, przy ul. Piekarskiej 18, o godz. 10 rano Uroczysty Poranek, w którego program wędą produkcje Chóru Drukarzy, referat przewodniczącego Związku introligatorów, kol. Antoniego Drewniaka, deklamacja, przemówienie delegatów, produkcje Koła mandolinistów „Typografia“ i t. d. Wieczorem odbędzie się komers towarzyski.

200-lecie dziennikarstwa polskiego. W bieżącym roku przypada 200-lecie dziennikarstwa polskiego. Syndykat dziennikarzy warszawskich, celem uczczenia tej rocznicy, postanowił urządzić w jesieni r. b. w Warszawie wystawę prasy. Wystawa objąć ma także dział książki i druków, a również wystawione być mają urządzenia techniczne, jak zecerńia, maszyny drukarskie, litograficzne, fotografia, radio, papiernictwo i t. p., służące do wytwórnictwa czasopism i książek.

Międzynarodówka Introligatorów odbyła swoją VII Konferencję w dniach 15—18 lipca b. r. w Amsterdamie. W konferencji tej wzięło udział 13 organizacji, zastąpionych przez 33 delegatów, reprezentujących 12 krajów, w których razem zorganizowanych jest 90.300 członków. Zawód introligatorski należy do tych gałęzi przemysłu, które wskutek swej techniki maszynowej zatrudniają największą ilość kobiet. I tak w cyfrze powyżej podanej znajduje się dwie trzecie zorganizowanych kobiet. Na konferencji przeto położono główną uwagę na pracę kobiet, która dziś najczęściej jest wyzyskiwana. Siedziba międzynarodowego sekretariatu introligatorów wybrano ponownie Berno szwajcarskie, a sekretarzem pozostał nadal kol. Hochstrasser. Następną konferencję odbędzie się w r. 1932 w Wiedniu.

Losy Loterii fantowej Rady Związków Zawodowych we Lwowie na rekonstrukcję domu i sali Zw. Zw., oraz na budowę stadionu sportowego Robotniczych Klubów Sportowych — są do nabycia w Sekretarjacie Klubu Sportowego „Grafika“, codziennie od godz. 7—9 wieczorem.

Grupa drukarzy polskich we Francji.

Kol. Władysław Wędrziliwicz, maszynista, wypisany w drukarni „Prasa“ we Lwowie, pracuje od 6 lat w Lille we Francji. Wykorzystując swój 3-tygodniowy urlop, przyjechał on do Lwowa. (Nb. jechał pociągiem, który 25 sierpnia w Niemczech uległ wielkiej katastrofie. Z katastrofy tej kol. W. wyszedł na szczęście cało, ranny tylko w rękę, tak, że czas jakiś musi wstrzymać się od pracy.) Kolega udzielił nam wiele informacji o stosunkach francuskich, o organizacji drukarzy i t. p. Drukarze polscy tworzą w ogólnym syndykacie francuskim osobną grupę, której nazwa oficjalna brzmi: „Grupa drukarzy polskich we Francji przy sekcji syndykatu w Lille w kontakcie z federacją drukarzy francuskich“. Do grupy tej należy 25 kolegów, rozrzuconych po różnych miejscowościach Francji, a pracujących przy robotach polskich. Na czele grupy stoi kol. Maćkiewicz, pracujący w Paryżu, a skarbnikiem jest kol. Antoni Zalisz (Polak, urodzony w Westfalii, w Niemczech). Grupa drukarzy polskich przesłała przez kol. W. do Zarządu naszego pismo, w którym żądała pozdrowienie dla wszystkich kolegów. My również zaszliśmy serdeczne pozdrowienie kolegom naszym we Francji.

Z podróży. Po czteromiesięcznej podróży powrócił do Lwowa kol. Paweł Muzyka. Przerwał on swą podróż, którą planował na czas dłuższy, z powodu nieudzielenia mu wiza w konsulatach polskich w Niemczech. Nie pomogły przedstawiania, że podróż swą odbywa w celach naukowych; oferowano mu również i pracę — musiał jednak, dzięki przepisom paszportowym, wrócić do kraju, ażeby zasilic liczbę bezrobotnych. Ach, te przepisy paszportowe! Kol Muzyka w czasie swej kilkumiesięcznej podróży po Niemczech zwiedził większe miasta, zakłady drukarskie, muzea, biblioteki i t. p.

Sztylety, pincety, noże, nożyczki. Drobiazg to wprawdzie, a jednak ma duże znaczenie w pracy składacza ręcznego czy maszynisty. Jest to narzędzie pracy taksamo, jak n. p. składownik (winkelhak), dywizorek, szufelka czy klucz francuski. Składacz, nie posiadający swego własnego sztyletu, czy maszynisty, nie posiadającego własnych nożyczek, uważany bywa dotychczas za żołnierza bez... karabinu. Sprawę tę, na pozór drobną, koledzy czescy postawili jako sprawę zasadniczą i przy obecnej zmianie cennika żądają, ażeby przedmioty te dostawiane były przez zarząd drukarni narówni z innymi narzędziami pracy.

Karol Wizerkaniuk, znana zaszczytnie prawa ręka p. Leona Dankiewicza w Stanisławowie, został zaarrestowany na polecenie prokuratury stanisławowskiej w związku z malwersacjami, popełnionymi na szkodę funduszów koleżeńskich. Wizerkaniuka aresztowano na skutek doniesienia, że tenże namawiał ucznia drukarskiego do wykradzenia z prokuratury aktu, demaskującego sprawę. P. Dankiewicz nie ma szczęścia do swego „dyrektora“ Wizerkaniuka. Zorganizował on wprawdzie drukarnię niecennikową, sprowadził potulny personal, który za psie pieniądze pracuje u niego, — ale interes jak nie szedł, tak nie idzie. P. Dankiewicz stracił głowę do reszty, kiedy Wizerkaniuka aresztowano. Nie pomogły tu ani pozakulisowe protekcje, ani chęć złożenia przez p. Dankiewicza kaucji na pozostawienie Wizerkaniuka na wolnej stopie aż do rozprawy sądowej. Tylko ten nieszczęśliwy dokument!.. P. Dankiewicz, biedaka, aż się rozchorował. Bliżsi p. Dankiewicza opowiadają, że spać on po nocach nie może, przeklinając chwilę, w której zeszedł się z Wizerkaniukiem, zakluczając z nim pakt przyjaźni.

Policja w drukarni „spółki“ emigrantów rosyjskich. Na innym miejscu piszemy o tej drukarni, istniejącej pod firmą „Kooperatywa przemysłu graficznego“. Dla uzupełnienia charakterystyki „działalności“ tej spółki, wypada nam podać jeszcze jeden szczegół. Mianowicie pewien osobnik, wystąpiwszy ze spółki, zdradził swoich spółników, oskarżając ich o najzwyczajszą kradzież. Zwykle tak bywa, że spółnicy po jakimś czasie pokłóca się, a potem wynoszą na światło dnia dziwne, tajemnicze historie. Tak i tu było. Wspomniany spółnik oskarżył swoich kolegów, że oni, żegnając się z p. Jaśkowem, pozabierali sobie na pamiątkę z drukarni Instytutu Staropigjałnego różne „drobnostki“, jak winkelhaki, linje mosiężne, durszusy i inny materiał, lokując to wszystko w swej kooperatywie.

Zrobiono doniesienie do policji, a ta rzeczywiście znalazła w dawnej solidnej i wzorowej drukarni s. p. Szczęsnego Bednarskiego kradzione rzeczy... — Nie dziwi nas ta cała historia. Znamy jeszcze pikantniejszą. Przed kilkoma miesiącami w pewnej drukarence niecennikowej przy ulicy... (niechaj ona narazie zostanie naszą tajemnicą) znaleziono całą masę linij mosiężnych, skradzionych w pewnym większym zakładzie przy ulicy... (znowu narazie niechaj będzie naszą tajemnicą). Tak wyglądają nowopowstałe zakłady drukarskie i nowocześni „rycerze“ przemysłu drukarskiego.

Sześć milionów czasopism dziennie. Taką ilość dzienników i czasopism doręcza codziennie poczta niemiecka, wedle danych statystycznych. Waga tych pism sięga cyfry 200.000 kg., czyli 20 wagonów. O olbrzymiej ilości zużycia papieru gazetowego daje nam wyobrażenie ilość drzewa świerkowego (papierówki), zużywanego na wyrób papieru. Rocznie sięga ona 150 000 ton drzewa. Aby tyle drzewa otrzymać, należy wyciąć las obszaru 50.000 hektarów. Przeliczając te sztuki drzew przeciętnej wielkości, wypadnie na każdego dorosłego Niemca, czytającego gazety 3 sztuki rocznie. Tak wielkie zapotrzebowanie drzewa świerkowego Niemcy w znacznej części pokrywają przywozem z Polski, mimo to produkcja roczna 2 miliardów gazet czyni kwestję dostawy papieru gazetowego bardzo palącą tak, iż zainteresowane sfery dążą do częściowego choćby jej rozwiązania na drodze umożliwienia kilkakrotnego używania tego samego papieru. Największą trudność stanowi niemożność zmywania obecnie używanej farby drukarskiej, jednak umysł ludzki pracuje nad tą sprawą i prawdopodobnie Niemcy znajdują się na drodze wyrobu takiej farby, która dałaby się później zmywać.

Drukarze-radioamatorzy, bacność! Orkiestra Koła mandolinistów drukarzy warszawskich, po sukcesie osiągniętym w Poznaniu, została zaangażowana na częstsze popisy przed mikrofonem Polskiego Radja. Pierwszy koncert radiowy odbędzie się w dniu 11 września. Drukarze-radioamatorzy całej Polski niech słuchają w dniu tym orkiestry mandolinowej kolegów warszawskich. („Drukarz-Związkowie“.)

KOMUNIKATY

Zgłoszenia chorych należy skutecznieć w pierwszym dniu zachorowania. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane nawet za przedłożeniem świadectwa lekarskiego. Zapomogi wypłacać się będzie tylko od daty zgłoszenia chorego.

Zgłoszenia bezkondycyjnych. Każdy kolega, opuszczający pracę, ma się zgłosić u kierownika Biura pośrednictwa pracy zaraz dnia następnego, przedkładając kartę wypowiedzenia kondycji. — Pozostający na funduszu bezrobotnym, mają bezwarunkowo zgłaszać się u kierownika Biura w dniach i godzinach przez Zarząd ustanowionych. Kto nie zgłosi się, traci prawo do zapomogi.

Kolegom prowincjonalnym zwracamy uwagę, że na jednym arkuszyku papieru nie należy pisać i do Zarządu i do skarbnika, czy do redakcji. Do każdego działu pisać należy osobno, a to celem ułatwienia nam pracy. Do pojedynczych członków Zarządu nie należy adresować.

Zarząd

POKWITOWANIE

Łańcuch na Fundusz budowy Domu Drukarzy w Warszawie. Wezwani w numerze poprzednim „Ogniska“ do rozszerzenia Łańcucha na Dom Drukarzy w Warszawie składają: Eugeniusz Elian, ze Stanisławowa 5 zł. i zaprasza kol. J. Schmerzlera; Bronisław Żelaszkiewicz z Mikuliczyna 5 zł. i zaprasza kol. Piotra Iwachowa, Stanisława Laudę i Kazimierza Śledzińskiego.

Wezwani Koledzy raczą przesyłać dowolne kwoty, oraz podawać nazwiska dalszych kolegów, celem nieprzerwywania Łańcucha, pod adresem podpisanego.

M. Pietruszka
skarbnik Stow. „Ognisko“ we Lwowie

PRENUMERATA „OGNIKA“ WYNOŚI ROCZNIE: W KRAJU 4 ZŁ., ZA GRANICĄ 1 DOL. — CZŁONKOWIE „OGNIKA“ OTRZYMUJĄ BEZPŁATNIE.

WYDAJE STOWARZYSZ. DRUKARZY „OGNIKO“. ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA: ANDRZEJ KUSYK. Z DRUKARNI L. S. T. W., LWÓW, UL. SAPIEHY 77.

OGNISKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18
LISTÓW NIEOFRANKOWANYCH NIE
PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW NIE
ZWRACA. REKLAMACJE NIEOPŁACZONYCH
WOLNE OD OPŁATY POCZTOWEJ
TELEFON STOW. „OGNISKO” NR. 35-39

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

OKÓLNIK

Niniejszem zawiadamiamy wszystkich członków Stowarzyszenia „Ognisko” oraz Związku Zawodowego Drukarzy i Pokr. Zawodów, że na mocy uchwały Wydziału z dnia 26 września 1929 r. **podwyższa się opodatkowanie na rzecz nadzwyczajnych zapomóg dla bezkondycyjnych z 5% na 6% z tygodniem 40-tym.**

Równocześnie przypominamy Kolegom, że opodatkowanie winno być płacone od pełnego rzeczywistego zarobku łącznie z wszelkimi dodatkami, również od godzin nadobowiązkowych.

Lwów, dnia 2 października 1929.

ZA ZARZĄD:

St. Kwaśniewski,
sekr.

Andrzej Kusyk,
przew.

O UBEZPIECZENIE SPOŁECZNE

W niedzielę, dnia 22 września b. r. w sali stow. „Gwiazda” odbyło się Zgromadzenie drukarzy z porządkiem dziennym: Sprawa ubezpieczenia na starość, na wypadek niezdolności do pracy, oraz ubezpieczenie wdów i sierót po zmarłych robotnikach.

Przewodniczył kol. A. Kusyk, sekretarza kol. St. Kwaśniewski.

Referat do porządku dziennego wygłosił kol. P. Buniak, a po dyskusji, Zgromadzenie przyjęło jednogłośnie następującą rezolucję:

„Robotnicy graficzni we Lwowie, zebrani na Zgromadzeniu dnia 22-go września 1929, uchwalają:

Brak ubezpieczenia robotników na starość i na wypadek niezdolności do pracy, oraz brak ubezpieczenia wdów i sierót po zmarłych robotnikach — uważamy za jedną z najdotkliwszych krzywd społecznych.

Perspektywa nędzy i poniewierki w chwili utraty zdolności do pracy, to nieodstępny towarzysz każdego robotnika w dzisiejszym czasie przy braku ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy oraz ubezpieczenia wdów i sierót po zmarłych robotnikach.

Robotnicy graficzni żywią nadzieję, że wniesiony do Sejmu projekt o ubezpieczeniach społecznych zostanie przez Sejm przyjęty, — tymczasem projekt ten został przez Rząd cofnięty.

Robotnicy graficzni, którzy w swych szeregach liczą dziesiątki inwalidów i niezdolnych do pracy, oraz wdów i sierót po zmarłych, uważając, że przewlekanie sprawy ubezpieczenia społecznego jest dla robotników sprawą najszkodliwszą, — domagają się jak najrychlejszego przedłożenia Sejmowi projektu ustawy o ubezpieczeniu na starość i na wypadek niezdolności do pracy, oraz o ubezpieczeniu wdów i sierót po robotnikach.”

W myśl uchwały Zgromadzenia, wysłano powyższą rezolucję do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Podpisały ją prezydja towarzyszy drukarskich, personelu pomocniczego i towarzyszy intrologatorskich

ZWIĄZKOWE ZAKŁADY GRAFICZNE

Kiedy przed 50 laty zakładali we Lwowie tow. dr. Bolesław Limanowski, kol. Antoni Mańkowski, kol. August Skerl, ówczesny przewodniczący „Wzajemnej Pomocy” Adolf Inländer i inni polskie Stowarzyszenie socjalno-rewolucyjne, opracowano projekt tego stowarzyszenia, w którym powiedziano, iż główną zasadą socjalistów będzie:

„Zastąpienie najmu pracą stowarzyszoną w Związkach przemysłowych i gminnych; wspólna własność wszelkich środków i narzędzi produkcji, które są w rękach jednostek; niezależne określenie korzyści każdej jednostki z rezultatów pracy stowarzyszeniowej, przez każdy związek pracujących; wolność polityczna i narodowa, zapewniona przez federację wytwórczych grup ludu polskiego, w granicach narodowych.”

Dla informacji naszych czytelników dodać musimy, iż obok polskiego stowarzyszenia socjalno-rewolucyjnego istniało ukraińskie stowarzyszenie socjalno-rewolucyjne pod kierownictwem Iwana Franki, Michała Pawłyka, Iwana Mandyczewskiego, studentów uniwersytetu lwowskiego, którym wielką pomoc w organizowaniu stowarzyszenia oddał Limanowski.

Program socjalistów polskich oparty był na programach socjalistów zachodnio-europejskich, którzy (szczególnie Francuzi) po rewolucji francuskiej w r. 1871 i stworzeniu drugiej Komuny paryskiej, dążyli do uspołecznienia fabryk i narzędzi pracy, majątków ziemskich i posiadłości miejskich.

Ponieważ w Austrii, a tem bardziej w Galicji, w owym czasie nie zanośli się jeszcze na rewolucję socjalną, nie mogli myśleć socjaliści lwowscy o socjalizacji fabryk i narzędzi pracy, przeto w programie swoim, czyli statucie partyjnym położyli główny nacisk na pracę stowarzyszoną w Związkach przemysłowych i gminnych.

Miano tu na myśli zakładanie robotniczych spółek przemysłowych, w którychby robotnicy, pracując, mieli podwójną korzyść: znachodziliby pracę i taki zysk, powstały z nadwyżek dochodów spółki.

Właściwa agitacja za założeniem stowarzyszenia socjalno-rewolucyjnego rozpoczęła się znacznie wcześniej, bo już w roku 1870 po przyjeździe do Lwowa Bolesława Limanowskiego, który wspólnie z Antonim Mańkowskim prowadził akcję w tym kierunku.

Na ten czas właśnie przypadł pierwszy strajk drukarzy lwowskich, który był na owe czasy czynem prawdziwie rewolucyjnym, bo wskazał robotnikom na nowy sposób walki z kapitałem. Jak wiemy, strajk był zwycięski i wkrótce znalazł naśladowców w robotnikach krawieckich.

I już wówczas powstała między drukarzami myśl stworzenia związku przemysłowego dla założenia własnej drukarni. Myśl tę rzucił kol. Piątkowski. Założono tow. „Oszczędność”, następnie tow. „Produkcyjne”, a w roku 1872 otwarto pierwszy warsztat drukarski pod firmą: Pierwsza Związkowa Drukarnia.

W roku bieżącym mija 57 lat od powstania tej pierwszej placówki robotniczej we Lwowie.

Początkowo drukarnia miała być własnością wszystkich drukarzy lwowskich. Gdy jednak powstały pewne nieporozumienia, błahiej zresztą natury, wycofali swoje oszczędności niektórzy członkowie tow. „Oszczędność”, skazując w ten sposób myśl piękną na pewnego rodzaju skoszlawienie. Zaledwie garstka drukarzy wytrwała do końca w punktualnem składaniu swoich oszczędności i doprowadziła do otwarcia własnego warsztatu pracy.

Na chlubę członków Drukarni Związkowej

podnieść należy, iż mimo wszystko pozostała ona w rękach wyłącznie drukarskich, w przeciwstawieniu do powstałych później drukarni koleżeńskich, „Udziałowej” i „Grafji”.

„Udziałowa” przeszła w ręce jednego człowieka. „Grafja” przez fuzję z „Książnicą Polską” zamieniła się w tow. akcyjne, w którym drukarze odgrywają rolę nie tak wybitną, jaką należałoby sobie życzyć.

I teraz właściwie, w 57 rocznicę otwarcia Pierwszej Związkowej Drukarni, której sama firma głosiła, iż miała to być drukarnia „Związkowa”, czyli stowarzyszeniowa, „Ognisko” lwowskie podjęło myśl s. p. Franciszka Ksawerego Piątkowskiego, zakładając spółdzielnię pod firmą: „Związkowe Zakłady Graficzne”.

Statut tej spółdzielni jest tak opracowany, iż zakłady pracy, które w przyszłości powstaną, nigdy nie będą mogły przejść na własność jednego czy kilku członków, lub osób, stojących zdala od naszego zawodu.

Z prawdziwą radością więc należy przyjąć fakt założenia takiej spółdzielni przy „Ognisku” lwowskim. Jesteśmy pewni, iż spółdzielnia tej członków nie braknie, iż wszyscy drukarze lwowscy, w zrozumieniu swojego własnego interesu, do spółdzielni tej przystąpią.

Mamy nadzieję, iż zarząd spółdzielni dołoży wszelkich starań, by spółdzielnia nasza rozwijała się należycie.

Faktem jest jednak niezaprzeczonym, iż dzień 22 września 1929 roku zapisanym zostanie w historii rozwoju stowarzyszenia drukarzy lwowskich „Ognisko” jak również w ruchu spółdzielczym złotymi zgłoskami.

A. B.

Pierwsze Zgromadzenie Spółdzielni „Związkowe Zakłady Graficzne”.

W niedzielę, dnia 22 września 1929, przed Walnem Zgromadzeniem „Ogniska” odbyło się w sali „Gwiazdy” pierwsze organizacyjne Zgromadzenie Spółdzielni „Związkowe Zakłady Graficzne”, pod przewodnictwem kol. A. Kusyka; sekretarza kol. St. Kwaśniewski.

Zgromadzenie zajął kol. A. Kusyk, przedstawiając cele i zadania spółdzielni, poczem odczytał statut i udzielał wyjaśnień do poszczególnych paragrafów.

Po ożywionej dyskusji, w której zabierało głos wielu kolegów, przyjęto statut w brzmieniu odczytanym przez referenta. Wysokość jednego udziału oznaczono na 100 zł., płatnych jednorazowo lub w ratach tygodniowych najmniej po 1 zł. Wpisowe 5 zł. Statut i deklaracje, po wydrukowaniu, rozesłane zostaną wszystkim kolegom tak lwowskim jakoteż i prowincjonalnym.

Do Rady Nadzorczej zostali wybrani kol.: Garliński Leon, Buniak Porfiry, Pietruszka Marjan, Niemczewski Roman, Telmany Tomasz, Iwachów Piotr, Zapletal Antoni, Bober Adam, Kruczkowski Franciszek, zaś jako zastępcy kol.: Panas Aleksander, Schulz Klemens, Winiarski Bronisław.

Pierwsze konstytuujące posiedzenie Rady Nadzorczej odbyło się dnia 1 października 1929. Na posiedzeniu tem wybrano przewodniczącym Rady kol. Niemczewskiego Romana, zastępcą przewodniczącego kol. Buniaka Porfirygo, sekretarzem kol. Bobera Adama; członkami Komisji rewizyjnej kol. Panasa Aleksandra, Kruczkowskiego Franciszka, Winiarskiego Bronisława.

Rada Nadzorcza zatwierdziła Dyrekcję Spółdzielni w następującym składzie: kol. Kusyk Andrzej, Benrad Gabriel, Musij Jan.

Na posiedzeniu tem omówiono ponadto szereg spraw organizacyjnych i powzięto odpowiednie wnioski.

ŚWIĘTO INTROLIGATORÓW

W niedzielę, dnia 22 września 1929 Związek Robotników i Robotnic Introligatorskich m. Lwowa obchodził podwójne Święto, mianowicie 38 mą rocznicę pierwszego strajku introligatorów i 30-tą rocznicę istnienia Organizacji.

Ażeby godnie uczcić obie rocznice, wybrano osobny komitet, na czele którego stanął długoletni przewodniczący, kol. A. Drewniak, a jako członkowie fungowali kol. (podajemy alfabetycznie): Budziakowski, Czerniakówna, Danylak, Dorosz, Düll, Gołębiowska, Gołębiowski, Kaczmarek, Klimas, Mazurkiewicz Marja, Morawski, Nowakowski, Starzewska, Tomaszewski i Winiarski.

Rano o godz. 10 odbył się w sali „Ogniska” Uroczysty Poranek. Zgalił go kol. Gołębiowski, witając zaproszonych delegatów i gości, podniósł znaczenie obu rocznic, wreszcie wspominał o zmarłych członkach, których pamięć zebrani uczcili przez powstanie.

Następnie Chór Drukarzy odśpiewał trzy utwory: a) Marsz socjalnych demokratów; b) „Do chat”; c) „Wody”.

Dłuższy, wyczerpujący referat o historii Organizacji wygłosił jej przewodniczący, kol. A. Drewniak. Z referatu tego, dla braku miejsca, podajemy tylko niektóre daty.

Pierwszy strajk robotników i robotnic we Lwowie wybuchł w r. 1891. Strajkiem kierowało ówczesne Zgromadzenie Towarzyszy. Trwał on 3 tygodnie, kończąc się zwycięstwem, aczkolwiek niepełnem, towarzyszy. Osiągnięto 11-godzinny dzień pracy (przedtem pracowano 12—14 godzin dziennie!); płacę za dni świąteczne (dotąd pracodawcy za dni świąteczne nie płacili); płace jednak nie zostały jeszcze podwyższone. Po strajku zaczęto czynić starania celem stworzenia nowoczesnej organizacji. W r. 1896, za staraniem ś. p. kol. Hudeca, St. Getritza, Grabowskiego, Drewniaka i innych, przystąpiono do akcji. Ułożono statut, jednak namiestnictwo kilkakrotnie go odrzucało. Dopiero w r. 1899 dnia 30 czerwca otrzymano zatwierdzenie. 20 sierpnia tegoż roku odbyło się pierwsze Zgromadzenie i od tego dnia organizacja introligatorów lwowskich weszła formalnie w życie. Do pierwszego wydziału weszli kol.: Getritz, jako przewodniczący, Krzyżanowski, Ogebowski, Grabowski, Straka, Janowski, Formas, Rattner, Milipp, Uhrynowski, jako zastępcy: Beltowski, Landowski, Kwaśniewicz. a do komisji rewizyjnej weszli: Drewniak, Garlewicz i Baran. Referent przytaczał następnie wszystkie ważniejsze zdarzenia w ciągu 25 lat istnienia organizacji, która z każdym rokiem pomyślnie rozwijała się. Zaznaczyć należy, że w pierwszym roku istnienia organizacji było 68 członków, w dniu jubileuszu liczba członków wynosi 146.

Kol. H. Nowakowski odczytał szereg nadesłanych listów i telegramów z życzeniami, między innymi od tow. posła dra H. Diamanda (który w pierwszym strajku introligatorów lwowskich odegrał dużą rolę, starając się o materialną pomoc dla strajkujących i szerze zajmował się naszą organizacją od początków jej istnienia), od Ukraińskiej Partii Socjalno-Demokratycznej, od Związku Drukarzy i pokr. zawodów Oddział Warszawa, Kraków, Wilno, Bydgoszcz, od Redakcji „Wiadomości Graficznych”, Filii „Ogniska” w Przemyslu, Sekcji Introligatorów w Warszawie i Krakowie, od p. Pauli Hewakowej i wiele innych.

Kol. H. Dradrachówna pięknie i z uczuciem oddeklamowała wiersz, napisany z okazji jubileuszu przez drukarza, kol. St. Szczęśkiewicza, p. t. „W rocznicę”.

Klub mandolinistów „Typographia”, pod kierownictwem tow. St. Tkaczuka odegrał na zakończenie 3 utwory, a mianowicie: „Walc liryczny” C. Seyffarda, „Poranek” Lindsaya i Marsyljanke.

Każdy punkt Poranku zebrani gorąco oklaskiwali.

Po Poranku, odbyła się w ogrodzie „Ogniska” wspólna fotografia.

Wieczorem dnia tego w dużej i pięknie przystrojonej sali Związku Kafłarzy, przy ul. Zielonej 7, odbył się komers towarzyski, w którym wzięli udział delegaci i goście oraz ponad setkę koleżanek i kolegów.

W czasie wieczoru pierwszy przemówił jeden z założycieli organizacji i pierwszy jej przewodniczący, kol. St. Getritz. W gorących

słowach wspominał on o pierwszych początkach ruchu introligatorów i o zapale, który wówczas panował wśród robotników. Oddając cześć pracy, złożył życzenia dalszego rozwoju organizacji, wnosząc toast w ręce przewodniczącego, kol. Drewniaka.

Tow. I. Kusznir przemawiał imieniem Okręgowej Komisji Klasowych Związków Zawodowych, p. M. Krzewiecki imieniem Korporacji introligatorskiej (w mowie swej zaznaczył piękność i artyzm zawodu introligatorskiego, nawołując młodszych kolegów do dalszego kształcenia się i udoskonalania w pracy zawodowej), kol. Riedl imieniem Zarządu Związku drukarzy, „Ogniska” i wszystkich sekcji, dalej przemawiali: delegat organizacji cukierników, kafłarzy, dozorców i in., wreszcie kol. Bogusławski, członek Chóru Drukarzy, nawołując młodszych członków Związku introligatorów do zapisywania się do tegoż Chóru.

W bardzo miłej atmosferze, wśród dźwięków orkiestry i koleżeńskich pogawędek, spędzono wieczór, zakończony tańcami.

Komitetowi, którego przewodniczącym był kol. Winiarski, należy się uznanie za gorliwe i sumienne spełnienie włożonych obowiązków. Święto Robotnic i Robotników Introligatorskich pozostanie nam na długo w pamięci.

W Święcie wzięli udział: serdecznie witany, jeden z pionierów ruchu introligatorskiego, stojący dziś poza zawodem, kol. St. Getritz, pp. M. Krzywiecki, A. Semkowicz, dr. Legeżyński, St. Hewak, Romanowski, red. Raort i inni.

Związek drukarzy i pokr. zawodów oraz „Ognisko” reprezentowali kol. Riedl i Pietruszka, Klub maszynistów kol. Kowalski, Personal pomocniczy kol. Kruszelnicki, Langerówna, Maćkowska, Chór Drukarzy kol. Bogusławski, Klub „Typographia” tow. St. Tkaczuk i Czornobaj, a jako prowadzący pióro kol. St. Szczęśkiewicz i podpisany. pb.

LWOWSKIE DUKARNIE NA PWK.

Lwowski przemysł graficzny wziął również udział w Wystawie poznańskiej. Reprezentowało go jedenaście zakładów. Podajemy (za „Przeglądem Graficznym”) nazwiska wystawców i ich eksponaty:

Zakłady Graficzne Piller-Neumanna. Wystawione na stoisku eksponaty tego zakładu świadczą o różnorodności wykonywanych prac. I tak: plakaty litograficzne, akcje, kalendarze terminowe, ścienne, kieszonkowe, dyplomy, świadectwa, wielobarwne etykiety, ilustracje ofsetowe, wreszcie nuty wykonane litograficznie oraz książki, wykonane w zakładzie.

Zakład Narod. im. Ossolińskich („Ossolineum”). wystawił książki naukowe własnego nakładu, wykonane we własnej drukarni. Na wyróżnienie zasługują: „Monumenta Poloniae Typographica” oraz „Album sylwetek polskich z czasów Stanisława Augusta”, którego strona tytułowa zastosowana jest ściśle do epoki.

„Książnica Atlas”, S. A. Zjednoczone Zakłady Kartograficzne i Wydawnicze wystawiły akcje, dyplomy, programy, blankiety firmowe oraz książki własnego nakładu. Z produkcji kartograficznej tych zakładów widnieją tylko jedna jedyna mapa Afryki, ścienna naklejona na płótnie, dla użytku szkół.

Drukarnia L. Wiśniewskiego wystawiła jako swe eksponaty książki naukowe i inne druki z odbitkami klisz fotochemigraficznych oraz czasopisma. Kilka fotografii poszczególnych oddziałów zakładu świadczy, że jest to drukarnia wybitnie akcydensowa.

Drukarnia „Dziennika Polskiego” (L. T. Barszczyński) wystawiła różne druki akcydensowe i okładki wielobarwne do książek, tak modnych dziś popularnych i sensacyjnych powieści.

Zakłady K. S. Jakubowskiego wystawiły jako swe eksponaty książki dla szkół z zakresu zoologii, fizyki, chemii i botaniki z wielobarwnymi tablicami kwiatów, zwierząt i t. p. Z wielobarwnych ilustracji widać poza tem wojsko polskie w historycznych mundurach oraz typy ludowe. Wogóle wynika z eksponatów, że specjalnością zakładu jest wykonywanie książek o skomplikowanym układzie z wielobarwnymi ilustracjami.

Pierwsza Związkowa Drukarnia wystawiła akcje, pocztówki, małe rozkłady jazdy wreszcie książki z układem matematycznym. Wystawiono

także „Czasopismo Techniczne” ze skomplikowanym układem czcionkowym, co świadczy o specjalności zakładu w tej dziedzinie.

Drukarnia Artura Goldmana wystawiła różnorodne eksponaty, jak książki, prospekty, blankiety i inne druki akcydensowe, poza tem wielobarwne ilustracje na strony tytułowe do książek popularnych. Jako specjalność widnieją druk na stanjolu. Zaciekawienie wzbudza 7 wystawionych wzorów zaproszeń o identycznym tekście, jako wynik wewnętrznego konkursu drukarni. Tak samo wzbudza zainteresowanie plakat reklamowy, wykonany jako próba układu przy pomocy elementów wyłącznie drukarskich, z czcionek i linii. Eksponaty świadczą, że drukarnia wkłada dużo pracy w staranne i gustowne wykonanie.

Drukarnia Ignacego Jaegera wystawiła książki handlowe o starannych oprawkach, dalej papeterję, segregatory, bloki, kalendarze książkowe, ścienne, terminowe i kieszonkowe małe, karneiki i inne przybory pisemne i biurowe. Z prac wyłącznie graficznych widnieją blankiety firmowe i inne druki, a między niemi wykonane czcionkami hebrajskimi, wreszcie kilka klisz fotochemigraficznych.

„Prasa”, Zakłady przemysłu drukarskiego i wydawnicze ograniczyły się do wystawienia kilkunastu fotografii, przedstawiające poszczególne oddziały zakładu.

Wilhelm Antoni Skrzyżczyński (dyrektor „Słowa Polskiego”) wystawił swe wydawnictwa książkowe, które odznaczały się pięknem i czystym wykonaniem.

Prócz powyżej wymienionych drukarni lwowskich, jedna jedyna tylko drukarnia prowincjonalna, a mianowicie **Drukarnia i litografia Stanisława Chowańca w Stanisławowie** wzięła udział w Wystawie. Zakład ten reprezentował się także zapomocą fotografii, nalepionych na pomysłowo urządzonym plakacie reklamowym.

Następujące zakłady drukarskie lwowskie zostały odznaczone (podajemy za Agencją Wschodnią):

- a) Mały medal złoty: Książnica-Atlas, Zakład im. Ossolińskich, Wilhelm Antoni Skrzyżczyński;
- b) Wielki medal srebrny: Zakł. Piller-Neumanna, K. S. Jakubowski;
- c) Medal brązowy: L. Wiśniewski;
- d) List pochwalny: I-sza Związkowa Drukarnia, Ignacy Jaeger.

Z introligatorów otrzymał Aleksander Semkowicz mały medal złoty.

Notujemy z obowiązku sprawozdawczego, że zakłady lwowskie wyniki jury wystawowej przyjęły z pewnem zadowoleniem. Niektóre zakłady czują się pokrzywdzone pominięciem ich w odznaczeniu, inne zaś uważają za niesłuszną ocenę ich pracy w stosunku do pewnych firm.

Ś. p. SZCZĘSNY BEDNARSKI

(Wspomnienie na czasie.)

Nowa generacja kolegów naszych może już nie zna nazwiska tego. My, starsi, przypominamy sobie dobrze Nieboszczyka. Szczupły, siwy, z bródką, rzutki, zapobiegliwy, nie mogący usiedzieć na miejscu, z oczu biła mu szczerość i dobroć. Widzimy go jakby żywego, chociaż dawno już niema go między nami.

Szczęśny Bednarski był jednym z robotników, który kładł fundament pod naszą organizację. Był on jednym z pierwszych redaktorów pisma zawodowego p. t. „Czcionka”, które pojawiło się w r. 1871. Pismo to on nie tylko podpisywał, ale był jego duszą. Był założycielem Stow. „Ognisko” w r. 1875. Zasiadał w wydziałach stowarzyszeń naszych, brał bardzo czynny udział w ruchach cennikowych, — chociaż natura jego, wrażliwa i delikatna, nie pozwalała mu wybijać się na czołowe miejsca. Był on t. zw. kancelaryjnym pracownikiem; cenił on więcej pióro niż słowo. W „Czcionce” znajdujemy jego artykuły na temat i organizacyjny i techniczny. Dużo swoich prac umieszczał bez podpisów. Pracował czas dłuższy w Staurpigi, gdzie w czasy owe cały niemal sztab drukarski pracował.

A kiedy w r. 1887 objął w posiadanie „Drukarnię Krajową”, nie poszedł on w ślady dorobkiewiczów. Sztukę drukarską pieścił on i hołubił, jak matka swe dziecko. Wydał on,

dziś jeszcze mające wartość, swe „Materiały do historii drukarstwa we Lwowie“, które ongiś tyle szumu narobiły w lwowskim światku drukarskim.

Słowem, był to szanowny nestor drukarstwa lwowskiego, typ dziś niespotykany.

A jeszcze jeden charakterystyczny rys tego człowieka:

Dawno temu, kiedy pracowaliśmy jeszcze 9 godzin dziennie i czas ten był unormowany cennikiem drukarskim — Szczęsny Bednarski, idąc w myśl hasła robotniczych, sam, z własnej woli, nikim nie inspirowany — zaprowadził u siebie 8-godzinny dzień pracy! Ten akt, z podpisami wszystkich u niego pracujących, tak personalu ukwalifikowanego jak i nieukwalifikowanego, umieszczono za szkłem w zecerni. Wartoby, jako *signum temporis*, umieścić ten oryginalny akt w jakimś muzeum Pracy, ażeby zachować go jako materiał do historii o wprowadzeniu 8-godzinnego dnia pracy.

I dużo jeszcze można by naprowadzić pięknych rysów Szczęsnego Bednarskiego, człowieka zanego i godnego.

Wspomnienia te mimowoli cisną się nam w związku z terażniejszością.

Co powiedziałby na przykład ś. p. Szczęsny Bednarski na to, że syn jego, Marjan jest prezesem spółki emigrantów rosyjskich, składających się z różnych narodowości, prócz Polaków, a których fala wojenna na nieszczęście wyrzuciła na nasz teren?

Co powiedziałby ś. p. Szczęsny, że syn jego, Roman jest dyrektorem tej spółki oraz dyrektorem wydzierżawionej drukarni, w której nie przestrzega się chociażby dziś ustawowego 8-godzinnego dnia pracy? (Przynajmniej powinniśmy zdjąć ze ściany ten akt nieboszczyka. — *Przyp. składacza.*)

Co powiedziałby ś. p. Szczęsny, zobaczysz policyjną w swej, dziś wydzierżawionej obcym elementom, drukarni, szukającą za jakimś przedmiotami, zabranymi przez „spółników“ z innej drukarni?

Znając świetlany charakter nieboszczyka, sądzimy, że położyłby się on prędko nazad do grobu, zasłaniając się przed przykrym dla niego widokiem ..

RUCH W STOWARZYSZENIACH PROTOKOŁY Z ZGROMADZEŃ

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie „Ogniska“ we Lwowie.

W niedzielę, dnia 22 września b. r. odbyło się we Lwowie Nadzwyczajne Zgromadzenie „Ogniska“ z porządkiem dziennym:

1. Ubezpieczenie społeczne,
2. Stosunki cennikowe w oficynach, Komisja Meżów Zaufania i sprawy organizacyjne,
3. Wnioski Wydziału i członków.

Przewodniczył kol. A. Kusiak, sekretarował kol. St. Kwaśniewski.

Referat do pierwszego punktu dziennego wygłosił kol. P. Buniak, poczem w myśl referatu uchwalono rezolucję, którą podajemy na innym miejscu.

Drugi punkt porządku dziennego referował kol. A. Kusiak, a po przeprowadzonej dyskusji uchwalono odpowiednie wnioski.

Na wniosek Wydziału uchwalono podwyższyć zapomogę dla inwalidów każdej kategorii o 3 zł. 50 gr. tygodniowo, począwszy od dnia 1 października 1929.

Uchwalono podtrzymać poprzednią uchwałę pozostawienia Wydziałowi wolnej ręki do podniesienia opodatkowania na rzecz bezkondycyjnych do 7%.

Uchwalono wezwać członków, zalegających z wkładkami do jak najrychlejszego nadpłacania tychże.

Kol. A. Bober podniósł sprawę popierania prasy robotniczej, która stoi na straży naszych interesów.

PROTOKOŁY Z POSIEDZEŃ

Lwów. [Protokół z posiedzenia Wydz. Gł. „Ogniska“, odbytego dnia 11 września 1929.] Przewodniczył kol. Kusiak, sekretarzuje kol. Kwaśniewski. Prośbę Osiasa Federa o przyjęcie do Związku odłożono, celem zasięgnięcia informacji, na jakich warunkach pracuje. — Zapomogę nadzwyczajną, warunkowo na przeciąg 4 tygodni uchwalono kol. Michałowi Poliszczu-

kowi. — Przyznano zapomogę nadzwyczajną najniższej kategorii na przeciąg 120 dni, kol. Muzyce Pawłowi, który wrócił z podróży. — Regulaminową zapomogę nadzwyczajną przyznano kol. Bieleckiemu Stanisławowi. — Zapomogę nadzwyczajną w myśl regulaminu uchwalono kol. Marjanowi Pieniądzowi. — Kolega Grünspan Daniel z Rzeszowa wchodzi w prawa przyznanej poprzednio, a nie wybranej zapomogi nadzwyczajnej. — 3-tygodniową zapomogę na wyjazd przyznano kol. Hajduczkowi St. — Prośbę kol. Meiselmona Georga, o przyznanie zapomogi, ze względów regulaminowych załatwiono odmownie. — Pismo kol. Tokarowskiego Marjana odłożono do następnego posiedzenia. — Odmówiono prośbie kol. Kazimierza Proroka. — Zwolniono od wpłacenia wkładki za tydzień 19-ty b. r. kol. Maksa Dreilingera. — Odczytano pismo Stacji Platniczej w Żółkwi i poruczono prezesowi poczynić kroki interwencyjne. — Na plenarne posiedzenie Zarządu Głównego wyjeżdża kol. Kusiak i Riedl. — Okólnik Zarz. Główn. 18/29 przekazano kierownikowi Biura pracy do załatwienia. — Uchwalono w najbliższym czasie zwołać Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) Ubezpieczenie społeczne, 2) Stosunki cennik. w oficynach a kom. Meżów zaufania, 3) Wnioski Wydziału: 1. Wydział po przeprowadzeniu szczegółowej dyskusji i zaznajomieniu się ze stanem kasy, uchwalil przyjąć do Nadzw. Walnego Zgrom. z wnioskiem o podwyższenie zapomogi inwalidzkiej we wszystkich kategoriach o 50 gr. dziennie, z dniem 1 października 1929 r.; 2. Uchwalono, by N. W. Zgr. przyznało Wydziałowi prawo, w razie koniecznej potrzeby podwyższenia opodatkowania do 7% od zarobku; 3. W sprawie zalegania z wkładkami przez kolegów uchwalono wysłać okólnik z wezwaniem, by wszystkie zaległe wkładki wraz z oprocentowaniem wpłacone były do dnia 30 września b. r.; niezastosowanie się do tego terminu pociągnie za sobą przeliczenie zaległego oprocentowania z 3% na 6%; Uchwalono: a) wyasygnować jednorazową subwencję dla „Dziennika Ludowego“ w kwocie 300 złotych; b) przeistoczyć fundusz „Kółka Zabawowego“ na fundusz prasowy z dniem 1 lipca 1929 r. t. j. z drugim półroczem, na czas okresowy. Postanowiono zwołać Zgromadzenie organizacyjne Spółdzielni drukarskiej.

Lwów. [Protokół z posiedzenia Wydziału Gł. „Ogniska“, odbytego dnia 26 września 1929 r.] Przewodniczył kol. Kusiak, sekretarzuje w zast. kol. Martyn. — Do Stow. i Związku przyjęto bez wpisu kol. Bernarda Lempla, wypisanego dnia 31. VIII. 1929 r. w drukarni A. Gojawczyńskiego, Cieślaka Marjana, wypisanego dnia 14 września 1929 r. w drukarni Jakubowskiego, oraz Matczaka Piotra, wypisanego dnia 7 września 1929 r. w drukarni „Dila“. — Przyjęto do wiadomości wyjaśnienie Filii przemyskiej w sprawie J. Nowaka, nad pismem zaś tegoż przeszedł Wydział do porządku dziennego. — Uchwalono z tygodniem 40-ty podwyższyć opodatkowanie na rzecz funduszu nadzwyczajnych zapomóg z 5% na 6% z tygodniem 40-ty. — Kol. Brillerowi Bronisławowi zezwolono nadpłacić zaległe wkładki do dnia 28 września b. r. — Prośbę kol. Chrzanowskiego z Kołomyi postanowiono odłożyć do czasu zasięgnięcia informacji. — Do Związku przyjęto z wpisem kol. Stefana Olejniczaka z Brzeżan. — Prośbę kol. Abrahama Langa polecono kol. Kusiakowi do rozpatrzenia na miejscu w Drohobyczu. — Pismo kol. Heizlera o zwołanie Sądu Polubownego, Wydział załatwił przychylnie. — Załatwiono przychylnie prośbę kol. Wędziłowicza. — Przyjęto do wiadomości pismo z podziękowaniem za subwencję Związku Zawod. Robotn. Rolnych. — Na pismo dr. Herschtala postanowiono odstąpić od egzekucji w sprawie kol. Szyszkowicza. — Kol. Rulickiemu przyznano zapomogę nadzwyczajną regulaminową. — Zwolniono od wpłacenia wkładki za tydzień 31 kol. Fedeczka Józefa, który pozostawał na urlopie na koszt własny. — Do Związku przyjęto kol. K. Holousza z Kołomyi za wpisem. — Przyjęto do Związku za wpisem kol. Dzięmę Michała z Rzeszowa. — Uchwalono wpisać na listę bezk. kol. Bulbiaka Stefana i Mudryka Szlome. — Na okręgową konferencję Związków Zawodowych delegowano kol. Kusiaka, Riedla, Buniaka, Schultza Klemensa i Maćkówkę Konstantego. — Zapomogę na wyjazd przyznano kol. Majewskiemu Julja-

nowi na 3 tyg. i Koszyńskiemu Kazimierzowi ze Stanisławowa na 4 tygodni.

Lwów. [Posiedzenie Sekcji Personalu Pomoeniczego Drukarzy, 3. X. 1929.] Nieobecni: Łabikówna, Orlański, Kluk. Odczytany protokół i listę bezrobotnych biorących zasiłek przyjęto bez zmiany do wiadomości. Uchwalono: na Związek Robotników Leśnych i Rolnych 35 zł., na sztandar Turu 15 zł., Bojarskiej Marji 14 zł. tygodniowo nadzwyczajną zapomogę. Podanie Hass Heleny odłożono do osobistego przesłuchania. — Sobolewską Marję wpisano na listę bezrobotnych. — Podanie Konradzkiej J. załatwiono odmownie. — Wydelegowano Stańka i Langerównę na odsłonięcie sztandaru Tura. Uchwalono po 10 zł. Christmanównę i Tretiakowi L. za udział w Zjeździe Okręgowym Związków zawodowych. — Sprawę obsługi lokalu przekazano Zarządowi „Ogniska“.

Lwów. Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału Związku Intrologatorów. 1) Z dnia 8 sierpnia 1929; Omawiano sprawę jubileuszu i powzięto odpowiednie uchwały. Uchwalono udzielić subwencji „Dziennikowi Ludowemu“ w kwocie 50 zł. Uchwalono dać naprawić kasę ogniotrwałą, okratować drzwi wchodowe, a lokal zaasekurować od włamania i pożaru. Uchwalono udzielić kol. Golińskiemu pożyczki bezprocentowej w wysokości 35 zł. Podanie kol. K. Winiarskiego o przyznanie mu praw członka i nadpłacenie 13 wkładek odłożono celem wyświetlenia sprawy. — 2) Z dnia 10 września: Omawiano sprawę jubileuszu. Uchwalono przyjąć z pomocą inwalidom, uchwalając zapomogę kol. Seńkowskiemu w wysokości 50 zł., zaś kol. Janowskiemu i Zabitowskiemu po 25 zł. Omawiano sprawę deklaracji 2500 zł. dla Związkowej Intrologatorni. Omawiano sprawę statutu i legitymacji członkowskich. Załatwiono szereg spraw administracyjnych.

SĄD POLUBOWNY.

Wobec rozszerzania nieprawdziwych pogłosków w znanej aferze kol. Wł. Halickiego, zmuszeni jesteśmy opublikować orzeczenie Sądu Polubownego, które brzmi:

Orzeczenie.

Sąd Polubowny Stow. Drukarzy „Ognisko“ we Lwowie wydaje w sprawie sporu, wynikłego między kol. W. Halickim a kolegami pracującymi przy dzienniku „Wiek Nowy“, następujące orzeczenie:

Uchwała posiedzenia oficynowego kolegów, pracujących przy dzienniku „Wiek Nowy“, powzięta w dniu 29 stycznia 1929 r., w obecności prezydium „Ogniska“, postanawiająca, że kol. Wł. Halicki ma opuścić z dniem 16 lutego 1929 r. zajmowaną dotychczas kondycję, wobec stwierdzonych zarzutów jest uzasadnioną.

Uzasadnienie:

Dowiedzionem zostało, że kol. W. Halicki, przyjąwszy na siebie obowiązek nadzorca względnie reparatora maszyn do składania za osobnym ryczałtowem wynagrodzeniem, czynności swe spełniał tak opieszale, że wskutek ciągłego psucia się maszyn następowały opóźnienia, co pociągało za sobą dla pracujących kolegów nie tylko ciągle nieporozumienia z zarządem drukarni, ale także niepożądane tarcia wśród samych kolegów.

Zachowanie się kol. W. Halickiego wobec kolegów, a w szczególności wobec kol. Purchli, było obraźliwe i niekoleżeńskie.

Stałe spażnianie się kol. W. Halickiego do nakładu było przyczyną, że nawet gdy nie było przeszkód, kol. Halicki nie wykonał na czas oznaczonego nakładu, co powodowało spóźnienia i przeciążenie reszty kolegów.

Dowiedzionem zostało, że kol. W. Halicki pobrał za naukę składania na maszynie od kol. Buffiego kwotę 500 zł., zaś od kol. Zamulińskiego i Welednikera zażądał po 750 zł., co w myśl postanowień obowiązującego cennika jest niedopuszczalne.

Wziąwszy pod uwagę wyżej wymienione zarzuty, Sąd Polubowny wydał na wstępie przeprowadzone orzeczenie.

We Lwowie, dnia 22 lutego 1929.

Sekretarz: Przewodniczący:
R. Niemczewski P. Iwachów

Koledzy! Popierajcie Prasę Socjalistyczną!

CI, CO ODESZLI

Alojzy Wallek, członek-inwalida Stow. drukarzy „Ognisko”, zmarł dnia 3-go października 1929 w Lwowie. Urodzony w Krakowie w r. 1855, wypisany został na składacza we Lwowie w drukarni Dobrzańskiego w r. 1874. Był członkiem „Wzajemnej Pomocy” a później „Ogniska”. Przez dłuższy okres czasu pozostawał poza zawodem, pracując w Tow. Kredytowym Ziemskim. Nie zerwał jednak z zawodem, interesował się sprawami drukarskimi, pilnie uiszczał wkładki, uważając swą kondycję w T. K. Z. tylko za tymczasową. Był członkiem i Związkowej Drukarni, zasiadał w jej Radzie Nadzorczej, pełniąc funkcję sekretarza od roku 1885 do 1892; wybrany w tym roku zastępcą członka dyrekcji, zrezygnował z tej funkcji. Była to postać znana wśród starszej gwardji drukarskiej, postać sympatyczna i koleżeńska. To też w dniu pogrzebu jego, w niedzielę 6-go października zebrała się spora ilość kolegów, by odprowadzić szczerą żałobę zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku.

Cześć Jego pamięci!

Józef Styfi, właściciel drukarni w Przemyśle, zmarł 29 września b. r., przeżywszy lat 78. Narazie ograniczamy się tylko na podaniu tej suchej notatki. W numerze następnym podamy o zmarłym obszerniejszą wzmiankę, bo jako człowiek solidny i wybitny działacz, zasługuje na to.

Cześć Jego pamięci!

Bronisław Bernacki, składacz, zmarł dnia 13 września 1929 r. w Warszawie, odbywając podróż określną w czasie swych wakacji. Urodzony w r. 1866, wstąpił po ukończeniu szkoły na praktykę do I-szej Związkowej Drukarni we Lwowie, gdzie został wypisany w r. 1884. Był członkiem „Wzajemnej Pomocy” i „Ogniska”, z którego został jednak wykreślony w r. 1924 w czasie pamiętnego strajku drukarzy, za złamanie solidarności koleżeńskiej. W życiu swym brał udział w ruchu społecznym kierunku klerykalno-narodowego, idąc zawsze w poprzek ruchowi klasowemu i zwalczając go na każdym kroku. Pogrzeb zmarłego odbył się w Warszawie, na który wyjechał ze Lwowa kol. Władysław Laszkowski, jako przedstawiciel I-szej Drukarni Związkowej.

De mortuis nil nisi bene... Niechaj mu więc ziemia także lekką będzie!

BIBLIOGRAFJA

Józef Galewski: Uczeń-Składacz. Podręcznik dla uczni-składaczy. Bydgoszcz, 1929. Str. 128, 8°.

Przed nami podręcznik, który przydać się może nie tylko uczniowi. Zajmie on składacza i starszego, już wyszkolonego. Studyjując go, dowiesz się o niejednym lub przypomnisz sobie rzeczy zapomniane.

Podręcznik, po przedmowie autora, rozpoczyna się rzeczą o wynalazku druku. Na 14 stronach przedstawiona jest historia rozwoju sztuki drukarskiej od ojca jej Gutenberga do twórców dzisiejszych maszyn do składania.

Następnie przychodzi prawdziwa szkoła, mówiąca w osobnym rozdziale o materiale układowym (czcionki, ozdoby, linie, justunek i t. p.), o wyrobie pisma (rysunek, matryce, odlewnia pisma, pisma plakatowe i t. p.), o urządzeniu składalni (zecerni), o narzędziach (kątnik, szufla, sztylet, odbijarka i t. p.).

Rozdział: Technika składania traktuje o składaniu, justowaniu, wystawianiu układu z kątnika i wywiązywaniu kolumn, rozstawianiu form, korekcie i rozbiórce.

W Regułach ogólnych mówi się o ligaturach, dzieleniu, interpunkcji, skrótach, marginesach, paginach, notkach, sygnaturach, normach i t. p.

Dalszy rozdział traktuje o układach tytułowych, akcydensowych, tabelarycznych i innych, a osobno o rachunkach zawodowych, jak obliczanie systemu, układ ogłoszeniowy, obliczanie manuskryptu i t. p.

A wszystko to przeplatane jest bardzo licznymi wzorami, rycinami, tablicami, formułkami, ozdobami, tak, że nie tylko podręcznik nie nudzi umysłu, ale wprost zachwyca oko.

Podręcznik ten polecamy więc każdemu

koledze. Nabywać go można po cenie 5 zł. za egzemplarz broszurowany (6·25 oprawny), już z przesyłką pocztową, u autora: Józef Galewski, Bydgoszcz, Garbary Nr. 11.

Autor zapowiada w krótkim czasie wydanie podręcznika i dla uczni-drukarzy (maszynistów).

„Przegląd Graficzny i Papierniczy”, Nr. 35 umieścił dwa artykuły z gruntu lwowskiego. Pierwszy p. t. „Drukarnstwo lwowskie”, napisany przez p. H. L., podaje krótką chronologję drukarni lwowskich. Przechodząc do czasów nowszych, autor podnosi, że drukarze lwowscy wydali z pośród siebie ludzi, oddających się również służbie społecznej, publicystyce i t. p. Wymienia kol. Józefa Hudeca, prez. J. Neumana, Z. Hałacińskiego, J. Obirka, W. Łozińskiego. Obecnie, po wojnie, drukarnstwo lwowskie — stwierdza autor — przeżywa okres przyćmienia, chociaż zrywa się do lotu.

Artykuł drugi, napisany przez p. L. T. Bar., podaje dość dokładną historję Korporacji przemysłowców graficznych lwowskich. Artykuł kończy autor uwagą, że odłak przemysł drukarski stał się przemysłem wolnym, Korporacja nie ma żadnego wpływu na wdzieranie się do zawodu drukarskiego elementu szkodliwego, który wcale nie przyczynia się do podniesienia tego przemysłu.

KRONIKA

Ważne orzeczenie Sądu Najwyższego. Jedno z ostatnich orzeczeń Sądu Najwyższego rozstrzyga niezwykle ważną kwestję w stosunku strajku do umowy o pracę. Sąd Najwyższy orzeka, że strajki podjęte jako reakcja przeciw wystąpieniu pracodawcy, albo przeciw niedotrzymaniu przez niego warunków umowy, nie mogą być traktowane jako zerwanie umowy ze strony pracowników. Tylko strajki bez żadnej przyczyny rozpoczęte można traktować jako zerwanie kontraktu.

25-lecie Stowarzyszenia zaw. Cukierników we Lwowie. Stowarzyszenie zawodowe Cukierników we Lwowie obchodziło w dniach 5 i 6 października b. r. 25-lecie swego istnienia. W sobotę 5 października wieczorem odbyło się w lokalu Stowarzyszenia, przy ul. Zielonej 7, zebranie delegatów, zaś w niedzielę odbyło się w sali „Gwiazdy” zebranie członków i delegatów, na którym uczczono rocznicę jubileuszową. Wieczorem odbył się bankiet. Jako reprezentant naszego Związku brał udział w uroczystości kolega Porfiry Buniak, który imieniem drukarzy złożył Stowarzyszeniu Cukierników życzenia. Przy tej sposobności przypomniać należy, że jednym z organizatorów Stow. Cukierników był nasz kolega, ś. p. Maksymilian Hempel, który razem z innymi towarzyszami kładł podwaliny pod budowę tego Stowarzyszenia. W czasie swego istnienia razem z innymi związkami zawodowymi przetrwało ono niejedną burzę.

Jubileusz 70-letniej pracy zawodowej i 50-lecia kierownictwa I. Związkowej Drukarni kol. Albina Totschindlera, o którym obszernie pisaliśmy w Nr. 7 „Ogniska”, odbił się żywym echem w prasie zawodowej drukarskiej całej Europy. Podając wzmianki o tom niezwykłym jubileuszu, prasa naszych bratnich organizacji zasyłała jubilatowi serdeczne życzenia.

Z drukarni Szykowskiego („Kresowej”) donoszą nam o bardzo ciężkich warunkach pracujących tam nieecennikowców. Czas pracy wcale nieprzeprzestęgany, a dochodzi przy nocnej zmianie nawet do 10—12 godzin! Za 7 dni pracy tygodniowej przy dzienniku („Lw. Kurjer Poranny” wychodzi 7 razy na tydzień) otrzymują zecerzy 105 zł! I ta kwota nie była wypłacana. Drukarnia zalega z wypłatą pracującym po 200—300 zł! Łukaszewicz, który jest to-tumfackim drukarni, pełni funkcję metrapaży i pobiera znacznie wyższą płacę. Na pracujących w tej drukarni bywa wywierana presja celem przystąpienia do złotego stowarzyszenia; o ile kto nie podpisze deklaracji przystąpienia, grozi mu utrata kondycji. Ażeby nie być pozabawionym nędznego kawałka chleba, nieszczęśliwcy podpisują deklaracje, chociaż nie wszyscy. Nasz informator zapewnia, że cała ta szajka w niedługim czasie zupełnie rozbije się.

Niewolnicy XX stulecia. Nie do pomyślenia kawały wyczynia p. Dankiewicz. Otóż spro-

wadziwszy sobie kilku nieecennikowych sługusów — by ci pracowali w miejsce strajkujących drukarzy, trzyma ich jak brytanów na uwięzi, na III piętrze na strychu, posyłając im tam przez fornala jedzenie w więziennych męzłach. A czyni to dlatego, by zorganizowani drukarze, spotkawszy te indywidua na ulicy, nie udzielili im należnego rozgrzeszenia. Czynem tym tak Dankiewicz, jak i ci zdrajcy wystawili sobie pomnik hańby. („Dz. Lud.”)

Może się na coś przyda... Z Przemyśla, Stanisławowa i innych miast donoszą nam koledzy o otrzymaniu „listów pasterskich” p. Łukaszewicza. Listy te rozdają pracownikom — sami pryncypałowie... Pewien pryncypał, znany frant, wręczając garść przysłanych mu listów naszemu koledze, zawołał: Panie, może ten papier na coś przyda się panu?

„Apage satanas!” Temi słowy kończą swe „sprostowanie” rosyjscy emigranci i p. R. B., którym nie podobala się „Szańca” z ostatniego numeru „Ogniska”. I my wołamy w stronę szarańczy: „Apage satanas!” — i wrzucamy „sprostowanie” i p. R. B. i jego spółników do kosza redakcyjnego.

„Wielka idea”. Organ złotej organizacji poznańskiej, „Drukarz Polski” cieszy się „organizacją” p. Łukaszewicza jak małpa swem dzieckiem. Powiada, że jego „idea” — jest wielka, oparta na prawdzie i zwycięży rychlej czy później... Cieszy się organ złotych, że we Lwowie nastąpił już „rozłam”, że stowarzyszenie łamistraków świetnie rozwija się, że liczy... masę członków i że wkrótce rozbije naszą organizację w puch i prach! Smutne dziś czasy przeżywamy w naszym zawodzie, potrzeba więc trochę humorystyki, którą dostarcza nam „wielka idea” łamistraków.

Korespondencje redakcji. Kol. Jan Gł. Za wielki „honor” byłby dla p. Józefa Nowaka, gdybyśmy o nim pisali. List przesłaliśmy do Filji w Przemyśle. — *Korespondenci w Stanisławowie i w Przemyśle:* Niestety, dla braku miejsca, nie możemy w numerze niniejszym umieścić Waszych korespondencji; odkładamy je do przyszłego numeru. — „Z techniki” odkładamy do numeru następnego.

KOMUNIKATY

Wpłata zapomóg. Przypomina się wszystkim kolegom, że wpłata zapomóg odbywa się tylko w piątki o godz. 7-mej wieczorem. Zapomogi dla sierót wypłaca się w ostatnim tygodniu miesiąca, również w dniu wyżej podanym.

Niezgłaszanie się w terminach wyżej oznaczonych pociągnie za sobą opóźnienie wypłaty zapomogi o jeden tydzień, wzgl. dla sierót o jeden miesiąc.

M. Pietruszka
skarbnik

POKWITOWANIA

Łańcuch na Fundusz budowy Domu Drukarzy w Warszawie. Wezwani w numerze poprzednim „Ogniska” do rozszerzenia Łańcucha na Dom Drukarzy w Warszawie, składają: Stanisław Lauda 5 zł. i zaprasza kol. L. Schultza i L. Garlińskiego; Stefan Kwasiński 5 zł. i zaprasza kolegów St. Krzyżanowskiego, P. Stroińskiego, St. Szczęślikiewicza, E. Gulicza, H. Gulde, E. Ziemiaka, M. Bamburowicza, K. Zielińskiego, R. Tomaszka.

Wezwani Koledzy raczą przesyłać dowolne kwoty, oraz podawać nazwiska dalszych kolegów, celem nieprzerwywania Łańcucha, pod adresem podpisanego.

M. Pietruszka
skarbnik Stow. „Ognisko” we Lwowie

Na fundusz sierót złożyli: Kol. Wernikowski 10 zł.; kol. Porczak, z okazji wypisu 50 zł.; kol. Roman Wałęga 2 zł.; koledzy z drukarni Spółdzielczej (różnica przy wypł.) 0·75, 0·36; koledzy z drukarni Książnicy-Atlas 0·35, 0·85, 0·75, 0·70, 0·70, 0·50, 0·75; razem 67 zł. 71 gr.

M. Pietruszka

PRENUMERATA „OGNISKA” WYNOŚI ROCZNIE; W KRAJU 4 ZŁ., ZA GRANICĄ 1 DOL. — CZŁONKOWIE „OGNISKA” OTRZYMUJĄ BEZPŁATNIE.

WYDAJE STOWARZYSZ. DRUKARZY „OGNISKO”. ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA: ANDRZEJ KUSYK. Z DRUKARNI L. S. T. W., LWÓW, UL. SAPIEHA 77

OGNISKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

REDAKCJA, ADMINISTR. I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18
LISTÓW NIEOFRANKOWANYCH NIE
PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW SIĘ NIE
ZWRACA. REKLAMACJE NIEOPIECZĘTO-
WANE WOLNE OD OPŁATY POCZTOWEJ
TELEFON STOW. „OGNISKO” NR. 35—39

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

OKÓLNİK

Na podstawie uchwały Nadzw. Walnego Zgromadzenia członków „Ogniska” z dnia 3 listopada 1929 r., ustanowione zostało opodatkowanie na rzecz nadzwyczajnych zapomóg dla bezkondycyjnych, poczynając od tygodnia 45-go, t. j. od 4 listopada b. r. w następującej wysokości:

przy zarobkach do 150 — zł. 6%
przy zarobkach od 151 — do 200 — zł. 8%
przy zarobkach od 201 — zł. i wyżej 10%

Opodatkowanie oblicza się od pełnego rzeczywistego zarobku i nie może być obliczane od tej kwoty, jaką pracownik otrzymuje na rękę, a więc po potrąceniu podatku osobisto-dochodowego, Kasy chorych i t. p.

Koledzy mężowie zaufania są upoważnieni uchwałą Nadzw. Walnego Zgromadzenia do dopilnowania, aby opodatkowanie to było ściśle i zgodnie z uchwałą opłacane.

Opodatkowanie winno być opłacane regularnie każdego tygodnia i zalegać z opodatkowaniem nie wolno.

Nadzw. Walne Zgromadzenie „Ogniska” z dnia 3 listopada b. r. używa równocześnie wszystkich kolegów, zalegających z wkładkami, aby w przeciągu dwóch tygodni, t. j. najdalej do dnia 17 listopada b. r. zaległe wkładki (opodatkowanie) bezwarunkowo wyrównali.

Koledzy, którzy do tego terminu zaległości nie wyrównają, zostaną wykazani imiennie w czasopiśmie „Ognisko” oraz w biurze Stowarzyszenia.

Lwów, dnia 5 listopada 1929.

Za Zarząd:

St. Kwaśniewski
sekretarz

A. Kusyk
przewodniczący

REWIZJA CENNIKA

W dniu 30 listopada b. r. upływa termin obowiązywania cennika lwowskiego. Na podstawie umowy z dnia 1 grudnia 1928, zawartej pomiędzy towarzyszami a pracodawcami, umowa cennikowa może być wypowiedziana na miesiąc przed jej upływem, t. j. do 31 października.

Nad rewizją cennika Wydział „Ogniska” debatował na szeregu posiedzeń.

W sprawie tej odbyły się również dwa zgromadzenia członków. Pierwsze zgromadzenie odbyło się w niedzielę, 27 października w południe, drugie we środę, 30 października wieczór.

Pierwsze zgromadzenie zwołane zostało specjalnie dla kol. gazeciarzy, maszynkarzy i maszynistów, to jest tej części kolegów, którzy, pracując bądźto w drugiej zmianie, bądź w nocy, nie mogą przybyć na zgromadzenie wieczorne.

Drugie zgromadzenie miało charakter ogólny, a zebrał się nań wszyscy koledzy, pracujący w dzień.

Na obu zgromadzeniach tak referenci jakoteż i cały szereg mówców w dyskusji domagał się przeprowadzenia rewizji cennika, a mianowicie rewizji płac, warunków pracy i uzupełnienia cennika postanowieniami, wypływającymi już z ustaw dziś obowiązujących.

W tym duchu przyjęto odpowiednią rezolucję i polecono Wydziałowi wypowiedzenie obowiązującej do dziś umowy oraz przeprowadzenie rewizji cennika.

Na wniosek kol. Burgera uchwalono Wydziałowi pełne zaufanie i pozostawiono mu wolną rękę w pertraktacjach.

Sekcja Personalu pomocniczego odbyła również zgromadzenie w sprawie akcji cennikowej, uchwalając w tej akcji kroczyć razem z towarzyszami ukwalifikowanymi.

Opierając się na uchwałach Zgromadzeń, Wydział „Ogniska” przesłał Korporacji właścicieli drukarni, na ręce prezesa p. L. Wiśniewskiego pismo z wypowiedzeniem obowiązującej do 30 listopada 1929 umowy cennikowej, proponując wszczęcie wspólnej konferencji.

Do dnia 12 listopada, kiedy „Ognisko” oddajemy na maszynę, nie otrzymaliśmy jeszcze z Korporacji żadnej odpowiedzi.

Czekamy.

DROŻYZNA A ORZECZENIA G. U. S.

Polska w większości swojej — to kraj rolniczy. Nie brak jednak Polsce bogactw naturalnych, jak drzewa, węgiel, soli, nafty i innych kopalin, stanowiących majątek narodowy.

Zdawałoby się, iż wobec tego ludność Polski powodzi się dobrze, że panuje rzeczywistość „radości życia” a kraj cały płynący nieomal mlekiem i miodem, bierze bardzo czynny udział w „wysciugu pracy”.

Tymczasem tak nie jest, bo drożyzna artykułów pierwszej potrzeby jest tak wielka, że dziwić się należy, jak ludność w roku dobrego urodzaju przymiera głodem, a dziesiątki tysięcy bezrobotnych daremnie oczekuje sposobności, by wykazać swoje zdolności zawodowe. Mimo, iż część prasy twierdzi, że panuje ogólny dobrobyt, to przecież jednak zaprzeczyc się nie da, iż jest wręcz przeciwnie.

Tysiące weksli zaprotestowanych, brak gotówki już nietyko u ludności ale nawet w instytucjach finansowych daje się odczuwać powszechnie. Ludziska ratują się — zastawiając przedmioty wartościowe. W samej Miejskiej Kasie Oszczędności w oddziale zastawniczym w roku bieżącym udzielono zaliczek pod zastaw na przeszło 6 milionów złotych!

Można śmiało twierdzić, iż połowa tych przedmiotów nie zostanie w porę wykupiona i zostanie sprzedana drogą licytacji.

W sprawozdaniu Banku Gospodarstwa Krajowego, ostatnio wydanego za miesiąc wrzesień, czytamy, że wszystkie gałęzie produkcji przemysłowej, pod wpływem spadku zdolności nabywczej ludności, na ogół pracowały w gorszych warunkach. — „Nastąpił okres osłabionej koniunktury gospodarczej, powodując poważniejszy spadek zatrudnienia i zbytu”.

W „Tygodniku Handlowym” zaś czytamy, iż ogromna fala protestów wekslowych jest następstwem bardzo poważnego pogorszenia się sytuacji wskutek minimalnego zapotrzebowania klientów, wstrzymującej się od zakupów i zamówień w przemyśle. Nie ulega wątpliwości, — píše „Tygodnik Handlowy”, że sytuacja taka długo trwać nie może i o ile czynniki miarodajne w jak najszybszym czasie nie pośpieszą z pomocą, oczekiwać należy ogólnej katastrofy.

Jeżeli dość często wspominamy czasy Grabskiego lub Witosa, który przepowiedział, iż „będzie jeszcze gorzej”, to mimowoli przypominamy sobie ceny rynkowe niektórych artykułów, a zestawiając je z cenami dzisiejszemi, przychodzimy do następujących rezultatów:

Listopad 1925 Listopad 1929

1 kg chleba	—38 zł.	—48 zł.
1 „ maki	—52 „	—75 „
1 „ mięsa wol.	136 „	280 „
1 „ „ wieprz.	210 „	4 — „
1 „ słoniny	240 „	4 — „
1 „ sadła	270 „	420 „
1 „ szynki	4 — „	7 — „
tonna węgla jaworz.	39 — „	60 — „
„ węgla górnośl.	43 — „	75 — „
„ drzewa tward.	37 — „	65 — „

Jeżeli przyjmiemy, iż znaczną część ludności przeważnie opał na zimę bierze na raty,

ceny tegoż o pewien procent okazały się wyższe od cen podanych.

Gdy jednak doliczymy do tego podwyższoną cenę mieszkań od roku 1925 do 1929, zobaczymy, iż mieszkania robotnicze osiągnęły 75% cen przedwojennych, podczas gdy w roku 1925 wynosiły niecałe 50%.

A gdzie jest odzież i obuwie! To również podróżowało tak, iż w czasach dzisiejszych człowiek pracy nie marzy nawet o nowym ubraniu lub obuwiu, znosząc i naprawiając stare, z lepszych czasów pozostałe.

I jakby na drwiny z ludności i ze zdrowego rozsądku Główny Urząd Statystyczny w Warszawie ogłasza swoje orzeczenia o wzroście lub spadku drożyzny, dochodząc w swoich orzeczeniach do wniosku, iż naogół drożyzny niema, bo od grudnia 1928 roku do października 1929 roku drożyzna wzrosła o . . . 0.99%!

Nie dziwota, że G. U. S. dochodzi do takiego rezultatu swojej pracy. Posiedzenia G. U. S. sabotowane przez przedstawicieli „Lewiatana”, zbierają komplet raz na trzy do pięć miesięcy i wówczas wydaje się sławne już dziś orzeczenia, stale stwierdzające wedle swojego widzimisie, iż drożyzny w Polsce niema, bo przeciwnie, panuje „radość życia” i „radosna twórczość”.

Wślad za takimi „orzeczeniami” G. U. S. i doradcy finansowego Banku Państwowego, p. Deveya, idą raporty w świat szeroki, głosząc wszem, iż koniunktura gospodarcza stale się w Polsce poprawia, iż stale postępuje spadek bezrobocia, iż siła kupna u ludności z dniem każdym zbliża się do 100% i t. d., i t. d.

Żle się jednak dzieje, bo niemal równocześnie z takimi raportami donoszą telegramy, iż zapas blankietów wekslowych został w składnicy rządowej wyczerpany, a ministerstwo zażądało dodatkowego kredytu w kwocie 25 milionów złotych na druk nowych blankietów wekslowych. Jeżeli panuje „radosna twórczość”, to pocóż drukować blankiety wekslowe, których zapas został przedwcześnie wyczerpany?

Klasa pracująca ocenia trzeźwo obecną sytuację gospodarczą. Nas nie omamią raporty ani orzeczenia. Widzimy jasno, iż z dniem każdym jest gorzej i ciężiej żyć. Nędza, brak pracy i rozczarowanie, oto nasze najbliższe otoczenie.

A. B.

FUNDUSZ BEZROBOCIA

W sprawozdaniach Zarządu państwowego Funduszu Bezrobocia, ogłaszanych w dziennikach, czytamy, jakie to kolosalne postępy uczyniono w tym Funduszu! A więc: podwyższenie zapomóg, zmniejszenie wkładek, budowa gmachów...

Dla wyświetlenia sprawy podajemy, co i jak korzysta robotnik z państwowego Funduszu Bezrobocia.

Towarzysze nasi, zasiadający w Zarządzie Funduszu Bezrobocia, przedłożyli wniosek, domagający się podwyższenia świadczeń dla bezrobotnych o 20 procent. Niestety, wniosek ten nie uzyskał większości. Większość członków zarządu, składająca się z urzędników i przedstawicieli „Lewiatana”, uchwaliła tylko drobne podwyższenie świadczeń, z jednoczesnym obniżeniem wkładek zabezpieczonych. Wobec tego, iż wnioski zarządu głównego Funduszu Bezrobocia zostały zatwierdzone przez min. pracy, nowe obowiązujące od lipca b. r. normy świadczeń są następujące:

Zasilek dla bezrobotnego samego wynosi 33%.

Zasilek dla bezrobotnego robotnika obarczonego rodziną, złożoną z 1—2 osób 38.5%.

Zasilek dla bezrobotnego robotnika, obarczonego rodziną, złożoną z 3—5 osób 44%.

Zasiłek dla bezrobotnego robotnika, obarczonego rodziną, złożoną powyżej 5 osób 55%.

Najwyższa norma zarobku, stanowiącego podstawę do obliczenia zasiłku, wynosi 7 zł. 50 gr.

Zakłady pracy winny od 1 lipca r. b. wypłacać do F. B. 1.8% (do 1 lipca b. r. było 2%) każdorazowo wypłacanych zarobków z zastrzeżeniem powyżej wskazanej, najwyższej normy 7 zł. 50 gr. Z tych 1.8% zakład pracy potrąca zabezpieczonemu robotnikowi z jego zarobku 0.45%, z własnych zaś funduszy wypłaca 1.35%.

Na terenach o większym skupieniu bezrobotnych, bądź też na terenach szczególnie dotkniętych bezrobociem, minister pracy i opieki społecznej w porozumieniu z ministrem skarbu przedłużył na mocy art. 13 ustawy zabezpieczeniowej na wniosek zarządu głównego 13-to tygodniowy okres pobierania zasiłków do 17 tygodni.

W zawodzie n. p. naszym, drukarze i introligatorzy bez pracy pozostają daleko dłużej jak przez 17 tygodni. Przymusowe ich bezrobocie, skutkiem fatalnej koniunktury, trwa latami całymi. Cóż więc ma czynić nasz bezrobotny, z czego żyć ma on z rodziną swoją po 17 tygodniach? A przecież w komunikatach dziennikarskich chwali się zarząd główny F. B. wspaniałym rozwojem tego Funduszu. Buduje się nawet za złożone i „zaoszczędzone” pieniądze wspaniałe gmachy, podczas kiedy bezrobotny formalnie z głodu ginie. Czyż zamiast tych gmachów, a nawet zamiast zniżania wkładek, nie rozumnie byłoby przedłużyć świadczenia poza przepisaną normę?

Była też i tak zwana „pomoc doraźna”. Na podstawie uchwały rady ministrów z 4. VIII. 1926 r. zapomogi z funduszy państwowych otrzymywać mogli wszyscy ci bezrobotni robotnicy, którzy wyczerpali wszystkie przysługujące im zasiłki z Funduszu Bezrobocia, a którzy żyją z pracy najemnej jedynie, nie posiadając żadnego majątku. Instrukcja ministra pracy z sierpnia 1926 r. ustaliła wysokość tej zapomogi doraźnej na 11 do 19 zł. tygodniowo, zależnie od stanu rodzinnego bezrobotnego. Rząd jednak stopniowo wprowadzał ograniczenia w przyznawaniu doraźnej zapomogi, kierując się stanem rodzinnym bezrobotnych. Akcja pomocy doraźnej prowadzona była w różnych okresach roku i rozciągała się na miasta większe i osrodki uprzemysłowione.

Przyznawanie i wymiar zapomóg doraźnych bezrobotnym skuteczniały obwodowe biura Funduszu Bezrobocia. Od postanowień obwodowego biura przysługiwało bezrobotnemu prawo odwołania się do właściwego zarządu obwodowego, który sprawy sporne przekazywał do rozstrzygnięcia swym komisjom specjalnie powołanym. Decyzja komisji była ostateczna.

Jak wiemy, ostatnio, kierując się „oszczędnościowymi” względami, obecny minister pracy

Prystor zniósł zupełnie państwową pomoc doraźną dla bezrobotnych, co wobec panującego bezrobocia, bardzo dotkliwie odczuły głodujące rzesze bezrobotnych.

Wspomnąc tu musimy również i o sposobie wypłaty zapomóg.

Ażeby otrzymać tych nędznych kilkanaście złotych, bezrobotny musi nachodzić się od Annasza do Kaifasza. Wymaga się od niego szeregu różnych zaświadczeń i poświadczeń, odsyła się go od jednego do drugiego urzędnika, wreszcie po długich korowodach, trwających dnie i tygodnie, następują wypłaty, często nawet o godz. 9—10 wieczór.

Czyż nie możnaby uprościć tę kosztowną machinację i manipulację w ten sposób, że zapomogi wypłacaloby się w stowarzyszeniach zawodowych, do którego dana grupa robotników należy i gdzie byłaby najlepsza kontrola przed nadużyciami, o których zarządy F. B. wspominają?

Trzeba koniecznie zreorganizować Fundusz Bezrobocia, z którego muszą korzystać masy bezrobotnych obywateli.

RUCH W STOWARZYSZENIACH PROTOKOŁY Z ZGROMADZEŃ

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie „Ogniska” we Lwowie.

W niedzielę, dnia 3 listopada b. r. odbyło się w sali przy ul. Piekarskiej 18 Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie „Ogniska”. Na porządku dziennym: 1. Opodatkowanie na rzecz bezrobotnych; 2. Wnioski.

Referat o nadzwyczajnym opodatkowaniu na rzecz bezrobotnych członków wygłosił kol. A. Kusyk. W referacie swym przedstawił fatalne położenie w przemyśle drukarskim, które dzięki położeniu gospodarczemu w całym państwie, z dniem każdym pogarsza się. Rzesza bezrobotnych z każdym tygodniem zwiększa się. Wybrałszy statutową zapomogę i zapomogę z państw. Funduszu bezrobocia, koledzy nasi pozostają bez najmniejszego zaopatrzenia. Nadzwyczajne opodatkowanie, składane do dziś przez kolegów, okazało się niewystarczające. Nie chcąc nadwierać naszych rezerw, musimy podnieść opodatkowanie w sposób progresywny.

Referent przedkładał wniosek Wydziału, znając, że w tej sprawie odbyło się specjalne zgromadzenie gazeciarzy, maszynkarzy i maszynistów; zgromadzenie to wypowiedziało się co do tego przychylnie.

W dyskusji nad referatem zabierał głos cały szereg kolegów, poczem Zgromadzenie uchwaliło wniosek Wydziału, podany na czele niniejszego numeru.

Do drugiego punktu porządku dziennego zabierał głos wielu kolegów, podnosząc różne sprawy.

Miedzy innymi podniesiono sprawę zalegania z wkładkami i uchwalono, że o ile do dwóch

tygodni koledzy, zalegający z wkładkami, nie wywiążą się z swych zobowiązań, nazwiska ich zostaną opublikowane w czasopiśmie „Ognisko” i na tablicy w biurze Stowarzyszenia.

Omawiano również sprawę popierania i prenumerowania prasy robotniczej, która jest naszą trybuną i broni naszych interesów.

Zgromadzenie Introligatorów.

Dnia 13 października 1929 odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Związku Introligatorów w sali „Ogniska”, pod przewodnictwem kol. Golebiowskiego, sekretarza kol. H. Nowakowski. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatn. Nadzw. Zgromadzenia; 2. Sprawa przesunięć w zasiłkach; 3. Zaleganie z wkładkami; 4. Sprawy organizacyjne; 5. Wniosek i interpelacje.

Protokół odczytano i przyjęto do wiadomości.

Do drugiego punktu porządku dziennego referuje przew. kol. Drewniak, poczem po dyskusji uchwalono podwyższyć dodatki do zapomóg po 5—25 latach należenia do organizacji w normie uchwalonej na posiedzeniu Wydziału w dniu 10 września 1929, w pamięć 30-lecia założenia Organizacji.

W sprawie zaległych wkładek uchwalono, w myśl postanowień Zarządu Okręgu, wezwać kolegów do spłacania zaległości, najmniej po 1 wkładce tygodniowo prócz wkładek zaległych, tak, ażeby do końca roku wszystkie zaległości były wyrównane.

Omówiono szereg spraw organizacyjnych i powzięto odpowiednie uchwały.

Przy wnioskach i interpelacjach poruszono między innymi sprawę nadzwyczajnego opodatkowania na rzecz bezrobotnych, wreszcie wezwano młodszych kolegów, ażeby zapisywali się do Chóru Drukarzy.

PROTOKOŁY Z POSIEDZEŃ

Lwów. [Protokół z posiedzenia Wydziału Głównego „Ogniska” z dnia 24. X. 1929 r.] Przewodniczył kol. Kusyk, sekr. kol. Kwaśniewski. — Do Stow. i Związku przyjęto bez wpisu nowowypisanych następujących kol.: Kubiszyna Mikołaja, ur. dnia 24 stycznia 1909 r. w Tłumaczu, wypisanego na składacza dnia 28 września 1929 w druk. „Dila” we Lwowie; Jasińskiego Michała, ur. 20 września 1909 w Sokalu, wypisanego 12 października 1929 w Zakł. Graf. „Książnica-Atlas”. Do Związku przyjęto bez wpisu kol. Federa Osiasa z Nadwórnej. — Na listę b. k. polecono wpisać kol. Chrzanowskiego W. z Kolumny. — Reg. zapomogę nadzw. przyznano kol. Safalowi Tadeuszowi. — Uchwalono wypłacić zapomogę dla chorych, wstrzymaną przez kasjera kol. Tomusiakowi. — Uchwalono zapomogę nadzw. à 2 zł. dziennie kol. Łucykowi Michałowi na przeciąg 4 tyg. — Zapomogę nadzw. na przeciąg 4 tyg. przyznano również kol. Sowiakowi Stan. ze Strzyży. — Regul. zap. nadzw. na przeciąg 120 dni przyznano kol.

Z TECHNIKI

NIERÓWNA JEDNOBARWNOŚĆ

Praktyka udowadnia, że równomierna jedno-barwność kilku jednakowych form drukowanych osiągnąć się da tylko na jednej i tej samej maszynie, o ile maszyna ta podczas druku obsługiwana była stale przez jednego i tego samego maszynistę. Grę barw, względnie aparat farbowy maszyny, lepiej opanuje dwoje ócz o równej sile wzroku, aniżeli więcej ócz przy kilku różnych maszynach. Każda maszyna ma swoje właściwości i odpowiednio do nich pracuje, co można już stwierdzić przy przyrządzaniu. Koło każdej maszyny światło inaczej pada na stół wykładowy, co również wpływa na wykonanie druku. Zdarza się nieraz, że i maszyniście trudno jest z powodu złego wzroku utrzymać równomierny kolor, są to jednak wypadki wyjątkowe.

Nierówna jedno-barwność bywa wynikiem rozmaitych powodów i znajduje swą przyczynę nie tylko w technicznych ale i w fizycznych zjawiskach. Każdy doświadczony maszynista wie, że na jedną i tę samą maszynę są różnego rodzaju oddziaływania na farbę, walce i papier. Trudności te chcemy omówić i podać niektóre sposoby celem ich osunięcia.

Zabarwienie formy następuje przez walce nadające, które mają łączność z rozcieraczami i cylindrami farbowymi.

Walce i farby czule są na zmiany temperatury. Podczas przerwy, przy zmianie dnia i nocy a szczególnie w zimie, z powodu ciągłego ruchu walców przy rozdrabnianiu i rozdawaniu farby, masa walcowa stale zmienia się w swej ścisłości, co ujemnie wpływa na odcień druku. Dlatego należy uważać przy sporządzaniu i zakładaniu walców, by tarcie ich ograniczyć do minimalnego stopnia, jednak tak, by łączność między walcami a formą nie ucierpiała. Nadawanie farby na formę winno odbywać się bez silnego ciśnienia walców.

Nie jest też rzeczą obojętną, czy podczas druku znajduje się w kałamarzu dużo lub mało farby. Specyficzne różnice zachodzą też przy lżejszej lub cięższej farbie.

Przez długie drukowanie traci masa walcowa na swej ścisłości a farba na swej konsystencji, wskutek czego należy pod wieczór dać więcej farby, by otrzymać takie same krycie (Deckung) jak rano. Następnego rana należy dopływ farby znowu odstawić. Pochodzi to stąd, że ogrzane części żelazne ściągają się przy zmniejszającej temperaturze, a przestrzeń między nożem farbowym a dukterem stała się nieco większą. Walce ochłodzone przez noc, tracą szczególnie w zimie na oddaniu prawdziwego koloru i zmieniają mniej lub więcej same pośrednictwo stosownie do ścisłości masy. Po pewnym czasie masa walcowa i farba znowu uzyskują odpo-

wiednią ciepłotę. Do tego czasu jednak trzeba było z powodu zauważonej różnicy w nadawaniu farby przestawić noż farbowy.

Nieścisły kolor powstanie też z powodu za twardo i źle sporządzonych walców. Wówczas nie pracują one należycie łącznie z cylindrem farbowym i w obrocie swoim pozostają mniej lub więcej w tyle poza szybkością fundamentu i cylindra farbowego, pozatem tworzy się przez niejednego niepoznane jeszcze dublowanie lub mazanie (Walzenschmutz).

Inne źródło błędów znajdujemy w papierze. Nawet dobre gatunki papieru posiadają rozmaite gładzenia, a także strony szorstkie i gładkie wykazują różnicę pod względem szorstkości i gładkości. Przy druku ilustracyjnym na satynowanym papierze uwidocznią się to wyraźnie: jedna strona papieru nadrukowuje się dobrze, podczas gdy druga strona rwie, mimo mniejszej ilości farby. Te rozmaite zmieniające się powierzchnie papieru sprawiają wiele kłopotu i w końcu nie można się im przeciwstawić ze skutkiem. Jeśli mniej wartościowy papier dany jest do druku, wtedy pył i odrywki papieru zasypują walce, działa to szkodliwie na kolor farby i funkcjonowanie walców. Brud ten wpływa też na intensywność farby, gdyż dostaje się przez walce do kałamarza, zanieczyszcza nie tylko farbę, ale zatyka również kałamarz, przez co farba nie ma równego odpływu. (Dok. n.)

Gąsłowskiemu E. — Przyjęto do wiadomości powrót kol. Orawetza Marjana, który ostatnio pracował w Gnieźnie. — Na podstawie pisma Oddziału poznańskiego przyznano regul. zap. związkową kol. Syniucie Michałowi. — Do zaciągnięcia bliższych wiadomości odłożono sprawę kol. Krauthamera Jonasa z Kołomyi. — Nadzwyczaj. zapom. najniższej kategorii na 6 tyg. przyznano kol. Telieczce R. — Regul. zapom. nadzw. na przeciąg 120 dni przyznano kol. Bausnerowi G. — Zapom. nadzw. na 4 tyg. przyznano kol. Korczyńskiemu F. — Regul. zap. nadzw. uchwalono kol. Szczepańskiemu Józefowi. — Kol. Sobczakowi Wal. odmówiono zap. dla bezk. z powodu zalegania z 5 wkładkami. — W stan inwalidowy z tyg. 43 przeniesiono kol. Obmińskiego Józefa. — Pismo p. Michaliny Broniewskiej, o pretensje po ś. p. Walleku Alojz, pozostawiono do załatwienia ścisłemu Zarządowi. — Zwolniono od wpłacenia 4 wkładek kol. Sakowskiego M., który bawił na urlopie na koszt własny. — Od wpłacenia 1 wkładki za tydz. 37 zwolniono kol. Misiewiczza. — Prośbie kol. Konecznego Leona, pracującego poza zawodem, o zezwolenie opłacania wkładek — odmówiono z powodu małego zarobku. — Prośbie p. Hostyńskiego Jana w imieniu wdowy p. Heleny Iwanowskiej o pomoc finansową, ze względu na regulaminowych odmówiono. — Prośbie p. Ziemińskiej Józefy o przyznanie nadal zap. sieroczej, ze względu na regulaminowych odmówiono. Odmówiono również prośbie p. Trojnickiej o zap. dla sierót, na podstawie regulaminu. — Zapomogę na dalszy okres 6-ciu tygodni przyznano 3 kol., którzy porzucili pracę w drukarni Dankiewiczza. — Przyjęto do wiadomości przyznanie subwencji miejskiej na „Dom Zdrowia“ w Mikuliczynie w kwocie 600 zł. — Na Ukraiński Kongres Zawodowy w dniu 1 listopada b. r. delegowano kol. Musija J. i Mykitkę St. — Żądaniu kol. Veita Adama o nadanie mu kondycji na podstawie ustawy inwalidzkiej, ze względu na regulaminowych odmówiono. — Aprobowano wydatki poniesione na remont fortepianu, odmalowanie werandy, oraz odczyszczenie sali, jak również postanowiono zakupić dwa nowe piece. — Kol. Riedl im. Kom. Rew. przedłożył sprawozdanie z dokonanej rewizji ksiąg i kasy, które przyjęto do wiadomości. — Następnie omawiano sprawę podwyższenia opodatkowania i w tym celu postanowiono zwołać Zebranie kolegów maszynkarzy, gazeciarzy ręcznych i maszynowych oraz maszynistów rot. na dzień 27. X. b. r.

Lwów. [Protokół z posiedzenia Wydz. Gł. „Ogniska“ z dnia 28. X. 1929 r.] Przewodniczył kol. Kusiak, sekret. kol. Kwaśniewski. — Na porządku dziennym sprawa rewizji cennika. Kol. Kusiak zawiadamia, że z dniem 30 listopada b. r. wygasa umowa cennika, a ostateczny termin wymownienia upływa w dniu 31 października b. r. Po szczegółowym przedyskutowaniu tej sprawy, postanowiono zwołać Nadzw. Waln. Zgrom. na dzień 30 października b. r.

Lwów. [Protokół z posiedzenia Wydz. Gł. „Ogniska“ z dnia 2. XI. 1929.] Przewodniczył kol. Kusiak, sekret. kol. Kwaśniewski. Na porządku dziennym sprawa podwyższenia nadzw. opodatkowania oraz wpływy i wnioski. — Projekt progresywnego opodatkowania referuje kol. Musij J. Projekt reformy opodatkowania, oparty na bilansie 43-go tygodnia, przedstawia się w cyfrach następująco: do kwoty 150 zł. 6%, od 150—200 zł. 8%, ponad 200 zł. 10% od pełnego zarobku. Po obszernej dyskusji uchwalono przyjąć do Nadzw. Waln. Zgrom. z powyższym projektem do aprobaty. — Przyjęto do wiadomości zamknięcie rachunkowe budowy kłozetów w „Domu Zdrowia“ w Mikuliczynie. — Odczytano i przyjęto do wiadomości tabelę płac Oddziału krakowskiego przyjętą dnia 3. X. b. r. — Nadzwyczaj. zapom. na 4 tygod. uchwalono kol. Barszczewskiemu Edwardowi. — Pismo kol. Sobczaka W. odłożono do następnego posiedzenia z tem, że kol. ten będzie wezwany na to posiedzenie. — Regul. zapom. nadzw. na 120 dni przyznano kol. Płazewskiemu Kajetanowi, Dreherowi Wł., Hrycakowi K. i Nowakowi Adamowi. Zwolniono od wpłacenia 2 wkładek kol. Dozorcowa Wł. ze Stanisławowa. — Przyjęto za wpisem do Stow. i Związku kol. Baara Marjana ze Stanisławowa z zastrzeżeniem. Do Stow. i Związku przyjęto: bez wpisu Wydrycha Bronisława, wypisanego na maszynistę dnia 19. X. 1919 w druk. Zakł. Nar. im. Osso-

lińskich i Sklarza Wilhelma, wyp. dnia 28. X. 1929 r. na maszynistę w druk. Zakł. Nar. im. Ossolińskich (A. Winiarza). — Nadzwyczaj. zap. najniższej kategorii t. j. 2 zł. dziennie na 4 tyg. przyznano kol. Lempelowi Bernardowi. — Odmówiono prośbie Zarz. Kasy Udziałowej na udzielenie lokalu na tyg. przeprowadzanie poborów. — Uchwalono wstrzymać zapomogę na przeciąg 3 tygodni kol. J. R. Burgerowi, a to na podst. § 49, lit. c) reg. — Przyjęto do wiadomości sprawozdanie kol. Kusiaka z objazdu prowincji. — Kolegom pracującym w drukarni Löwenkopfa w Drohobyczu postanowiono udzielić ostrej nagany za niejawienie się na zebraniu st. platn. w dniu 2. X. b. r. oraz za nieorganizacyjne postępowanie w stosunku do męża zaufania i za sabotowanie uchwał Zarządu. — Kol. Beszowcowi Michałowi w Żółkwi postanowiono wstrzymać zap. na jeden tydzień oraz wyrazić nagany za nieorganizacyjne zachowanie i niejawienie się na zebraniu st. platn. w dniu 27. IX. b. r.

Lwów. [Protokół z posiedzenia Wydziału Związku Introligatorów, odbytego 17 października 1929.] Przewodniczył kol. Drewniak, sekretarzuje kol. Nowakowski. — Protokół z ost. posiedzenia odczytano i przyjęto do wiadomości. Po zreferowaniu przez kol. Drewniaka sprawy strajku introligatorów w Krakowie i po przeprowadzonej dyskusji, uchwalono wysłać dla strajkujących kolegów 200 zł. — Na Ukraiński Kongres Zawodowy, zwołany na dzień 1 listopada, wydelegowano kol. Konstantego Winiarskiego. — Uchwalono wypłacić 20 zł. tytułem wkładki za członków Związku, którzy wezmą udział w kursie samokształcenia, urządzonego przez T. U. R. — Pismo Sekcji Kobiet P. P. S. w sprawie wciągnięcia do pracy naszych koleżanek, przyjęto do wiadomości i uchwalono poczynić odpowiednie starania. Uchwalono wystawić deklarację na 200 zł. dla „Dz. Lud.“, płatnych po 20 zł. miesięcznie. — Uchwalono zaprenumerować „Polską Gazetę Introligatorską“, wychodzącą w Poznaniu.

Przemysł. [Wyciąg z protokołów z posiedzeń Wydziału Filji „Ogniska“ (Zarządu Związku) z dnia 19 września i 7 października 1929.] — Omówiono sprawę drukarni niecennikowych i powzięto odpowiednie uchwały. — Omawiano sprawę Spółdzielni drukarskiej i wezwano wszystkich kolegów do przystąpienia. — Kol. Romankiewiczowi zezwolono na pobyt poza Przemysłem przez 2 tygodnie. — Kol. Fedczukowi uchwalono zapomogę z fund. nadzw. bezk. przez 4 tyg. — Na czas nieobecności kol. Madejskiego, poruczono funkcję bibliotekarza kol. Pikulskiemu. — Uchwalono wysłać list gratulacyjny Sekcji Introligatorów we Lwowie z okazji jubileuszu. — Na posiedzeniu 7 października był obecny przew. kol. A. Kusiak, któremu przedstawiono ogólną sytuację i który również zaznajomił kolegów o ogólnym położeniu gospodarczym. — Kol. Fedczukowi uchwalono nadal wypłacać nadzw. zapomogę bezk. po 3 zł. dziennie. — Kol. Kowala zwolniono od wpłacenia wkładek na przeciąg 2 tyg. z powodu przedłużenia urlopu wypoczynkowego. — Kol. Mazur z dniem 28 września b. r. przestał pobierać zapomogę nadzw., zmieniając zawód.

SEKCJA MASZYNKARZY — LWÓW

Na Zgromadzeniu maszynkarzy, odbytem w dniu 27 października 1929 r., uchwalono powołać do życia Sekcję maszynkarzy we Lwowie.

Sprawa ta już dawno kielkowała u nas. Wobec bezustannego wzrostu maszyn do składania we Lwowie, okazała się paląca potrzeba przeprowadzenia organizacji kolegów maszynkarzy.

Cel Sekcji jasny: pogłębienie techniczne, wymiana zdań na posiedzeniach i zgromadzeniach maszynkarzy, uregulowanie stosunków po oficynach, urągających dziś wszelkim prymitywnym urządzeniom, pilnowanie i przestrzeganie cennika, zacieśnienie węzłów życia koleżeńkiego i wiele innych spraw.

Sekcje maszynkarzy istnieją wszędzie, gdzie tylko wprowadzono maszyny do składania. Istnieją one w Warszawie, w Krakowie, a zagranicą prowadzone są one nadzwyczaj wzorowo.

Dla całości organizacji dają one olbrzymią pomoc, bo ułatwiają jej sprężyste działanie.

W duchu powyższym przeprowadzono na Zgromadzeniu dyskusję, poczem wybrano tym-

czasowy Zarząd, który zajmie się ułożeniem regulaminu Sekcji i wprowadzeniem jej w życie.

Do Zarządu weszli kol.: Bamburów Marjan („Gazeta Poranna“), Bernadiuk Julian („Słowo Polskie“), Kusiak Andrzej („Chwila“), Kuliner Boruch („Sztuka“), Mykitka Stefan („Dilo“), Nowakowski Józef („Wiek Nowy“), Nowakowski Zygmunt („Dziennik Ludowy“), Prokopowicz Franciszek („Gazeta Lwowska“), Śledziński Kazimierz (Piller-Neumanna), Zaran-ski Wojciech (druk. Goldmana).

Zgromadzeniu przewodniczył kol. Andrzej Kusiak, sekretarzuwał kol. St. Kwaśniewski.

KORESPONDENCJE

Przemysł, październik.

Rozprawa prasowa przeciw przewodn. Filji przemyskiej kol. Mikrutcie, oskarżonemu przez współwłaściciela drukarni „Pospiesznej“ Adama Hemerlinga o „zniesławienie“, odbyła się dnia 21 października b. r. przed trybunałem orzekającym. Równocześnie obrońca oskarżyciela przedłożył trybunałowi około 10 numerów czasopisma „Nowy Głos Przemyski“, domagając się rozszerzenia powództwa cywilnego na kwotę 5.000 zł. jako odszkodowanie za rzekome straty, które drukarnia „Pospieszna“ z powodu umieszczenia notatek miała ponieść — czemu trybunał odmówił. Charakterystycznym było przemówienie zastępcy oskarżyciela, który „nie dorobił się jeszcze 2—3 kamienic i dlatego nie jest w możności płacić cennikowo“.

Obrońca oskarżonego wskazał na charakter ideowej pracy społecznej naszej organizacji, na niesumienność wyzysk i pracę chłopczkami — skutkiem czego jest tylu bezrobotnych pracowników drukarskich, wreszcie rozebrał zeznania świadków. Jako świadkowie stawiali — osk. Adam Hemerling wsp. druk., Antoni Bluj wł. druk., Arnold Piepes wsp. druk., E. Bilet wł. księgarni oraz cały Wydział Filji przemyskiej.

Po jednogodzinnej naradzie trybunał wydał wyrok uwalniający kol. Mikrutę oraz redaktora „N. G. P.“ od winy i kary oraz orzekający, że kosztu sporu sądowego ponosi oskarżyciel prywatny, którego obrońca wniósł odwołanie z powodu wyroku do trybunału apelacyjnego.

Stanisławów, październik.

Maszyna do składania wierszy w świecie drukarskim nie jest nowością. Nowością natomiast jest szybkie tempo, z jakim wkracza do nas w powojennej dobie rywal — żelazny kolega. Ułatwienie w nabywaniu maszyny umożliwi sprowadzenie jej nawet do miejscowości najmniej może spodziewanych.

Otóż żelazny kolega w postaci maszyny do składania wierszy, linotyp najnowszego systemu został sprowadzony przed czterema tygodniami przez drukarnię St. Chowańca w Stanisławowie. Narazie przeznacza się ją jako „współpracownika“ wychodzącego tu tygodnika „Kurjer Stanisławowski“. W przyszłości zaś niezawodnie użyta zostanie do innych robót.

Z chwilą, gdy zjawił się monter do ustawiania żelaznego kolegi, iluż to kolegów — żywych składaczy wierszy — zdając sobie sprawę z tej rywalizacji, na powitanie jego pograżyło się w cichą i głęboką zadumę, z bolem duszy myśląc o przyszłości.

Rozwojowi techniki stanąć w poprzek nie można, a z rozwojem i ulepszeniami natury technicznej brać drukarską czeka — i tak już spotęgowana — niedola. Bez słowa sprzeciwu zmuszeni będą powiększyć armię bezrobotnych. Jedyne pocieszenie, że nie pierwsi... Istnieją wszakże zawody, jak np. włókniarze, których maszyna też wyrzuca na bruk.

W mózgowieci drukarza nasuwają się różne myśli i refleksje. Niejeden z nich uprzytamnia sobie obecny ustrój społeczny. I w złudnej zadumie z myślą i troską swego i rodziny losu sam siebie pyta: Czy niema już nikogo, który zajął się losem ich i losami klasy pracującej? A gdzież ci, co nami rządzą, których obowiązkiem przecież znaleźć radę? A rada jest przecież; wszak rząd winien swych obywatelom, którzy państwu bogactw swą pracą przysparzają, dać stałe ubezpieczenie na wypadek bezrobocia, na starość i zmniejszyć ilość godzin pracy, bo rozwojowi techniki nie sposób przeszkodzić.

CI, CO ODESZLI

Józef Styfi. Już w poprzednim numerze „Ogniska” podaliśmy wzmiankę o śmierci ś. p. Józefa Styfiego, właściciela drukarni w Przemyślu.

Postać to była niecodzienna. Do Przemyśla przybył przed około 40 laty z b. Królestwa, ścigany przez policję carską z powodu swoich przekonań politycznych jakoteż i klasowych. Jako nielegalny, pracował w Przemyślu w różnych kółkach i stowarzyszeniach, grupując wokół siebie kolegów i ludzi postępujących. Utrwaliwszy swe położenie, oddał się z zapałem pracy zawodowej.

Jako pryncypał, w stosunku do organizacji naszej i do pracujących zajmował szczególnie w ostatnich latach stanowisko rzeczowe i przychylnie. W dziedzinie techniki organizacyjno-przedsiębiorczej okazywał nam pełną życzliwość, czego dowodem są jego słowa, wypowiedziane na łożu boleści: „Niechaj „Ognisko” w Przemyślu zakupi drukarnię J. Ł., a pozbawieni tamże pracy długoletni pracownicy, będą mieli zabezpieczoną dobrą przyszłość”.

Ś. p. Józef Styfi roku ubiegłego obchodził 60-tą rocznicę pracy zawodowej. Sprawami drukarni zajmował się prawie do ostatniej chwili, zastępowany w czynnościach techniczno-administracyjnych przez swego syna, Juliana.

Pod nieobecność przewodniczącego Filii „Ogniska”, kol. Mikruty, złożyli rodzinie kondolencje im. Wydziału kol. Leon Baran i Michał Pikulski.

Pogrzeb odbył się dnia 1 października, w którym wzięli gremjalny udział członkowie Filii „Ogniska”.

Cześć Jego pamięci!

Józef Kosowy, składacz, zmarł w Nowym Jorku we wrześniu r. b., przeżywszy lat 51. Zmarły kolega, wypisany został we Lwowie w r. 1896 w drukarni Budweiser (dzisiejsza „Drukarnia Polska”). Do Ameryki wyjechał w r. 1902, gdzie też zaaklimatyzował się. Zmarł na chorobę proletariatu.

Cześć Jego pamięci!

Z NASZEJ SCENY

Wskrzeszone Koło.

Od bardzo długiego czasu Kolo dramatyczne drukarzy lwowskich nie przejawiało żadnego znaku życia. Rozbiło się. Obręcz pękła, a pojedyncze szprychy rozleciały się na wszystkie strony. Znalezli się jednak ludzie, którzy zatelegrafowali za swem Kolem. Obręcz dobra, więc zebrali lepsze szprychy, uzupełnili je i Kolo gotowe. Skrzypi ono jeszcze, ale nie dziw, bo każde nowe kółko skrzypi troszkę. W rozpędzie przyjdzie ono znowu do siebie.

Wskrzeszone Kolo dało więc nam w niedzielę, 3 listopada w sali „Ogniska” wesołą farsę w 3 aktach, „Lunatyk”. Pod dobrą reżyserją kol. L. Ringla amatorki i amatorzy, występujący bądź pod własnymi nazwiskami bądź pod pseudonimami oddali z werwą swe role, a prym wiodli Z. Bajewski, W. Kucharska, M. Żulawska.

Na zapelnionej sali widzieliśmy bardzo wiele naszych dobrych znajomych, którzy, popierając usiłowania naszych amatorów, zawsze spieszą na przedstawienia do „Ogniska”. Oklaskując gorącą grę amatorów, zachęcali ich do dalszej pracy na małej, ale swej własnej scenie.

Brak tylko było muzyki w antraktach. Czyżby Klub mandolinistów „Typographia” wieczór ów miał zajęty?

Życzmy dalszej owocnej pracy nowemu Kolu dramatycznemu! (x)

BIBLIOGRAFJA

Katalog Biblioteki Stowarzyszenia Drukarzy „Ognisko” we Lwowie. Lwów, 1929 Str. 80, 16°. Pierwsza Związkowa Drukarnia.

Przed kilku tygodniami wyszedł z druku nowy Katalog Biblioteki Stowarz. „Ognisko” we Lwowie, opracowany przez kol. W. Czabare. Katalog podzielony na XV działów, z których największy dział poświęciwszy.

Najbardziej, niestety, dział XI, obejmujący dzieła i czasopisma drukarskie. Znajdujemy tu wszystkiego 9 (!) dzieł, dwa alma-

nachy, albumy i roczniki niektórych czasopism drukarskich. W dziale tym brak najniezbędniejszych podręczników drukarskich nowszego wydania, których dziś na rynku jest bardzo wiele.

Każdocześni bibliotekarze muszą dolożyć wiele starań, ażeby dział ten skompletować i wzbogacić. Wszystkie sprawozdania, statuty, regulaminy i inne wydania stowarzyszeń naszych winny być skrupulatnie zbierane, przechowywane i zaznaczane w następnych katalogach czy dodatkach do nich. Nie znajdujemy np. w Katalogu takiej poważnej pracy, jak kol. Bobera „Historja drukarni lwowskich”, lub broszur pamiątkowych Sekcji Personalu Pomocniczego czy Klubu Maszynistów Lwowskich. A przecież dzieła takie każdoczesny bibliotekarz sam musi wylać i notować, by nie znikły z pamięci naszej a dostały się do rąk młodszego pokolenia.

Przy tej sposobności apelujemy do kolegów, którzy posiadają dawne roczniki czasopism zawodowych, a które nie są zanotowane w Katalogu, o zasilenie nimi naszej biblioteki.

„Polska Gazeta Introligatorska”, Nr. 10, październik 1929. Treść: Kłopoty redaktora (Z Szafranek); Do książeczki (wiersz K. Hałacińskiego); Ornamentacja (c. d.); Międzynarodowy Salon książki; Zasady kalkulacji; Największe biblioteki świata; Rozmaitości; Z życia cechów i towarzystw; Zjazd Związku wydawców w Warszawie; Listy do redakcji i t. p.

W numerze tym umieszczono opis Święta Związku Introligatorów lwowskich z dnia 22 września br. Redakcja „Gazety Introligatorskiej” zasyła również swoje życzenia: „Do wielu życzeń składanych Związkowi Robotników Introligatorskich m. Lwowa z okazji rocznicy przyłączamy się również, życząc mu dalszej owocnej pracy około rozwoju pięknej sztuki introligatorskiej”.

KRONIKA

Drukarnia Instytutu Stauropigjalnego, najstarsza drukarnia lwowska, sięgająca roku 1573, przechodzi obecnie nową metamorfozę. Poparzywszy się strasznie na swym dzierżawcy, osławionym Jaśkowie, który przez 6 lat gospodarzył majątkiem drukarnianym tak, że w końcu pozostały z niego tylko gruzy — senjorost postanowił prowadzić drukarnię we własnym zarządzie. Jak nas informują, senjorost uchwalił zmniejszyć drukarnię do minimum, posprzedać kilka zniszczonych przez dzierżawcę maszyn a w miejsce ich sprowadzić jedną; dużą zecernia, która zajmuje dziś całe piętro, ma być zwinięta, a lokal odnajęty jakiemuś bankowi; mała zaś zecernia powstanie w parterze, w dzisiejszej hali maszyn. Zarządcą technicznym tej drukarni zostaje młodzieńki wypisaniak Jaśkowa, niejaki Macan, który poza murami stauropigjalni niczego jeszcze nie oglądał. — Piękna ta niedgdy, najstarsza i największa drukarnia we Lwowie — ginie, wskutek fatalnej i wprost rabunkowej gospodarki! Do sprawy tej powrócimy jeszcze.

Czy wie o tem p. Prezydent sądownictwa lwowskiego? Cechmistrz introligatorów lwowskich, p. Jan Hewak ogłasza w ostatnim numerze „Gazety Introligatorskiej” charakterystyczne pismo naczelnictwa więzienia karnosłedczego we Lwowie, Kazimierzowska 24, do prokuratury przy sądzie okręgowym lwowskim. Naczelnik więzienia p. Majewski poleca gorąco swój więzienny warsztat introligatorski, w którym więźniowie wykonują roboty „starannie, trwale, szybko i po niskich cenach”. Słusznie więc oburza się p. Hewak na tę niesłychaną konkurencję. Bo kiedy robotnicy i robotnice, pozbawieni pracy, cierpią nędzę wraz ze swymi rodzinami, to naczelnictwo więzienia prowadzi warsztaty, odbierając tem samem możność egzystencji ludziom, pozostającym na wolności. Jak się dowiadujemy, Cech mistrzów wspólnie z Związkiem robotników introligatorskich mają interwenjować w tej sprawie.

Odnaczenie wystawców na P. W. K. W uzupełnieniu ogłoszonego w poprzednim numerze „Ogniska” spisu odznaczonych zakładów graficznych i wydawniczych na P. W. K. podajemy, że drukarnia Stanisława Chowańca w Stanisławowie otrzymała list pochwalny, zaś W. Zukerkandel, wydawca książek w Złoczowie otrzymał mały medal srebrny. Prócz odnaceń P. W. K., Ministerstwo przemysłu i handlu

przyznało dla wystawców następujące odnaceń: Medal złoty otrzymała Drukarnia Zakładu Narodowego im. Ossolińskich i Książnica-Atlas S. A. we Lwowie; list pochwalny Pierwsza Związkowa Drukarnia we Lwowie; medal srebrny otrzymał wydawca Wilhelm Antoni Skrzyczyński we Lwowie.

Wieczór „Typografji”. W niedzielę, dnia 10 listopada br. odbył się Wieczór inauguracyjny Koła mandolinistów Stow. drukarzy „Typografia” we Lwowie. Ze względu na to, że „Ognisko” jest już przełamane, ocenę Wieczoru odkładamy do nast. numeru.

Z OŚLEJ ŁĄKI

Filar „stowarzyszenia”.

Jest u nas rubryka pod powyższym tytułem. Podpadają pod nią różne zdarzenia o cechach charakterystycznych, a umieszczamy w niej także życiorysy ludzi „wielkich”.

Dawno już nie było tej rubryki, bo nie było tematu. Aż pojawia się p. Łukaszkiewicz.

P. Łukaszkiewicz, człowiek wielki, spryciarz życiowy co się zowie, gniewa się, że nazwano go kanalją...

Kto zacz ten pan?

Posłuchajcie:

Pan Wacław Łukaszkiewicz poznał czarną sztukę w murach Rzeszowa; wypisał go p. Pellar, nie spodziewając się nawet, że uczeń jego stanie się sławnym w świecie drukarskim.

Na młodsze lata jego spuszczaemy zasłone, bo nie nas one zresztą nie obchodzą.

Był on potem przy wojsku, ajakże! Piastował zaszczytny urząd przy żandarmerji. Coś tam koledzy przemyscy opowiadają o jego działalności „wojennej” w kasie „Wiry”, ale o tem kiedyś indziej.

Wypłynął w Poznaniu. Przez lat kilka był w drukarni wojskowej w charakterze podoficera zawodowego. Dzięki swemu sprytowi został zamianowany kierownikiem teży. Obok nieznamość obowiązków kierownika drukarni, odznaczał się lekkomyślnością, wskutek czego po półtoroletnich rządach doprowadził drukarnię D. O. K. w poważne długi. Za jego rządów nie wypłacano personalowi regularnie pensji; łamanie zobowiązań wobec dostawców podważyło kredyt i opinję zakładu. Wreszcie wskutek tej „gospodarki”, zwolniono go z posady bez wypowiedzenia.

Rozpoczął później „pracę” na własną rękę. Uzyskawszy od brata gotówkę, założył własną drukarnię. Nie trwało jednak pół roku, a stało się z nią to, co byłoby się stało z drukarnią D. O. K. Drukarnię za długi zamknęto.

Zostawiwszy zabagniony „interes” na lasce losu, pierzchnął do Gniezna na stanowisko kierownika drukarni. Tu poznano się jednak na jego „kwalifikacjach”; po czterech tygodniach wyłano go z tej posady.

Wypłynął wreszcie we Lwowie.

Będąc już kiedyś „kierownikiem” i „pryncypałem”, chciał we Lwowie również założyć drukarnię, o pięknej firmie: „Drukarnia Legjonowa”. Chodził za tem tu i ówdzie, ale wszystko spaliło na panewce. Gdzieś w jakiś sposób dowiedziano się o jego „curriculum vitae”...

Zatrzymał się u osławionego Thumena, wreszcie dał nura do „Kresowej”.

I tu zaczyna tworzyć „stowarzyszenie narodowe”, wydaje odezwy razem z Mieciem Szykowskim — i w restauracji Felda przemysłowa nad nowymi trickami, pisząc równocześnie tatarskie korespondencje do poznańskiego „Drukarza Polskiego” o swoich wpływach i pracy na gruncie lwowskim...

Tak wygląda filar filii lwowskiej poznańskiego stowarzyszenia łamistraków.

Z ostatniej chwili.

Jak dowiadujemy się, przewodniczącym zótego „stowarzyszenia” we Lwowie został wybrany (risum teneatis!) syn właścicielki drukarni „Pospiesznej”, b. przewodniczący rybaków, p. Ostruska... P. Wacław Łukaszkiewicz zmuszony został zrezygnować.

Aż dopiero teraz „stowarzyszenie” zakwitnie!...

WYDAJE STOWARZYSZ. DRUKARZY „OGNIKO”.
ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA: ANDRZEJ KUSYK.
Z DRUKARNI L. S. T. W., LWÓW, UL. SAPIEHY 77.

OGNIKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

REDAKCJA, ADMINISTR. I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18
LISTÓW NIEOFRANKOWANYCH NIE
PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW SIĘ NIE
ZWRACA. REKLAMACJE NIEOPIECZĘTO-
WANE WOLNE OD OPŁATY POCZTOWEJ
TELEFON STOW. „OGNIKO” NR. 35-39

UMOWA CENNIKOWA

z dnia 27 listopada 1929 r.

1. Cennik drukarski z dnia 1 czerwca 1929 r. i dodatek do cennika z dnia 1 grudnia 1926 r. oraz Cennik płac dla personelu pomocniczego w drukarniach, we wszystkich swych postanowieniach, niezmienionych niniejszą umową, pozostaje nadal w mocy.

2. W zasadzie orzeczenia Gł. Urzędu Statystycznego w Warszawie są obowiązujące z tem jednak zastrzeżeniem, że zwykły lub zniżki do 3·00% nie będą uwzględniane zupełnie, natomiast jeśli wskaźnik osiągnie 3·01%, wówczas będzie stosowany w całości. Ułamki wskaźnika ponad 50 zamieniane będą na całe, zaś do 50 odpadają.

3. Ze względu na stale wielką ilość bezrobotnych towarzyszy drukarskich przyjmowania uczni do zawodu wstrzymuje się na czas od 1 grudnia 1929 do dnia 30 listopada 1930 r. Drukarnie, które nie mają wcale ucznia, bądź też ostatniego ucznia wypiszą, mogą przyjąć tylko jednego ucznia, bez względu na ilość zatrudnionych towarzyszy.

4. Postanowienie § 12, ust. 2 cennika z dnia 1. VI. 1925 r. zmienia się następująco: Wypowiedzenie, jeśli ma być ważne, musi być z obu stron pisemne; wypowiedzenie pracy musi nastąpić tylko w sobotę lub w dniu wypłaty.

5. Umowa niniejsza obowiązuje na przeciąg jednego roku, t. j. od dnia 1 grudnia 1929 r. do dnia 30 listopada 1930 r. Jeżeli umowa niniejsza nie zostanie wypowiedziana przez jednego z kontrahentów cennikowych na miesiąc przed upływem terminu, t. j. do dnia 31 października 1930 r., to okres jej ważności przedłuża się o dalsze półrocie.

Powyższa umowa, zawartą została pomiędzy Korporacją Przemysłowców Graficznych we Lwowie, imieniem ogółu Pryncypałów a Stowarzyszeniem Drukarzy i Pokrewnych Zawodów dla Małopolski Wschodniej „Ognisko” we Lwowie, imieniem ogółu Towarzyszy, w dniu 27 listopada 1929.

(Dalej następuje wykaz płac personelu ukwalifikowanego i pomocniczego).

Andrzej Kusyk Leopold Wiśniewski
przew. Stow. „Ognisko” st. Korp. Przem. Graf.

PO REWIZJI CENNIKA

Z dniem 30 listopada b. r. wygasła stara umowa cennikowa, zawarta między organizacją towarzyszy a Związkiem właścicieli zakładów graficznych we Lwowie dnia 1 grudnia ubiegłego roku.

Obowiązującą do 30 listopada br. umowę cennikową, w myśl uchwały Nadzw. Walnego Zgromadzenia „Ogniska” z dnia 30 października br. wypowiedzieliśmy sami, dążąc do jej rewizji. W dotychczasowym cenniku bowiem, obowiązującym na terenie trzech wschodnich województw, okazało się wiele braków, które już mocą ustaw państwowych w międzyczasie weszły w życie.

Jednym z głównych punktów, które pragnęliśmy umocnić, to sprawa uczniów. Wzmagająca się z dniem każdym liczba bezrobotnych, wypływająca z zastoju w przemyśle drukarskim i z potęgającą się równocześnie mechanizacją zawodu naszego — nie pozwala na dalszą hiperprodukcję robotników drukarskich. Wobec kryzysu gospodarczego, jaki przeżywa państwo, niema nadziei na polepszenie się koniunktury w zawodzie naszym w najbliższej przyszłości. Nie możemy więc powiększać armii bezrobotnych drukarzy.

Płace nasze dotychczasowe absolutnie wymagają rewizji. Opieramy się wprawdzie na orzeczeniach Głównego Urzędu Statystycznego, które jednego miesiąca np. wykazują + 0·9 a drugiego — 0·9; rynkowa drożyzna jednak środków koniecznych do życia codziennego znacznie wzrosła i dalej wzrasta niepomniernie, o czym pisaliśmy obszerniej w poprzednim numerze „Ogniska”. A i z tych płac, które pobieramy, musimy — prócz opłat ubezpieczeniowych, podatku osobisto-dochodowego i innych koniecznych wkładów asekuracyjnych — płacić opodatkowanie na bezrobotnych, wynoszące 6—10% od zarobku brutto. Nie możemy przecież naszych bezrobotnych pozostawić na pastwę losu.

Niestety, przy obecnej rewizji cennika nie udało się nam uzyskać podwyżki płac. Zastępcy pryncypałów przyznawali słusność twierdzeniu naszemu, że drożyzna w ostatnich dwóch latach znacznie wzrosła, ze względu jednak na zastój w drukarstwie oraz na szaloną konkurencję drukarek niecennikowych, powstałych dzięki restryktowi o zniesieniu koncesyj w drukarstwie, nie godzili się przyznać podwyżki w obecnej sytuacji. Oświadczyli jednak, że na wypadek jakiegoś kataklizmu nieprzewidzianego dziś, t. zn. na wypadek znacznego wzrostu drożyzny, potężnienia pieniądza i t. p., względnie na wypadek polepszenia się koniunktury — będą skłonni do przeprowadzenia rewizji płac.

Na konferencji delegacji nasi poruszyli również sprawę nadwyżek ponad minimum dla akcensowych składaczy oraz wprowadzenie ksiąg obrotów obrachunkowych dla wszystkich pracowników, jak to nakazuje ustawa z dnia 16. III. 1928, a które dotychczas zaledwie w kilku zakładach zostały wprowadzone — w tej sprawie prezydium Korporacji Przem. Graficznych wysłało specjalny cyrkularz do wszystkich swych członków.

Przedstawiciele pryncypałów przyrzekli również całą gotowość wzięcia udziału w wspólnej akcji o miarodajnych czynnikach rządowych celem wykonywania druków dla miejscowych instytucji rządowych na naszym terenie.

Żądania personelu pomocniczego szły w parze z żądaniami towarzyszy ukwalifikowanych. Przedstawiciele ich, idąc za uchwałą swego Walnego Zgromadzenia również przedłożyli swe postulaty.

Na czele numeru podajemy oficjalny komunikat, streszczający zawartą umowę cennikową na wspólnej konferencji zastępców towarzyszy i zastępców pryncypałów dnia 27 listopada 1929 r.

Umowę zawarto na przeciąg jednego roku, t. j. od dnia 1 grudnia 1929 do dnia 30 listopada 1930 r. włącznie.

Z ramienia towarzyszy obecni byli na wspólnej konferencji kol.: przew. Andrzej Kusyk, Gabriel Benrad, Stefan Kwaśniewski, Jan Musij, Władysław Wiśniewski, oraz z Sekcji Personelu Pomocniczego tow. Jan Kruszelnicki i Konstanty Maćkowska. Z ramienia właścicieli drukarni pp.: prezes Korporacji L. Wiśniewski, L. Barszczyński, A. Gojawczyński, A. Goldman, H. Lewartowski, dr. J. Neumann i St. Olański.

W niedzielę, dnia 1 grudnia br. przedpołudniem odbyło się w zapelnionej po brzegi sali „Ogniska” i bocznych ubikacjach Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków „Ogniska” z jednym punktem porządku dziennego: Rewizja cennika.

Zgromadzenie zagaił a następnie zdawał sprawozdanie ze wspólnej konferencji cennikowej kol. A. Kusyk. W dłuższym, wyczerpującym przemówieniu podał on dokładny przebieg

konferencji i zaznajomił zebranych z treścią nowo zawartej umowy, objaśniając punkt po punkcie.

Nad sprawozdaniem wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja. Cały szereg mówców zabierał głos, poczem, po odpowiedzi referenta, na wniosek kol. Stefana Mykitki Zgromadzenie zaaprobowало umowę, a członkom komisji wyraziło podziękowanie.

200-LECIE DZIENNIKARSTWA POLSKIEGO

Pisaliśmy już krótko o 200-tnej rocznicy dziennikarstwa polskiego. Dziś dorzucamy parę drobnych wiadomości, dotyczących się tej rocznicy.

W roku bieżącym mija 200 lat od powstania „Kurjera Polskiego”, w Warszawie wychodzącego.

Przedtem jednak, bo już w XVI i XVII wieku wychodziły luźne wiadomości o bardzo ważnych wypadkach ówczesnych (były to poszczególne wydawnictwa, jak: „Awizy”, „Relacje”, „Nowiny”, „Gazety”).

Dopiero w roku 1661 ukazała się gazeta, wychodząca w stałych terminach, wydawana przez Jana Aleksandra Gorczyńskiego p. t. „Merkurjusz Polski”. „Merkurjusz Polski” nie utrzymał się jednak długo.

Były jeszcze dalsze próby, kilkakrotnie, wydawania gazety, lecz nie udawały się. Jan Naumański w roku 1729 wydał swój „Kurjer Polski”. Wkrótce „Kurjer Polski” przeszedł w ręce pijarów, którzy wydawali go do roku 1765 bez przerwy. Ponieważ jeszcze wydawali „Kurjer Warszawski”, który począł konkurować z „Kurjerem Polskim”, nastąpiła fuzja tych pism w jedno w roku 1765 pod zmienionym tytułem „Wiadomości Warszawskie”. „Wiadomości Warszawskie” po rozbiore Polski zmieniły tytuł na „Gazetę Warszawską”. W „Kurjerach” tych i „Wiadomościach” ograniczono się do pomieszczania informacji, podawano zdarzenia (bez wypowiedania swojego sądu).

W roku 1754 wydawał niejaki Friese „Journal littéraire de Pologne” (coś w rodzaju pisma bibliograficznego). W rok później wydawał Wawrzyniec Mizler de Kolof „Acta litteraria” („Sprawy literackie”), redagowane po łacinie. W roku 1765 rozpoczął Franciszek Bohomolec wydawnictwo „Monitora”; organ był poświęcony zagadnieniom wychowawczym, społecznym, politycznym, naukowym i literackim. „Monitor” pozostawał pod redakcją założyciela przez lat 20, t. j. do jego śmierci.

W roku 1770 rozpoczął jezuita Adam Naruszewicz druk tygodnika p. t. „Zabawy przyjemne i pożyteczne”; tygodnik ten wychodził przez lat 7.

W roku 1782 zaczął wychodzić pod redakcją Piotra Świtkowskiego „Pamiętnik historyczno-polityczny”.

W roku 1784 i 1785 wydawał Świtkowski „Magazyn Warszawski”, poświęcony literaturze, a w roku 1792—1793 wydawał on „Zabawy obywatelskie”.

Do roku 1791 gazety spełniały rolę informatora. Dopiero „Gazeta Narodowa i obca” pod wpływem rewolucji francuskiej stała się wyrazicielką pewnej opinii publicznej. Trwało to krótko, bo Targowica uniemożliwiła istnienie „Gazety”.

Za czasów Kościuszki ton dzienników znowu się podniósł („Gazeta Rządowa”, pod redakcją Fr. Dmochowskiego).

Takie były początki dziennikarstwa polskiego. A. B.

KOLEDZY, PAMIĘTAJCIE O SIEROTACH!

MIĘDZYNARODÓWKA DRUKARZY

Czechosłowacja. Pertraktacje cennikowe w Czechosłowacji idą pełnym tempem. Ze strony przedstawicieli towarzyszy przedłożono również do rewizji i dodatek drożyzni. — Osobną umowę cennikową zawarto w drugiej połowie listopada na terenie Słowaczyny i Rusi Podkarpackiej. Po trzytygodniowych pertraktacjach, koledzy nasi wywalczyli umowę kolektywną, która gwarantuje: społeczną ochronę przemysłu; sprowadzenie drukarni niecennikowych do wspólnoty cennikowej; robotę techniczną w drukarni może wykonywać tylko członek organizacji towarzyszy; sobota popołudniowa wolna od pracy; podwyżka płacy o 10 koron; urlopy proporcjonalne; godziny po północy 75% wyższe; za pracę w święta 25%, prócz zwykłego zarobku; na maszynie do składania może uczyć się tylko wypisany składacz; wstrzymanie napływu uczni; praca pogodzinowa uczni bezwzględnie zabroniona; na czas ćwiczeń wojskowych jednodziennowy zarobek, i wiele jeszcze innych gwarancji. Umowę zawarto na okres 5 1/2-letni.

Bułgaria. W Bułgarii nastąpiło zlanie się dwu osobnych dotąd organizacji drukarzy.

Niemcy. Pertraktacje cennikowe w przemysle drukarskim mają rozpocząć się dnia 11 lutego 1930.

Łotwa. W dniu 18 października odbył się w Łotwie strajk generalny, prowadzony przez centralę związków zawodowych i partię socjalno-demokratyczną. Strajk był wyrazem protestu przeciw zakusom reakcji łotewskiej na dotychczasowe zdobycze robotnicze, gospodarcze, socjalne i polityczne. Drukarze w strajku generalnym wzięli gremjalny udział.

DLA NASZYCH SIERÓT

O doli sierocy pisać jest rzeczą zbędną. Każdy z nas odczuwa dobrze położenie sieroty. Niejedyn z nas odczuwał na sobie aż nadto stan sierociństwa.

Szczególnie w czasach dzisiejszego rozpaczliwego położenia ekonomicznego stan ich jest bardzo ciężki.

Tradycyjnym zwyczajem raz w rok wysyłamy się na zbiorową pomoc sierotom naszym. Pomoc ta nadechodzi z naszej strony w ciągu zimy, kiedy wydatki domowe niezaopatrzonej wdów i sierót są znacznie większe niż w innej porze roku, kiedy przyda się i cieplejsze okrycie a izba wymaga opalenia.

By pomoc nasza nie wyglądała na jałmużnę, nazwano ją „Gwiazdką dla sierót“. W dniu „Gwiazdki“ obdarowujemy sieroty drobiazgami a matkom doręczamy kwotę pieniężną na najpilniejsze wydatki.

Pomoc niesiemy samorzutnie, gdyż brak państwowego lub też komunalnego zabezpieczenia wdów i sierót po robotnikach, zmusza nas do tego.

Z TECHNIKI

NIERÓWNA JEDNOBARWNOŚĆ

(Dokończenie)

Powyżej podane zostały trudności, na jakie napotyka jednobarwność. Nie jest jednak powiedzianem, że wykonanie dzieła jednobarwnego jest niemożliwym.

Przedewszystkiem ważnem jest porównanie wydrukowanej formy z nową, oraz porównanie papierów nakładowych, następnie ustalić należy farbę. Jeśli jest się już pewnym, czy trzeba mniej, lub więcej farby, należy sporządzić kilka odbitek na papierze nakładowym, miejsca, które wymagają mniej lub więcej farby należy regulować przy mechanizmie farbowym. Zanim druk dziełowy lub ilustracyjny uregulowany zostanie, maszyna wyjedzie około 40—60 arkuszy. Z miejsca przedsięwzięte regulowanie odnosi dobry skutek. Kto urządza się w ten sposób, nabierze takiej wprawy, że namacalnie pozna, czy ustawienie aparatu farbowego odpowiada tej lub owej pracy. Kto szuka farby dopiero przy rozpoczęciu druku, ten zawsze będzie ostatni.

Nie powinno się też nigdy drukować bez zatwierdzonego próbnego arkusza farbowego, który należy porównywać z nakładem zawsze na jednym miejscu, tak, by światło padało zawsze z tej samej strony. Porównywać względnie kon-

Nie możemy spokojnie patrzeć, jak sieroty po naszych towarzyszach pracy cierpią niedolę. Sami wiele nie mamy — lecz o sierotach pamiętamy, bo to stało się naszym niemal organizacyjnym obowiązkiem.

Ponieważ liczba pracujących w tym roku jest znacznie mniejsza jak w roku poprzednim, musimy zdwoić nasze datki na fundusz „Gwiazdki“, by sierotom, których liczba w roku bieżącym znów wzrosła, przyjść z wydatną pomocą.

Na apel „Ogniska“ o składki — dajmy chętnie i szczerze, co kto może, lecz wszyscy!

Organizacja drukarska — to państwo, powiadają o nas.

Tak jest, organizacja drukarska — to państwo, wypłacające zasiłki niezdolnym do pracy, pozostającym bez pracy, chorym i sierotom. Organizacja nasza pełni obowiązki państwa i spełnia je bardzo sumiennie.

Pomóżmy więc temu państwu obdarować i tego roku sieroty nasze po robotniczymu, bo jako robotnicy i dzieci ludu, odczuwamy dobrze niedolę sierocą.

UCZEŃ - DRUKARZ

Józef Galewski: **Uczeń - Drukarz.**
Podręcznik dla uczni-drukarzy. Bydgoszcz, 1929. Str. 160, 8°.

W N-rze 10 „Ogniska“, recenzując podręcznik tegoż autora: „Uczeń-Składacz“, zaznaczyliśmy, że autor zapowiada wydanie podręcznika dla uczniów-maszynistów. Niedługo czekaliśmy na to wydanie. Przed nami leży właśnie podręcznik, poświęcony sztuce druku.

Bo druk złożonego układu jest dziś naprawdę sztuką. Składacz-akcydensista, artysta w swoim dziale, oddając swą pracę do maszyny — drzy na myśl samą, że kolega-maszynista mimowoli pracę jego może wypaczyć, o ile nie doloży należytego starania na jej wykonanie.

Praca drukarza-maszynisty jest ciężka i odpowiedzialna. Żyjemy pośród nich, ocieramy się codziennie o maszyny i widzimy, z jakimi trudnościami oni walczą. Zecernia nadsyła formę za formą, kierownik i starszy pewniak nie wychodzą z maszyny, przypiekając, że ta i ta forma jest pilna, tamta pilniejsza, a owa najpilniejsza. Mało który pryncypał czy kierownik dba o jaki taki wygląd roboty. Niema czasu na przyrządzanie, a co najważniejsza — niema jak, czem i na czem pracować, bo brak jednego. Sztuką więc jest w takich warunkach wypuścić z maszyny robotę, której zakład nie powstydziliby się, a składacz i sam maszynista miałby wewnętrzne zadowolenie.

Odbiegliśmy może trochę od tematu, ale słowa powyższe mimowoli cisną się pod pióro.

A dzisiejsza nauka naszych uczni! Horrendum! Przez cały czas praktyki swej uczeń wszystko robi — tylko nie uczy się. Przyrządza i drukuje na bostonce, amerykańce i na jakiejś

starej kajzerówce, ale często-gęsto niema mu kto wytłumaczyć, dlaczego podkleja arkusz pierwszy czy dziesiąty na cylindrze, dlaczego odbitka na tej maszynie wychodzi lepiej, a na owej gorzej, lub, jak rozstawia się formę o 32 kolumnach... W „hamarniach“ naszych niema czasu na naukę. Uczeń zwykle uczy się sam, łowiąc oczyma robotę maszynisty, nad którym stoi kierownik. A po czteroletniej ukończonej „nauce“ — pryncypał spokojnie „z braku roboty“ puszcza go w świat. I teraz dopiero zaczyna się jego gehenna.

Podręcznik J. Galewskiego, napisany bardzo przystępnie, stara się zapobiec złemu. W przedmowie swej autor mówi o dzisiejszym pośpiechu w drukarni i stwierdza, że kierownicy nie mają czasu na naukę. Uczeń zwykle uczy się sam, łowiąc oczyma robotę maszynisty, nad którym stoi kierownik. A po czteroletniej ukończonej „nauce“ — pryncypał spokojnie „z braku roboty“ puszcza go w świat. I teraz dopiero zaczyna się jego gehenna.

Treść podręcznika bardzo bogata. Zaczyna się od historii wynalazku sztuki drukarskiej, następnie mówi się dość obszernie o wynalazku maszyny pospiesznej i jej technicznym udoskonaleniu z biegiem czasu.

Podręcznik podzielony jest na rozdziały główne i poboczne. I tak w rozdziale Materiał wytworczy i narzędzia — są podrozdziały: 1) Forma drukowa, 2) Papier (dzieje papieru, surowiec do fabrykacji, fabrykacja, przymioty, rodzaje, formaty i liczenie papieru), Farby (czarna, kolorowa, dwutonowa, polyskowa, kopiowa, brzozy, dodatki do farb i t. p.), 4) Maszyny (ręczna, odbijarka, dociskówka, bostonka, pospieszna, rotacyjna), 5) Wałki (masa wałkowa, aparaty do odlewu wałków, matryce, odlew, przechowywanie i czyszczenie). W rozdziale Praca w pierwszych latach nauki — mówi się w formie elementarnej o narzędziach (klinownica, rama, formatownica, zamykadła i t. d.), o pracy codziennej na maszynach (klinowanie, klepanie formy, wstawianie, nakładanie, regulowanie, drukowanie i t. d.), o pracy trudniejszej (druk ilustracyjny, wielobarwny, druk brzozy, tłoczenie), o pracy na maszynach pospiesznych (rozstawianie form, różne pierwo- i wtórodruki, przyrządzanie, regulowanie farby, nakładanie, drukowanie i t. d.). W osobnym rozdziale mówi się o rachunkach zawodowych, wreszcie przychodzą tablice pomocnicze do obliczenia ilości i wagi papieru.

Wszystko to dla łatwiejszego zrozumienia tłumaczone jest całym szeregiem rycin, form i wzorów (drukowanych kolorowo na osobnych kartach, na lepszym papierze).

Autorowi, znanemu z długoletniej pracy na polu techniki drukarskiej należy się bezsprzecznie pełne uznanie za sumienne opracowanie tak pierwszego podręcznika („Uczeń-Składacz“) jakoteż i dziś omawianego. W lite-

rolować należy kilka arkuszy, gdyż papier bywa rozmaicie szorstki i gładki. Wskazaniem jest drukować naprzód na gładkiej stronie papieru i papier odpowiednio poukładać. Jeśli nastąpi zmęczenie oczu, popatrzeć należy się przez krótki przeciąg czasu na białą ścianę lub zieloną powierzchnię.

Jeśli np. z powodu rwania da się dużo oleju na wałce, wtedy podnoszący się wałek podczas kilku obrotów nie dostarczy farby, a druk stanie się bledy. Jeśli doda się do kałamarza więcej farby, wtedy w samej rzeczy przejdzie więcej farby między duktorem a nożem farbowym. By utrzymać równy kolor farby, należy, gdy maszyna cały dzień jest w ruchu, dodać do kałamarza około południa i wieczór świeżej farby. Regulowanie farby lepiej rozpocząć mniejszą, aniżeli większą ilością. Jeśli podczas druku trzeba oczyścić cały aparat farbowy, natenczas po oczyszczeniu mimo tego samego ustawienia aparatu farbowego, będzie wychodzić przy dalszym druku za dużo farby z kałamarza. Gdy okaże się różnica w kolorze, należy bezwzględnie ujednolicić kolor druku przez nadanie względnie ściąganie farby. Jeżeli wałce są obmyte i jest nowa forma do druku, nie należy nadawać farby szpachtlą na wałce, farba powinna dojść na wałce przez obrót mechanizmu farbowego.

Walec podający farbę innym wałcom należy zawsze tak uregulować, by szczególnie przy druku ilustracyjnym mógł przy każdym druku odebrać ponad połowę swej zdolności odbierającej farby. Miejsca zanikowe przy odbieraczach, które tworzą się często w ziemie, powodują nierównomierne odbieranie farby i zmuszają do stałego regulowania dopływu farby. Częściowo można zapobiec temu uwijając te miejsca szmatką umieszczoną wprzód w masie wałkowej, rozpuszczonej w ciepłej wodzie. Celem ćwiczenia wzroku należy zapoznawać się z różnicami najlżejszych odcieni koloru i nie czekać, aż kolor stanie się rażąco za bledy lub ciemny.

Przy farbie o silniejszej konsystencji winna być ściśnięta i masa wałkowa. Jeśli wałce nieco stwardniały i straciły na swej sile ciągnięcia, wtedy nie można nimi pracować farbą gęstą. W ziemie pracować należy farbami więcej rozcieńczonymi.

Walec nie powinien przylegać za silnie do siebie, gdyż farba nie może wtedy być rozartata lub rozdwojona, tylko zmiażdżona. Tepe wałce, mało wartościowa farba, za mocno i jednostronnie osadzone rozcieracze powodują wiele i niszczą wszystko. Dobra, podająca się farba wymaga znów cośkolwiek ciśniejszego ustawienia wałców.

Tłum. L. Speidel

raturze naszej zawodowej, dziś niebogatą, oba te podręczniki zajmują pierwsze miejsce.

A teraz apel: Nie tylko uczniowie, ale i wykwalifikowani towarzysze powinni zaznajomić się dla swego dobra z pracami autora. Bo one naprawdę warte są tego. (Pp. pryncypałowice powinni na „Gwiazdkę” sprowadzić dla swych uczniów wspomniane podręczniki.)

Cena niewielka: egzemplarz 5 zł. Adres autora: Józef Galewski, Bydgoszcz, Garbary 1.

pb.

KORESPONDENCJE

I. *)

Stanisławów, październik.

Z podwórka p. Dankiewicza.

Dnia 27 lipca b. r. p. Leon Dankiewicz, właściciel drukarni w Stanisławowie, wydalili z kondycji cały personal w liczbie 5 zecerów, 1 maszynista, personal pomocniczy maszynowy (z wyjątkami) i kierownika technicznego. Powodem gremjalnego pozbycia się całego personalu, pracującego na warunkach cennikowych, była ze strony p. Dankiewicza chęć, z którą zresztą nosił się oddawna, zaprowadzenia w swej drukarni stosunków niecennikowych. Posprawdzał więc sobie różne indywidualia, t. j. personal, jakiego pragnął: za psie pieniądze. Wszystko to gwoździ „ratowania” swego „ciężkiego” położenia. Lokaut i ten stosunek niecennikowy w drukarni Dankiewicza w Stanisławowie trwał zgórą sześć tygodni. Dziś p. Dankiewicz czuje się w swoim właściwym żywiole. Robotnika płaci według swego upodobania, stronom zaś za robocizny liczy jak przedtem.

Poprzedni personal — mówi p. Dankiewicz — niszczył mnie swemi ciągłymi żadaniami, pretensjami, ba i strajkami. Cóż mnie może obchodzić, że Wizerkaniuk zaprzepaścił fundusze koleżeńskie; dla mnie w drukarni jako prawa ręka jest dobry.

Czy ten powód dla usprawiedliwienia się przed wszystkimi i każdemu z osobna ze strony p. Dankiewicza jest choć w małej części prawdziwy, niechaj posłużą fakta.

Otóż stosunki i warunki, w jakich pracował personal zorganizowany, był nie do zniesienia. Bo ani choćby zewnętrznej czystości tak w zecerni jak i w maszynie nie było. Nie było nigdy ani ręcznika, ani mydła, ani umywalni. Umywalnia, znajdująca się w zecerni, nie jest ani podobną do nazwy. Jestto cuchnąca składownia brudnej, zanieczyszczonej, blaszanej prostokątnej paki. Latem przy otwartych oknach jeszcze jako tako. Natomiast w zimie przy sybirskim zimnie, bo piec nie opalano — wprost nie do zniesienia. Ale mimo to, robota szła swoim trybem. Gdy doda się do tego systematyczny brak wypłaty, można sobie przedstawić obraz stosunków i warunków, w jakich personal poprzedni pracował.

P. Dankiewicz na wszystkie żądania był głuchy. Niemal co soboty, jeśli z drukarni nie uciekł, to podczas wypłaty białą, że pieniędzy na wypłatę niema. To też robotnik, napracowawszy się cały tydzień, w soboty nie dostał pieniędzy a w najlepszym razie 10—20 zł., na których czekać musiał do 8 a nawet do 9 godziny wieczór.

Taki stan rzeczy trwał lata całe. P. Dankiewicz bagatelizował sobie personal. Twierdził on, iż ze swemi pieniędzmi może robić co mu się podoba, a wypłacić robotnika kiedy zechce. Nie pomogły w tym przedmiocie pisemne umowy, które własnoręcznie podpisywał. Nie mogła interwencja i orzeczenie nawet inspektora pracy. Robotnik natomiast, nie dostawszy należnego mu zarobku, musiał się zapożyczać i płacić procenty.

Każda robota u p. Dankiewicza jest „b. pilna”. To też na rozbiórki wydrukowanych form nigdy czasu nie było. Potrzebny zecerowi materiał ciągnąć się musiał z form tak, że drukarnia wyglądała raczej na śmietnisko. Rozbiórka dopuszczoną nie była, bo za rozbiórke „nikt nie płaci”...

P. Dankiewicz narzeka na poprzedni personal, że go niszczył. Czy to nie wygląda na kpiny?

Za czasów tego „niszczyielskiego” personalu p. Dankiewicz nie zubożał. Przeciwnie.

*) Korespondencję niniejszą, z powodu braku miejsca, umieszczamy dopiero w numerze dzisiejszym. Choć spóźniona, nie traci ona jednak na aktualności.

Red.

Posiada piękny dom parterowy, a ostatnio wybudował dwupiętrową kamienicę. Nikt z robotniczy tego majątku p. Dankiewiczowi nie zazdroszcza. Ale p. Dankiewicz nie bardzo zajmował się sprawami drukarni. Własnym autem jeździł sobie na połowania. A drukarnię prowadził właśnie ten poprzedni personal, który „niszczył”. Natomiast robotnik, prócz lichej pary spodni, kupionych na raty, niczego niema.

Zgorszył się p. Dankiewicz faktem, iż zorganizowany personal nie chciał pracować z Wizerkaniukiem, tym, który okradł fundusze koleżeńskie i zażądał jego wydalenia. Ale czy p. Dankiewiczowi do twarzy z takim człowiekiem? A mimo to, p. Dankiewicz dał się opanować przez Wizerkaniuka. I przy jego pomocy stworzył p. Dankiewicz u siebie stosunki niecennikowe, pozbawiając uczciwych ludzi pracy. Nie dosyć tego. P. Dankiewicz zaprowadza u siebie fabrykę „aniolków”.

Ale po sześciu tygodniach i ten za psie pieniądze pracujący personal poznał swoje krzywdy i stanął do strajku, by upomnąć się o swoją należytość. I co robi p. Dankiewicz? Gdy udała się do niego delegacja, składająca się z jednego ostatnio pracującego personalu i dwóch reprezentantów organizacji drukarzy, celem nawiązania pertraktacji, p. Dankiewicz oświadczył, iż z nimi mówić nie chce. Zaś personalowi groził policja.

P. Dankiewicz musi wiedzieć, że zorganizowany robotnik stoi i stać będzie nie tylko w obronie swej, ale i w obronie organizacji, jej godności i powagi. A domaga się tego, do czego każdy człowiek na świecie ma prawo i do życia potrzebuje: znośnych warunków i stosunków bytu dla siebie i swej rodziny.

II.

Stanisławów, grudzień.

Za zbrodnię sprzeniewierzenia wkładek członkowskich — 10 miesięcy ciężkiego więzienia.

W piątek, dnia 29 listopada br. w Sądzie okr. w Stanisławowie przed zwykłym trybunałem odbyła się w dalszym ciągu odroczone rozprawa przeciw Karolowi Wizerkaniukowi, zecerowi, b. skarbnikowi Filji Stow. „Ognisko” w Stanisławowie za zbrodnię sprzeniewierzenia wkładek członkowskich. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał, pod przew. r. Krupki, po przesłuchaniu świadka gł., przew. Zarządu Gł. Lwów kol. Andrzeja Kusyka, zasądził wyz. wymienionego za zbrodnię sprzeniewierzenia wkładek członkowskich na karę 10-miesięcznego ciężkiego więzienia, wliczając w to areszt prewencyjny, z uwzględnieniem wszelkich okoliczności łagodzących. Równocześnie zasądził go trybunał na zapłacenie pretensji Stow. drukarzy i na poniesienie kosztów postępowania. Stronę poszkodowaną zastępował dr. Herschtal, adwokat ze Lwowa, oskarżonego bronił dr. Seinfeld, adw. ze Stanisławowa. Oskarżony co do wyroku zgłosił trzy dni do namysłu.

Oto smutny koniec buńczuczności i krzykliwego osobnika, który w niegodziwy sposób nadużył zaufania swych kolegów. Doprowadził on prócz tego swem postępowaniem do stworzenia drukarni niecennikowej Dankiewicza. To też nadużył on zaufania ogółu kolegów zawodowych nie tylko na punkcie materialnym, ale, co gorsza, na punkcie moralnym.

Nie cieszymy się z epizodu Wizerkaniuka, owszem ubolewamy, iż wśród nas zrodził się tego rodzaju typ. Stojący na czele Stow. druk. „Ognisko” kol. A. Kusyk używał wszelkich sposobów celem uniknięcia rozprawy sądowej, chcąc ratować człowieka. Mimo różnych zabiegów, nie dało się jednak uniknąć rozprawy sądowej.

RUCH W STOWARZYSZENIACH

PROTOKOŁY Z POSIEDZEŃ

Lwów. [Protokół z posiedzenia Wydziału Gł. „Ogniska”, odbytego dnia 14 listopada 1929.] Przewodniczył kol. Kusyk, sekretarzował kol. Kwaśniewski. — Na porządku dziennym: Sprawy bieżące i wpływy. Pierwszą rozpatrywaną była sprawa kol. Sobczaka, w której zeznawali kol. Wilder i Kraus. Po przeprowadzonej dyskusji. Wydział powziął następującą uchwałę: Kol. Walerjanowi Sobczakowi udziela się ostrej nagany za nieprzestrzeganie obowiązujących warunków pracy. Sprawę zaś wstrzy-

mane z powodu zalegania z wkładkami zapomogi odkłada się do następującego posiedzenia. — Z kolei przystąpiono do sprawy kol. Michała Harucha, który wiedząc, iż drukarnia Instytutu Stauropegialnego jest prowadzona na warunkach niecennikowych, starał się o jej równictwo. Po zeznaniach kol. Harucha i po przeprowadzonej dyskusji członków Wydziału, powzięto następującą uchwałę: Kol. Haruchowi udziela się ostrej nagany za staranie się o równictwo niecennikowego zakładu, bez zezwolenia Organizacji. Równocześnie wstrzymuje mu się zapomogę na 1 tydzień. — Do Stow. i Związku przyjęto bez wpisu kol. Juliusza Brucha, wypisanego na maszyn. druk. dnia 19 października 1929 r. w drukarni Piller-Neumana. — Nadzwyczajną zapomogę regul. na 120 dni przyznano kol. Wł. Łucykowi i St. M. Kwasowi. — 4 tyg. zap. na wyjazd przyznano kol. Górniakowi St. — Rezygnację kol. Garlińskiego L. z urzędu zast. przewodn. z powodu jego dłuższej choroby, uchwalono przedłożyć Nadzw. Waln. Zgrom. do załatwienia. — Z powodu zalegania z wkładkami skreślono z listy członków Stow.: kol. Bednarskiego Antoniego, Brilera Br. i Fiszerę Zygf. — Przyjęto do wiadomości pismo kol. rzeszowskich, traktujące o sytuacji na tamtejszym terenie.

Lwów. [Protokół z posiedzenia Wydziału Gł. „Ogniska”, odbytego dnia 26 listopada 1929.] Przewodniczył z powodu nieobecności kol. przewodn. i choroby zast., najstarszy wiekiem, kol. Panas A., sekr. kol. Kwaśniewski. — Na porządku dziennym wybór komisji cennikowej. Na wniosek kol. Buniaka wybrano komisję cennikową w nast. składzie: przewodn. kol. Kusyk, członkowie: kol. Kwaśniewski, Wiśniewski, Benrad G., Panas i Musij J.

Lwów. [Posiedzenie Wydziału Sekcji Personalu Pomocniczego 20. XI.] Nieobecni: Kluk i Orlański. — Odczytany protokół i listę bezrobotnych, biorących zasiłki przyjęto bez zmiany. — Postanowiono urządzić odczyty każdego piątku od godz. 5—6 przed wypłatą zasiłków, przy współudziale Sekcji Kobiet P. P. S. — Podanie Partykiewicz Marii i Hawryłyszyna Iwana w sprawie przyjęcia do Sekcji załatwiono odmownie. — Jaworskiego Bronisława przyjęto do Sekcji po poprzednim stwierdzeniu, czy tenże pracuje na warunkach cennikowych. — Zimmer Helenie przyznano zapomogę nadzwyczajną 14 zł., a Szawarskiej Malwinie zł. 10:50 tygodniowo. — Uchwalono po 5 gr. od każdej wkładki w I. kategorii przeznaczyć na „Dziennik Ludowy” na czas nieograniczony. — Podwyższono zasiłek inwalidowy w każdej kategorii o 50 gr. dziennie. — Postanowiono przenieść na fundusz inwalidowy tych bezrobotnych, którzy do pracy zawodowej już się nie nadają. — Litwinowicz Annie odmówiono zasiłek, ponieważ sama spowodowała wypowiedzenie pracy. — Polecono zarządowi ściślejszemu uregulować niezdrowe stosunki w niektórych oficynach.

KOŁO MASZYNNIKARZY — LWÓW

Dnia 17 listopada 1929 odbyło się posiedzenie Zarządu Koła składaczy maszynowych we Lwowie, pod przewodnictwem kol. A. Kusyka, sekretarzował kol. J. Bernadiuk. Po zreferowaniu przez kol. Kusyka zadań i celów Koła skl. masz., przystąpiono do ukonstytuowania Wydziału. Przewodniczącym wybrano kol. M. Bamburowicza, zast. przew. kol. J. Nowakowskiego, sekretarzem kol. J. Bernadiuka, skarbnikiem kol. Fr. Prokopowicza. Po objęciu przewodnictwa przez kol. Bamburowicza, Wydział w dyskusji postanowił zwołać Walne Zgromadzenie na dzień 24 listopada b. r., przedłożyć do zatwierdzenia regulamin Koła, jakoteż uchwalenie wkładki tygodniowej w wysokości 50 gr., zaś wpisowe w wysokości 1 zł. Wreszcie omówiono szereg spraw organizacyjnych.

W niedzielę, dnia 24 listopada b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie Koła skl. masz., pod przewodnictwem kol. M. Bamburowicza, sekretarzował kol. J. Bernadiuk. Obecnych było około 50 kol. Po zreferowaniu zadań Koła przez kol. Bamburowicza, przystąpiono do odczytania regulaminu Koła, który też po dłuższej dyskusji z małymi zmianami przyjęto. Punkt 2-gi porządku dziennego: Wpis 1 zł. i wkładka 50 gr. został również przyjęty. Do komisji rewizyjnej wybrano kol. Gabriela Benrada, Marjana Herzoga, Jana Rzepkę. Uchwalono również szereg wniosków, które oddano do załatwienia Wydziałowi.

Z SĄDU POLUBOWNEGO

Orzeczenie.

Sąd Polubowny przy Stow. druk. „Ognisko”, zwołany dla rozstrzygnięcia konfliktu wynikłego między kol. Adamem Veitem a kol. Andrzejem Kusykiem, przewodniczącym Stow. druk. „Ognisko”, na posiedzeniu odbytym w dniu 15 listopada 1929 r., po przesłuchaniu stron interesowanych oraz świadków, wydał następujące orzeczenie:

Kol. Adama Veita uznaje się winnym za nietaktowne i obraźliwe zachowanie się wobec przewodniczącego Stow. druk. „Ognisko” i zawiadza się go w prawach członka na przeciąg dwóch tygodni. (Należy kol. Veitowi A. zapomoga za okres 2 tygodni, winna być zużyta na rzecz nadzwyczajnych zapomóg dla bezkondycyjnych członków Stow.)

Kol. Adam Veit winien w najbliższym numerze organu Stow. druk. „Ognisko” umieścić notatkę przepraszającą kol. A. Kusyka za nieodpowiednie i obraźliwe zachowanie się wobec niego, jako przewodniczącego Organizacji.

Uzasadnienie. Kol. Adam Veit, członek Stow. druk. „Ognisko”, korzystający z wszystkich praw, wynikających z tytułu świadczeń, przewidzianych statutem i regulaminem Stowarzyszenia, rościł sobie wyjątkowe prawa, wynikające z rozporządzenia Prezydenta Państwa o inwalidach wojennych i w sposób nieodpowiedni, jako zorganizowany towarzysz sztuki drukarskiej, chciał przysługujące mu z tytułu cytowanego rozporządzenia prawa wykorzystać dla siebie, pomijając obowiązujący wszystkich członków Stowarzyszenia regulamin.

Stwierdzono zostało, że Stowarzyszenie druk. „Ognisko”, liczące w swoim gronie liczny poczet członków, którzy mogliby również z wyżej cytowanego rozporządzenia korzystać, nie może się kierować wyjątkowymi przywilejami, tembardziej, o ile ktoś przywileje te dla własnej korzyści materialnej chce wykorzystać.

Stwierdza się, że kol. Andrzej Kusyk, jako przewodniczący Organizacji — ciesząc się zaufaniem kolegów — nie czynił nigdy różnic narodowościowych, zarzuconych mu przez kol. Adama Veita, przeciwnie, pomagał i interwenjował we wszystkich możliwych sprawach, wynikających z tytułu piastowanego mandatu.

Lwów, dnia 16 listopada 1929.

M. Haluszka,
sekretarz

P. Iwachów,
przewodniczący

ZGROMADZENIA W PRZEMYSŁU

W dniu 9 października i 11 listopada 1929 odbyły się poufne Zgromadzenia członków Filji przemyskiej, pod przewodnictwem kol. Mikruta, sekretarza kol. Baran.

Na pierwszym zgromadzeniu kol. Mikruta, omawiając zabiegi Zarządu około stworzenia kooperatywy drukarskiej w Przemyśle, która to sprawa stała się narazie przedmiotem wyczekiwania, podał do wiadomości zgromadzonemu kolegom wyjaśnienie przew. Gł. Zarządu kol. Kusyka na posiedzeniu Wydziału Filji dnia 7. X. b. r., z którego wynika, że Zarząd Gł. w myśl uchwały Nadzw. Wal. Zgromadzenia już przystąpił do założenia Spółdzielni pod nazwą „Związkowe Zakłady Graficzne” we Lwowie, a następnie pokolei przystąpi do założenia tychże i na prowincji. To też w celu zrealizowania planowanej akcji winni koledzy przemyscy przelać zapoczątkowane już swoje fundusze, oraz deklarować możliwie największą ilość udziałów. — Kol. Skupień zauważa, że myśl założenia takiej spółdzielni w Przemyśle już przed kilku laty powstała u kolegów Filji przemyskiej. Na ten cel składano nawet oszczędności. Niestety, sprawa ta toczy się bardzo powolnym krokiem. — Kol. Pikulski podnosi, że należałoby więcej zaangażować wśród kolegów, ażeby jak największa ilość przystąpiła jako członkowie Spółdzielni we Lwowie. — Po szczegółowych interpellacjach i wyjaśnieniach, dotyczących zamierzonej akcji spółdzielczej, kol. przew. zamknął o godz. 8:30 wieczór zgromadzenie.

Na drugim zgromadzeniu omawiano sprawę cennikową, biuro pośrednictwa pracy i t. p. Kol. Mikruta przedstawił kolegom sytuację organizacyjną Filji przemyskiej, która ze względu na wielką ilość bezkondycyjnych wymaga od kolegów jak najściślejszego stosowania się do postanowień cennika. Mówiąc o drukarniach

niecennikowych, podał do wiadomości, że ze stron poinformowanych dowiedział się o założeniu się mającej w Przemyśle jeszcze jednej drukarni niecennikowej. — Na zgromadzeniu podniesiono również pracę robotów pogodzinowych w jednej drukarni. Z tego powodu wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, a w rezultacie powzięto odpowiednie uchwały. — Omawiając pośrednictwo pracy, apelowano do ścisłego przestrzegania zarządzeń Biura.

Z NASZEJ SCENY

Wieczór „Typografji”.

W niedzielę, dnia 10 listopada br. Koło Mandolinistów „Typografja” we Lwowie urządziło Wieczór inauguracyjny, zapoczątkowując swój sezon jesienno-zimowy. Na program Wieczoru złożyły się produkcje Koła Mandolinistów, Chóru Drukarzy, solo gitarowe p. J. Morzerowskiej i farsa w 1 akcie W. Raorta „Generalna próba”.

Postęp Koła „Typografji” widoczny. Trudne, lecz melodyjne utwory B. Kocka (Uwertura koncertowa Nr. 1), i Verdi’ego (Potpourri z op. „Trubadur”) i inne słuchaliśmy z uwagą i naprawdę serdecznie biliśmy brawa, uznając pracę mandolinistów, stojących pod kierownictwem tow. St. Tkaczuka, który nie szczędzi swych trudów, ażeby „Typografję” postawić na odpowiedniej wywyżce.

Chór Drukarzy pod batutą dyr. A. Kinalskiego — odśpiewał z werwą szereg pieśni, a p. Morzerowska grą swą na gitarze wywoływała zachwyt u słuchaczy, którzy też darzyli ją zasłużonymi oklaskami.

Farsa W. Raorta, którą zreżyserował kol. J. Frączek, wywoływała szczerzy humor publiczności. Amatorzy i amatorzy wywiązali się ze swych ról znakomicie; w rolach kobiecych odznaczyli się pp. M. Marcinkówna i L. Kotylakówna, a w męskich na pierwsze miejsce wybili się kol. Z. Samborski i Frączek, a dzielnie sekundowali im kol. Kozłowski, Szatan i Czornobaj. Na wyróżnienie zasłużył sobie kol. F. Bogusławski, który jako homo novus na scenie naszej okazał się jedną z wybitnych sił; trzeba wciągać go do dalszych występów.

Wieczór w całości wypadł dobrze. Publiczność, która wypełniła salę po brzegi, opuściła ją z zadowoleniem, a kierownicy i członkowie Koła Mandolinistów wyszli zwycięsko pod względem moralnym. (x)

KRONIKA

Konkurencja zakładów więziennych. W numerze poprzednim „Ogniska” wspominaliśmy o okólniku naczelnika więzienia karnego we Lwowie, zalecającego gorąco więzienny warsztat introligatorski, który „solidnie, szybko i tanio” wykonuje wszelkie roboty. Sprawa ta nabrała szerszego rozgłosu, odbijając się potężnym echem o grube mury tak Brygidki lwowskiej, jakoteż i Sądu na Batogrze. W osobnych artykułach omawiają te sprawy czasopisma zawodowe „Przegląd Graficzny” i „Gazeta Introligatorska”, protestując przeciw konkurencji zakładów więziennych. — Lecz nie tylko same roboty introligatorskie wykonywane są w więzieniach. Taki los spotkał i zawód drukarski, któremu stworzono konkurencję nielada, bo jak podaje „Gaz. Intr.” przy więzieniach w Rawiczu, we Wronkach i in. powstawały zakłady drukarskie, w których prócz kilku fachowców, zatrudnieni są więźniowie. I oni wykonują roboty drukarskie „solidnie, tanio i szybko” — a wolny obywatel drukarz chodzą latami całymi bez pracy!

Odczyty w „Ognisku”. Z kół koleżeńskich otrzymujemy następującą notatkę: Z ramienia Towarzystwa Uniwersytetu Ludowego odbywają się w sali lwowskiej „Ogniska” stale każdej soboty wieczorem popularne odczyty z różnych dziedzin nauki. Odczyty ogłasza się afiszami po drukarniach na kilka dni naprzód. Niestety, sala „Ogniska” świeci pustkami. Czy drukarze naprawdę są już tak wykształceni, że mogą obejść się bez odczytów? Może nie mają czasu? A gdzież są bezkondycyjni, których jest setka we Lwowie? Czy także nie mają czasu? — **Turowiec.** — A my od siebie dodamy: Czy nie byłoby wskazaniem urządzić odczyty w dzień wypłaty zapomóg, na godzinę przedtem, kiedy więcej jak setka ludzi zbiera się w lokalu stowarzyszenia? — **Red.**

Zniżki teatralne do Teatru Wielkiego i Małego dla członków Stowarzyszenia są do nabycia u kursora.

„Swoje do swego”. Pod hasłem tym znachodzą w ostatnich czasach w gazetach i czasopismach ukraińskich szereg artykułów. A więc: popierajmy swój handel, przemysł, rzemiosło, szkołę i t. p. Wszystko to bardzo pięknie. Ale jakże daleko odskoczyła praktyka od teorii?! Bardzo wiele wydawnictw ukraińskich drukuje roboty swe nie u „swego”, ale wręcz przeciwnie. Najbardziej „patriotyczne” gazety drukują się u rosyjskich emigrantów niecennikowców, kalendarze „Ridnoji Szkoły”, wzywające robotników i chłopów ukraińskich do składek w imię hasła „swoje do swego” wykonują ciż emigranci niecennikowcy, organ zawodowy „Uczytelskie Slovo” (na czele którego stoi socjalista...) drukuje się w drukarni niecennikowej i wiele, wiele przykładów można by naprowadzić, jak to hasło „swoje do swego” wygląda w praktyce. Są we Lwowie drukarnie ukraińskie, są i polskie, zatrudniające robotników ukraińskich — a „patrioci” popierają „swoich” Moskali-niecennikowców, podczas kiedy masa robotników ukraińskich chodzi bez pracy.

Naokoło świata. W podróży naokoło świata przybył do Lwowa w pierwszych dniach grudnia br. drukarz, obywatel Jugosławii, kol. Julian Karol Żurkowski, członek Związku. Kolega Żurkowski podróżuje drugi rok. Zwiedził on już szereg państw europejskich, jak Jugosławię, Bułgarię, Rumunię, Węgry, Turcję, Włochy, Niemcy, Szwajcarię, Austrię, Danję, Polskę, Czechosłowację, następnie zamierza zwiedzić Azję, Amerykę, Australję. Prócz zapomóg, które wypłacają mu związkowe stowarzyszenia drukarskie, sprzedaje widokówki ze swoim portretem, pokrywając tym sposobem wydatki.

BIBLIOGRAFJA

„Technika Graficzna”, Nr. 5. Treść: Dwieście lat dziennikarstwa polskiego; Dziejście zadanie składacza a przyszłość jego w zawodzie; O właściwościach walców drukarskich; Zestaw ogłoszeń a „możliwości” składaczy; Z praktyki składacza maszynowego; Próżne wiersze linotypowe; Otwarcie kursów Tow. Szkoły Grafiki we Lwowie; Rozmaitości; Dział języka polskiego.

Na uwagę zasługuje pierwszy artykuł, pióra H. Eile, poświęcony jubileuszowi prasy polskiej. W artykule umieszczono 5 facsimiliów.

Sprawozdanie z działalności Związku Zawodowego robotników i robotnic przemysłu włókienniczego w Polsce za okres trzechletni: 1926, 1927, 1928. — Łódź, 1929. Str. 206, 8°.

OŚWIADCZENIE

Sąd Polubowny orzekł, że winieniem na łamach „Ogniska” umieścić przepraszającą notatkę za obrazę Przewodniczącego Stowarzyszenia Drukarzy „Ognisko” we Lwowie, — wobec czego przepraszam Go. **A. Veit**

POKWITOWANIA

Łańcuch na Fundusz budowy Domu Drukarzy w Warszawie. Wezwani w numerze poprzednim „Ogniska” do rozszerzenia Łańcucha na dom Drukarzy w Warszawie, składają: kol. J. Schmerzler 5 zł. i zaprasza kol. Stetkiewicz i Kwaśniawski ze Stanisławowa; kol. Marszałek z Krakowa 5 zł. i zaprasza kol. Stelmacha, H. Rachwał i K. Butwinę z Krakowa.

Wezwani Koledzy raczą przesyłać dowolne kwoty, oraz podawać nazwiska dalszych kolegów, celem nieprzerwywania Łańcucha, pod adresem podpisanego.

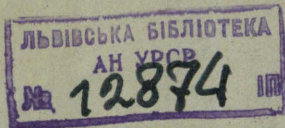
M. Pietruszka
skarbnik Stow. „Ognisko” we Lwowie

Na fundusz sierót złożyli: Kol. Holousz, Kolomyja — 40 zł.; kol. z „Książnicy” 170 zł.; kol. gazeciarze „Dila” 10 zł.; kol. Jasiński z „Książnicy” z okazji wypisu 40 zł.; uczeń druk. Kalachurski (kara) 5 zł.; razem 5710 zł.

M. Pietruszka

PRENUMERATA „OGNISKA” WYNOŚI ROCZNIE: W KRAJU 4 ZŁ., ZA GRANICĄ 1 DOL. — CZŁONKOWIE „OGNISKA” OTRZYMUJĄ BEZPŁATNIE.

WYDAJE STOWARZYSZ. DRUKARZY „OGNISKO”. ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA: ANDRZEJ KUSYK. Z Drukarni L. S. T. W., LWÓW, UL. SAPIEHY 77.



Ж 12874

